MIĘDZYNARODOWE PRAWO HUMANITARNE

Tom XII

Pomiędzy wojną a pokojem

…łączyć teorię z praktyką,
by służyć człowiekowi na wojnie…

INTERNATIONAL HUMANITARIAN LAW

Vol. XII

Between War and Peace

…to combine theory and practice
to serve people in war…

AKADEMIA MARYNARKI WOJENNEJ
WYDZIAŁ DOWODZENIA I OPERACJI MORSKICH

THE POLISH NAVAL ACADEMY
FACULTY OF COMMAND AND NAVAL OPERATIONS

GDYNIA 2021

Rada naukowa

Jan ASMUSSEN (Wydział Nauk Politycznych, Uniwersytet w Kilonii)
Dariusz R. BUGAJSKI (WDiOM AMW)
Michael GEISTLINGER (WP, Uniwersytet w Salzburgu)
Steven HAINES (University of Greenwich, Londyn)
Tadeusz JASUDOWICZ (WPiA UMK)
Elżbieta KARSKA (WPiA UKSW)
James KRASKA (Stockton Center for International Law at the U.S. Naval War College, Newport, RI)
Piotr ŁASKI (WPiA USz)
Andrzej MAKOWSKI (WDiOM AMW)
Marcin MARCINKO (WPiA UJ)
Jerzy MENKES (SGH)
Elżbieta MIKOS-SKUZA (PCK, WPiA UW)
Alexander PROELSS (WP, Uniwersytet w Hamburgu)
Marta SZUNIEWICZ-STĘPIEŃ (WDiOM AMW)
Jerzy ZAJADŁO (WPiA UG)
Kamil ZEIDLER (WPiA UG)
Mariusz ZIELIŃSKI (WDiOM AMW)

Redaktor naukowy Dariusz R. BUGAJSKI

Sekretarz redakcji Eleni DANIILOUDI-ZIELIŃSKA

Redakcja techniczna Łukasz BAKUŁA

Korekta jęz. angielskiego Jerry DEAN

Projekt okładki Dariusz R. BUGAJSKI

Adres redakcji

Akademia Marynarki Wojennej
Wydział Dowodzenia i Operacji Morskich
ul. inż. Jana Śmidowicza 69, 81–103 Gdynia
tel. (0 48 58) 626-29-47, fax (0 48 58) 626-28-02
e-mail: prawo.humanitarne@amw.gdynia.pl

Redakcja informuje, że w celu udostępnienia szerokiemu odbiorcy artykułów ukazujących się w MPH, ich streszczenia w języku angielskim będą również publikowane, zgodnie z porozumieniem z redakcją czasopisma – bazy danych „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities" (CEJSH, ISSN 1733–4934), w wersji elektronicznej na stronie internetowej CEJSH (cejsh.icm.edu.pl).
„The Central European Journal of Social Sciences and Humanities" jest elektroniczną bazą danych wolnego dostępu, założoną przez akademie nauk państw Grupy Wyszehradzkiej w celu internetowej publikacji angielskich streszczeń prac z dziedziny nauk społecznych i humanistycznych, które ukazały się w językach narodowych w czasopismach tych krajów i które – z uwagi na barierę językową – są niedostatecznie znane poza obszarem zasięgu danego języka.

Akademia Marynarki Wojennej
ul. inż. Jana Śmidowicza 69, 81–103 Gdynia
e-mail: wydawnictwo@amw.gdynia.pl, www.amw.gdynia.pl

ISSN 2081–5182

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów....7

Od redakcji....9

Krzysztof Drzewicki
Jak ratować międzynarodowe prawo humanitarne?....11

Marcin Marcinko
Kilka uwag prawnych na temat „transnarodowych" konfliktów zbrojnych..29

Mateusz Piątkowski
Autonomiczne systemy broni śmiercionośnej oraz Konwencja o pewnych broniach konwencjonalnych: czy to koniec drogi?....55

Wojciech Mendel
Uprawnienie do użycia siły na podstawie prawa do samoobrony oraz ROE w operacjach militarnych prowadzonych przez organizacje międzynarodowe....69

Wojciech Chrząścik
Selektywna eliminacja w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego....87

Jacek Sobczak
Status prawny korespondentów wojennych wyzwaniem dla prawa międzynarodowego publicznego....105

Jacek Grzebielucha
Budowanie globalnego zaangażowania na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego....139

Marcin Telega
Problematyka zjawiska *sportwashingu* w perspektywie konfliktów międzynarodowych jako nowa przestrzeń dla międzynarodowego prawa humanitarnego....153

Samanta Kowalska
Współczesne wyzwania dla międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych i bezpieczeństwa państwa. XIV Konferencja Międzynarodowego Prawa Humanitarnego....163

O autorach.....175
Lista recenzentów artykułów opublikowanych w tomie.....177
Wykaz aktów prawnych.....179
Indeks rzeczowy.....183

TABLE OF CONTENTS

List od abbreviations....7

From Editor....9

Krzysztof Drzewicki
How to save international humanitarian law?....11

Marcin Marcinko
Some legal comments on "transnational" armed conflicts....29

Mateusz Piątkowski
The lethal autonomous weapons systems and the Convention on Certain Conventional Weapons – is it the end of history?....55

Wojciech Mendel
An authorization to the use of force in self-defense and under ROE in military operations led by intergovernmental organizations....69

Wojciech Chrząścik
Targeted killing in the light of international humanitarian law....87

Jacek Sobczak
The legal status of war correspondents as a challenge to public international law....105

Jacek Grzebielucha
Contemporary protection of cultural heritage in international law....139

Marcin Telega
The phenomenon of sportwashing in the perspective of international conflicts as a new space for international humanitarian law....153

Samanta Kowalska
Contemporary challenges for the international law of armed conflicts and state security. The XIV International Humanitarian Law Conference. .163

On the Authors....175

List of Reviewers....177

List of Conventions, Treaties and other International Instruments....179

Index....183

WYKAZ SKRÓTÓW

Dz. U.	Dziennik Ustaw
Dz. Urz. MON	Dziennik Urzędowy Ministra Obrony Narodowej
EKPC	Europejska Konwencja Praw Człowieka z 4 listopada 1950 roku
IRoRC	„International Review of the Red Cross"
k.k.	Kodeks karny z 1997 roku
KG I	Konwencja genewska z 12 sierpnia 1949 roku o polepszeniu losu rannych i chorych w armiach czynnych
KG II	Konwencja genewska z 12 sierpnia 1949 roku o polepszeniu losu rannych, chorych i rozbitków sił zbrojnych na morzu
KG III	Konwencja genewska z 12 sierpnia 1949 roku o traktowaniu jeńców wojennych
KG IV	Konwencja genewska z 12 sierpnia 1949 roku o ochronie osób cywilnych podczas wojny
KoPM 1982	Konwencja Narodów Zjednoczonych o Prawie Morza z 10 grudnia 1982 roku sporządzona w Montego Bay
MKCK	Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża
MPH	Międzynarodowe prawo humanitarne
MPPOiP	Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 16 grudnia 1966 roku
MTK	Międzynarodowy Trybunał Karny
MTKJ	Międzynarodowy Trybunał dla byłej Jugosławii
MTS	Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości
NATO	Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego

ONZ	Organizacja Narodów Zjednoczonych
PCK	Polski Czerwony Krzyż
PMW	Polska Marynarka Wojenna
PD I	Protokół dodatkowy do Konwencji genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 roku dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół I)
PD II	Protokół dodatkowy do Konwencji genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 roku dotyczący ochrony ofiar niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół II)
PiP	„Państwo i Prawo"
ROE	Zasady podjęcia działań przy użyciu siły, Zasady użycia siły, ZUS (*Rules of Engagement*)
PKW	Polski Kontyngent Wojskowy
WPP	„Wojskowy Przegląd Prawniczy"

OD REDAKCJI

Jesteśmy świadkami największej wojny w Europie od czasów zakończenia drugiej wojny światowej, która toczy się w graniczącym z Polską państwie, a bezpośrednie konsekwencje tego konfliktu zbrojnego dotykają wielu aspektów naszego życia. Trwająca rosyjska agresja zbrojna przeciwko Ukrainie zapoczątkowana 24 lutego 2022 r. jest kolejnym etapem agresji i aneksji dokonanych w 2014 r. (czytelników odsyłam do tomu VII MPH z 2016 r. zatytułowanego „Wojna na Ukrainie"). Ośmioletnia przerwa strategiczna pozwoliła Rosji na zbudowanie sił zdolnych, w ich ocenie, szybko pobić i zająć Ukrainę. Ku zaskoczeniu decydentów i analityków – większość zdaje się w ogóle wątpiła, że do użycia siły dojdzie – agresja rosyjska nie zakończyła się po kilku dniach zwycięstwem najeźdźcy. Tak jak nikt nie przewidział, jak ta wojna będzie wyglądała, bo nikt, łącznie z Rosjanami, nie zdawał sobie sprawy z rzeczywistego stanu armii rosyjskiej oraz siły oporu ukraińskiego, tak nikt nie jest jeszcze w stanie wyobrazić sobie, jak i kiedy ona się zakończy. Niemniej wojna pokazuje po raz kolejny, jak mało efektywna jest prewencyjna rola międzynarodowego prawa humanitarnego. Niestety, jak na razie nie widać także perspektyw realizacji funkcji sprawiedliwościowej międzynarodowego prawa karnego po zakończeniu wojny. Wątpliwym jest także, czy nawet zmiana władzy w Moskwie pozwoli na osądzenie głównych dowódców i decydentów odpowiedzialnych za zbrodnię agresji i zbrodnie wojenne.

Wartą podkreślenia (choć nie jest to kwestia prawa, a bezpieczeństwa) jest decydująca rola Polski w toczącej się wojnie. Nasze położenie geopolityczne, natychmiastowa pomoc w zakresie bardzo dużych dostaw uzbrojenia, wsparcie humanitarne i gospodarcze, aktywne poszukiwanie na forum międzynarodowym wsparcia dla Ukrainy i zbudowanie logistycznego hubu dla dostaw uzbrojenia i pomocy humanitarnej z niemal całego świata nie pozostawia wątpliwości, że bez Polski ta wojna już by się dawno zakończyła przegraną Ukrainy. Doskonale jednak wiemy, że taki scenariusz zdecydowanie pogorszyłby sytuację w zakresie bezpieczeństwa naszego kraju. Ukraina w zamian za polską pomoc daje nam czas. Im Ukraińcy bardziej biją Moskali, tym więcej dostajemy czasu na zbudowanie własnej siły zdolnej do zniechęcenia do agresji i ewentualnego jej odparcia w przyszłości. Obyśmy tego

czasu nie zmarnowali. Odwiecznie aktualne pozostaje: chcesz pokoju, szykuj się do wojny.

Z całą pewnością temat obecnej wojny na Ukrainie pojawi się na łamach MPH. Tymczasem oddajemy tom XII, w którym dominują zagadnienia na pograniczu wojny i pokoju. Tom otwierają refleksje dotyczące aktualnego stanu i perspektyw rozwoju międzynarodowego prawa humanitarnego A. Drzewickiego. M. Marcinko w interesującym artykule przedstawia kwestię konfliktów zbrojnych toczących się bez ograniczeń polityczno-geograficznych, to jest, jak je nazwał autor, „konfliktów transnarodowych". Wydaje się, że można by tu użyć również bardziej jednoznacznego terminu „konflikt transgraniczny" („charakterystyczne dla konfliktów transnarodowych przekroczenie granicy"). Wojna na Ukrainie uwypukliła cywilizacyjny aspekt współczesnych konfliktów, co ma także konsekwencje w sporze wokół stosowania autonomicznych środków śmiercionośnych i niektórych innych nowoczesnych środków walki. Pojawia się tu także problem zakresu stosowania starych klauzul MPH w odniesieniu do nowych środków walki. Jest to przedmiotem rozważań w artykule M. Piątkowskiego. Kolejny tekst (W. Mendel) jest poświęcony użyciu siły w kontekście prawa do samoobrony oraz sformalizowanych zasad podjęcia działań przy użyciu siły (ROE). Znana czytelnikom i ciągle dyskusyjna legalność selektywnej eliminacji (temu tematowi był poświęcony tom IV MPH z 2013 r.) została przedstawiona przez W. Chrząścika. Rzadko prezentowany w polskiej literaturze prawniczej i wojskowej temat korespondentów wojennych poruszył w swoim artykule J. Sobczak. Jeszcze mniej znane jest zjawisko *sportwashingu*, które opisał M. Telega. Swoje spojrzenie na ochronę dziedzictwa kulturowego przedstawił J. Grzebielucha. Tom zamyka prezentacja dyskusji na temat stanu międzynarodowego prawa humanitarnego podczas ostatniej naszej konferencji naukowej dokonana przez S. Kowalską.

Życzę Czytelnikom ciekawej lektury.

Dariusz R. Bugajski

Krzysztof Drzewicki

ORCID: 0000–0002-5973–4653

JAK RATOWAĆ MIĘDZYNARODOWE PRAWO HUMANITARNE?

HOW TO SAVE INTERNATIONAL HUMANITARIAN LAW?

Summary

This paper is aimed at examining the present condition of international humanitarian law (IHL) in the context of implications generated by the aggression of Russia against Ukraine. Its consequences might further increase massive and grave violations of IHL and, worse yet, an evolution towards disastrous *bellum omnium contra omnes*. The present state of IHL appears to be conducive on the whole to its proper application and implementation, although it needs regular law-making endeavors by both new treaty regulations and extra-conventional measures. IHL has demonstrated several positive trends, like integration of its rules, developments in its judicial implementation, rebirth or renaissance of international customary law and attempts at strengthening compliance of IHL by commendable efforts of the International Red Cross Movement, and the International Committee of the Red Cross in particular. The consistent pattern of cruelty during armed conflicts both in Ukraine and earlier in other countries invites us to seriously revise naive concepts recognizing that both Euro-Atlantic and Asian/African cultures with their respective Christian and Muslim traditions allegedly show similar respect to humanitarian values. Against the background of open and discernible tensions as well as conflicts, we should refute such thinking as it mainly stems from the ideas of political correctness. To reduce the number of armed conflicts and violations of IHL, the international community cannot make peaceful progress while continuing to be made up of more autocratic regimes than democratic systems of governance.

keywords: diagnosis and normative features of IHL, integration trends within IHL, judicialization of IHL, the renaissance of customary IHL, the ICRC, extra-conventional bases for IHL, cultural background of IHL

Wobec tragicznych i rozległych implikacji agresji dokonanej wobec Ukrainy przez Rosję 24 lutego 2022 roku postawione w tytule pytanie zachęca do zadania jeszcze mocniejszych. Wpierw wypada jednak zapytać, jaka jest licz-

ba konfliktów zbrojnych, w których międzynarodowe prawo humanitarne (MPH) winno znaleźć zastosowanie?

Od końca II wojny światowej, w latach 1946–2010, liczba konfliktów zbrojnych na świecie wyniosła 246, toczących się w 151 miejscach. Liczba ta zachowuje się wprawdzie sinusoidalnie, ale optymizmem napawa obserwacja, że od końca zimnej wojny notuje się jej długoterminowy spadek. Z kolei poziom liczbowy ofiar poległych w latach 1939–1945 osiągnęliśmy już w latach 80. bez rozpętania kolejnej wojny globalnej, czyli w samych tylko konfliktach regionalnych i lokalnych, w tym i wewnętrznych[1].

W odpowiedzi na owe wyzwania i w celu wskazania uwarunkowań, które najlepiej sprzyjają ograniczaniu liczby konfliktów zbrojnych, rozważenia wymagają wpierw tak rozległe czynniki, jak kulturowe uwarunkowania społeczno-polityczne.

W następnej kolejności warto się zastanowić nad szerszą diagnozą skuteczności międzynarodowego prawa humanitarnego, gdyż oczywiste wydaje się, że ono przetrwa, choć nie wiadomo w jakiej kondycji. Czy łatwość i skala jego naruszania, zwłaszcza przez Rosję w wojnie przeciw Ukrainie, nie spowoduje „zachęty" do stosowania podobnego wzorca zachowań przez inne barbarzyńskie państwa? W najgorszym wariancie rozwoju sytuacji możemy zbliżyć się do jaskiniowego stadium *bellum omnium contra omnes* (wojna wszystkich przeciwko wszystkim).

1. Kulturowe uwarunkowania społeczno-polityczne

1.1. Deficyt pokoju i demokracji

Współczesne badania pokojowe (*peace research*) wykazują, że kształtowaniu się woli państw przeciwko wszczynaniu i prowadzeniu wojen sprzyjają czynniki takie jak polityka rozwoju adekwatna do zasobów państwa, wysoka partycypacja wszystkich grup społecznych, likwidacja kolonializmu, jego skutków i sporów terytorialnych oraz promowanie ustrojów opartych na zasadach demokracji, rządów prawa i praw człowieka.

W kwestii przyczyn konfliktów zbrojnych potwierdzenie znalazła obserwacja o ich korelacji z demokracją. Z badań okresu ostatnich dwustu lat wy-

[1] Niniejszy artykuł stanowi kontynuację wątków, które zarysowałem w: K. Drzewicki, *Międzynarodowe prawo humanitarne. Wyzwania u progu XXI stulecia*, [w:] M. Borkowski, A. Friedberg (red.), *X lat Polski w Unii Europejskiej – doświadczenia i perspektywy*, Wydawnictwo Gdańskiej Szkoły Wyższej, Gdańsk 2014, s. 255–274. Zob. zbiory statystyczne o konfliktach zbrojnych na portalach uznanych instytutów badań pokojowych: Stockholm International Peace Research Institute (SIPRI), https://www.sipri.org/, Peace Research Institute Oslo (PRIO), https://www.prio.org/ oraz The Uppsala Conflict Data Program (UCDP), https://www.ucdp.uu.se/database. Por. też L. Themner, P. Wallensteen, *Armed conflict, 1946–2010*, „Journal of Peace Research" 2011, v. 48(4), s. 525–536.

sunięto tezę, że demokracje nie są skłonne do podejmowania wojen napastniczych z woli demokratycznej większości ich społeczeństw. Teza ta nie jest totalnie bezproblemowa, jednak mocno uzasadnia wniosek, że skoro demokracje nie zwalczają się zbrojnie (*democracies do not fight each other*), pokój można pełniej zabezpieczyć, jeśli coraz więcej państw będzie demokracjami[2].

Nie licząc państw mniejszych, stosunek państw demokratycznych do autokratycznych wynosił: 36:74 w 1962 roku, 30:92 w 1973 i 58:71 w 1990. W 2022 r. liczbę demokracji ocenia się na zaledwie ok. 80 w gronie 193 państw-członków ONZ. Innymi słowy, w demokracji funkcjonuje mniej niż połowa państw, a z uwagi na liczbę ludności w demokracji funkcjonuje mniej niż połowa ludności świata[3].

1.2. Deficyt stabilnego rozwoju gospodarczo-społecznego

Brak stabilnego rozwoju gospodarczego utrzymuje się uporczywie na wysokim poziomie. Te nierozwiązane problemy stanowią nieustające źródło konfliktów społecznych i zbrojnych. Towarzyszy temu wzrost migracji w poszukiwaniu nowych miejsc osiedlenia się i zdobywania dóbr materialnych. Dla rosyjskiej dziczy wartością godną kradzieży są nawet sedesy, stare lodówki czy odbiorniki RTV i telefony, a od dawna praktykowane przez Rosjan gwałty na masową skalę powróciły do metod ich postępowania. Okrutną nowością stało się rozszerzenie praktyki gwałtów na dzieci i niemowlęta.

W latach 90. 60% ludności świata żyło za 2 USD dziennie, ok. 1/3 mld. w całkowitym ubóstwie, 1 mld nie potrafi czytać i pisać, 1 mld nie miał dostępu do czystej wody, a 840 mln. cierpiało codziennie głód. Milenijny Projekt Narodów Zjednoczonych z 2005 r. daje pewne nadzieje na poprawę sytuacji[4].

1.3. Deficyt stabilności narodowo-etnicznej

Większość konfliktów zbrojnych ostatnich dekad ma za przyczynę lub czynnik współwystępujący napięcia i konflikty na tle narodowym, etnicznym i religijnym (Bałkany, Kaukaz, Azja Środkowa, Bliski Wschód, Azja, Afryka oraz Ameryka Środkowa i Południowa). Działania Rosjan oraz separatystów rosyjskich w 2014 r. i w 2022 r. zostały uzasadnione potrzebą ochro-

---

[2] Szerzej N.P. Gleditsch, *Democracy and Peace: Good News for Human Rights Advocates*, [w] D. Gomien (red.), *Broadening the Frontiers of Human Rights: Essays in Honor of Asbjørn Eide*, Scandinavian University Press, Oslo 1993, s. 287–306. Twierdzi się częstokroć, że teza ta opiera się na „mocnych empirycznych dowodach" – zob. więcej: B. Buzan, R. Little, *Systemy międzynarodowe w historii świata*, tłum. E. Brzozowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 428 i nast.

[3] Więcej o tej statystyce: S.P. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, tłum. A. Derdziuk, PWN, Warszawa 2009, s. 35 oraz portal Economist Intelligence Unit. Democracy Index, który regularnie śledzi zmiany ustrojowe na świecie wedle wypracowanych kryteriów.

[4] Zob. więcej na ten temat J. Rydzkowski, *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Przewodnik polityczny*, Wydawnictwo BLACK UNICORN, Jastrzębie-Zdrój 2012, s. 227–231.

ny mniejszości rosyjskiej przed rzekomym ludobójstwem, co przypomina zresztą rosyjskie powody agresji na Polskę 17 września 1939 r. („troska Rządu Sowieckiego o zamieszkującą terytorium Polski pobratymczą ludność ukraińską i białoruską").

W konsekwencji wieloletnie zaniedbania po II wojnie światowej, zwłaszcza przez ONZ, w materii ochrony praw mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych czy językowych sprzyjały powstawaniu i podtrzymywaniu napięć i konfliktów zbrojnych. Dopiero działania podjęte po zakończeniu zimnej wojny w latach 90. przez Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz Radę Europy przyczyniły się do przyspieszenia i zaawansowania procesu redukcji zakumulowanego przez dekady „deficytu normatywnego". Podczas gdy większość praw i wolności człowieka pierwszej i drugiej generacji podlegały rozwojowi normatywnemu, orzeczniczemu oraz interpretacyjnemu, prawa człowieka osób należących do mniejszości przez dekady tkwiły w stanie zawieszenia z powodu obaw politycznych państw o możliwość ich secesji[5].

2. Stan międzynarodowego prawa humanitarnego

Międzynarodowe prawo humanitarne wyrosło z ukształtowanych zwyczajów i spisanych reguł średniowiecznej etyki rycerskiej, które stały w opozycji wobec barbarzyńskich praktyk starożytnych despotii, zwłaszcza azjatyckich. Od drugiej połowy XIX stulecia MPH stało się przedmiotem działań kodyfikacyjnych, które rozwinęły dwa nurty normatywne: reguły ochrony (*rules of protection*) i reguły walki (*rules of combat*). Z czasem doszło do ich zintegrowania, łącznie określając je jako międzynarodowe prawo humanitarne, międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych, czy wychodzące niesłusznie z użycia określenie „międzynarodowe prawo konfliktów zbrojnych".

Wielkie kodyfikacje haskie (trzy konwencje z 1899 r. i trzynaście z 1907 r.) oraz genewskie (dwie z 1929 r., cztery z 1949 r. oraz dwa protokoły dodatkowe z 1977 r.) stanowiły największe przedsięwzięcia międzynarodowego prawotwórstwa współczesnego prawa. Równolegle uchwalono wiele traktatów w szczegółowych materiach zakazu używania na wojnie gazów bojowych i środków bakteriologicznych (1925), akcji wojennej okrętów podwodnych (1936), zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa (1948), niestosowania przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości (1968),

[5] K. Drzewicki, *OSCE Lund Recommendations in the Practice of the High Commissioner on National Minorities*, [w:] M. Weller, K. Nobbs (red.), *Political Participation of Minorities. A Commentary on International Standards and Practice*, Oxford University Press, Oxford 2010, s. 263–267.

ochrony dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego (1954), zakazu używania technicznych środków oddziaływania na środowisko w celach militarnych lub jakichkolwiek innych celach wrogich (1977), zakazu lub ograniczenia użycia pewnych broni konwencjonalnych mogących powodować nadmierne cierpienia lub mające niekontrolowane skutki – niewykrywalne odłamki, miny, miny-pułapki i inne urządzenia oraz bronie zapalające (1980), oślepiającej broni laserowej (1995) i wybuchowych pozostałości wojennych (2003), zakazu użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu (1997), najemników (1990), dodatkowego znaku rozpoznawczego (2005) czy zakazu broni kasetowej (2008)[6].

Nowszym i obiecującym przejawem rozwoju MPH stało się tworzenie instrumentów pozakonwencyjnych. Przykładem stały się ustanowione przez Radę Bezpieczeństwa ONZ pozakonwencyjne podstawy prawne (rezolucje) dla międzynarodowych trybunałów karnych *ad hoc* oraz trybunały mieszane lub hybrydowe. Te ostatnie oparte są na uregulowaniach krajowych, ale zawierają składniki międzynarodowe (np. porozumienie z organami ONZ, udział sędziów międzynarodowych w składzie orzekającym i inne). Trybunały obu kategorii posłużyły dla osądzenia sprawców zbrodni wojennych popełnionych w konfliktach na terytorium b. Jugosławii, Rwandy, Sierra Leone, Kambodży i innych (zob. sekcja 4 niżej)[7].

Innym przykładem stosowania dokumentów pozakonwencyjnych może być opracowanie kompilacji reguł prawa międzynarodowego w konfliktach morskich – *Podręcznika San Remo dotyczącego prawa międzynarodowego stosowanego w konfliktach zbrojnych na morzu* przyjętego przez ekspertów w 1994 r.[8] Wprawdzie został on opracowany jako materiał dydaktyczny i szkoleniowy, ale można go uznać jako nieoficjalną kompilację norm obowiązujących konfliktach na morzu. Polskie tłumaczenie *Podręcznika* winno stać się jedną z pomocy dydaktycznych w trakcie szkoleń w siłach zbrojnych.

---

[6] Zob. obszerny zbiór instrumentów: D. Schindler, J. Tomas (red.), *The Laws of Armed Conflicts. A Collection of Conventions, Resolutions and Other Documents*, Alphen aan den Rijn-Rockville and Geneva 1981, s. 933. Dokumenty te dostępne są też na portalu Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (MKCK): *Treaty Database and States Party* (https://www.icrc.org) czy Yale Law School: *The Avalon Project. Documents in Law, History and Diplomacy* (https://avalon.law.yale.edu). Z kompilacji polskich najlepszy jest dawno nie wznawiany niestety zbiór: M. Flemming (red.), *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych. Zbiór dokumentów*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003, s. 587. Zob. też spis traktatów, których stroną jest RP: *IV Raport z implementacji i upowszechniania międzynarodowego prawa humanitarnego w Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2015–2018*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, Warszawa, s. 91–94.

[7] Szerzej A. Szpak, *Kontrola przestrzegania międzynarodowego prawa humanitarnego w orzecznictwie międzynarodowych trybunałów karnych* ad hoc, Wydawnictwo „Dom Organizatora", Toruń 2011, s. 39–71.

[8] *San Remo Manual on International Law Applicable to Armed Conflicts at Sea*, San Remo, 12 czerwca 1994 r. Innym takim przykładem jest: *The Montreux Document on Pertinent International Legal Obligations and Good Practices for States Related to Operations of Private Military and Security Companies*, Montreal, 17 września 2008.

Jedną ze specyficznych cech wypracowanego zbioru traktatów MPH stało się oddziaływanie relacji przyczynowo-skutkowej pomiędzy konfliktami zbrojnymi a kolejnymi nowelizacjami stanu prawnego. Twierdzi się, że każda nowa konwencja prawa humanitarnego pojawia się „o jedną wojnę za późno" (Jean Pictet). Kolejne konflikty wykazywały bowiem sporo luk i niekonsekwencji oraz trudności interpretacyjnych, co wymuszało odruch regulacyjny, czyli potrzebę podjęcia po wojnie kroków prawotwórczych w celu poprawienia i uzupełnienia obowiązujących uregulowań traktatowych.

Pod wpływem powyższego trendu znaczna część regulacji międzynarodowego prawa humanitarnego nabrała charakteru norm bardziej wyrazistych, uszczegółowionych i doprecyzowanych, a to z kolei uważane jest jako jeden z istotnych czynników przyczyniających się do respektowania prawa humanitarnego w odróżnieniu od norm niejasnych bądź trudnych do jednoznacznej interpretacji[9]. Precyzowanie postanowień konwencji prawa humanitarnego doprowadza jednak do przesadnej niekiedy rozwlekłości i szczegółowości przyjętych uregulowań.

W ten sposób ujawnił się specyficzny skutek takiego sposobu sporządzania, rozwijania oraz uzupełniania norm prawa humanitarnego – normy samowykonalne (*self-executing rules*). Mianem tym określa się postanowienia umów międzynarodowych, które sformułowane zostały w sposób wystarczająco wyraźny i precyzyjny dla ich bezpośredniego stosowania przez organy państwa (sądy, organy administracji, w tym żołnierzy).

W przypadku międzynarodowego prawa humanitarnego znaczna większość jego postanowień została sformułowana w języku norm samowykonalnych, a zatem nadających się do bezpośredniego zastosowania bez potrzeby uchwalania aktów krajowej legislacji implementacyjnej (wykonawczej)[10]. Nieliczne są jedynie reguły nakazujące państwom-stronom konwencji prawa humanitarnego wydanie odpowiednich przepisów dla umożliwienia ich stosowania. Do tej grupy należą w szczególności normy konwencji genewskich i protokołów dodatkowych nakazujące przyjęcie w prawie wewnętrznym postanowień o ochronie znaków ochronnych czy o ściganiu i karaniu z tytułu naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego. Bez takiej interwencji ustawodawczej postanowienia prawa humanitarnego w sprawie ścigania i karania

[9] Taką tezę stawiają zwolennicy teorii legitymizacji w stosunkach międzynarodowych. Jeden z jej proponentów jako przykład podaje klarowność (*determinancy*) reguł dotyczących traktowania jeńców wojennych (T.M. Franck, *Legitimacy in the International System*, „American Journal of International Law" 1988, Vol. 82, s. 713–719), niemniej można taką ocenę odnieść do całego obszaru regulacji prawa humanitarnego.

[10] Szerzej: K. Drzewicki, *National Legislation as a Measure for Implementation of International Humanitarian Law*, [w:] F. Kalshoven, Y. Sandoz (red.), *Implementation of International Humanitarian Law*, Martinus Nijhoff Publishers, Dordrecht/Boston/Londyn 1989, s. 110–111.

sprawców naruszeń tych i innych norm niesamowykonalnych mogą okazać się martwą literą[11].

Na tle powyższych informacji o ewolucji i stanie międzynarodowego prawa humanitarnego można odnotować kilka specyficznych symptomów:

1. działania kodyfikacyjne podejmowane w ostatnich stu latach prowadzone są niemal stale w celu uzupełnienia regulacji prawnych o kwestie nowe lub wymagające zmian; brak tu istotnych przejawów zbędnej zwłoce czy przesadnych zaniechaniom;
2. skutkiem procesu kodyfikacyjnego jest ukształtowanie się sytuacji tzw. „nasycenia normatywnego", czyli stanu adekwatnego do potrzeb uregulowania problemów prawnych konfliktów zbrojnych w kluczowych obszarach MPH;
3. traktaty nie są już jedynymi spisanymi podstawami prawnymi międzynarodowego prawa humanitarnego. Stało się tak wobec uchwalenia przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucji powołujących do życia i regulujących działalność międzynarodowych trybunałów karnych *ad hoc*, co oznacza wyraźne wkroczenie uchwał prawotwórczych organów międzynarodowych do systemu źródeł prawa humanitarnego;
4. za ogromny przełom uznać wypada sporządzenie międzynarodowych konwencji humanitarnych w tak wrażliwych obszarach jak miny przeciwpiechotne, oślepiająca broń laserowa czy bronie kasetowe. Wszystkie te przypadki potwierdzają możliwości skutecznego przeciwstawiania się klasycznym argumentacjom sektora obronnego o bezwzględnej potrzebie posiadania na wyposażeniu określonych rodzajów broni. Przełamanie mitu o nadrzędności potrzeb obronnych i bezpieczeństwa narodowego stało się w znacznym stopniu udziałem organizacji pozarządowych i tzw. osobistości życia publicznego, o czym dobitnie świadczy przebieg i ostateczny sukces ich kampanii przeciwko minom przeciwpiechotnym, a zwłaszcza znaczący udział księżnej Diany;
5. stan nasycenia traktatowego nie gwarantuje sam przez się przestrzegania norm MPH w praktyce konfliktów zbrojnych. W odpowiedzi na ciągle powtarzające się, wprawdzie w różnej proporcji, zjawiska naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego rządy, grupy ekspertów oraz ruch czerwonokrzyski, a zwłaszcza MKCK, podejmują różne działania w ostat-

[11] Ilustruje to dobitnie kazus niderlandzki – *Case of Public Prosecutor v. Managing Director of N.V. Zwitsersche Waschinrichting* – dotyczący nadużycia znaku czerwonego krzyża i państwowej flagi Szwajcarii wobec braku krajowych postanowień wykonawczych (Holland Cantonal Court of The Hague, 30 czerwca 1934 r.). Wedle Sądu art. 28 konwencji genewskiej z 1929 r. nakazujący penalizację naruszeń użycia chronionych znaków nie spowodował po jej ratyfikacji przez Niderlandy określenia w prawie wewnętrznym odpowiednich sankcji karnych. W zaistniałej sytuacji Sąd zmuszony był do umorzenia sprawy – *ibidem*, s. 111.

nich dekadach w celu wzmocnienia poszanowania zasad i norm MPH. Przyjrzeć się warto tym procesom i przedsięwzięciom oraz ich skuteczności.

3. Tendencje integracyjne międzynarodowego prawa humanitarnego

Wzrost liczby instrumentów międzynarodowego prawa humanitarnego oraz ich szczegółowości wywiera skutki dezintegracyjne wewnątrz jego systemu normatywnego, co z kolei częstokroć utrudnia interpretację i stosowanie prawa humanitarnego. Niezależnie od tego ujawniło się kilka symptomów pod postacią działań integracyjnych wewnątrz systemu międzynarodowego prawa humanitarnego, spośród których warto zwrócić uwagę na dwa.

Pierwszym przejawem jest powolne odchodzenie od podziału na prawo haskie (reguły walki), ujęte głównie w konwencjach haskich 1989 i 1907 r., oraz prawo genewskie (reguły ochrony) odzwierciedlone w konwencjach genewskich z 1949 r. i protokołach dodatkowych z 1977 r. Poza tymi przykładami zaczęły się pojawiać instrumenty, w których obie grup reguł tak dalece nakładają się w jednym typie instrumentu międzynarodowego prawa humanitarnego, że nie sposób zaliczyć go do reguł walki czy ochrony. Przykładem jest konwencja o zakazie lub ograniczeniu użycia pewnych broni konwencjonalnych z 1980 r. Zarazem zintegrowano podejście do niektórych problemów poprzez wspólne uregulowanie w jednym instrumencie reguł prawa przeciwwojennego czy rozbrojeniowego (*ius contra bellum*), reguł walki i reguł ochrony. Dotychczasową tradycją było oddzielanie obu ostatnich sfer od silnie politycznych kwestii prawa przeciwwojennego[12]. To nowe podejście reprezentuje Konwencja o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu (Oslo, 1997). Zawiera ona zakaz używania min przeciwpiechotnych (*rules of combat*) i reguł ochrony kombatantów i ludności cywilnej (*rules of protection*), a nade wszystko reguły rozbrojeniowe (zakaz produkcji, składowania i transferu min oraz nakaz zniszczenia ich zapasów)[13].

---

[12] Przykładowo po osiągnięciu zakazu użycia broni biologicznej i chemicznej (Regulamin IV konwencji haskiej z 1907 r. dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej, art. 23) i powtórzeniu zakazu broni chemicznej w protokole genewskim z 1925 r. do uzgodnienia kroków rozbrojeniowych doszło dopiero w 1972 r. (broń biologiczna) i 1994 r. (broń chemiczna). Takiej ewolucji nie można spodziewać się w odniesieniu do broni atomowej, zakaz użycia której nie został *explicité* uzgodniony w żadnym międzynarodowym instrumencie prawnym, natomiast porozumienia rozbrojeniowe (zakazy prób czy ustalenia parytetowych liczb głowic atomowych) miały jedynie ograniczony zakres.

[13] Podobne zobowiązania zawiera konwencja o zakazie broni kasetowej z 2008 r. Polska wydaje się niestety nie być gotowa do jej ratyfikacji z tego powodu, że w Polsce produkuje się broń kasetową, która uznawana jest za dobrze sprzedający się produkt dobrej jakości.

Drugim przejawem tendencji integracyjnych jest relacja między prawem konfliktów międzynarodowych i niemiędzynarodowych. Każda z czterech konwencji genewskich z 1949 r. zawiera jednobrzmiący art. 3, który wprowadza minimalne reguły do zastosowania w konfliktach wewnętrznych. Wyraźne zatem nastąpiło wzmocnienie trendu do zbliżania i zintegrowania reguł prawa humanitarnego stosowanego w międzynarodowych i niemiędzynarodowych konfliktach zbrojnych. Następnym etapem w tym procesie było poświęcenie drugiego z przyjętych w 1977 r. protokołów dodatkowych do konwencji genewskich właśnie konfliktom niemiędzynarodowym. Wprawdzie trudno jest oczekiwać na pełne zintegrowanie obu podsystemów normatywnych, niemniej ich częściowa integracja skutkuje zwiększoną humanizacją reguł stosowanych w konfliktach niemiędzynarodowych.

4. Sądowe wzmocnienie implementacji MPH

Implementacja MPH stanowi kluczowy aspekt jego skuteczności i sukcesu w zapobieganiu naruszeń i karaniu ich sprawców. Do I wojny światowej przeważało przekonanie, że w sprawach naruszeń prawa humanitarnego właściwe są wobec sprawców niemal wyłącznie sądy i procedury ich państwa jako strony walczącej. Próby zastosowania tej skrajnie statocentrycznej koncepcji okazały się poważną klęskę zasady narodowości. Wystarczyły doświadczenia z przebiegu tzw. procesów lipskich po I wojnie światowej, by wykazać, że farsą stało się oddanie niemieckich zbrodniarzy wojennych pod jurysdykcję sądów niemieckich, skoro większość spraw zakończyła się umorzeniami lub łagodnymi karami. Jak na kraj szczycący się zasadą rządów prawa (*Rechtstaat*) Niemcy przyczyniły się do bezpośredniej klęski tej zasady w sferze egzekwowania reguł rządów prawa w płaszczyźnie prawa międzynarodowego, a zwłaszcza MPH. Można w zatem konkludować, że powstanie po II wojnie światowej międzynarodowych trybunałów dla karania zbrodniarzy wojennych jest wprost „zasługą" samego państwa niemieckiego i kompromitacji jego idei *Rechtstaat*.

Alianci powołali do życia dwa trybunały *ad hoc,* Norymberski i Tokijski, a ponadto uruchomiono liczne procesy zbrodniarzy w strefach okupacyjnych w Niemczech i w innych krajach. Słabością tych rozwiązań było pominięcie osądzenia zbrodniarzy państw zwycięskich, na przykład sowieckich funkcjonariuszy i wojskowych odpowiedzialnych za zbrodnię katyńską i liczne inne zbrodnie. Największym jednak zaniechaniem aliantów było nieprzekształcenie Trybunału Norymberskiego w sąd funkcjonujący stale. Skutkom „syndromu lipskiego" postanowiono zaradzić poprzez powoływanie trybunałów międzynarodowych. Tak się stało, kiedy w latach 90. pojawiły

się problemy ze ściganiem i karaniem naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego w związku z dramatycznymi wydarzeniami w Rwandzie (ludobójstwo na masową skalę) i na Bałkanach (masowe i regularne zbrodnie wojenne, np. wymordowanie mieszkańców Srebrenicy pod okiem międzynarodowych sił pokojowych). Pod wpływem tych wydarzeń i sprzeciwu wobec potencjalnej bezkarności sprawców zdecydowano o powołaniu kilku trybunałów *ad hoc* w oparciu o pozakonwencyjne podstawy prawne (rezolucje Rady Bezpieczeństwa), natomiast stały Międzynarodowy Trybunał Karny powołany został na podstawie traktatu (tzw. Statut Rzymski), wieloletnie negocjacje nad którym zakończono dopiero 1998 r.[14]

Na zjawisko to należy również spojrzeć z szerszej perspektywy czynników, które współtworzą nowe zjawisko w stosunkach międzynarodowych, którym stała się judycjalizacja prawa międzynarodowego, czyli wzmocnienie sądowego podejścia do rozwiązywania problemów. Eksperyment ze Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej Ligi Narodów (1922–1940) oraz z Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości ONZ wykazał, że rozwój sądownictwa uniwersalnego w stosunkach między państwami wymaga dłuższego okresu. Do dziś nadal wiele rządów nie jest jeszcze w stanie zaakceptować jurysdykcji sądów międzynarodowych *per se* oraz konsekwencji wiążących wyroków czy nawet niewiążących opinii doradczych, w tym sądów sektorowych (np. w sferze integracji gospodarczej, współpracy handlowej, praw człowieka czy prawa morza). Jeszcze większym przełomem stało się powołanie sądów międzynarodowych, przed które państwa mogą być pozywane przez jednostki i organizacje pozarządowe (np. trybunały praw człowieka). Istotą tego procesu było przełamanie tarczy chroniącej zasadę wyłączności państw (rządów) w sferze interpretacji i stosowania prawa narodów.

Z punktu widzenia implementacji MPH kluczową pozycję przypisuje się Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu jako instytucji stałej, a nie *ad hoc*. Jako młoda jeszcze instytucja, Trybunał potrzebuje czasu na pełniejsze rozwinięcie swojej działalności. Jego pozycji nie służy wprawdzie brak ratyfikacji ze strony wielkich mocarstw politycznych i militarnych (np. USA, Rosja, Chiny, Indie), które dokonują „świadomej ucieczki" w kierunku zapewnienia bezkarności swoich obywateli z tytułu naruszeń prawa humanitarnego i praw człowieka. Niepokojąca jest też sytuacja, którą powoduje fakt, iż na wokandzie spraw zawisłych przeważają głównie sprawy

[14] Szerzej: A. Schabas, *An Introduction to the International Criminal Court, Second Edition*, Cambridge University Press, Cambridge 2004, s. 1–13. Na początku 2022 r. stronami Statutu Rzymskiego były 123 państwa.

z Afryki. Dopiero niedawno zaczęły pojawiać się sprawy państw Azji (Afganistan, Irak), Ameryki Łacińskiej (Honduras), a wreszcie i Europy (Gruzja i Ukraina). W sumie jednak proporcja zawisłych spraw zrodziła przekonanie po stronie państw rozwijających się, że Trybunał stworzono dla dyscyplinowania i karania Trzeciego Świata przez państwa zachodnie.

5. Renesans międzynarodowego prawa zwyczajowego

Nowym i zaskakującym zjawiskiem w dziedzinie międzynarodowego prawa humanitarnego stała się jakościowa zmiana pozycji prawa zwyczajowego. Normy prawa zwyczajowego są niekwestionowanym źródłem prawa międzynarodowego. Od nich zaczęła się historia prawa wojennego i humanitarnego, normy których obowiązywały przez wieki jako niemal jedyne regulatory zachowania się kombatantów. Podjęty w XIX wieku proces kodyfikacji międzynarodowego prawa humanitarnego z wolna zaczął pomniejszać ich dominującą pozycję wobec preferencji państw dla prawa pisanego[15].

Inaczej niż w innych działach prawa międzynarodowego, w obszarze MPH nie doszło do zredukowania i zmarginalizowania roli prawa zwyczajowego w tak rozległej skali. Stały się one istotnym źródłem prawa i układem odniesienia dla państw niezwiązanych poszczególnymi konwencjami. Potwierdził to w całym obszarze prawa wojennego Trybunał Norymberski, zwłaszcza w odniesieniu do sytuacji, wobec których obrońcy oskarżonych próbowali tłumaczyć naruszenia brakiem ratyfikacji bądź nieobowiązywaniem określonych konwencji haskich czy genewskich[16].

Nie zmieniło to faktu, że kolejne dekady rozwoju MPH ujawniły poważne przeszkody dla pełnego stosowania jego reguł we wszystkich sytuacjach konfliktów zbrojnych. Przypomina się, że traktaty prawa humanitarnego znajdują zastosowanie tylko w stosunku do państw, które je ratyfikowały. Ponadto traktaty te nie uregulowały w sposób wystarczający konfliktów niemiędzynarodowych. Nie bez znaczenia pozostają inne powody, jak na przykład wprowadzanie nowszych broni konwencjonalnych, które mogą naruszać zakazy zadawania zbędnych cierpień czy respekt dla zasadą wy-

[15] Tezie, że prawo zwyczajowe często uznaje się już właściwie za nieaktualne sprzeciwia się K. Wolfke, *Kilka wstępnych uwag refleksji w związku z artykułem J.-M. Henckaertsa*, [w:] J.-M. Henckaerts, *Studium poświęcone zwyczajowemu międzynarodowemu prawu humanitarnemu: wkład w zrozumienie i poszanowanie zasad prawa dotyczących konfliktu zbrojnego*, Ośrodek Upowszechniania Międzynarodowego Prawa Humanitarne go przy Zarządzie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa 2006, s. 3–4. Tekst J.-M. Henckaertsa jest tłumaczeniem jego artykułu w „International Review of the Red Cross" 2005, Vol. 87, № 857 (March), s. 175–197 oraz Annex (lista zwyczajowych zasad międzynarodowego prawa humanitarnego), s. 198–212.

[16] W szczególności sytuacje te dotyczyły implikacji tzw. klauzuli *si omnes* (jeżeli wszyscy), która ograniczała stosowanie przykładowo IV konwencji haskiej dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej z 1907 r. tylko do tych konfliktów zbrojnych, których wszyscy uczestnicy byli jej stronami.

łączania przeciwnika z walki (*hors de combat*), prowadząc zamiast tego do jego biologicznej likwidacji.

Mając świadomość tych procesów, a zwłaszcza zagrożeń współczesnych konfliktów dla integralności prawa humanitarnego i jego respektowania, międzynarodowy ruch czerwonego krzyża i czerwonego półksiężyca podjął problem narastających zagrożeń. W tle jego decyzji znalazło się przy tym wsparcie ze strony orzecznictwa sądów międzynarodowych ostatnich dekad. Dotyczy to zwłaszcza Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, który w sprawach delimitacji obszarów morskich rozwinął pewne aspekty międzynarodowego prawa zwyczajowego, a w jednej sprawie dotyczącej działalności wojskowej i parawojskowej w umiędzynarodowionym konflikcie wewnętrznym (przez USA w Nikaragui) silnie wyeksponował rolę norm zwyczajowego prawa humanitarnego[17].

W sposób typowo pragmatyczny procesowi refleksji początek dała konferencja w 1993 r. o ochronie ofiar wojny, która wezwała do powołania międzyrządowej grupy ekspertów dla zbadania pełniejszego poszanowania norm MPH i przedłożenia państwom odpowiedniego sprawozdania w czasie Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca. Do powołania proponowanej grupy ekspertów doszło w 1995 r., a jej mandat zatwierdziła Międzynarodowa Konferencja. Istotnym posunięciem było ukształtowanie składu grupy z udziałem ekspertów reprezentujących różne regiony geograficzne i systemy prawne. Przeprowadzono obszerne badania, z archiwalnymi włącznie, połączone z szerokimi konsultacjami z ekspertami, które po dalszych dziesięciu latach doprowadziły do opublikowania ostatecznego sprawozdania, które określono jako „Studium poświęcone zwyczajowemu międzynarodowemu prawu humanitarnemu"[18].

Rezultat tego długiego i trudnego procesu jest w sumie imponujący. Zdołano uzgodnić listę 161 reguł (norm), które uznawane są jako normy zwyczajowego prawa humanitarnego[19]. Doszło zatem do wypracowania zbioru na kształt kodeksu norm prawa zwyczajowego, do którego niektóre państwa (np. USA i Wielka Brytania) zgłosiły łącznie kilkanaście uwag i wątpliwości.

---

[17] *Case Concerning Certain Military and Paramilitary Activities in and Against Nicaragua*, *Nicaragua v. United States of America*, Merits, Judgment, I.C.J. Reports, 1986, s. 14.

[18] Zob. to obszerne dzieło: *Study on Customary International Law*, przeprowadzone przez MKCK i opublikowane przez Cambridge University Press, 2005. Studium dostępne jest na stronie internetowej MKCK (https://www.icrc.org/) w kilku wersjach językowych.

[19] Polskie tłumaczenie nieoficjalne określa je jako „zasady", podczas gdy tekst angielski mówi o regułach czy normach (*rules*). Powoduje to taką oto niekonsekwencję, że gdzie tekst angielski wspomina o zasadach (*principles*), tam polski używa również terminu „zasady". W sumie powoduje to oznaczenie dwóch różnych merytorycznie terminów (*principle* i *rule*) jednym ekwiwalentem, czyniąc pewien chaos terminologiczny.

Reguły te zostały ujęte w bloki tematyczne w celu merytorycznego pogrupowania dwustopniowo całego zbioru na bardziej szczegółowe (np. zasada rozróżnienia, zasada proporcjonalności w czasie ataku, osoby i obiekty podlegające szczególnej ochronie, poszczególne metody walki zbrojnej, bronie, traktowanie osób cywilnych oraz osób wyłączonych z walki, implementacja, zbrodnie wojenne i inne). Cały zbiór cechuje wyjątkowa oszczędność werbalna, a każda z reguł sformułowana jest w przeważającej mierze w języku prawnym odpowiednich postanowień konwencyjnych.

Ogromną zaletą zbioru jest wskazanie w nawiasie przy każdej regule zwyczajowej, czy stosuje się ona do międzynarodowych konfliktów zbrojnych (MKZ), niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych (NMKZ) czy do obu typów konfliktów. Wskazanie stosowalności reguł zwyczajowych w konfliktach niemiędzynarodowych jest wielkim sukcesem ekspertów, gdyż praktyka nie zawsze jest na tyle wystarczająca dla przyjęcia jednoznacznych konkluzji.

Można konkludować, że uzgodnienie zbioru reguł zwyczajowego MPH poważnie wzmocniło traktatowe prawo humanitarne. W żadnym innym dziale współczesnego prawa międzynarodowego nie dokonano tak rozległego przeglądu i nie uzyskano tak znaczącego sukcesu. Katalog norm zwyczajowych winien stać się przedmiotem obszernego upowszechniania, co daje spore szanse na ich lepsze rozumienie i przestrzeganie.

6. Nowe próby wyjścia z impasu implementacyjnego

Na tle niepokojąco powtarzających się masowych naruszeń MPH w ostatnich dekadach (Syria, Somalia, Czad i inne) problem stanu przestrzegania prawa humanitarnego i potrzeby jego wzmocnienia wobec regularnego wzrostu liczby ofiar konfliktów zbrojnych podjęła 31 Konferencja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca w Genewie w 2011 r. W swojej Rezolucji nr 1 nt. wzmocnienia prawnej ochrony ofiar konfliktów zbrojnych Konferencja wezwała MKCK do dalszych badań, konsultacji i dyskusji z państwami i innymi podmiotami w celu zidentyfikowania i zaproponowania listy opcji i zaleceń dla praktycznego zapewnienia lepszej ochrony ofiarom konfliktów zbrojnych. Rezolucja wezwała MKCK do przedłożenia odpowiedniego sprawozdania na 32 Międzynarodowej Konferencji w końcu 2015 roku.

W odpowiedzi na zalecenia zawarte w Rezolucji nr 1, MKCK oraz Szwajcaria (określeni mianem moderatorów – *facilitators*), podjęły wspólną inicjatywę wykonania odpowiednich postanowień Rezolucji nr 1. Wypada zauważyć, że oba podmioty zadanie to wykonują w sposób usystematyzowany, pragmatyczny i rozłożony w czasie. Zwołały one w sumie trzy spotkania

państw-stron konwencji genewskich w latach 2012–2014, a między nimi kilka posiedzeń ekspertów rządowych [20].

W pierwszej fazie dyskusji uzgodniono przede wszystkim, że wedle diagnozy stanu prawa humanitarnego żadne z jego głównych środków i mechanizmów implementacyjnych nie wymaga radykalnych reform czy większych zmian. Nie są one używane przez państwa z przyczyn leżących poza konwencjami i protokołami genewskimi (np. instytucja mocarstw opiekuńczych, procedury koncyliacyjne, postępowania sądowe, czy międzynarodowa komisja ustalania faktów oraz inne). Zgodzono się również w kwestii, że widocznym niedostatkiem okazał się brak efektywnego mechanizmu nadzoru nad przestrzeganiem prawa humanitarnego, co stało się wielce dokuczliwe w obliczu narastania naruszeń MPH i bezsilności społeczności międzynarodowej.

Po wymianie poglądów z rządami postanowiono podjąć wysiłki na rzecz wypełnienia istniejącej luki implementacyjnej i skoncentrowanie dialogu na takich szczególnych rozwiązaniach, jak okresowe sprawozdania państw z przestrzegania prawa humanitarnego; regularne dyskusje na tematy prawa humanitarnego oraz regularne spotkania państw.

Jak wynika z rezultatów osiągniętego stanu procesu konsultacyjnego opór państw wobec prób polepszenia implementacji prawa humanitarnego jest nadal znaczny. Ostateczna lista problemów do dalszych konsultacji została jednak skrócona. Ponadto cały proces poddano silnym ograniczeniom, których celem było pozbawienie nowych mechanizmów ostrza krytyki wobec państw nie przestrzegających prawa humanitarnego. Zakaz polityzacji czy nakaz prowadzenia dialogu stwarza państwom niedemokratycznym możliwość unikania omawiania jakichkolwiek spraw kontrowersyjnych. Można mieć jedynie nadzieję, że krok po kroku w ramach mechanizmów nadzoru nad przestrzeganiem wypracowane zostaną metody konsultacji w kwestii ochrony ofiar konfliktów zbrojnych[21].

7. Wnioski

Po pierwsze, unikając polityzacji problemów humanitarnych należy jednak wskazać na pewne implikacje polityczne. Fala demokratyzacji sporej grupy państw po latach 1989–1990 spowodowała zmianę na lepsze dla pra-

[20] Dokumentacja procesu konsultacyjnego pod nazwą *Strengthening International Humanitarian Law* znajduje się na portalu MKCK: https://www.icrc.org/. Na każde z posiedzeń ekspertów rządowych oraz spotkań na szczeblu państw-stron MKCK przygotował tzw. dokument wprowadzający (*Background Document*), a po posiedzeniach sporządzony był dokument w formie konkluzji przewodniczących (*Chairs' Conclusions*), co pozwalało na ominięcie trudnego dyplomatycznie zatwierdzania sprawozdań z tychże dyskusji.

[21] Więcej na temat procesu wzmocnienia ochrony ofiar konfliktów zbrojnych zob. *Strengthening IHL Project*, https://www.icrc.org/en/war-and-law/strengthening-ihl.

wa humanitarnego. Nie tylko bowiem demokracje unikają wszczynania wojen, ale w razie udziału w nich rośnie stopień respektowania reguł prawa humanitarnego. Proces konsultacji na rzecz wzmocnienia mechanizmów przestrzegania MPH potwierdził dobitnie prawidłowość, wedle której im bardziej niedemokratyczne państwo, tym bardziej sprzeciwia się ono próbom usprawnienia nadzoru nad poszanowaniem prawa humanitarnego. Nie dziwią więc w sumie destrukcyjne działania takich państw jak Rosja, Chiny, Meksyk, Syria, Bangladesz, Kuba, Singapur, Iran i innych.

Po drugie, obserwując zmiany współczesnego świata należy odejść od wyznawania naiwnego przekonania, jakoby mimo zróżnicowania kulturowo-religijnego państw i ich całych regionów oraz wspólnot ludzkich nie istniał między nimi konflikt, a wszystkie z nich wykazują podobny szacunek dla zasad humanitaryzmu od niemal kilku tysięcy lat. Jest bowiem oczywiste, że napięcia, a niekiedy otwarty konflikt między kulturą euroatlantycką a muzułmańską czy azjatycką koncepcją wojny i humanitaryzmu oczywiście istnieje, o czym przypominają zarówno wyprawy krzyżowe sprzed kilkuset lat, jak i działania terrorystyczne skrajnych ugrupowań islamskich ostatnich dekad. Nie powinno się promować w sposób bezkrytyczny twierdzeń o poszanowaniu wszystkich kultur dla MPH li tylko z powodu panującej tu i ówdzie ideologii politycznej poprawności. Cywilizację zachodnią stać na stosowanie MPH wobec bojowników islamskich, nawet jeśli ci ostatni nie wykazują najmniejszego szacunku dla jego norm i ofiar.

Po trzecie, nie pozostając bezkrytycznym wobec samego MKCK należy przypomnieć, że do usprawniania funkcjonowania prawa humanitarnego przystępuje on zazwyczaj z pewnym opóźnieniem. Bezpośrednio po II wojnie światowej format sporządzanych konwencji międzynarodowych nie przewidywał w ogóle albo uwzględniał w niewielkim stopniu postanowienia o nadzorze implementacji podjętych zobowiązań. Takie podejście reprezentują właśnie konwencje genewskie z 1949 r. Jednak kiedy w latach 70. przystąpiono do prac nad protokołami dodatkowymi, wiele konwencji międzynarodowych w obszarze ochrony praw człowieka, rozbrojenia, ochrony środowiska naturalnego i innych przewidywało już niemało rozwiązań nadzorczych w celu wspomagania procesu implementacji (np. posiedzenia państw-stron, mechanizmy sprawozdawcze, dyskusje tematyczne, procedury skargowe, koncyliacyjne i inne). Szkoda, że już wtedy nie pomyślano o mechanizmach, które mogłyby baczyć pilniejszym okiem na przebieg i deformacje implementacyjne nawet za pomocą „miękkich" środków nadzoru.

Po czwarte, w okresie późniejszym przeoczono również pojawiające się idee ustanowienia mechanizmu sprawozdań państw w celu nadzorowania

legislacji implementacyjnej w porządkach wewnętrznych państw. Propozycje te pojawiały się pod wpływem rozwoju procedur sprawozdawczych w stosunku do konwencji z zakresu praw człowieka i z czasem zaczęto o nich dyskutować również w odniesieniu do prawa humanitarnego. Propozycje te nie znajdowały wystarczająco silnego wsparcia ze strony MKCK, głównie z powodu obaw o nadmierną polityzację takich mechanizmów oraz potencjalne zredukowanie roli Komitetu w relacjach z państwami-stronami.[22]

Po piąte, entuzjazmu MKCK nie wzbudziła inicjatywa grupy ekspertów prawa międzynarodowego, którzy zaproponowali przyjęcie Deklaracji minimalnych standardów humanitarnych. Jej *ratio legis* stanowiło przeciwstawienie się legalnemu niestosowaniu podstawowych standardów humanitarnych. Celem Deklaracji było w konsekwencji uzgodnienie katalogu minimalnych norm humanitarnych, które znalazłyby zastosowanie we wszelkich typach konfliktów międzynarodowych i wewnętrznych oraz sytuacji bez określonego progu (wewnętrzne zaburzenia i napięcia oraz stany wojenne lub nadzwyczajne). Deklaracja miała zatem mieć zastosowanie *ratione temporis* – w każdym czasie, *ratione personae* – wobec wszystkich uczestników i sytuacji, a *ratione materiae* – obejmowałyby minimalne standardy praw człowieka i prawa humanitarnego[23]. Promocja tej Deklaracji w ramach ONZ oraz OBWE nie znalazła wystarczającego poparcia. Była to jednak ciekawa próba, która zwracała uwagę na obszary i sytuacje, w których można legalnie unikać stosowania norm humanitarnych z takich powodów jak brak ratyfikacji, zawieszanie stosowania, niejasności stosowania wobec określonych aktorów konfliktu czy sytuacji i inne.

Po szóste, zapewnienie większej skuteczności normom międzynarodowego prawa humanitarnego wymaga podejmowania wielu kroków. Niewątpliwie istnieje potrzeba uchwalania nowych konwencji czy protokołów, zwłaszcza wobec technologicznych postępów, a ogólne normy zakazów lub ograniczeń nie wystarczają. Tak będzie w przypadku technologii dronów i innych środków precyzyjnego namierzania i niszczenia celów w sposób zdalny przez człowieka. Ludzkość ma prawo żądać precyzyjniejszej broni

---

[22] Autor niniejszego eseju opracował koncepcję jednego z możliwych wariantów mechanizmu sprawozdawczego, który zakończył się przyjęciem rezolucji nr V na XXV Konferencji Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca w Genewie w 1986 r. Jedynym efektem tego projektu było ustanowienie tzw. usług doradczych (*advisory services*), w ramach których utworzono w sekretariacie MKCK zbiór legislacji krajowej realizującej normy niesamowykonalne prawa humanitarnego – zob. K. Drzewicki, *Reporting Mechanism for Supervision of National Legislation Implementing International Humanitarian Law*, [w:] A.J.M. Delissen, G.J. Tanja (red.), *Humanitarian Law of Armed Conflicts. Challenges Ahead*, Martinus Nijhoff Publishers, Leiden 1990, s. 545–564.

[23] Zob. w sprawie tej inicjatywy uwagi polskiego uczestnika tego procesu promocyjnego – K. Drzewicki, *Koncepcja minimalnych standardów humanitarnych*, „Sprawy Międzynarodowe" 1999, nr 3 (LII), s. 59–70.

w celu zredukowania tzw. szkód ubocznych, szczególnie po stronie ludności i obiektów cywilnych. Jeszcze trudniejszym problemem będzie wkrótce tzw. broń autonomiczna, czyli w istocie zaprogramowane roboty, które podejmować będą ataki wedle ich „własnej" oceny, czyli w ramach zaprogramowanych im wielowariantowych wzorów postępowania i reagowania. Powstaje jednak pytanie, kto w razie naruszenia prawa humanitarnego przez roboty, będzie ponosił odpowiedzialność za ich działania.

Po siódme, obok tradycyjnych działań kodyfikacyjnych należy wzmocnić sądową implementację MPH, która stopniowo rozwija się i przynosi efekty orzecznicze nie tylko w działaniach MTK, ale również Europejskiego i Inter-Amerykańskiego Trybunału Praw Człowieka.

Po ósme, śmielej należy sięgać do tzw. pozakonwencyjnych podstaw prawnych międzynarodowego prawa humanitarnego. W tym celu potrzebne jest wykorzystanie katalogu ustalonych reguł prawa zwyczajowego humanitarnego czy podręczników-instrukcji typu komentarza na temat prawa międzynarodowego stosowanego w działaniach na morzu dla lepszego wspomagania procesu jego implementacji oraz upowszechniania. Nade wszystko jednak poparcia wymagają ostatnie wysiłki MKCK i rządu Szwajcarii w celu stworzenia mechanizmów wzmacniających przestrzeganie prawa humanitarnego. Trzeba w sumie zrobić wszystko co możliwe, by prowadzenie konfliktów zbrojnych, skoro nie udaje się ich zlikwidować, ukierunkować na osiąganie celów wojskowych bez ignorowania wymagań humanitarnych.

Marcin Marcinko

ORCiD: 0000–0001-6495–9606

KILKA UWAG PRAWNYCH NA TEMAT „TRANSNARODOWYCH" KONFLIKTÓW ZBROJNYCH

SOME LEGAL COMMENTS ON "TRANSNATIONAL" ARMED CONFLICTS

Summary

The "global war on terrorism" announced by the United States turned out to be in practice not only a political metaphor, but also an indication of the military dimension of the fight against this phenomenon, conducted without any geographical limitations. From the perspective of international humanitarian law, this concept means the conduct of hostilities against armed non-state actors operating in various countries and scattered around the world. It would therefore be an armed conflict led by a given state against a non-state organized armed group (which is characteristic of non-international conflicts), but on the territory of another state (which resembles an international conflict). However, such a "mixed" conflict does not fit into the dichotomous division of armed conflicts in humanitarian law, therefore the doctrine formulates the concept of a "transnational" armed conflict that takes place on the territory of more than one state or occurs when one of the parties to the conflict crosses the border to conduct a military operation against the other party. This "new" category of conflicts, however, raises a number of legal doubts. First of all, it is not entirely clear what specific factual situations should be considered a transnational conflict.

The very idea of creating a new type of armed conflict is also questioned. Therefore, attempts are made to "fit" transnational conflicts into the legal framework of international or non-international conflicts. In the case of recognizing transnational conflicts as non-international conflicts, the question arises what legal regime should be applied to them, taking into account their specific territorial scope.

keywords: transnational armed conflicts, types of armed conflicts, war on terrorism

Naturą wojny jest ciągła zmiana.

Sun Tzu, Sztuka wojny

1. Wprowadzenie

We wrześniu 2021 roku minęło 20 lat od tragicznych w swych skutkach zamachów terrorystycznych w Stanach Zjednoczonych. Porwanie i wykorzystanie samolotów pasażerskich w charakterze broni, by uderzyć nimi w wieże World Trade Center i budynek Pentagonu, uznano za akt terrorystyczny o wymiarze bezprecedensowym, który zmienił sposób, w jaki Amerykanie myślą o wojnie i pokoju oraz o własnym bezpieczeństwie. W istocie – po raz pierwszy w historii USA administracja amerykańska potraktowała działania terrorystyczne jako swoisty *casus belli*, wypowiadając wojnę terrorystom na całym świecie[1]. W rezultacie zwalczanie terroryzmu nabrało cech walki zbrojnej na niespotykaną dotychczas skalę. Zanim bowiem doszło do zamachów z 11 września 2001 roku, państwa – w tym Stany Zjednoczone – w walce z terroryzmem wykorzystywały przede wszystkim środki o charakterze karnoprawnym, angażując organy ścigania, wymiar sprawiedliwości oraz inne instytucje i służby stojące na straży bezpieczeństwa i porządku publicznego[2]. Nie była natomiast wystarczająco jasno sprecyzowana rola sił zbrojnych w operacjach wymierzonych w ugrupowania terrorystyczne. Formacje wojskowe uczestniczyły co prawda w zwalczaniu terroryzmu, ale tego rodzaju działalność postrzegano jako wpisującą się w operacje militarne zaliczane do kategorii „konfliktów o niskim natężeniu" albo „operacji wojskowych innych niż wojna" (*Military Operations Other Than War*, MOOTW). Brak było jednak w doktrynie wojskowej Stanów Zjednoczonych charakterystyki prawnej takich operacji antyterrorystycznych. W konsekwencji zaangażowanie sił zbrojnych w działania antyterrorystyczne traktowano jako wsparcie militarne dla międzynarodowych i krajowych organów ścigania, choć niekiedy działania te przybierały formę misji bojowych[3].

Reakcja Waszyngtonu na ataki terrorystyczne z 11 września i ogłoszenie „światowej wojny z terroryzmem" (*Global War on Terrorism*, GWOT) wskazywały na zamiar maksymalnego wykorzystania siły militarnej wszędzie tam,

---

[1] Zob. *President Bush's Address to a Joint Session of Congress and the American People*, United States Capitol, Washington D.C., 20 September 2001, https://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2001/09/20010920–8.html (dostęp: 23.10.2021 r.).

[2] T. Hoffmann, *Squaring the circle? – International humanitarian law and transnational armed conflicts*, 4 January 2011, s. 22, https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=1734486 (dostęp: 23.10.2021 r.).

[3] G.S. Corn, *Geography of Armed Conflict: Why it is a Mistake to Fish for the Red Herring*, „International Law Studies" 2013, vol. 89, s. 79–80. Tytułem przykładu, po zamachach bombowych al-Kaidy na ambasady USA w Kenii i Tanzanii w 1998 roku amerykańskie lotnictwo przeprowadziło zsynchronizowane naloty na obiekty położone w Afganistanie i Sudanie będące obozami szkoleniowymi dla członków tej organizacji terrorystycznej (F.A. Agwu, *Armed Drones and Globalization in the Asymmetric War on Terror: Challenges for the Law of Armed Conflict and Global Political Economy*, Routledge, London and New York 2018, s. 49).

gdzie nadarzy się ku temu sposobność[4]. Stosowanie tej siły w sposób charakterystyczny dla prowadzenia konfliktu zbrojnego – poprzez atakowanie członków organizacji terrorystycznych jak wrogich żołnierzy – nie zostało oczywiście uznane za wyłączną metodę zwalczania omawianego zjawiska, jednak w przeciwieństwie do wcześniejszych działań antyterrorystycznych walka zbrojna stała się istotną, a w wielu przypadkach nawet podstawową metodą walki z terrorystami. Co zrozumiałe, wybór między siłą militarną a innymi sposobami wiązał się ze złożoną oceną różnorodnych czynników, w tym możliwości zastosowania alternatywnych metod zwalczania zagrożenia, jasne było jednak, że charakter i skala tego zagrożenia spowodowały poważną zmianę w sposobie reagowania na nie[5]. Nigdy bowiem wcześniej Stany Zjednoczone nie zaangażowały się w tak szeroko zakrojoną kampanię wojskową przeciwko zbrojnym podmiotom niepaństwowym operującym w różnych krajach i rozsianym po całym świecie. Co jednak ważniejsze, uznanie walki z tymi podmiotami za konflikt zbrojny pozwoliło wskazać podstawę prawną dla prowadzonych operacji militarnych – konflikty zbrojne reguluje wszak międzynarodowe prawo humanitarne, które przewiduje używanie siły śmiercionośnej i zezwala na atakowanie „wrogów", a także na ich prewencyjne przetrzymywanie aż do zakończenia konfliktu[6].

Posłużenie się przez administrację prezydenta Busha pojęciem „wojny z terroryzmem" umożliwiło zatem wykorzystanie przeciw terrorystom potężnego arsenału bojowego amerykańskiej armii, wywołało jednak również ogromną lawinę kontrowersji napędzanych w dużej mierze opinią, że ta nowa „wojna" nie ma żadnych ograniczeń geograficznych. W przeciwieństwie do tradycyjnych wojen, które były prowadzone *de facto* w ściśle określonej geograficznie przestrzeni, GWOT toczyć się może zasadniczo wszędzie, wróg jest bowiem tak niekonwencjonalny, że walka z nim może odbywać się nawet na obszarach, które nie mają żadnego powiązania z „teatrem działań wojennych" i znajdują się poza strefą czynnych działań bojowych. Co prawda prezydent Obama ostatecznie zrezygnował z używania terminu GWOT[7], mimo to Biały Dom – walcząc z terrorystami – nadal realizował charaktery-

[4] Zob. Ph. Alston, J. Morgan-Foster, W. Abresch, *The Competence of the UN Human Rights Council and its Special Procedures in relation to Armed Conflicts: Extrajudicial Executions in the 'War on Terror'*, „European Journal of International Law" 2008, vol. 19, № 1, s. 185–190.

[5] G.S. Corn, *Geography of Armed Conflict…*, s. 88.

[6] *Ibidem*, s. 84.

[7] Zob. O. Burkeman, *Obama administration says goodbye to "war on terror"*, „The Guardian", 25.03.2009 r., https://www.theguardian.com/world/2009/mar/25/obama-war-terror-overseas-contingency-operations (dostęp: 23.10.2021 r.).

styczne dla tej wojny operacje o charakterze militarnym, jak *targeted killings* czy *signature strikes*[8].

Tak kontrowersyjne podejście do konfliktów zbrojnych i działań wojennych, prezentowane w ramach GWOT, okazało się poważnym wyzwaniem dla międzynarodowego prawa humanitarnego, a pewne kategorie pojęciowe, do tej pory wyraźnie określone w tym prawie, straciły na swej wyrazistości (choćby np. fakt, że terroryzm to taktyka, nie przeciwnik)[9]. W imię walki z terroryzmem rządy zaczęły wykorzystywać siłę militarną do zwalczania zbrojnej opozycji, coraz częściej również „aktami terroryzmu" nazywały wszelkie operacje wojskowe prowadzone przez zorganizowane grupy zbrojne podczas niemiędzynarodowego konfliktu zbrojnego[10]. Co więcej, w świetle założeń GWOT walka z tymi ugrupowaniami niekoniecznie musi się toczyć w granicach jednego państwa – skoro przeciwnik niepaństwowy posiada swoje bazy na terytorium innego kraju i stamtąd przeprowadza operacje militarne, można go zaatakować, gdy znajduje się na obszarze tego kraju. Byłby to zatem konflikt zbrojny prowadzony przez dane państwo przeciw zbrojnemu aktorowi niepaństwowemu (co jest charakterystyczne dla konfliktów niemiędzynarodowych), ale na terytorium innego państwa (co przypomina konflikt międzynarodowy). Innymi słowy, byłby to konflikt toczący się między państwem a niepaństwową grupą zbrojną i wykraczający poza granice terytorialne tego państwa[11].

Idea takiego konfliktu stała się dość popularna wśród państw zaangażowanych w antyterrorystyczne operacje militarne, choć z pewnością trudno ją zaakceptować w świetle obowiązującego w prawie humanitarnym dychoto-

---

[8] Por. G.S. Corn, *Geography of Armed Conflict…*, s. 84–85. Szerzej na temat obu wspomnianych taktyk w ramach GWOT, w szczególności z wykorzystaniem bezzałogowych statków powietrznych, zob. m.in.: F.A. Agwu, *op. cit.*, s. 191–204; R. Heinsch, *Modern drone warfare and the geographical scope of application of IHL: pushing the limits of territorial boundaries?*, [w:] J.D. Ohlin (red.), *Research Handbook on Remote Warfare*, Edward Elgar Publishing, Cheltenham 2017, s. 79–109; Ch. Sixta Rinehart, *Drones and Targeted Killing in the Middle East and Africa: An Appraisal of American Counterterrorism Policies*, Lexington Books, Lanham 2016, *passim*.

[9] Zob. L. Reydams, J. Wouters, *"A la guerre comme a la guerre": Patterns of Armed Conflict over Time and How the Law Responded to Them*, [w:] J. Wouters, Ph. De Man, N. Verlinden (red.), *Armed Conflicts and the Law*, Intersentia, Cambridge 2016, s. 23.

[10] T. Hoffmann, *op. cit.*, s. 24.

[11] Zob. R. Bartels, *Transnational Armed Conflict: Does It Exist?*, [w:] *Scope of Application of International Humanitarian Law*, „Proceedings of the Bruges Colloquium" 2013, № 43, s. 115; G.S. Corn, *Making the Case for Conflict Bifurcation in Afghanistan: Transnational Armed Conflict, al Qaida and the Limits of the Associated Militia Concept*, „International Law Studies" 2009, vol. 85, s. 184; C. Kreß, *Some Reflections on the International Legal Framework Governing Transnational Armed Conflicts*, „Journal of Conflict and Security Law" 2010, vol. 15, s. 245; N. Lubell, *Fragmented Wars: Multi-Territorial Military Operations against Armed Groups*, [w:] Ch.M. Ford, W.S. Williams (red.), *Complex Battlespaces: The Law of Armed Conflict and the Dynamics of Modern Warfare*, Oxford University Press, Oxford 2019, s. 14; S. Sivakumaran, *The Law of Non-International Armed Conflict*, Oxford University Press, Oxford 2012, s. 212.

micznego podziału konfliktów zbrojnych. Niemniej wielu przedstawicieli doktryny podjęło próby sformułowania teorii dotyczących takich konfliktów, które nazwano „transnarodowymi"; badacze tego problemu analizowali też przypadki współczesnych operacji militarnych w celu „dopasowania" ich do przyjętych założeń[12]. Główna oś dyskusji wśród prawników i wojskowych na temat transnarodowych konfliktów zbrojnych związana była przede wszystkim z GWOT, jednak stała się ona także zaczynem debaty dotyczącej obecnych wyzwań dla międzynarodowego prawa humanitarnego (MPH) oraz ewolucji wojen i działań wojennych w ostatnich dziesięcioleciach. I choć debata ta trwa już ponad dwie dekady, prawnicy międzynarodowi wciąż nie sformułowali satysfakcjonującej wszystkich koncepcji konfliktu zbrojnego o charakterze transnarodowym, zwłaszcza że ani w traktatowym, ani w zwyczajowym MPH nie doszło do żadnych zmian, które podważyłyby istniejącą dychotomię konfliktów zbrojnych albo wprowadziły możliwość prowadzenia operacji wojskowych wobec zbrojnych aktorów niepaństwowych w dowolnym miejscu na świecie, bez względu na granice państwowe. O ile bowiem działania taktyczne regularnych sił zbrojnych wobec niepaństwowej grupy zbrojnej mogą w pewnych okolicznościach objąć ograniczonym zasięgiem obszar sąsiedniego państwa i państwo to może na nie zezwolić, to rozszerzanie działań bojowych na terytoria państw odległych od tradycyjnie rozumianej strefy walki uważane jest za niedopuszczalne przekroczenie ram prawnych konfliktu zbrojnego[13].

W niniejszym artykule przedstawiono najistotniejsze – zdaniem autora – poglądy doktryny prawa międzynarodowego na temat transnarodowych konfliktów zbrojnych uzupełnione stanowiskami prezentowanymi w orzecznictwie trybunałów międzynarodowych. Analizie poddano propozycje badaczy dotyczące przypadków prowadzenia działań zbrojnych, które zawierają element „transnarodowy" i tym samym mogą być uznane za wspomniane konflikty, wskazano też na niejednolite nazewnictwo takich konfliktów. Przytoczono również argumenty wysuwane przez zwolenników różnych koncepcji plasujących te konflikty w systemie MPH (uznanie ich za nowy rodzaj konfliktów zbrojnych bądź traktowanie ich za podkategorię – odpowiednio – konfliktów międzynarodowych lub niemiędzynarodowych), wyjaśniono także, na

[12] Najbardziej bodaj wnikliwą i wielowątkową analizę omawianych konfliktów w doktrynie prawa międzynarodowego przeprowadził R. Schöndorf w artykule pt. *Extra-State Armed Conflicts: Is There a Need for a New Legal Regime?* („New York University Journal of International Law and Politics" 2004, vol. 37, № 1, s. 1–78). Zob. także G.S. Corn, E.T. Jensen, *Transnational Armed Conflict: A "Principled" Approach to the Regulation of Counter-Terror Combat Operations*, „Israel Law Review" 2009, vol. 42, s. 1–34 oraz pozycje bibliograficzne podane w przypisie 11.

[13] Por. G.S. Corn, *Geography of Armed Conflict*…, s. 88.

czym polega koncepcja tzw. modelu równoległego w stosowaniu MPH. W przypadku zaś koncepcji, zgodnie z którą konflikty transnarodowe zaliczane są do konfliktów niemiędzynarodowych, wskazano, jaki reżim prawny regulujący konflikty niemiędzynarodowe może znaleźć wobec nich zastosowanie, przy uwzględnieniu ich specyficznego zakresu terytorialnego.

2. Konflikt „transnarodowy", „ekstraterytorialny", „pozapaństwowy" – terminologia i klasyfikacja

Badacze omawianego problemu są zgodni co do tego, że analizowany konflikt zbrojny toczy się na terytorium więcej niż jednego państwa lub że jedna ze stron konfliktu musi przekroczyć granicę państwową, by prowadzić działania zbrojne z drugą stroną (bądź pozostałymi stronami) tego konfliktu[14]. Nie ma już jednak pełnej zgody, by nazywać takie konflikty „transnarodowymi" – są one również nazywane „ekstraterytorialnymi"[15] lub „pozapaństwowymi"[16], niekiedy z zaznaczeniem, że podlegają one reżimowi prawnemu konfliktów niemiędzynarodowych[17]. Badacze wymieniają ponadto hipotetyczne lub konkretne przykłady konfliktów, które można uznać za „transnarodowe", „ekstraterytorialne" lub „pozapaństwowe". Zdaniem R. Bartelsa oczywistym przypadkiem takiego konfliktu jest sytuacja, gdy zbrojne grupy niepaństwowe operujące w dwóch różnych, sąsiadujących ze sobą państwach przekraczają granicę, by toczyć ze sobą walki. Nie jest już jednak jasne, jak z perspektywy MPH kwalifikować inne przypadki, gdy w ramach prowadzonych działań zbrojnych pojawia się element transnarodowy. Autor ten wskazuje na cztery takie sytuacje wywołujące wątpliwości:

1. siły rządowe państwa A są zaangażowane w walkę z zorganizowaną grupą zbrojną Z (której członkowie mają obywatelstwo państwa B), działającą z terytorium państwa B, zaś walki toczą się zarówno na terytorium państwa A, jak i państwa B; konkretnym przykładem tej sytuacji jest konflikt zbrojny między Izraelem a Hezbollahem w 2006 roku;
2. pochodząca z zagranicy zorganizowana grupa zbrojna Z jest zaangażowana w walkę z siłami rządowymi państwa A na jego terytorium; za przykład posłużyć mogą różnorodne „zagraniczne" grupy islamskich ekstremistów walczące w Syrii przeciwko armii syryjskiej;

[14] R. Bartels, *op. cit.*, s. 115.

[15] Zob. np. S. Radin, *Global Armed Conflict? The Threshold of Extraterritorial Non-International Armed Conflicts*, „International Law Studies" 2013, vol. 89, s. 700.

[16] Tak R. S. Schöndorf, *op. cit.*, s. 3–4.

[17] Tak np. L. Arimatsu, *Territory, Boundaries and the Law of Armed Conflict*, „Yearbook of International Humanitarian Law" 2009, vol. 12, s. 183.

3. siły rządowe państwa A są zaangażowane w walkę z grupą zbrojną Z, która pochodzi z państwa A, ale schroniła się na terytorium państwa B i na obszarze tego państwa prowadzi działania zbrojne przeciw państwu A; przypadek ten dotyczy konfliktu między Turcją a Partią Pracujących Kurdystanu (PKK) w północnym Iraku;
4. siły rządowe państwa A wykorzystują terytorium państwa C do prowadzenia walki z niepaństwową grupą zbrojną Z (której członkowie nie są związani z żadnym z tych państw), mającą swą siedzibę na terytorium państwa B; przykładem może być wykorzystanie terytorium Afganistanu przez Stany Zjednoczone do walki z talibami i al-Kaidą posiadającymi swe bazy w Pakistanie[18].

Według R. Bartelsa w sytuacjach 1, 3 i 4 należy ponadto przyjąć założenie, że państwo B nie wyraziło zgody na użycie siły przez państwo A na terytorium państwa B, bowiem tylko w przypadku braku takiej zgody – oraz braku powiązań między państwem, na którego terytorium toczą się walki zbrojne a niepaństwową grupą zbrojną – użycie siły przez państwo A ma charakter transnarodowy[19].

Podobną klasyfikację proponuje T. Hoffmann z zastrzeżeniem, że choć omawiane konflikty zawierają element transnarodowy, czym przypominają konflikty międzynarodowe, aktorzy niepaństwowi jako strony tych konfliktów zbliżają je bardziej do konfliktów niemiędzynarodowych[20]. Do konfliktów transnarodowych autor ów zalicza następujące sytuacje:
1. działania zbrojne państwa prowadzone na jego terytorium przeciw grupie zbrojnej pochodzącej z tego państwa, ale działającej z zagranicy;
2. działania zbrojne państwa prowadzone na jego terytorium przeciw zagranicznej grupie zbrojnej;
3. działania zbrojne państwa prowadzone przeciw zagranicznym grupom zbrojnym na terytorium innego państwa, za jego zgodą;
4. działania zbrojne państwa prowadzone przeciw zagranicznym grupom zbrojnym na terytorium innego państwa, jednak bez zgody tego państwa;
5. walki, które zorganizowane grupy zbrojne pochodzące z różnych państw toczą ze sobą, przekraczając granice tych państw[21].

Rezygnując z hipotetycznych przykładów, D. Akande wymienia natomiast konkretne przypadki konfliktów, w których wystąpił element transgraniczny – są to sytuacje, gdy państwo używa siły na terytorium innego pań-

[18] R. Bartels, *op. cit.*, s. 117–118.
[19] *Ibidem*, s. 118.
[20] T. Hoffmann, *op. cit.*, s. 2.
[21] *Ibidem*.

stwa, jednak nie bezpośrednio przeciwko temu państwu, lecz tylko wobec niepaństwowej zorganizowanej grupy zbrojnej, która ma tam swoje bazy. Jako przykłady D. Akande wymienia: użycie siły przez Izrael wobec Hezbollahu na terytorium Libanu; działania sił ugandyjskich i rwandyjskich w Demokratycznej Republice Konga; ataki sił kolumbijskich wymierzone w Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii (FARC) w Ekwadorze; ataki przeprowadzane przez USA na osoby powiązane z al-Kaidą w takich państwach, jak Jemen, Somalia i Pakistan; działania zbrojne sił tureckich przeciwko PKK w północnym Iraku oraz przeciw innym ugrupowaniom kurdyjskim na terenie Syrii; atakowanie przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Francję i inne kraje obozów i obiektów tzw. Państwa Islamskiego (ISIS) w Syrii. W większości z wymienionych przypadków, ekstraterytorialne ataki na niepaństwowe grupy zbrojne znajdujące się w innym państwie stanowiły rozszerzenie istniejącego już wcześniej konfliktu zbrojnego w tym państwie prowadzonego przez nie przeciw grupie niepaństwowej[22].

Posługując się z kolei określeniem „ekstraterytorialne konflikty zbrojne" (*extraterritorial armed conflicts*), N. Lubell wskazuje, że takie konflikty prowadzone z grupami zbrojnymi mogą przybierać różne formy: militarnego zaangażowania takiej grupy po stronie państwa prowadzącego konflikt wewnętrzny, przy czym państwo to wyraziło na taką pomoc zgodę; konfliktu wewnętrznego, podczas którego grupa zbrojna sporadycznie przekracza granicę i z terytorium sąsiedniego państwa przeprowadza operacje wojskowe; konfliktu z grupą zbrojną, której główna baza znajduje w sąsiednim państwie; konfliktu z grupą zbrojną, której baza znajduje się w państwie nie graniczącym z państwem prowadzącym ten konflikt; wreszcie konfliktu z wieloma grupami zbrojnymi, które mogą, lecz nie muszą być częścią większej organizacji bądź sieci i które rozsiane są po całym świecie (mają bazy w różnych państwach)[23]. Zbliżony podział „ekstraterytorialnych" – lecz jednocześnie niemiędzynarodowych – konfliktów zbrojnych zastosowała S. Radin, wyróżniając w tym względzie:

1. *spill-over conflicts*, czyli konflikty toczące się w granicach jednego państwa, które rozszerzyły się na terytorium państw sąsiednich;

[22] D. Akande, *Classification of Armed Conflicts*, [w:] B. Saul, D. Akande (red.), *The Oxford Guide to International Humanitarian Law*, Oxford University Press, Oxford 2020, s. 52.

[23] N. Lubell, *Transnational non-international armed conflicts*, [w:] C. Marchand, G.L. Beruto (red.), *The Distinction between International and Non-International Armed Conflicts: Challenges for IHL?*, International Institute of Humanitarian Law, 38th Round Table on Current Issues of International Humanitarian Law (Sanremo, 3rd-5th September 2015), Sanremo 2016, s. 53.

2. *cross-border conflicts*, czyli konflikty toczące się między państwem i grupą zbrojną posiadającą bazy w państwie trzecim, które nie jest w ten konflikt zaangażowane;
3. *global armed conflicts*, czyli konflikty toczące się między państwem i grupą zbrojną, której poszczególne bazy i komórki znajdują się na terytorium wielu państw[24].

Pojęcie „pozapaństwowego" konfliktu zbrojnego zasadniczo nie odbiega od formułowanych przez doktrynę propozycji dotyczących konfliktów „transnarodowych" i „ekstraterytorialnych". Tytułem przykładu, R. Schöndorf, wychodząc z założenia, że niektóre współczesne działania zbrojne przyjmują charakter „pozapaństwowy", tzn. prowadzone są przez państwo przeciw aktorom niepaństwowym częściowo lub całkowicie poza terytorium tego państwa, przyjmuje tezę o powstaniu nowej kategorii konfliktu zbrojnego – to konflikt „pozapaństwowy", cechujący się ekstraterytorialną aktywnością stron walczących oraz faktem, że jedna z nich to aktor niepaństwowy[25]. Konflikty takie rządzą się określonymi zasadami, które wywodzą się z interpretacji podstawowych zasad MPH w wyjątkowym kontekście tych konfliktów, a zatem są dostosowane do ich natury i dynamiki[26]. Żaden jednak z omówionych wyżej terminów nie jest pojęciem prawnym i nie został zdefiniowany w traktatowym prawie humanitarnym. „Transnarodowy", „ekstraterytorialny" czy „pozapaństwowy" konflikt zbrojny to pozaprawne, deskryptywne pojęcia obejmujące wszelkie konflikty, w których dochodzi do przekroczenia granicy państwowej w ramach prowadzonych działań zbrojnych i w których jedną ze stron walczących jest aktor niepaństwowy[27]. Problem prawny dotyczący tych konfliktów nie tkwi zatem w ich zdefiniowaniu, lecz w tym, że wymykają się one tradycyjnemu podziałowi konfliktów na międzynarodowe i niemiędzynarodowe, a to z kolei rodzi trudności w określeniu, któremu reżimowi w ramach MPH konflikty te powinny podlegać.

3. Konflikt „transnarodowy" a dychotomiczny podział konfliktów zbrojnych

Wyjaśnienie kwestii terminologicznych i wskazanie, w jakich sytuacjach dochodzi do transnarodowych działań zbrojnych, to stosunkowo proste zadanie w porównaniu do problemu, jakim jest kwalifikacja prawna transnarodowych konfliktów zbrojnych z perspektywy MPH. Czy należy traktować je

[24] S. Radin, *op. cit.*, s. 700.
[25] R.S. Schöndorf, *op. cit.*, s. 34.
[26] *Ibidem*, s. 6.
[27] Por. T. Hoffmann, *op. cit.*, s. 2.

jako konflikty międzynarodowe, czy raczej niemiędzynarodowe? Z jednej bowiem strony, choć jedno państwo używa siły na terytorium drugiego państwa i czyni to bez zgody tego państwa, działania zbrojne nie są prowadzone między siłami zbrojnymi obu państw. Tym samym sytuacja ta odbiega od istoty konfliktu międzynarodowego. Z drugiej zaś strony, choć do konfrontacji zbrojnej dochodzi między państwem i aktorem niepaństwowym, nie ma ona charakteru *stricte* wewnętrznego, ponieważ walki toczą się na terytorium obcego państwa[28].

3.1. Konflikt „transnarodowy" jako nowy rodzaj konfliktu zbrojnego

Biorąc pod uwagę powyższe rozbieżności między prawem i stanem faktycznym, niektórzy badacze proponują wprowadzenie nowej kategorii konfliktu zbrojnego uwzględniającego transnarodowe aspekty takich konfliktów, jak również fakt, że toczą się one między państwami i niepaństwowymi grupami zbrojnymi. Z propozycją taką wystąpił cytowany już R. Schöndorf, według którego tradycyjne, uporządkowane dychotomie w MPH stały się anachroniczne ze względu na nową i chaotyczną rzeczywistość polityczną. W czasie, gdy przyjmowano konwencje genewskie, ich głównym celem było uregulowanie wojen międzypaństwowych. Obecnie jednak takie wojny są zdecydowanie rzadsze niż konflikty, których twórcy konwencji genewskich nawet sobie nie wyobrażali[29]. W dzisiejszych realiach – np. w konflikcie między Stanami Zjednoczonymi i al-Kaidą – użyteczność tradycyjnych dychotomii zaczyna być kwestionowana i pojawia się w związku z tym szereg wątpliwości[30]. Dlatego R. Schöndorf proponuje stworzenie nowej kategorii konfliktu zbrojnego w prawie międzynarodowym, która obejmowałaby te nowe, nietypowe sytuacje – byłby to „pozapaństwowy konflikt zbrojny", ponieważ takie konflikty są na tyle specyficzne, że wymykają się klasycznemu podziałowi konfliktów na międzynarodowe i niemiędzynarodowe[31].

Uznanie tej nowej kategorii konfliktów zbrojnych nie prowadziłoby jednak do powstania próżni prawnej, gdyż byłyby one regulowane określonymi zasadami wywodzącymi się – w drodze interpretacji – z ogólnych zasad MPH przy uwzględnieniu specyficznego kontekstu takich konfliktów oraz ich dynamiki. Fakt, że konwencje genewskie regulują tylko określone rodzaje konfliktów zbrojnych, nie wyklucza bowiem możliwości istnienia innych ka-

[28] D. Akande, *op. cit.*, s. 52. Por. R. Bartels, *op. cit.*, s. 115; T. Hoffmann, *op. cit.*, s. 9.
[29] R.S. Schöndorf, *op. cit.*, s. 2–3.
[30] *Ibidem*, s. 4.
[31] *Ibidem*, s. 5–6.

tegorii konfliktów, które nie są regulowane przez te konwencje. Zamiast więc „wtłaczać" pozapaństwowe konflikty zbrojne w ramy normatywne, które nie są w stanie uwzględnić wyjątkowych cech tych konfliktów, lepiej potraktować je jako odrębną kategorię konfliktów zbrojnych i przyjąć właściwy tym konfliktom reżim prawny wystarczająco elastyczny, by mógł sprostać szczególnym i nietypowym wyzwaniom, które są z nimi związane[32]. Takim wyzwaniem jest choćby uzasadnienie i umiejscowienie – w ramach pozapaństwowych działań zbrojnych – eksterytorialnych operacji w zakresie ochrony porządku publicznego (*law enforcement*), co wymaga odpowiedniej modyfikacji prawa konfliktów zbrojnych. Jednocześnie w niektórych obszarach można wskazać na istotne podobieństwa między pozapaństwowymi konfliktami zbrojnymi a istniejącymi kategoriami konfliktów zbrojnych. Przykładowo, jeśli chodzi o ochronę osób nie biorących udziału w walce, nie ma tu szczególnych różnic między konfliktami pozapaństwowymi a międzypaństwowymi. Można zatem przyjąć, że w regulowaniu tego aspektu pozapaństwowych konfliktów zbrojnych należy zastosować analogię z prawa regulującego międzypaństwowe konflikty zbrojne. Z kolei przy ustalaniu, które prawa powinny regulować ochronę kombatantów, R. Schöndorf sugeruje, by szukać wskazówek w przepisach regulujących wewnątrzpaństwowe konflikty zbrojne[33].

Zaznaczyć jednak należy, że pogląd dotyczący nowej kategorii konfliktu zbrojnego jest w doktrynie poglądem odosobnionym i nie spotkał się z przychylnym przyjęciem. W świetle powyższej koncepcji wydaje się, że proponowana trzecia kategoria konfliktu zbrojnego miałaby regulować działania zbrojne prowadzone wobec grup terrorystycznych. W tym celu należałoby zatem odpowiednio połączyć normy regulujące konflikty międzynarodowe z tymi stosowanymi w konfliktach niemiędzynarodowych. Być może przyjęcie nowych rozwiązań w zakresie MPH teoretycznie mogłoby pomóc w kwalifikacji prawnej transnarodowych konfliktów zbrojnych, w rzeczywistości jednak taka regulacja prawdopodobnie spotęgowałaby istniejące już problemy. Trzecia kategoria konfliktu zbrojnego zwiększyłaby bowiem obecne obiektywne trudności w klasyfikowaniu działań zbrojnych zgodnie z prawem humanitarnym i niosła ze sobą ryzyko, że państwa, konfrontując tę kategorię z pozostałymi dwoma rodzajami konfliktów, wybierałyby tę trzecią kategorię, jeśli odpowia-

[32] *Ibidem*, s. 6–7.

[33] *Ibidem*, s. 75–76. Sugestia, jakoby przepisy regulujące wewnątrzpaństwowe konflikty zbrojne były bardziej odpowiednie w kwestii ochrony kombatantów, jest co najmniej zastanawiająca, ponieważ w tego rodzaju konfliktach status kombatanta nie znajduje zastosowania (zob. M. Marcinko, *Normatywny paradygmat prowadzenia działań zbrojnych w niemiędzynarodowym konflikcie zbrojnym*, Wydawnictwo Presscom, Wrocław 2019, s. 337–338).

dałaby realizacji ich politycznych i militarnych celów[34]. Jak bowiem zauważa R. Bartels, MPH opiera się na subtelnej równowadze miedzy zasadą humanitaryzmu i koniecznością wojskową. Proponowane zasady dla trzeciej kategorii konfliktu zbrojnego wydają się zaś opierać głównie na konieczności wojskowej. Tym samym trzeci rodzaj konfliktu zbrojnego z odrębnym reżimem prawnym prawdopodobnie miałby negatywny wpływ na zakres ochrony osób dotkniętych takim konfliktem, zwłaszcza tych, którzy znajdują się na terytorium państwa, gdzie prowadzone są działania zbrojne[35].

W istocie nową kategorię konfliktu zbrojnego należałoby zaakceptować jedynie wówczas, gdy byłaby ku temu pilna potrzeba, a na razie nic nie wskazuje na to, by taka potrzeba zaistniała[36]. Co więcej, MPH regulujące konflikty niemiędzynarodowe w ostatnich latach znacząco zbliżyło się do reżimu prawnego konfliktów międzynarodowych, dlatego przyjęte przez R. Schöndorfa założenie, że MPH dotyczące konfliktów niemiędzynarodowych ma istotne braki w zakresie ochrony osób nie biorących udziału w walce, jest błędne. Abstrahując od kontrowersji związanych z poszczególnymi normami, nie ulega wątpliwości, że w świetle zwyczajowego MPH w kwestii prowadzenia działań zbrojnych nie ma już istotnych różnic między konfliktami międzynarodowymi i niemiędzynarodowymi, co potwierdza choćby *Studium poświęcone zwyczajowemu międzynarodowemu prawu humanitarnemu* opracowane przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża[37]. Tytułem przykładu zasada proporcjonalności oraz obowiązek zachowania środków ostrożności przed i w trakcie ataku znajdują zastosowanie w takim samym zakresie, gdy dojdzie do konfliktu międzynarodowego, jak i niemiędzynarodowego. Podobnie normy MPH regulujące zatrzymywanie i przetrzymywanie osób w związku z konfliktem niemiędzynarodowym, jako *lex specialis* w stosunku do bardziej restrykcyjnych norm międzynarodowego prawa praw człowieka, są mocno zakotwiczone w regulacjach przyjętych wcześniej na potrzeby konfliktów międzynarodowych[38]. Natomiast postanowienia zawarte w art. 75 Protokołu Dodatkowego (I) do konwencji genewskich, dotyczącego ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych[39], określone jako „podstawowe gwarancje", stanowią odzwierciedlenie ogólnych norm

[34] Zob. T. Hoffmann, *op. cit.*, s. 25.
[35] R. Bartels, *op. cit.*, s. 120.
[36] Por. C. Kreß, *op. cit.*, s. 257.
[37] Zob. J.-M. Henckaerts, L. Doswald-Beck, *Customary International Humanitarian Law. Volume I: Rules*, Cambridge University Press, Cambridge 2005, zwłaszcza reguły 1–24 oraz 46–69. Zob. także M. Marcinko, *op. cit.*, s. 139–207.
[38] C. Kreß, *op. cit.*, s. 258.
[39] Dz. U. z 1992 r., nr 41, poz. 175, załącznik.

humanitarnego traktowania znajdujących zastosowanie w każdym konflikcie zbrojnym, bez względu na jego kwalifikację.

3.2. „Transnarodowy" międzynarodowy konflikt zbrojny

Większość badaczy omawianej problematyki proponuje zatem stosować do konfliktów „transnarodowych" istniejące zasady i normy MPH i każdorazowo określać – na podstawie faktów – czy dana sytuacja przypomina konflikt międzynarodowy czy niemiędzynarodowy. Co interesujące, powoływane przez badaczy argumenty zazwyczaj optują za jedną z tych możliwości. Jeśli więc chodzi o zwolenników uznania konfliktów transnarodowych za konflikty międzynarodowe, część z nich uważa, że obca interwencja wojskowa w konflikt, który toczy się na terytorium innego państwa, wywołuje efekt „internacjonalizacji" niemiędzynarodowego konfliktu zbrojnego w tym państwie. Innymi słowy, w wyniku takiej interwencji dochodzi do transformacji konfliktów wewnętrznych w międzynarodowe. Teoria ta bazuje na doświadczeniach z okresu „zimnej wojny", gdy wielkie mocarstwa prowadziły tzw. wojny zastępcze (*proxy wars*) polegające na tym, że wojny domowe traktowano jako substytuty rzeczywistych konfliktów między mocarstwami, zatem obie strony tych wojen były wspierane – niekiedy nawet bezpośrednio, łącznie z wysyłaniem kontyngentów wojskowych – przez wielkie mocarstwa oraz ich państwa satelickie. W rezultacie teoria ta zakłada, że interwencja zbrojna obcych wojsk nieuchronnie pociąga za sobą przejęcie kontroli nad siłami rebeliantów, dlatego konflikty „transnarodowe" to tak naprawdę konflikty „umiędzynarodowione", a w konsekwencji – międzynarodowe[40].

Z perspektywy traktatowego MPH oraz orzecznictwa międzynarodowego pogląd ten nie jest jednak wolny od sprzeczności. W sytuacji, gdy zorganizowaną grupę zbrojną można uznać za „należącą do jednej ze Stron w konflikcie", w rozumieniu art. 4 ust. 2 III Konwencji genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych z 1949 roku[41] i stroną tą jest państwo, na którego terytorium toczy się konflikt, wówczas istotnie będzie to konflikt międzynarodowy. Konflikt taki zaistnieje również wtedy, gdy grupa zbrojna Z, posiadająca bazy w państwie B, przeprowadza ataki na sąsiednie państwo A, pod warunkiem, że rząd państwa B sprawuje ogólną[42] (lub efektywną[43]) kontrolę nad grupą zbrojną Z, ponieważ w takiej sytuacji działania zbrojne

[40] T. Hoffmann, *op. cit.*, s. 11.

[41] Dz. U. z 1956 r., nr 38, poz. 171.

[42] Zob. *Prosecutor v. Duško Tadić*, ICTY, Appeals Chamber, Judgement, Case No. IT-94–1-A, 15 July 1999, par. 137.

[43] Zob. *Military and Paramilitary Activities in and against Nicaragua* (*Nicaragua v. United States of America*), Merits, Judgment of 27 June 1986, ICJ Reports, 1986, par. 110–116.

w rzeczywistości prowadzą oba państwa przeciwko sobie[44]. Kwalifikacji prawnej konfliktu nie zmieni również fakt, że grupa zbrojna Z, kontrolowana przez rząd państwa B, posiada swoje bazy na terytorium państwa A, zatem występując zbrojnie przeciwko temu państwu, grupa ta nie przekracza granicy[45]. Trudności rodzi natomiast sytuacja, gdy brak jest wspomnianej kontroli, a państwo, na obszarze którego doszło do użycia siły przez inne państwo, nie wyraziło na to zgody.

Jak wyjaśnia S. Verhoeven, konflikt zbrojny ma charakter niemiędzynarodowy, jeśli dane państwo, na którego terytorium obce państwo prowadzi działania wojenne przeciw niepaństwowej grupie zbrojnej, na takie działania się zgodziło. W takiej sytuacji nie ma konfliktu między państwami, ponieważ stronami toczącego się konfliktu są obce państwo i grupa zbrojna. Jeśli jednak brak jest zgody państwa, na którego terytorium prowadzone są działania zbrojne, lepiej przyjąć, że konflikt ma charakter międzynarodowy, nawet jeśli siły zbrojne tego państwa nie są zaangażowane w walkę ani nie stanowią celu ataków. Niewątpliwie przemoc zbrojna o wystarczającym nasileniu, stosowana przez jedno państwo przeciwko rządowi innego państwa, stanowi przypadek konfliktu międzynarodowego. Jednak w świetle MPH do wybuchu takiego konfliktu nie jest konieczne skierowanie przemocy wyłącznie przeciw rządowi i siłom zbrojnym. Konflikty międzynarodowe toczą się między państwami. Zgodnie z art. 2 wspólnym dla czterech konwencji genewskich o ochronie ofiar wojny z 1949 roku, jeśli jedno państwo wkracza na terytorium innego państwa w celu podjęcia walki ze stacjonującą tam grupą zbrojną i częściowo okupuje terytorium tego państwa, efektywnie kontrolując ten obszar, wówczas ma miejsce międzynarodowy konflikt zbrojny, nawet jeśli okupacja nie napotyka żadnego zbrojnego oporu[46]. Użycie sił zbrojnych na terytorium innego państwa, gdy ono się na to nie zgadza, narusza bowiem integralność terytorialną tego państwa. Samo zaś państwo to nie tylko jego rząd, lecz także terytorium i ludność, a w sytuacji konfliktów transnarodowych zazwyczaj oba te elementy państwowości, tzn. i ludność, i terytorium, stają się celem ataków (jednak w pierwszej kolejności jest to terytorium)[47].

Tym samym do międzynarodowego konfliktu zbrojnego dochodzi nie wskutek transnarodowego użycia przemocy wobec aktora niepaństwowego,

[44] Szerzej – zob. K. Mačák, *Internationalized Armed Conflicts in International Law*, Oxford University Press, Oxford 2018, s. 31–56.

[45] R. Bartels, *op. cit.*, s. 118.

[46] S. Verhoeven, *International and Non-International Armed Conflicts*, [w:] J. Wouters, Ph. De Man, N. Verlinden (red.), *Armed Conflicts and the Law*, Intersentia, Cambridge 2016, s. 180–181.

[47] Por. R. Bartels, *op. cit.*, s. 124, 126. Zob. także D. Akande, *op. cit.*, s. 53.

lecz wyłącznie dlatego, że państwo A użyło siły zbrojnej na terytorium państwa B bez jego zgody. Nie ma tu znaczenia, że oba państwa nie prowadzą przeciw sobie działań zbrojnych[48]. Nie jest również istotne, czy zaatakowane podmioty są częścią struktur rządowych państwa ani czy poprzez użycie siły atakujący chce negatywnie wpłynąć na władze państwowe[49]. Reżimowi prawnemu konfliktów międzynarodowych będzie podlegać także sytuacja, gdy dojdzie do starć między siłami państwa atakującego a tzw. pospolitym ruszeniem, czyli ludnością zamieszkującą zaatakowane terytorium, która spontanicznie chwyciła za broń w obliczu inwazji – pospolite ruszenie nie stanowi części państwowych sił zbrojnych, nie ma też statusu organu państwowego, choć jego działania można państwu przypisać[50]. Państwo może zatem stać się stroną konfliktu międzynarodowego nawet jeśli jego siły zbrojne nie angażują się w operacje militarne przeciw siłom zbrojnym innego państwa. Kryterium, zgodnie z którym rodzaj konfliktu zależy od charakteru stron walczących, jest słuszne, o ile państwo nie jest utożsamiane ze swoim rządem. Niemniej jednak od chwili, w której konflikt zbrojny „przekracza" granicę i toczy się na terytorium innego państwa, czy to z towarzyszącą temu okupacją, czy bez niej, konflikt taki staje się konfliktem międzynarodowym, chyba że państwo, gdzie prowadzone są działania zbrojne, wyraziło na nie zgodę[51].

Zdaniem S. Verhoevena o międzynarodowym charakterze transnarodowych działań zbrojnych świadczy również fakt, że siła zbrojna, która jest wymierzona w niepaństwową grupę zbrojną na terytorium innego państwa, stanowi użycie siły wobec tego państwa, a do tego właśnie sprowadza się konflikt międzynarodowy. W art. 2 ust. 4 Karty NZ wyraźnie zabroniono jakiegokolwiek użycia siły przeciw innemu państwu, chyba że wyraziło ono na to zgodę albo jest to sytuacja zastosowania prawa do samoobrony[52]. Przykładowo w opinii Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości użycie siły przez ugandyjską armię przeciw Demokratycznej Republice Konga naruszyło art. 2 ust. 4 Karty NZ, nawet jeśli nie miało na celu obalenia kongijskiego rządu, a działania ugandyjskich żołnierzy na terytorium DRK wymierzone były przede wszystkim w niepaństwowe grupy zbrojne[53]. W rezultacie Trybunał w tej sprawie zastosował MPH regulujące międzynarodowe kon-

[48] C. Kreß, *op. cit.*, s. 253.
[49] D. Akande, *op. cit.*, s. 53.
[50] S. Verhoeven, *op. cit.*, s. 181.
[51] *Ibidem*.
[52] *Ibidem*. Por. D. Akande, *op. cit.*, s. 53.
[53] *Case concerning Armed Activities on the Territory of the Congo* (*Democratic Republic of the Congo v. Uganda*), Judgment of 19 December 2005, ICJ Reports, 2005, par. 163, 165.

flikty zbrojne. Podobnie konflikt zbrojny między Izraelem i Hezbollahem w Libanie w 2006 roku uznano za konflikt międzynarodowy, ponieważ Izrael użył siły przeciw Libanowi – państwu, na którego terytorium toczyły się działania zbrojne, choć ich głównym celem nie były władze Libanu[54]. Ten sam pogląd wyraził Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) w sprawie Bosco Ntagandy, oceniając interwencję Ugandy w Demokratycznej Republice Konga za początek międzynarodowego konfliktu zbrojnego[55]. Co więcej, jeśli jedno państwo okupuje terytorium drugiego państwa w ramach operacji militarnej prowadzonej przeciw grupie niepaństwowej lub w konsekwencji konfliktu z tą grupą, wówczas działania państwa okupującego reguluje prawo okupacji wojennej oraz inne adekwatne normy MPH. Takie właśnie stanowisko zajął MTK we wspomnianej wyżej sprawie, uznając, że Uganda okupowała kongijską prowincję Ituri[56].

Badacze kwestionujący pogląd o międzynarodowym charakterze konfliktów transnarodowych wskazują jednak, że uznawanie danej sytuacji za konflikt zbrojny między państwami, podczas gdy w rzeczywistości toczy się on między państwem i aktorem niepaństwowym, jest rozwiązaniem sztucznym, które pod wieloma względami stanowi symptom większego problemu jakim jest status podmiotów niepaństwowych w prawie międzynarodowym[57]. Poza tym, jeśli sam fakt przekroczenia granicy państwowej miałby przekształcać konflikt zasadniczo niemiędzynarodowy w konflikt międzynarodowy, godziłoby to w realizm konfliktów. Uznanie działań zbrojnych między dwiema niepaństwowymi grupami zbrojnymi w kontekście transnarodowym za konflikt międzynarodowy, zwłaszcza przy całkowitym braku zaangażowania państw, graniczyłoby bowiem z absurdem[58].

3.3. „Transnarodowy" niemiędzynarodowy konflikt zbrojny

W przypadku koncepcji, w świetle której konflikt transnarodowy jest pewną odmianą niemiędzynarodowego konfliktu zbrojnego, u jej podstaw leży założenie, że czynnikiem decydującym o charakterze konfliktu zbrojnego nie jest terytorium, gdzie prowadzone są działania zbrojne, lecz strony, które te działania prowadzą. Jeśli zatem działań zbrojnych nie prowadzą przeciwko sobie państwa, lecz niepaństwowe grupy zbrojne, bądź jeśli tylko po jednej stronie –

[54] S. Verhoeven, *op. cit.*, s. 182. Szerzej – zob. *Report of the Commission of Inquiry on Lebanon pursuant to Human Rights Council Resolution S-2/1**, A/HRC/3/2, 23 November 2006, par. 50–62.

[55] Zob. *Situation in the Democratic Republic of the Congo in the Case of the Prosecutor v. Bosco Ntaganda*, ICC Judgment, Trial Chamber VI, Case No. ICC-01/04–02/06, 8 July 2019, par. 726, 728.

[56] *Ibidem*, par. 728.

[57] R.S. Schöndorf, *op. cit.*, s. 26.

[58] T. Hoffmann, *op. cit.*, s. 28.

jako *belligerent* – występuje państwo, wówczas konflikt należy uznać za niemiędzynarodowy. Innymi słowy, to charakter stron walczących decyduje o kwalifikacji prawnej konfliktu, nie jego zakres terytorialny. Oczywiście w trakcie prowadzenia operacji militarnych może się zdarzyć, że dojdzie do „przekroczenia" granicy państwowej (np. siły rządowe państwa A przekroczą granicę w pogoni za członkami grupy zbrojnej Z albo obóz szkoleniowy grupy zbrojnej Z na terytorium państwa B zostanie ostrzelany przez artylerię państwa A z jego terytorium), lecz jeśli w takiej sytuacji walki nadal nie toczą się między państwami, konflikt pozostaje niemiędzynarodowy[59]. Przekroczenie granicy państwowej ma więc znaczenie przede wszystkim z punktu widzenia „prawa do wojny" (*ius ad bellum*), by ocenić, czy dochodzi do użycia siły między dwoma państwami, nie jest jednak istotne w przypadku konfliktu pomiędzy państwem a niepaństwową grupą zbrojną[60].

Niepaństwowy charakter stron walczących (a przynajmniej jednej z nich) zaangażowanych w konflikt transnarodowy to niewątpliwie koronny argument dla zwolenników stosowania do tych konfliktów reżimu prawnego konfliktów niemiędzynarodowych. Jednak w literaturze pojawiają się również inne argumenty przemawiające za powyższą koncepcją. Przykładowo C. Kreß uważa, iż państwo, które prowadzi operacje wojskowe wobec wrogiej niepaństwowej grupy zbrojnej poza swoimi granicami, w rzeczywistości działa w samoobronie i czyni to, co w pierwszej kolejności powinno było uczynić państwo, na którego terytorium grupa ta się znajduje. Chodzi o międzynarodowoprawny obowiązek uniemożliwienia podmiotom niepaństwowym wykorzystania terytorium jednego państwa do przeprowadzenia zbrojnej napaści na inne państwo, a jeśli do wypełnienia tego obowiązku konieczne jest użycie sił zbrojnych – ze względu na potencjał militarny grupy niepaństwowej – dochodzi do niemiędzynarodowego konfliktu zbrojnego. Sytuacja prawna nie powinna być więc odmienna tylko dlatego, że zamiast państwa, na którego terytorium znajduje się niepaństwowa grupa zbrojna, występuje państwo broniące się przed tą grupą[61]. Z kolei D. Akande przytacza dość oczywiste argumenty, które dotyczą specyfiki konfliktów z udziałem aktorów niepaństwowych: po pierwsze, niepaństwowe grupy zbrojne bardzo często nie są w stanie sprostać wielu

[59] Zob. T. Hoffmann, *op. cit.*, s. 19–20; N. Lubell, *What Does IHL Regulate and Is the Current Armed Conflict Classification Adequate?*, [w:] *Scope of Application of International Humanitarian Law*, „Proceedings of the Bruges Colloquium" 2013, № 43, s. 20–21; S. Sivakumaran, *op. cit.*, s. 229. Konflikt będzie miał z pewnością charakter niemiędzynarodowy, jeśli państwo, na którego terytorium inne państwo prowadzi działania wojenne przeciw niepaństwowej grupie zbrojnej, wyraziło na takie działania zgodę (S. Verhoeven, *op. cit.*, s. 180).

[60] N. Lubell, *Transnational non-international…*, s. 54.

[61] C. Kreß, *op. cit.*, s. 256.

obowiązkom wynikającym z prawa regulującego konflikty międzynarodowe, a po drugie, państwa nie są skłonne, by przyznawać członkom takich grup status kombatanta – trudno zatem spodziewać się, by państwa w jakiejkolwiek sytuacji konfliktu z podmiotem niepaństwowym uznały tę sytuację za konflikt międzynarodowy[62].

3.4. Model równoległy

Skoro „kością niezgody" w dyskusji dotyczącej konfliktów transnarodowych jest kwestia wyboru właściwego reżimu prawnego regulującego te konflikty, najrozsądniejszym rozwiązaniem wydaje się być zastosowanie tzw. modelu równoległego. Należy bowiem mieć na względzie, że charakterystyczne dla konfliktów transnarodowych przekroczenie granicy może doprowadzić do sytuacji, w rezultacie której, z uwagi na zaistniałe okoliczności, toczyć się będą jednocześnie dwa konflikty zbrojne – międzynarodowy i niemiędzynarodowy[63]. Takie paralelne zastosowanie reżimów prawnych dotyczących konfliktów międzynarodowych i niemiędzynarodowych wynika zatem z faktu, że na terytorium jednego państwa występuje zarówno konflikt niemiędzynarodowy (np. państwo A prowadzi operację wojskową wobec grupy zbrojnej Z), jak i konflikt międzynarodowy (np. dochodzi do starć zbrojnych między siłami państwa A i państwa B).

W istocie, jeśli państwo A interweniuje zbrojnie w wojnę domową na terytorium państwa B, jego siły zbrojne mogą równie dobrze toczyć konflikt niemiędzynarodowy z grupami zbrojnymi nienależącymi do państwa B oraz konflikt międzynarodowy z siłami państwa B. Zgoda państwa B na interwencję nie jest tu istotnym czynnikiem branym pod uwagę przy kwalifikacji konfliktu – nawet jeśli państwo B odmówi zgody na działania zbrojne na swoim terytorium przez państwo A przeciw podmiotom niepaństwowym, niekoniecznie oznacza to „internacjonalizację" konfliktu – pozostaje on niemiędzynarodowy, chyba że państwo A aktywnie zaangażuje się w walkę z siłami zbrojnymi państwa B[64]. Zgoda państwa B może mieć jednak znaczenie przy ustalaniu, czy doszło do okupacji wojennej. Jeśli państwo A sprawuje efektywną kontrolę nad częścią terytorium państwa B bez jego zgody, wówczas taki stan faktyczny wskazuje na okupację regulowaną reżimem prawnym międzynarodowych konfliktów zbrojnych. W takim przypadku dochodzi równocześnie do niemiędzynarodowego konfliktu zbrojnego mię-

[62] D. Akande, *op. cit.*, s. 53.

[63] Szerzej – zob. N. Lubell, *What Does IHL…,* s. 20–21. Zob. także E. Crawford, *The Temporal and Geographic Reach of International Humanitarian Law*, Sydney Law School, Legal Studies Research Paper № 16/42, May 2016, s. 20–22.

[64] T. Hoffmann, *op. cit.*, s. 28.

dzy państwem A i niepaństwowymi grupami zbrojnymi oraz do konfliktu międzynarodowego między państwami A i B wynikającego z faktu okupacji, nawet jeśli nie napotyka ona żadnego zbrojnego oporu[65].

Koncepcję dotyczącą równoczesnego występowania konfliktu międzynarodowego i niemiędzynarodowego akceptuje nie tylko doktryna, lecz także sądy i trybunały międzynarodowe. W wyroku w sprawie *Nicaragua v. United States* z 1986 roku Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości uznał, że konflikt między *contras* (prawicową partyzantką występującą przeciw rządowi Sandinistowskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego) a Nikaraguą podlega regulacji art. 3 wspólnego dla czterech konwencji genewskich o ochronie ofiar wojny z 1949 roku[66] i jest konfliktem niemiędzynarodowym, natomiast działania Stanów Zjednoczonych przeciwko Nikaragui Trybunał zakwalifikował jako konflikt międzynarodowy[67]. Z kolei Międzynarodowy Trybunał Karny ds. Zbrodni popełnionych w byłej Jugosławii w sprawie *Prosecutor v. Tadić* orzekł, iż w przypadku wybuchu wewnętrznego konfliktu zbrojnego na terytorium państwa może on stać się konfliktem międzynarodowym lub, w zależności od okoliczności, konflikt międzynarodowy może toczyć się równolegle z wewnętrznym konfliktem zbrojnym[68].

Akceptacja założenia, że konflikty międzynarodowe i niemiędzynarodowe mogą w pewnych złożonych sytuacjach występować paralelnie, powoduje jednak trudności z ustaleniem, kiedy interwencja zbrojna obcego państwa prowadzi do „umiędzynarodowienia" całego konfliktu, a kiedy poszczególne działania wojenne należy odseparować i uznać, że toczą się w odrębnych konfliktach[69]. Sam bowiem fakt, że konflikt zbrojny między państwami istnieje równolegle do konfliktu na terytorium jednego z tych państw, nie może być wystarczający, by do tego drugiego konfliktu zastosowanie znalazło prawo regulujące konflikty międzynarodowe. Za przykład posłużyć mogą operacja *Allied Force* realizowana w 1999 roku przez Sojusz Północnoatlantycki wobec Federalnej Republiki Jugosławii i prowadzone w tym samym czasie działania zbrojne Armii Wyzwolenia Kosowa (UÇK) wymierzone w siły jugosłowiańskie. Przynajmniej do końca maja 1999 roku NATO dystansowało się od UÇK i nawet po tym czasie nie jest tak naprawdę jasne, czy stosunki między Sojuszem i UÇK były na tyle bliskie, by konflikt między UÇK i armią jugosłowiańską postrzegać jako część międzynarodowego konfliktu zbrojne-

[65] *Ibidem*.
[66] Dz. U. z 1956 r., rr 38, poz. 171.
[67] *Military and Paramilitary Activities in and against Nicaragua…*, par. 219.
[68] *Prosecutor v. Duško Tadić…*, par. 84. Por. *Prosecutor v. Bosco Ntaganda…*, par. 728.
[69] T. Hoffmann, *op. cit.*, s. 12.

go, a nie jako oddzielny konflikt wewnętrzny podlegający innemu reżimowi prawnemu[70].

Należy również podkreślić, że równoległe stosowanie norm MPH dotyczących międzynarodowych i niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych wymaga ich „dopasowania" do odpowiedniego stanu faktycznego, z normami tymi wiążą się bowiem różne prawa i obowiązki w zależności od statusu stron wojujących. Przykładowo członkowie sił zbrojnych państwa A, walcząc z członkami sił zbrojnych państwa B, korzystają ze statusu kombatanta, a w razie schwytania przez przeciwnika przysługuje im ochrona wynikająca ze statusu jeńca (i *vice versa*), natomiast członkowie niepaństwowej grupy zbrojnej Z, prowadząc operacje militarne przeciw żołnierzom państwa A, nie są uprawnieni do statusu kombatanta, a gdy zostaną schwytani, nie korzystają z ochrony przewidzianej dla jeńców wojennych.

4. Kwestia reżimu prawnego regulującego „transnarodowe" niemiędzynarodowe konflikty zbrojne

Jak już wyżej wspomniano, pogląd, zgodnie z którym transnarodowe konflikty zbrojne należy zaliczyć do kategorii konfliktów niemiędzynarodowych, bazuje na założeniu, że cechą odróżniającą konflikty niemiędzynarodowe od konfliktów międzynarodowych jest charakter stron biorących udział w danym konflikcie, niekoniecznie zaś ograniczony terytorialnie zasięg konfliktu niemiędzynarodowego[71]. Skoro więc w konflikcie transnarodowym co najmniej jedną z jego stron jest niepaństwowa grupa zbrojna, konflikt taki jest *par excellence* niemiędzynarodowym konfliktem zbrojnym. Kwestia ta nie jest już jednak tak oczywista, gdy przyjrzeć się treści artykułów traktatowego MPH dotyczących terytorialnego zakresu zastosowania tego prawa. Należy wyjaśnić, iż w odniesieniu do konfliktów niemiędzynarodowych w prawie humanitarnym funkcjonują dwa zasadniczo odrębne traktatowe reżimy prawne – jeden w oparciu o art. 3 wspólny dla czterech konwencji genewskich (KG) o ochronie ofiar wojny, drugi w oparciu o Protokół Dodatkowy (II) do konwencji genewskich, dotyczący ochrony ofiar niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych (PD II)[72]. W obu przypadkach dla

[70] Ch. Greenwood, *The Applicability of International Humanitarian Law and the Law of Neutrality to the Kosovo Campaign*, „International Law Studies" 2002, vol. 78, s. 45–46.

[71] Zob. L. Zegveld, *Accountability of Armed Opposition Groups in International Law*, Cambridge University Press, Cambridge 2002, s. 136. Por. T. Hoffmann, *op. cit.*, s. 28.

[72] Dz. U. z 1992 r., nr 41, poz. 175, załącznik. Zważywszy że PD II rozwija i uzupełnia art. 3, w praktyce wyróżnić można niemiędzynarodowe konflikty zbrojne, do których mają zastosowanie art. 3 wspólny dla KG i PD II oraz niemiędzynarodowe konflikty zbrojne, do których ma zastosowanie jedynie art. 3 wspólny dla KG. W każdym jednak przypadku konfliktu niemiędzynarodowego stosuje się zwyczajowe MPH, również wtedy, gdy konflikt niemiędzynarodowy charakteryzuje się elementem „transnarodowym".

zaistnienia konfliktu wymagane jest kumulatywne spełnienie dwóch warunków dotyczących odpowiedniego stopnia natężenia przemocy zbrojnej i odpowiedniego zorganizowania stron walczących[73] z zastrzeżeniem, że w przypadku zastosowania PD II jedną z tych stron musi być rząd państwa, na którego terytorium toczy się konflikt.

Artykuł 3 wspólny dla KG znajduje zastosowanie w przypadku „konfliktu zbrojnego nie posiadającego charakteru międzynarodowego", czyli konfliktu, w którym co najmniej jedna ze stron walczących nie jest państwem. Zależnie od okoliczności działania zbrojne mogą prowadzić przeciwko sobie siły rządowe i jedna bądź więcej grup zbrojnych, walki mogą się też toczyć wyłącznie między grupami zbrojnymi na terytorium państwa, które nie jest w ten konflikt zaangażowane. Jak widać sformułowanie art. 3 wspólnego generalnie wskazuje na ograniczony terytorialnie zakres jego zastosowania – w artykule tym mowa jest o „konflikcie zbrojnym nie posiadającym charakteru międzynarodowego", który wybucha „na terytorium jednej z Wysokich Umawiających się Stron"[74]. Terytorialny zakres zastosowania art. 3 można zatem interpretować w sposób zawężający – konflikt musi zaistnieć na obszarze „jednej" z Wysokich Umawiających się Stron, co ogranicza zastosowanie art. 3 wspólnego do „wewnętrznych" konfliktów zbrojnych, czyli do niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych toczących się na terytorium jednego państwa i w jego granicach[75].

Część doktryny uważa jednak, że odniesienie do Wysokiej Umawiającej się Strony zawarte w art. 3 wspólnym (jak również w PD II) miało na celu zapewnienie, że zastosowanie właściwych zasad i norm będzie się wiązać z zo-

---

[73] Zob. *Prosecutor v. Duško Tadić*, ICTY, Appeals Chamber, Decision on the Defence Motion for Interlocutory Appeal on Jurisdiction, 2 October 1995, par. 70.

[74] *Ibidem*.

[75] Zob. K. Dörmann *et al.*, *Commentary on the First Geneva Convention: Convention (I) for the Amelioration of the Condition of the Wounded and Sick in Armed Forces in the Field*, Cambridge University Press, Cambridge 2016, Article 3, par. 466; N. Lubell, *Extraterritorial Use of Force Against Non-State Actors*, Oxford University Press, Oxford 2010, s. 100. Taką interpretację zaprezentował MKCK w wydanym w 1958 roku komentarzu do czwartej konwencji genewskiej – zob. J.S. Pictet (red.), *Geneva Convention relative to the Protection of Civilian Persons in Time of War: Commentary*, International Committee of the Red Cross, Geneva 1958, s. 36. Analogiczą interpretację przyjął też Międzynarodowy Trybunał Karny ds. Zbrodni popełnionych w Rwandzie (MTKR) w sprawie Alfreda Musemy – zob. *Prosecutor v. Alfred Musema*, ICTR, Trial Chamber I, Judgement and Sentence, Case No. ICTR-96–13-A, 27 January 2000, par. 248. Stanowisko to wydaje się być jednak dość zaskakujące, ponieważ w świetle art. 1 Statutu MTKR Trybunał jest właściwy do osądzenia osób odpowiedzialnych za poważne naruszenia MPH popełnione na terytorium Rwandy lub obywateli Rwandy odpowiedzialnych za takie naruszenia popełnione na terytorium państw ościennych. Zgodnie zaś z art. 7, jurysdykcja terytorialna Trybunału obejmuje terytoria państw ościennych w związku z popełnieniem na nich przez obywateli Rwandy poważnych naruszeń MPH (zob. *Statute of the International Tribunal for Rwanda*, http://legal.un.org/avl/pdf/ha/ictr_EF.pdf (dostęp: 21.10.2021 r.)). Artykuły 1 i 7 Statutu MTKR wskazują zatem na „transnarodowy" element konfliktu w Rwandzie, uznawanego za konflikt niemiędzynarodowy.

bowiązaniami państw wynikającymi z ratyfikacji wspomnianych traktatów[76]. Chodziło zatem o to, by odróżnić konflikty zbrojne toczące się na terytorium państw-stron KG od konfliktów, które toczą się na terytorium państw nie będących stronami wymienionych instrumentów prawnych. Innymi słowy, aby zastosować art. 3 wspólny, konflikt zbrojny musi toczyć się na terytorium jednej z „Wysokich Umawiających się Stron", konwencji genewskich nie stosuje się natomiast w przypadku konfliktu, który wybucha na terytorium państwa nie będącego stroną tych konwencji[77].

Co jednak istotne, wymóg, zgodnie z którym konflikt niemiędzynarodowy musi toczyć się „na terytorium jednej z Wysokich Umawiających się Stron", w praktyce stracił już znaczenie, w rzeczywistości bowiem każdy konflikt zbrojny między rządowymi siłami zbrojnymi a grupami zbrojnymi lub między takimi grupami musi toczyć się na terytorium jednej ze stron KG[78]. Uwzględniając dodatkowo wykładnię Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, który uznał postanowienia art. 3 wspólnego za odzwierciedlające „elementarne względy ludzkości"[79] (obowiązują one zatem bez względu na charakter konfliktu zbrojnego), przyjąć należy, iż wynikający z art. 3 rzekomy warunek odnoszący się do terytorium jest bezprzedmiotowy – po pierwsze, zastosowanie art. 3 nie musi być ograniczone tylko do jednego państwa, po drugie zaś, terytorium to zapewne należy do państwa-strony KG. W rezultacie przymiotnika „niemiędzynarodowy" nie należy interpretować jako synonimu przymiotnika „wewnętrzny", znaczy on raczej dosłownie to, co sugeruje treść art. 3, a mianowicie, „niemiędzynarodowy" to „nie posiadający międzynarodowego charakteru" lub inaczej – o charakterze innym niż międzypaństwowy[80].

W porównaniu z art. 3 wspólnym dla KG sformułowane w PD II kryteria służące ocenie, czy doszło do wybuchu niemiędzynarodowego konfliktu zbrojnego, są bardziej restrykcyjne, przy czym należy podkreślić, że od spełnienia tych warunków zależy zastosowanie Protokołu. Jeśli więc chodzi o terytorialny zakres zastosowania PD II, został on wyraźnie ograniczony do

---

[76] S. Vité, *Typology of armed conflicts in international humanitarian law: legal concepts and actual situations*, „International Review of the Red Cross" 2009, vol. 91, № 873, s. 89–90.

[77] S. Sivakumaran, *op. cit.*, s. 229; J. Pejic, *The protective scope of Common Article 3: more than meets the eye*, „International Review of the Red Cross" 2011, vol. 93, № 881, s. 199–200; M. Sassòli, *Transnational Armed Groups and International Humanitarian Law*, „HPCR Occasional Paper Series", № 6, Winter 2006, s. 8–9; S. Verhoeven, *op. cit.*, s. 179–180; S. Vité, *op. cit.*, s. 88.

[78] *How is the Term "Armed Conflict" Defined in International Humanitarian Law?*, International Committee of the Red Cross Opinion Paper, March 2008, s. 3.

[79] *Military and Paramilitary Activities in and against Nicaragua…*, par. 218.

[80] Zob. N. Melzer, *Targeted Killing in International Law*, Oxford University Press, Oxford 2008, s. 259; S. Verhoeven, *op. cit.*, s. 180.

niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych toczących się „na terytorium Wysokiej Umawiającej się Strony" między „jej siłami zbrojnymi" a niepaństwowymi grupami zbrojnymi (sprawującymi „kontrolę nad częścią jej terytorium"). Innymi słowy, PD II nie znajduje zastosowania w przypadku, gdy rządowe siły zbrojne prowadzą walki z niepaństwowymi grupami zbrojnymi wyłącznie poza swoim terytorium państwowym lub gdy w konflikt na terytorium danego państwa nie są zaangażowane siły zbrojne tego państwa. W rezultacie, w przeciwieństwie do art. 3 wspólnego, nie wszystkie przypadki niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych objęte są zakresem zastosowania PD II – nie obejmuje on konfliktu zbrojnego między danym państwem i niepaństwową grupą zbrojną na terytorium państwa trzeciego[81]. Wiąże się to również z wymogiem sprawowania przez grupę zbrojną kontroli nad częścią terytorium państwa, przeciwko któremu grupa ta prowadzi działania zbrojne, ścisła interpretacja PD II zakładałaby więc, że postanowień Protokołu nie stosuje się do przypadków, gdy grupa zbrojna ma bazy wyłącznie w państwach trzecich[82].

Tak rozumiany terytorialny zakres zastosowania PD II skłania do wniosku, że Protokół znajduje zastosowanie jedynie w przypadku „wewnętrznych" niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych, czyli konfliktów niemiędzynarodowych, które toczą się wyłącznie na terytorium państwa będącego stroną takiego konfliktu i w których brak elementów transnarodowych. Należy jednak zaznaczyć, że nie jest to nowy, odrębny rodzaj konfliktu zbrojnego, który zmieniałby funkcjonujący w prawie międzynarodowym dychotomiczny podział konfliktów zbrojnych, lecz tylko pewna forma konfliktu niemiędzynarodowego, który jest ograniczony terytorialnie do jednego państwa i do którego – poza art. 3 wspólnym i zwyczajowym MPH – znajduje zastosowanie PD II, o ile wspomniane państwo jest stroną tego Protokołu, a konflikt spełnia stawiane w PD II wymagania. Pojęcie „niemiędzynarodowy konflikt zbrojny" jest zatem pojęciem szerszym niż „wewnętrzny niemiędzynarodowy konflikt zbrojny", który *ex definitione* nie zawiera elementu „transnarodowego".

---

[81] M. Sassòli, *op. cit.*, s. 13. Por. N. Melzer, *op. cit.*, s. 257; D. Turns, Jus ad Pacem in Bello*? Afghanistan, Stability Operations and the International Laws Relating to Armed Conflict*, „International Law Studies" 2009, vol. 85, s. 399–400.

[82] Przyjmując jednak liberalną interpretację tego warunku, zostałby on spełniony, gdyby taka „transnarodowa" grupa zbrojna przejęła choćby minimalną i krótkotrwałą kontrolę nad jakimś obszarem wrogiego państwa, np. w trakcie prowadzenia działań zbrojnych na jego terytorium (por. S. Vité, *op. cit.*, s. 79).

5. Wnioski

Pojęcie „transnarodowego" konfliktu zbrojnego z pewnością nadal będzie pojawiać się w opracowaniach naukowych i publicystycznych dotyczących szeroko rozumianej problematyki bezpieczeństwa, stosować je będą również prawnicy-internacjonaliści, choć nie jest to pojęcie zdefiniowane w prawie i raczej nie należy spodziewać się zmiany w obowiązującym dychotomicznym podziale konfliktów zbrojnych na międzynarodowe i niemiędzynarodowe. Z perspektywy politycznej konflikt transnarodowy jest bowiem delikatną kwestią, a wśród członków społeczności międzynarodowej nie ma obecnie woli, by szukać kompromisów niezbędnych do uregulowania konfliktów transnarodowych w drodze przyjęcia stosownej konwencji międzynarodowej. Istnieje również ryzyko, że takie próby regulacji podważyłyby istniejący reżim traktatowy MPH[83]. Oczywiście sam fakt formułowania koncepcji dotyczących konfliktów transnarodowych jest wyrazem pewnej ewolucji przemocy zbrojnej i świadczy o rosnącej aktywności zbrojnych aktorów niepaństwowych w destabilizowaniu bezpieczeństwa i pokoju na świecie[84], nie należy się jednak spodziewać akceptacji nowego rodzaju konfliktu zbrojnego na gruncie międzynarodowoprawnym.

„Transnarodowy konflikt zbrojny" pozostanie więc pojęciem pozaprawnym opisującym fenomen wszelkich konfliktów, w których dochodzi do przekroczenia granicy państwowej w ramach prowadzonych działań zbrojnych i w których jedną ze stron walczących jest aktor niepaństwowy. W zależności od okoliczności tego rodzaju sytuacje będą podlegały reżimowi konfliktów międzynarodowych (w przypadku braku zgody na interwencję obcych sił zbrojnych ze strony państwa, na którego terytorium toczy się konflikt albo gdy interweniujące państwo zaczyna okupować obce terytorium) bądź reżimowi konfliktów niemiędzynarodowych (co bardziej prawdopodobne, gdy weźmie się pod uwagę, że cechą charakterystyczną konfliktów niemiędzynarodowych jest niepaństwowy charakter co najmniej jednej ze stron walczących). Bez względu jednak na kwalifikację prawną w przypadku konfliktów transnarodowych zawsze znajdą zastosowanie minimalne standardy humanitarnego traktowania zawarte w art. 3 wspólnym dla KG oraz zwyczajowe MPH[85]. Zasady i normy tego prawa są bowiem w stanie regulować transnarodowe konflikty zbrojne bez konieczności opracowywania nowych kategorii prawnych. Choć wymaga to wysiłku intelektualnego, można

[83] R.S. Schöndorf, *op. cit.*, s. 78.
[84] Por. G. S. Corn, *Geography of Armed Conflict…*, s. 82.
[85] Zob. D. Akande, *op. cit.*, s. 42.

dostosować i doprecyzować istniejące koncepcje i normy i skonstruować na tej podstawie ogólne ramy prawne, które zapewnią zarówno spójną, jak i rozsądnie wyważoną odpowiedź na wyzwania stawiane przez transnarodowe konflikty zbrojne[86].

[86] C. Kreß, *op. cit.*, s. 274.

Mateusz Piątkowski

ORCiD: 0000-0002-6918-2602

AUTONOMICZNE SYSTEMY BRONI ŚMIERCIONOŚNEJ ORAZ KONWENCJA O PEWNYCH BRONIACH KONWENCJONALNYCH: CZY TO KONIEC DROGI?[1]

THE LETHAL AUTONOMOUS WEAPONS SYSTEMS AND THE CONVENTION ON CERTAIN CONVENTIONAL WEAPONS – IS IT THE END OF HISTORY?

Summary

The article aims to present the current state of the discussion regarding the Lethal Autonomous Weapons Systems, which has been underway in Geneva since 2013. Under the auspices of the CCW Convention, the Group of Governmental Experts was created to comprehend the legal implication of lethal autonomy. This article summarizes the effects of talks, emphasizing the lack of political will to conclude a binding treaty. Then the paper turns to the legal analysis of LAWS in the current framework of international humanitarian law, attempting to decode the position of the states (Poland's viewpoint particularly) and proposing *de lege ferenda* solutions.

keywords: international humanitarian law, lethal autonomous weapons systems, autonomy

1. Wstęp

Dyskusja nad statusem LAWS (*lethal autonomous weapons systems* – autonomicznych systemów śmiercionośnej broni[2]) toczy się od 2012 roku, czyli od sprawozdania Christofa Heynsa, specjalnego sprawozdawcy ONZ ds. pozasądowych zabójstw, który wezwał społeczność międzynarodową do przy-

[1] Autor serdecznie dziękuję Pani Doktor Kai Kowalczewskiej z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie i Panu Ppłk Rafałowi Marcinkiewiczowi z Wydziału Polityki Kontroli Zbrojeń i Obrony Przeciwrakietowej Departament Polityki Bezpieczeństwa Międzynarodowego Ministerstwa Obrony Narodowej za cenne uwagi merytoryczne i redakcyjne.

[2] Zob. rozważania definicyjne – K. Kowalczewska, *Sztuczna inteligencja na wojnie: perspektywa międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2021, s. 70.

jęcia przynajmniej czasowego moratorium. Od 2013 roku na forum Konwencji o zakazie lub ograniczeniu użycia pewnych broni konwencjonalnych, które mogą być uważane za powodujące nadmierne cierpienia lub mające niekontrolowane skutki z 1980 roku (zwana w dalszej części pracy Konwencją CCW) powołano nieformalne panele eksperckie, a następnie w 2016 roku, na Konferencji przeglądowej państw-stron Konwencji CCW, zdecydowano powierzyć dyskusje nad problemem grupie rządowych ekspertów (GGE), która od 2017 roku rozpoczęła swe prace[3]. Celem niniejszego artykułu jest wskazanie węzłowych problemów prawnych towarzyszących LAWS w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego, aktualnego stanu dyskusji toczącej się na forum Konwencji CCW oraz prognoz na przyszłość co do efektów prac grupy GGE.

2. Definicja – czy jest potrzebna?

Pierwszym problemem związanym z dyskusją w ramach GGE są trudności definicyjne. Jedną z najczęściej cytowanych definicji zaproponował Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża (MKCK), który określił LAWS jako „system broni, który posiada autonomię w ramach tzw. funkcji krytycznych. To system broni, który może dobierać i atakować cele bez udziału ludzkiego czynnika"[4]. MKCK rozbudowała w trakcie obrad swoją definicję, zaznaczając, że LAWS po ich uruchomieniu wybierają i stosują przemoc względem celów bez interwencji człowieka, na podstawie ogólnego „profilowania celu", który nie jest dobierany, ustalony czasowo i miejscowo przez operatora broni[5]. Wiele państw w toku prac GGE stworzyło mniej lub bardziej precyzyjne projekty definicji, które zasadniczo orbitowały wokół idei prezentowanych przez MKCK[6]. Holandia wskazała, że LAWS to „broń, która bez ludzkiego czynnika może dokonywać atakowania celów według zdefiniowanych kryteriów po rozmieszczeniu przez ludzkiego użytkownika"[7]. Irlandia wskazała podobne założenia: „system uzbrojenia,

---

[3] Konwencja o zakazie lub ograniczeniu użycia pewnych broni konwencjonalnych, które mogą być uważane za powodujące nadmierne cierpienia lub mające niekontrolowane skutki, wraz z załącznikami, sporządzona w Genewie dnia 10 października 1980 r. (Dz. U. z 1984 r. nr 23, poz. 104); *Final Document of the Fifth Review Conference*, CCW/CONF.V/10.

[4] „Any weapon system with autonomy in its critical functions. That is, a weapon system that can select and attack targets without human intervention"; https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2018)/CCW%2BGGE%2B-%2BApril%2B2018%2B-%2BICRC%2Bstatement%2B-%2Bcharacterisation%2B6a.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[5] https://reachingcriticalwill.org/images/documents/Disarmament-fora/ccw/2021/gge/statements/3Aug_ICRC.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[6] K. Kowalczewska, *Sztuczna inteligencja…*, s. 39 i n.

[7] https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2018)/2018_LAWS6a_Netherlands.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

który może autonomicznie zabijać cele i dokonywać autonomicznej selekcji celów przed atakiem"[8].

Część państw dostrzegła zagadnienie tzw. pełnej autonomiczności (np. definicja Federacji Rosyjskiej „bezzałogowe urządzenie techniczne, inne niż amunicja, które jest przeznaczone do wykonywania zadań i misji bez jakiegokolwiek udziału czynnika ludzkiego"[9]). Uproszczony koncept pełnej autonomiczności przedstawiły Niemcy („kompletny brak czynnika ludzkiego w ich rozmieszczeniu"[10]). Grecka definicja wskazała na istnienie możliwości samouczenia się LAWS w otwartym środowisku poprzez wykrywanie, dobieranie i atakowanie celów w sposób adaptacyjny do zmiennych warunków środowiska walki[11].

Grupa GGE w 2018 roku zaznaczyła, że nie ma jednomyślności państw w odniesieniu do problemu jednoznacznego zdefiniowania czym są LAWS. Z jednej strony wiele państw sformułowało mniej lub bardziej precyzyjne definicje niemniej, jednakże była również grupa państw, które wskazywały na brak potrzeby jednoznacznej determinacji w tym względzie[12]. Przodują w tym względzie zdecydowanie Stany Zjednoczone, pomimo że posiadają narodową definicję LAWS w ramach dyrektywy DoD 3000.09[13]. Ostatecznie w żadnym z raportów grupy GGE nie można odnaleźć wyraźnej definicji, czym są LAWS, i tego typu wskazania nie pojawiły się w tzw. „Wytycznych Przewodnich" z 2019 roku[14].

Sformułowanie definicji LAWS to wyzwanie, z którym borykają się badacze zajmujący się zagadnieniem autonomiczności w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego. Problem jest pogłębiony poprzez istnienie wielu konceptów stopni autonomiczności („w pełni autonomiczny", „semi-autonomiczny", „teleoptyczny"), konieczność rozróżnienia z uwagi na „autonomiczność" oraz „zautomatyzowanie" (co zasadniczo nie może być traktowane jako ekwiwalentne sformułowanie „autonomiczności"), jak rów-

[8] https://reachingcriticalwill.org/images/documents/Disarmament-fora/ccw/2018/gge/documents/29August_Proposal_Definition_Ireland.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[9] https://reachingcriticalwill.org/images/documents/Disarmament-fora/ccw/2018/gge/documents/29August_Russia_Definition.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[10] https://reachingcriticalwill.org/images/documents/Disarmament-fora/ccw/2020/gge/documents/Germany_2020.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[11] https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2019)/GGE%2BLAWS%2BSTATEMENT%2Bby%2BGREECE-%2BChallenges%2Bto%2BIHL.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.)

[12] CCW/GGE.1/2018/3, s. 5.

[13] „The United States believes that it is unnecessary for the GGE to adopt a specific working definition of LAWS"; CCW/GGE.1/2017/WP.7, s. 1.

[14] *Report of the 2019 session of the Group of Governmental Experts on Emerging Technologies in the Area of Lethal Autonomous Weapons Systems*, CCW/GGE.1/2019/3, s. 13.

nież zauważalną na gruncie prac CCW tendencje państw do swoistego „wycięcia" z prac Konwencji CCW urządzeń bazujących na wysokim stopniu automatyzacji, czy też już wręcz autonomiczności, zwłaszcza względem urządzeń typu *fire and forget*, czy różnego rodzaju aktywnych systemów obronnych (CIWS Phalanx)[15]. Belgia już w 2017 roku uznała, że poza zakresem dyskusji nad LAWS muszą się znaleźć urządzenia zautomatyzowane oraz częściowo autonomiczne, takie jak pociski przeciwlotnicze, które nie dysponują własną świadomością[16]. Podobne stanowisko wyraziły Francja i Niemcy, zaliczając do urządzeń, które muszą pozostać poza zakresem dyskusji systemy takie jak miny, ładunki wybuchowe z zapalnikiem czasowym, systemy teleoptyczne, urządzenia zautomatyzowane (aktywna obrona okrętów) oraz torpedy[17].

Czy definicja LAWS jest potrzebna, aby prace nad dowolnym końcowym efektem prac grupy GGE zakończyły się sukcesem? Odpowiedź nie jest prosta. Nawet państwa optujące za przyjęciem rozwiązania politycznego jako ostatecznego wyniku prac grupy GGE w wersji przedstawionej w 2022 roku zwracają uwagę, że nie uznają za możliwe rozwijania w pełni autonomicznych LAWS. Stanowisko takie wyraziły m.in. Wielka Brytania i Holandia, argumentując, że tego typu systemy nie mogą osiągnąć stopnia przewidywalności i kontroli wymaganego przez międzynarodowe prawo humanitarne[18]. Bez określenia czym jest „w pełni autonomiczny LAWS" istnieje ryzyko w oznaczeniu urządzeń/systemów, które nawet w wypadku braku przyjęcia jakiegokolwiek rozwiązania traktatowego (a także politycznego) byłyby niedozwolone z punktu widzenia aktualnie obowiązującego międzynarodowego prawa humanitarnego (o czym niżej). Z drugiej strony zrozumiałe jest stanowisko, które optuje, że nie ma bezwzględnej konieczności w definiowaniu LAWS, wystarczy ogólne zrozumienie, czym jest koncept jako taki. Być może

[15] W szczególności dotyczy to różnego rodzaju pocisków typu *active radar homing* (samonaprowadzania aktywnego) wykorzystywanych w walce powietrznej.

[16] CCW/GGE.1/2017/WP.3, s. 2.

[17] „Systems such as remotely piloted and automated systems (e.g. conventional charges exploding with a set timer), tele-operated (e.g. drones), automated missile defense systems, torpedoes, guidance and navigation systems, surveillance and detection systems are not within the scope of the GGE"; CCW/GGE.1/2017/WP.4, s. 2.

[18] „The UK does not believe that a fully autonomous lethal weapon system would ever be militarily useful. Technologies whose critical functions cannot be predicted within known bounds would carry significant risk on a battlefield"; https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2018)/2018_LAWS6b_UK.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.). „The Netherlands considers fully autonomous weapon systems, which can change their goal-function themselves or alter pre-programmed conditions and parameters, not to be under meaningful human control and considers them therefore prohibited under international law"; https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2018)/2018_LAWS6b_Netherlands.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

większą przejrzystość w tym zakresie ułatwi określenie, jakie LAWS nie mogą być wprowadzone na wyposażenie sił zbrojnych.

Ponadto podkreślić należy, że pojęcie LAWS obejmuje „systemy broni". System z zasady obejmuje kilka komponentów: komponent sterująco-kontrolny-nadzorczy (którym w pewnych warunkach może być człowiek i/lub sztuczna inteligencja) oraz platformę, która będzie przenosić środki walki śmiercionośnej.

3. Jakie autonomiczne systemy broni śmiercionośnej nie mogą być dopuszczone na wyposażenie sił zbrojnych?

3.1. Zasada rozróżniania

Pewne typy uzbrojenia mogą być zdelegalizowane *per se* z uwagi na okoliczność, że ich wykorzystanie na polu walki jest inherentnie sprzeczne z obowiązkiem rozróżniania. Zgodnie z art. 51 ust 4 pkt. b PD I strona konfliktu nie może posługiwać się środkiem walki bądź metodą, która nie może być ograniczona do określonego celu wojskowego[19]. W tym kontekście sztandarowym przykładem jest użycie pocisku typu V-1 i V-2 – tak dalece nieprecyzyjnych, że niemogących trafić w konkretny cel[20]. W tym wypadku należy zwrócić uwagę, że przyszłe LAWS będą raczej bazować na platformach, które będą dysponować środkami precyzyjnego rażenia, więc naruszenie tego przepisu w tych konkretnych okolicznościach jest mało prawdopodobne.

Art. 51 ust. 4 pkt c PD I zakłada, że niedopuszczalne jest wykorzystanie środka i metody walki, której „skutki nie mogą być ograniczone". Jest to ważna uwaga w kontekście LAWS, przepis ten zakłada konieczność dostatecznego kontrolowania efektów użycia broni przez stronę z niej korzystającą. Komentarz do PD I MKCK z 1987 roku wskazywał w tej mierze przykład broni chemicznej i biologicznej jako środków walki, których efekty nie były określone w czasie, przestrzeni, a także co do charakteru celu[21]. W pełni autonomiczne LAWS dysponujące samo świadomością zakładającą nieprzewidywalność w środku walki nie mogą być traktowane jako posiadające dostateczny poziom kontroli, aby być ograniczone wyłącznie do celów wojskowych. Z tego też względu jest to jeden z najważniejszych argumentów

[19] Protokół dodatkowy do konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r., dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych Genewa, 8 czerwca 1977 r. (Dz. U. z 1992 r., nr 41, poz. 175, załącznik).

[20] S. Casey-Maslen (red.), *The War Report: 2012*, Oxford 2013, s. 208.

[21] Y. Sandoz, C. Swinarski, B. Zimmermann, *Commentary on the Additional Protocols of 8 June 1977 to the Geneva Conventions of 12 August 1949*, s. 623. N. Jevglevskaja, R. Liivoja, *The Better Instincts of Humanity: Humanitarian Arguments in Defense of International Arms Control*, [w:] J. Galliott, D. MacIntosh, J. David Ohlin (red.), *Lethal Autonomous Weapons: Re-Examining the Law and Ethics of Robotic Warfare*, Oxford 2021, s. 104.

przemawiających za nielegalnością w pełni autonomicznych LAWS (które wciąż nie są wprost zdefiniowane)[22].

3.2. Reguła proporcjonalności

W ocenie zdolności LAWS do przestrzegania reguły proporcjonalności należałoby odpowiedzieć na pytanie, kto bądź co będzie dokonywało „ataku", który może doprowadzić do powstania strat nieproporcjonalnych do oczekiwanej i konkretnej korzyści wojskowej. Na chwilę obecną rola LAWS to bardziej zagadnienie użycia „środka" bądź „metody walki", które są traktowane jako narzędzie ataku. Z tego też względu trudno uznać konkretną broń jako nielegalny środek walki z uwagi na niezdolność do przestrzegania reguły proporcjonalności. Szacowanie ewentualnych skutków wykorzystania danej metody i środka walki w ramach ataku jest powiązane z ludzką percepcją w konkretnych, ściśle określonych okolicznościach i dopiero po przeprowadzeniu analizy powyższych danych można ocenić, czy przeprowadzony atak ma wymiar „proporcjonalny" bądź też nie[23]. Jeżeli dokonać by antropomorfizacji LAWS i uznać, że w ramach systemu broni funkcje człowieka przejmie ośrodek decyzyjny sztucznej inteligencji, to wtedy można podjąć rozważania na temat zdolności LAWS do szacowania silnie subiektywnych elementów reguły, co na chwilę obecną wydaje się być mało prawdopodobne[24]. Nie ulega wątpliwości, że sztuczna inteligencja może być przydatna w dokonywaniu kalkulacji i swoistego szacowania elementów strat wśród ludności cywilnej, na co zwracają uwagę np. Stany Zjednoczone[25] czy Wielka Brytania[26] w swoich wystąpieniach na forum grupy GGE, jednak odpowiedzialność za przeprowadzenie ataku, który spowodował „wyraźnie nadmierne" straty wśród ludności cywilnej (art. 8 ust. 2 pkt a ppkt iv Statutu MTK) spoczywa na człowieku i to ludzki operator musi posiadać wystarcza-

[22] „Unpredictable autonomous weapon systems should be expressly ruled out, notably because of their indiscriminate effects. This would best be achieved with a prohibition on autonomous weapon systems that are designed or used in a manner such that their effects cannot be sufficiently understood, predicted and explained"; *ICRC Position on Autonomous Weapons Systems*, ICRC,Genewa 2021, https://www.icrc.org/en/download/file/166327/icrc_position_on_autonomous_weapon_systems.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[23] A. Seixas-Nunes, *The Legality and Accountability of Autonomous Weapons Systems: A Humanitarian Law Perspective*, Cambridge 2022, s. 151–152.

[24] „The content of the proportionality rule is not disputed with respect to autonomous weapons systems. Rather, the question is whether such systems can apply the rule. As mentioned above, it is unclear now what technological advancements might allow"; E. Talbot Jensen, *Autonomy and Precautions in the Law of Armed Conflict*, „International Law Studies" 2020, № 96, s. 598. K. Kowalczewska, *Sztuczna inteligencja…*, s.100 i n.

[25] CCW/GGE.1/2018/WP.4, s. 4.

[26] https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Grouap_of_Governmental_Experts_(2019)/20190318–5%28a%29_IHL_Statement.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

jący kontekst podejmowanej decyzji (co nie wyłącza „pomocy" ze strony LAWS)[27].

3.3. Użycie LAWS wyłącznie przeciwko celom wojskowym

Należy wskazać, że nawet odnajdując środowisko, w ramach którego dochodzi do wyłączenia spod spektrum operacji wojskowych jakichkolwiek możliwych interakcji z ludnością cywilną i obiektami cywilnymi (jak np. w warunkach wojny morskiej czy powietrznej) to wciąż na stronach konfliktu ciążą pewne zakazy odnoszące się do kombatantów. W pierwszej kolejności należy przypomnieć o zakazie stosowania broni i metod mogących prowadzić do powstania „nadmiernych obrażeń i zbędnych cierpień" (art. 35 ust 2 PD I). Patrząc na LAWS jako komponent systemu i platformy, to jest to raczej problem doboru konkretnego uzbrojenia zamontowanego na platformie LAWS. Niemniej jednak w dyskusji zanika problem możliwości użycia „legalnego środka w nielegalny sposób" przez użytkownika platformy, którym nie będzie człowiek, lecz system LAWS[28]. Jeżeli w ramach systemu broni kontrola nad jej użyciem będzie w całości oddana sztucznej inteligencji, to nie należy zapominać, że przesłanka „nadmiernych obrażeń i zbędnych cierpień" ma to *novum* w odniesieniu do regulacji z 1868 czy 1907 roku, że odnosi się także do „metod". Oznacza to, że LAWS, który na platformie będzie posiadał legalny środek uzbrojenia, musi także wykorzystywać je w sposób, jaki nie będzie powodował przekroczenia dopuszczalnego zakresu szkodzenia nieprzyjacielowi w stopniu nieproporcjonalnym do korzyści wojskowej[29].

Drugą kwestią jest zagadnienie ochrony *hors de combat*, czyli osób znajdujących się we władzy strony przeciwnej, poddających się, rannych oraz chorych niezdolnych do walki (art. 41 ust 1 i 2 PD I), osób ewakuujących się z niezdolnego do lotu statku powietrznego (art. 42 ust. 1 PD I), rozbitków morskich (art. 13 II Konwencji genewskiej z 1949 roku)[30]. Jak widać także w silnie zdehumanizowanym środowisku wojny morskiej i powietrznej mogą wystąpić bezwzględne zakazy czynienia przedmiotem ataku pewnych kategorii osób znajdujących się w szczególnej sytuacji[31]. Nawet szczególni uczestnicy wojny powietrznej i morskiej, takie jak wojskowe statki powietrz-

---

[27] Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego sporządzony w Rzymie dnia 17 lipca 1998 r. (Dz. U. z 2003 r., nr 78, poz. 708).

[28] M. Piątkowski, *Wojna powietrzna a międzynarodowe prawo humanitarne*, Łódź 2021, s. 733.

[29] M. N Schmitt, *Autonomous Weapon Systems and International Humanitarian Law: A Reply to the Critics*, „Harvard National Security Journal" 2013, s. 9.

[30] II Konwencja Genewskiej o polepszeniu losu rannych, chorych i rozbitków sił zbrojnych na morzu (Dz. U. z 1956 r., nr 38, poz. 171)

[31] M. Brenneke, *Lethal Autonomous Weapon Systems and Their Compatibility with International Humanitarian Law: A Primer on the Debate*, „Yearbook of International Humanitarian Law" 2018, № 21, s. 71–72.

ne i okręty wojenne, mogą kapitulować. W wojnie morskiej znana jest instytucja tzw. *striking colors*, a Instrukcja HPCR (Program on Humanitarian Policy and Conflict Research na Uniwersytecie Harvarda) dotycząca prawa międzynarodowego w wojnie powietrznej i rakietowej z 2009 roku (*Manual on International Law Applicable to Air and Missile Warfare*) przewiduje również możliwość kapitulowania wojskowego statku powietrznego[32].

Tymczasem, zwłaszcza w warunkach środowisk pozbawionych obecności ludności cywilnej, zdehumanizowanych oraz w ramach, których funkcjonują w największym stopniu systemy aktywnej obrony – czyli w kontekście powietrznym i morskim, autonomia będzie najbardziej rozwijania (także z uwagi na istniejące już zaawansowane systemy uzbrojenia w tej mierze). Niemniej, jak zostało wskazane powyżej, nawet w takich silnie zdehumanizowanych środowiskach nie można mówić o *fire-free zones*, w których każdy potencjalnie pojawiający się obiekt jest wrogi i stanowi cel wojskowy. Zaskakująca w związku z tym jest propozycja Stanów Zjednoczonych, aby uznać odgórnie za zgodne z międzynarodowym prawem humanitarnym sytuacje, w których dowódca może uznać za prawidłowe działanie systemu broni autonomicznie atakującego i wyszukującego cele w rejonach koncentracji celów wojskowych oraz również „potencjalnych celów wojskowych", jak w przypadku systemów obrony aktywnej[33].

4. Droga do traktatu czy droga donikąd?

Dyskusje w ramach grupy GGE doprowadziły do stworzenia „obozów", w ramach których grupy państw reprezentują różne podejścia do problemu LAWS. Fundamentalną różnicą i jednocześnie powodem tej polaryzacji uczestników GGE jest brak zgody co do efektów prac tej grupy. Nie ma wątpliwości, że linia podziału przebiega według zdolności technologicznych i interesów wojskowych.

Niemcy i Francja były jednymi z pierwszych państw wyraźnie optującymi za przyjęciem rozwiązania politycznego[34]. Ich propozycje można określić jako *nihil novi* – czyli autonomiczne systemy uzbrojenia nie stanowią jakiegokolwiek przełomu dla międzynarodowego prawa humanitarnego, wystarczy

---

[32] *San Remo Manual on International Law Applicable to Armed Conflicts at Sea*, 12 June 1994, https://ihl-databases.icrc.org/ihl/INTRO/560 (dostęp: 07.06.2022 r.). Reguła 128 HPCR Manual: „Aircrews of a military aircraft wishing to surrender ought to do everything feasible to express clearly their intention to do so"; *HPCR Manual on International Law Applicable to Air and Missile Warfare*, https://reliefweb.int/report/world/manual-international-law-applicable-air-and-missile-warfare (dostęp: 07.06.2022 r.).

[33] https://documents.unoda.org/wp-content/uploads/2020/09/20200901-United-States.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[34] https://documents-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/G17/335/40/pdf/G1733540.pdf?OpenElement (dostęp: 07.06.2022 r.).

jedynie przedstawić pewien zbiór wskazówek o charakterze „przypominająco-uzupełniającym", by zapewnić LAWS rozwój, badania oraz rozmieszczenie w oparciu o międzynarodowe prawo humanitarne. Podobne stanowisko w 2018 roku zajęły Włochy, Bułgaria oraz Izrael[35]. Wielka Brytania stwierdziła, że niekontrolowana sztuczna inteligencja jest zagrożeniem, ale jakikolwiek traktat dotyczący LAWS jest niemożliwy w najbliższej przyszłości i nie doprowadzi do żadnych wymiernych skutków, poprzez brak partycypacji państw będących szczególnie zainteresowanych rozwojem LAWS[36]. Japonia przyłączyła się do rozwiązania politycznego oferowanego przez Niemcy[37].

Rosja[38] i Stany Zjednoczone[39] reprezentują zaskakującą zgodność co do tego, że zdaniem tych państw nie istnieje potrzeba wprowadzenia wiążącego rozwiązania w postaci kolejnego protokołu czy też moratorium. Co interesujące głos w dyskusji GGE zawarły tylko jeden raz – w 2018 roku – Chiny ogólnie kwestionując możliwość legalnego użycia LAWS w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego, a także wyrażając sceptycyzm co do stworzenia mechanizmów przeglądów prawnych broni[40].

Istnieje także grupa państw szukająca rozwiązań opierających się na koncepcji „znaczącej ludzkiej kontroli" jako ostatecznego miernika, które LAWS będą mogły być uznane za legalne, a które nie[41]. W tym odniesieniu należy odczytywać stanowiska takich państw jak Holandia zwracających uwagę, że systemy typu CIWS zapewniają dostateczny poziom ludzkiej kontroli[42]. Podobnie należy odczytywać stanowisko Polski, która wskazała na gwarancyjną rolę konceptu „znaczącej ludzkiej kontroli" jako zapewniającego odpowiedzialność człowieka za użycie LAWS[43].

---

[35] https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2018)/2018_LAWS6a_Italy.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.). https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2018)/2018_LAWS6a_Israel.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.). https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2018)/2018_LAWS6a_Bulgaria.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[36] https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2019)/20190318–5%28e%29_Policy_Statement.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[37] https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2019)/CCW_%2BGGE%2B.1_%2B2019_%2BWP3%2BJAPAN.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[38] https://documents.unoda.org/wp-content/uploads/2021/06/Russian-Federation_ENG1.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[39] CCW/GGE.1/2019/WP.5.

[40] CCW/GGE.1/2018/WP.7

[41] Zob. szerzej K. Kowalczewska, *Sztuczna inteligencja*…, s. 164 i n.

[42] https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2019)/5c%2BNL%2BStatement%2BMilitary%2BApplications-final.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

5. Rola *Guiding Principles*

W 2019 roku zaproponowano tzw. *Guiding Principles* („Wytyczne przewodnie"), co bez wątpienia było sukcesem państw optujących za poszukiwaniem rozwiązań o charakterze politycznym, które nie tworzą zobowiązań natury prawnej[44]. Pierwsza zasada wskazała, że wszystkie systemy uzbrojenia podlegają reżimowi międzynarodowego prawa humanitarnego, w tym również LAWS. Podkreślono brak możliwości delegowania ludzkiej odpowiedzialności za działania systemu broni na każdym etapie jego cyklu życia. Podkreślono odpowiedzialność państw za przeprowadzenie prawnego przeglądu broni na etapie rozwoju, nabycia i wprowadzenia na wyposażenie sił zbrojnych. Wskazano na konieczność zmitygowania ryzyka proliferacji, a także zakaz antropomorfizacji LAWS. GGE przedłożyła zbiorcze zestawienie odpowiedzi państw w 2020 roku, wskazując, że państwa są zgodne w zakresie tego, że międzynarodowe prawo humanitarne jest stosowane względem LAWS, interakcja człowiek-maszyna winna być zagwarantowana na każdym poziomie rozwoju broni, podkreślono też obowiązek dokonywania przeglądu prawnego broni w trybie art. 36 PD I[45].

W 2021 roku państwa przedłożyły obszerne komentarze do zaproponowanych zasad. Część z państw (Wielka Brytania) wskazywało, że systemy autonomiczne mogą wzmocnić poszanowanie międzynarodowego prawa humanitarnego, zwracając uwagę na istniejący już dorobek grupy GGE, zwłaszcza w przedmiocie *legal review* oraz konceptu „znaczącej ludzkiej kontroli", co powinno być już wystarczającym drogowskazem dla państw, które będą rozwijać LAWS[46]. Szwajcaria podkreśliła, że w pełni autonomiczne LAWS nie mogą być uznane za legalne i etyczne i wskazała na potrzebę dyskusji nad tym, jakie systemy LAWS nie mogą być uznane za dopuszczalne w świetle Konwencji CCW. Państwo to zaproponowało, aby ostatecznie GGE zarekomendowało przyjęcie wiążącego rozwiązania, które determinowałoby, które systemy będą traktowane *per se* jako nielegalne bądź nieakceptowal-

---

[43] https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2019)/4.%2BGGE_LAWS_March%2B2019_PL%2BStatement_5%28d%29%28brief%29%2Band%2B5%28c%29%2BMilitary%2Bapplications%2Band%2Bhuman%2Belement_29.03.2019.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[44] *Guiding Principles affirmed by the Group of Governmental Experts on Emerging Technologies in the Area of Lethal Autonomous Weapons System*, CCW/MSP/2019/9

[45] https://documents.unoda.org/wp-content/uploads/2020/09/Commonalities-paper-on-operationalization-of-11-Guiding-Principles.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[46] https://documents.unoda.org/wp-content/uploads/2021/06/United-Kingdom.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.). https://documents-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/G20/319/98/PDF/G2031998.pdf?OpenElement (dostęp: 07.06.2022 r.).

ne[47]. Finlandia zwróciła uwagą, że kognitywność LAWS jest na zbyt niskim poziomie, aby być zgodna z międzynarodowym prawem humanitarnym[48].

Przyjęcie wytycznych jest bez wątpieniem sukcesem państw, które są najbardziej zainteresowane rozwojem autonomiczności w systemach broni oraz posiadają ku temu odpowiednie zdolności techniczne. Ustanawiają one polityczny zbiór rekomendacji i dobrych praktyk w kontekście LAWS. Jaką wartość normatywną mogą pełnić powyższe wskazówki? Mogą być sygnalizatorem *opinio iuris* społeczności międzynarodowej, ale biorąc pod uwagę, że wciąż posiadamy zbyt mało danych na temat samych autonomicznych urządzeń bojowych, zdecydowanie przedwczesne jest formułowanie dalej idących wniosków w kontekście wytworzenia zwyczajowego prawa międzynarodowego. Być może z uwagi na brak jednoznacznej dyrektywy sposobu wykonywania przeglądu prawnego broni (należy zwrócić uwagę, że art. 36 PD I nie ma charakteru normy samowykonalnej) oraz jego niejawny charakter, zebranie niezbędnych parametrów dla odtworzenia normy prawa zwyczajowego może być bardzo trudne[49]. Oznacza to, że w najbliższym czasie wskazówki pozostaną jedynie deklaracjami natury politycznej, jak również punktem wyjścia do dalszej dyskusji (o ile ta będzie kontynuowana, co zważywszy na wydarzenia 2022 roku może nie być możliwe).

Świadomość powyższego mają państwa, które uznają LAWS za zagrożenie, żądając wyraźnego rozwiązania traktatowego. Brazylia rekomendowała rozpoczęcie prac nad wiążącym dokumentem w przedmiocie LAWS[50]. Państwa tzw. NAM (*Non-Aligned Movement* – państwa niezaangażowane) optują za przyjęciem w trybie pilnym wiążącego dokumentu[51].

6. Rok 2022 – czas niepewności

Napaść Federacji Rosyjskiej na Ukrainę 24 lutego 2022 roku może radykalnie zmienić możliwości działania grupy GGE i przyjęcie jakichkolwiek ostatecznych konkluzji z pracy tej grupy. Z powodu oporu Federacji Rosyjskiej marcowe spotkanie miało charakter nieoficjalny i istnieje obawa, że podobna sytuacja będzie miała miejsce na najbliższej sesji lipcowej.

---

[47] https://documents.unoda.org/wp-content/uploads/2021/06/Switzerland.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[48] https://documents.unoda.org/wp-content/uploads/2020/08/20200825-Switzerland.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[49] K. Kowalczewska, *Kontrolowana czwarta rewolucja wojskowa, czyli zobowiązanie państwa do badania legalności środków i metod walki*, [w:] R. Kamprowski, M. Skarżyński (red.), *Wykorzystanie dronów i robotów w systemach bezpieczeństwa. Wybrane aspekty*, Poznań 2019, s. 20

[50] CCW/GGE.1/2020/WP.3.

[51] CCW/GGE.1/2020/WP.5.

Wielka Brytania, Japonia, USA, Kanada, Korea i Australia, zaproponowały przyjęcie deklaracji, która opierałaby się na 11 punktach przyjętych przez GGE w 2017 roku, dokonując rozbudowania i podkreślając konieczność użycia LAWS w warunkach spójności z zasadami rozróżnienia, zakazu czynienia nadmiernych obrażeń i zbędnych cierpień, reguły proporcjonalności, przypominając o odpowiedzialności karnej i międzynarodowej, właściwej interakcji człowiek-maszyna oraz konieczności ograniczenia ryzyka[52]. Koalicja państw neutralnych (Argentyna, Austria, Chile, Ekwador, Gwatemala, Kazachstan, Meksyk, Nigeria, Szwajcaria) wyraziła rozczarowanie brakiem przyjęcia wiążącego instrumentu w zakresie LAWS[53,54].

Skutkiem agresji rosyjskiej jest radykalne przemodelowanie architektury bezpieczeństwa w Europie środkowo-wschodniej i w obrębie samego NATO. W naturalny sposób państwa znajdujące się w złożonej sytuacji geopolitycznej (co może dotyczyć nie tylko obszaru euroatlantyckiego, ale także pacyficznego) mogą nie być zainteresowane przyjęciem jakichkolwiek rozwiązań o charakterze wiążącym względem uzbrojenia o znacznym potencjale militarnym. Ponadto nie jest nawet jasne, czy zaproponowana przez część państw deklaracja końcowa (o wymiarze politycznym) uzyska poparcie pozostałych uczestników grupy GGE. Trwający konflikt może doprowadzić do wzrostu antagonizmów pomiędzy państwami zainteresowanymi potencjałem LAWS a państwami, które uznają brak przyjęcia jakichkolwiek rozwiązań *hard law* za swoiste „zaproszenie" do badań nad nieskrępowanym wykorzystaniem sztucznej inteligencji na polu walki.

7. Stanowisko Polski

Podkreślić należy, że Polska czynnie uczestnicy w pracach grupy GGE, a w 2018 roku zwróciła pozostałym uczestnikom dyskursu uwagę na dostrzeżenie potrzeb natury etycznej, odwołując się do roli klauzuli Martensa jako wiodącego paradygmatu międzynarodowego prawa humanitarnego[55]. Strona polska jest także zwolennikiem zwrócenia uwagi na potrzebę dalszej debaty nad pojęciem „znaczącej ludzkiej kontroli" jako elementu niezbędnego w rozważaniach nad LAWS aby utrzymać łącznik odpowiedzialności człowieka nad

[52] *Principles and Good Practices on Emerging Technologies in the Area of Lethal Autonomous Weapons Systems Proposed by: Australia, Canada, Japan, the Republic of Korea, the United Kingdom, and the United States*, https://reachingcriticalwill.org/images/documents/Disarmament-fora/ccw/2022/gge/documents/USgroup_March2022.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[53] https://documents.unoda.org/wp-content/uploads/2022/05/20220311-G10-proposal-legally-binding-instrument.docx (dostęp: 07.06.2022 r.).

[54] https://documents.unoda.org/wp-content/uploads/2022/05/2022-GGE-LAWS-joint-submission-working-paper-G-23.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[55] CCW/GGE.1/2018/WP.3

LAWS[56]. Opowiada się za opracowaniem definicji roboczej tych systemów uwzględniającej poziomy autonomii maszyn akceptowalnej z punktu widzenia wymogów etycznych. Podkreślała, że ich stosowanie musi odbywać się zgodnie z międzynarodowych prawem humanitarnym. Polska przy tym nie opowiedziała się jednoznacznie za przyjęciem jakiekolwiek wiążącego dokumentu, sprzeciwia się jednak prawnie wiążącemu (pełnemu) zakazowi użycia LAWS. Trudno oczekiwać, aby po wydarzeniach z 24 lutego 2022 roku stanowisko to uległo zmianie. Decydujące może być tutaj również konsekwentnie prezentowane przez Federację Rosyjską stanowisko, które uznaje bieżącą substancję międzynarodowego prawa humanitarnego jako dostatecznie klarowną, aby również regulować rozwój LAWS.

8. Marzenia prawnika a rzeczywistość

Z perspektywy badacza międzynarodowego prawa humanitarnego w pełni autonomiczne LAWS (w szczególności te, w których kontrolę nad całością systemu pewnie sprawowała sztuczna inteligencja) nie mają dostatecznego poziomu przewidywalności bądź nie zapewniają odpowiedniego poziomu kontroli, aby uznać je za legalne. W związku z tym autor niniejszego opracowania opowiada się za przyjęciem na forum Konwencji CCW kolejnego protokołu o następującej treści:

> Ust. 1. zabronione jest rozmieszczanie uzbrojonych urządzeń, broni bądź systemów broni, które stosują przemoc przeciwko celom osobowym, bez świadomej decyzji ludzkiego operatora[57].
>
> Ust. 2. Ograniczenie to nie obejmuje urządzeń, broni bądź systemów broni, które nie mogą być użyte ponownie (np. rakiet czy pocisków)[58].

Pozostaje całe spektrum wykorzystania częściowej autonomiczności w systemach broni – granicą delegowania zadań winna być na tyle znacząca ludzka kontrola, aby bez większych trudności powiązać działania LAWS z działaniami człowieka. Autonomiczność w siłach zbrojnych to oczywiście

---

[56] https://docs-library.unoda.org/Convention_on_Certain_Conventional_Weapons_-_Group_of_Governmental_Experts_(2019)/2.%2BGGE_LAWS_March%2B2019_PL%2BStatement_5%28c%29%2BHuman%2Belement_26.03.2019.pdf (dostęp: 07.06.2022 r.).

[57] „Secondly, the use of autonomous weapon systems to target human beings should be ruled out. This would best be achieved through a prohibition on autonomous weapon systems that are designed or used to apply force against persons directly as opposed to against objects"; https://www.icrc.org/en/document/autonomous-weapons-icrc-recommends-new-rules (dostęp: 07.06.2022 r.).

[58] M. Piątkowski, *Wojna powietrzna…*, s. 749. „Systems such as remotely piloted and automated systems (e.g. conventional charges exploding with a set timer), tele-operated (e.g. drones), automated missile defense systems, torpedoes, guidance and navigation systems, surveillance and detection systems are not within the scope of the GGE". Pozycja ta pokrywa się z obserwacją Niemiec oraz Francji złożoną w 2017 roku; CCW/GGE.1/2017/WP.4.

w niektórych zakresach – takich jak stosowanie środków ostrożności – szansa na wzmocnienie przestrzegania międzynarodowego prawa humanitarnego. Niemniej brak woli części państw w przedmiocie przyjęcia wiążącego instrumentu międzynarodowego należy przyjąć z jednej strony za zagrożenie, natomiast z drugiej strony jako posunięcie często spotykane w przypadku niektórych rozwiązań dotyczących rozbrojenia. Poprzestanie jedynie na deklaracjach czy postulatach natury politycznej pozwala państwom na szeroką „dyskrecjonalność" w przedmiocie badań i rozwoju technologii opartych na autonomiczności w siłach zbrojnych. Na tle historycznym nie ma wątpliwości, że szczególnie obiecujące bronie bądź systemy uzbrojenia nie są obejmowane zwłaszcza wszelkimi proaktywnymi zakazami, pomimo zagrożeń jakie ze sobą mogą nieść. W zmieniającej się rzeczywistości geopolitycznej, w ramach której interesy bezpieczeństwa państw zaczynają przeważać nad innymi względami, należy się spodziewać, że dyskusja w przedmiocie LAWS zakończy się na poziomie kilku ogólnych postulatów. Czas pokaże, czy takie podejście społeczności międzynarodowej było uzasadnione.

Wojciech Mendel

ORCiD: 0000-0003-2119-2032

UPRAWNIENIE DO UŻYCIA SIŁY NA PODSTAWIE PRAWA DO SAMOOBRONY ORAZ ROE W OPERACJACH MILITARNYCH PROWADZONYCH PRZEZ ORGANIZACJE MIĘDZYNARODOWE

AN AUTHORIZATION TO THE USE OF FORCE IN SELF-DEFENSE AND UNDER ROE IN MILITARY OPERATIONS LED BY INTERGOVERNMENTAL ORGANIZATIONS

Summary

At the heart of contemporary academic discourses about the legal framework of using force during military operations are questions about the relationship between International Humanitarian Law and Human Rights Law. Considerably less attention has been given to another mode of regulating the use of force, namely the Rules of Engagement (ROE), and the right to self-defense despite their operational significance. This article seeks to commence bridging this knowledge gap by examining ROE and the right to self-defense by soldiers and military units as an authorization means for the use of force. To that end, the article aims to do two things: first, to show the growing role of ROE and the right to self-defense during military operations conducted by international organizations; and second, to look at ways for dealing with the problem of authorization for using forces against civilians directed involved in hostilities.

keywords: military operations, use of force, rules of engagement (ROE), right to self-defense, international organization

1. Wstęp

Postępujący proces globalizacji współczesnego świata obejmuje sferę bezpieczeństwa, co przejawia się m.in. zwiększającą się liczbą operacji militarnych prowadzonych przez organizacje międzynarodowe. Kontyngenty wojskowe Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ), Unii Europejskiej (UE) czy Paktu Północnoatlantyckiego (NATO) składają się z jednostek

wojskowych skierowanych do udziału w operacji militarnej przez państwa członkowskie, ale podległych władzom organizacji międzynarodowej i wykonujących zadania wg planów przygotowanych w sztabach wojskowych tych organizacji.

Jednym z wyzwań stojących przed siłami międzynarodowymi jest konieczność ujednolicenia stosowanych przez pochodzące z różnych państw oddziały i pododdziały procedur operacyjnych, w tym procedur określających zasady stosowania siły. Narzędziem standaryzacji w tym zakresie są regulacje określające zasady stosowania siły podczas operacji militarnej wydawane przez władze organizacji międzynarodowej dla wszystkich sił wchodzących w skład kontyngentu, tzw. *rules of engagement* (ROE). Celem przedstawionej w publikacji analizy było ustalenie zakresu ograniczeń w unifikującej roli spełnianej przez ROE spowodowanej rosnącym znaczeniem prawa żołnierzy, pododdziałów i oddziałów do samoobrony. Analizowane zagadnienie jest słabo zbadane, a przecież właściwe dopasowanie intensywności stosowanej przemocy jest jednym z kluczowych czynników umożliwiających osiąganie celów operacji prowadzonych przez społeczność międzynarodową. Nie można także zapominać, iż za przygotowanie pododdziałów i oddziałów wojskowych do udziału w operacji odpowiadają państwa kierujące do niej swych żołnierzy. Oznacza to, że kierowani do udziału w operacji międzynarodowej żołnierze SZRP muszą posiadać zdolność do rozpoznawania sytuacji uzasadniających użycie broni na podstawie autoryzacji zawartych w ROE oraz prawa do samoobrony.

2. Metodologia

Dla osiągnięcia celu publikacji niezbędne było w przeprowadzonych badaniach posłużenie się metodami właściwymi nauce prawa oraz wnioskowaniem komparatywnym z zakresu doświadczeń operacyjnych koalicyjnych operacji militarnych. Analizie dogmatycznej poddano normy prawa kształtujące zasady stosowania przemocy zbiorowej podczas operacji militarnej oraz dokumenty normatywne regulujące stosowanie siły wydane przez ONZ, NATO i UE. Badaniu poddano normy należące tradycyjnie do *ius in bello* oraz *ius ad bellum*, normy systemu międzynarodowych praw człowieka (IHRL) oraz normy praw krajowych w zakresie, w jakim kształtują one prawo żołnierzy i oddziałów wojskowych do użycia siły.

3. Przegląd literatury

Problem prawnych uwarunkowań ROE i prawa do samoobrony analizowali w swych monografiach C.G. Cooper[1] oraz J.F.R. Boddens Hosang[2]. W artykule M.N. Schmitta[3] znaleźć można interesujące wnioski z analiz ataków przeprowadzanych przez wojska amerykańskie w Afganistanie. W 2019 r. Opinio Juris zorganizowało sympozjum poświęcone prawu żołnierzy do samoobrony, które zaowocowało ciekawymi publikacjami m.in. autorstwa A. Sari[4], R. Bagwell[5] czy G. Gaggioli[6]. W literaturze krajowej zasady użycia siły i prawo do samoobrony nie doczekały się monografii, szereg artykułów poświęconych ROE zostało opublikowane w wydawnictwach „Międzynarodowe Prawo Humanitarne", Tom III, *Zasady podejmowania działań przy użyciu siły*[7] oraz w „Zeszytach Problemowych" – *Zasady użycia siły (ang.* Rules of Engagement – *ROE) – wybrane problemy prawne*[8]. Natomiast kwestia prawa do samoobrony żołnierzy podczas operacji militarnych pozostawała poza zainteresowaniem badawczym, z wyjątkiem mego artykułu wskazującego na potrzebę włączenia uprawnień z niego wynikających do procesu szkolenia żołnierzy i pododdziałów wojskowych[9].

4. Wyniki i dyskusja

Wyniki dokonanej analizy przedstawiono w trzech częściach: pierwszą dedykowano wskazaniu rodzajów operacji militarnych prowadzonych przez ONZ, UE i NATO, drugą poświęcono roli ROE w procesie autoryzowania stosowania siły, a trzecią część przeznaczono na analizę prawa żołnierzy do samoobrony w koalicyjnych operacjach wojskowych.

---

[1] C.G. Cooper, *NATO Rules of Engagement: On ROE, Self-Defence and the Use of Force during Armed Conflict*, Brill Nijhoff 2020.

[2] J.F.R. Boddens Hosang, *Rules of engagement: Rules on the use of force as linchpin for the international law of military operations*, Oxford University Press 2020.

[3] M.N. Schmitt, *Targeting and International Humanitarian Law in Afghanistan*, „Naval War College International Law Studies" 2009, s. 307–339, „Israel Yearbook on Human Rights" 2009, Vol. 39, https://ssrn.com/abstract=1600272 (dostęp: 29.09.2021 r.).

[4] A. Sari, *Personal Self-Defense in International Law–A Norm in Search of its Normative Foundations?*, http://opiniojuris.org/2019/05/03/soldier-self-defense-symposium-personal-self-defense-in-international-law-a-norm-in-search-of-its-normative-foundations/ (dostęp: 08.05.2021 r.).

[5] R. Bagwell, *Individual Self-Defense in Armed Conflict – a US Perspective*, https://opiniojuris.org/2019/04/30/soldier-self-defense-symposium-individual-self-defense-in-armed-conflict-a-us-perspective%EF%BB%BF/ (dostęp: 29.09.2021 r.).

[6] G. Gaggioli, Self-Defense in Armed Conflicts–The Babel Tower Phenomenon, http://opiniojuris.org/2019/05/03/soldier-self-defense-symposium-self-defense-in-armed-conflicts-the-babel-tower-phenomenon/ (dostęp: 29.09.2021 r.).

[7] Wydawnictwo Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, 2012, pod redakcją D. Bugajskiego.

[8] Zeszyt Problemowy nr 2 (66) 2011 Towarzystwa Wiedzy Obronnej pod redakcją B. Janusz-Pawletty.

[9] W. Mendel, *Szkolenie w zakresie zasad użycia siły sposobem na wyeliminowanie syndromu Nangar Khel*, „Kwartalnik Bellona" 2019, nr 3.

4.1. Operacje militarne prowadzone przez organizacje międzynarodowe

Siły zbrojne są wyspecjalizowanymi organami państw przeznaczonymi do ochrony i obrony ich interesów przez prowadzenie walki zbrojnej podczas konfliktów zbrojnych[10]. W sytuacjach występowania nadzwyczajnych zagrożeń bezpieczeństwa państwa wojsko wykorzystywane bywa również do ochrony ładu wewnętrznego w państwie[11]. Obie wymienione wyżej funkcje armii coraz częściej realizowane są poprzez uczestnictwo oddziałów i pododdziałów sił zbrojnych w operacjach prowadzonych przez organizacje międzynarodowe. Operacje realizowane przez wielonarodowe komponenty sił zbrojnych. odgrywają coraz ważniejszą rolę w systemie wspierania ładu międzynarodowego przez Organizację Narodów Zjednoczonych, Sojusz Północnoatlantycki i Unię Europejską oraz inne organizacje międzynarodowe. Państwa przekazują organizacji międzynarodowej dowodzenie i kontrolę operacyjną nad oddziałami skierowanymi do udziału w operacji, które upoważnia sztab wojskowy organizacji międzynarodowej do przydzielania im misji lub zadań, rozmieszczania jednostek, a państwa kierujące swe oddziały zachowują jurysdykcję dyscyplinarną i karną nad swoimi żołnierzami wraz z uprawnieniem do ich wycofywania z operacji. W publikacji analizie poddano regulacje w zakresie stosowania siły podczas operacji koalicyjnych i sojuszniczych prowadzonych przez trzy organizacje międzynarodowe, tj. ONZ, NATO oraz UE.

Na podstawie Karty Narodów Zjednoczonych[12] powstał system bezpieczeństwa zbiorowego. Sygnatariusze tej umowy uznali, że zasadniczym celem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest zapobieżenie wojnie i ustalenie warunków pozwalających na utrzymanie sprawiedliwości oraz poszanowania zobowiązań wynikających z umów i innych źródeł prawa międzynarodowego. Organ ONZ, Rada Bezpieczeństwa, w przypadku zaistnienia zagrożenia dla pokoju międzynarodowego może postanowić o wysłaniu misji pokojowej dla utrzymania rozejmu lub niedopuszczenia do dalszych konfliktów. Rada może również przedsięwziąć środki dla wymuszenia przestrzegania jej postanowień. W wyjątkowych przypadkach może zezwolić państwom członkowskim ONZ na użycie „wszystkich dostępnych środków" w celu zapewnienia wykonania decyzji, łącznie ze zbiorową akcją militarną.

---

[10] B. Balcerowicz (red.), *Słowniku terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, AON, Warszawa 2002 s. 124.

[11] W. Kitler, D. Nowak, M. Stepnowska (red.), *Prawo wojskowe*, Wolters Kluwer 2017, ujmują to następująco: „współcześnie zaś potencjał wojska odgrywa znaczącą rolę w niesieniu pomocy władzom cywilnym i społeczeństwu w razie klęsk i katastrof naturalnych lub spowodowanych przez człowieka".

[12] Karta Narodów Zjednoczonych (Dz. U. z 1947 r., nr 23, poz. 90 z późn. zm.).

Zgodnie ze Strategią Bezpieczeństwa Narodowego, dla Rzeczypospolitej Polskiej filarem bezpieczeństwa jest członkostwo w Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckim[13]. Z perspektywy analizowanego problemu użycia siły najistotniejsze znaczenie wydają się mieć doświadczenia bojowe z operacji Sojuszu Północnoatlantyckiego w Afganistanie oraz działania Sojuszu zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa na tzw. wschodniej flance NATO. Choć należy pamiętać, iż użycie siły pozostaje także ważnym elementem działań z zakresu zarządzania kryzysowego Paktu Północnoatlantyckiego, w tym w realizacji operacji spoza obszaru traktatowego Sojuszu[14] (działania z zakresu budowania, wymuszania i utrzymania pokoju[15], akcje ratownicze, humanitarne, budowanie zdolności w zakresie zarządzania kryzysowego).

Również Unia Europejska prowadzi operacje w ramach Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO). Są to zarówno operacje wojskowe, jak i misje cywilne. Ich zakres geograficzny obejmuje Bałkany, Kaukaz, Bliski Wschód, liczne państwa afrykańskie, Afganistan. UE prowadzi swoje operacje/misje autonomicznie lub we współpracy z innymi organizacjami międzynarodowymi. Traktat o Unii Europejskiej wskazuje w art. 42, że UE może realizować misje utrzymania pokoju, zapobiegania konfliktom oraz z zakresu wzmacniania międzynarodowego bezpieczeństwa, zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych. Katalog możliwych misji (wyszczególniony w art. 43 TUE) obejmuje: wspólne działania rozbrojeniowe, misje humanitarne i ratunkowe, misje wojskowego doradztwa i wsparcia, misje zapobiegania konfliktom i utrzymywania pokoju, misje zbrojne służące zarządzaniu kryzysowemu, w tym misje przywracania pokoju i operacje stabilizacji sytuacji po zakończeniu konfliktów. Wszystkie ww. misje mogą przyczyniać się do walki z terroryzmem, w tym poprzez wspieranie państw trzecich w zwalczaniu terroryzmu na ich terytoriach.

Każda z operacji militarnych prowadzonych przez organizacje międzynarodowe wymaga użycia środków odpowiednich dla osiągnięcia celów tej operacji i odpowiadających jej prawnym, politycznym i operacyjnym uwarunkowaniom. Stosowanie siły podczas tych operacji regulowane jest normami Międzynarodowego Prawa Humanitarnego Konfliktów Zbrojnych, syste-

[13] https://www.bbn.gov.pl/ftp/dokumenty/Strategia_Bezpieczenstwa_Narodowego_RP_2020.pdf (dostęp: 29.09.2021 r.).

[14] Koncepcja Strategiczna przyjęta na szczycie NATO w Lizbonie w 2010 r., http://www.nato.int/cps/en/natohq/official_texts_68580.htm (dostęp: 29.09.2021 r.).

[15] W NATO regulowane przez *Allied Joint Doctrine for the Military Contribution to Peace Support* (A.J.P. 3.4.1 edition A Version1 2014) natomiast w operacjach prowadzonych przez ONZ – *United Nations Peacekeeping Operations: Principles and Guidelines* (2008), http://www.un.org/en/peacekeeping/documents/capstone_eng.pdf (dostęp: 29.09.2021 r.).

mu Międzynarodowych Praw Człowieka oraz praw krajowych państw wysyłających swe kontyngenty, a bywa, że i na normach państwa, na terytorium którego jest prowadzona dana operacja wojskowa. Dokumenty normatywne NATO, UE i ONZ jasno stwierdzają, że prowadzenie operacji, misji i działań musi być w pełni zgodne z prawem międzynarodowym[16]. Również plany operacyjne oraz zasady użycia siły operacji militarnych podkreślają konieczność przestrzegania prawa międzynarodowego. Jednak konstatacja, iż użycie siły podczas operacji musi pozostawać zgodne z prawem, nie jest wystarczająca. Naturą prawa międzynarodowego jest niedookreśloność, na którą wpływają takie czynniki jak: horyzontalny charakter tego prawa, problemy lingwistyczne, zamierzone i niezamierzone luki, powody polityczne[17]. Dlatego np. w NATO żaden z dokumentów nie zawiera jasnej identyfikacji obowiązujących standardów międzynarodowych[18]; wynika to z różnych zobowiązań prawnych, jakimi związane są poszczególne państwa członkowskie. Chociaż wszyscy sojusznicy są stronami konwencji genewskich z 1949 r., to nie dotyczy to już np. Protokołów Dodatkowych do Konwencji Genewskich. Państwa różnią się swymi stanowiskami na temat relacji między międzynarodowym prawem humanitarnym (MPHKZ) a systemem praw człowieka podczas konfliktów zbrojnych, a także odmiennie interpretują normy regulujące prowadzenie operacji militarnych. Praktyczną próbą rozwiązania tego problemu jest częściowe zunifikowanie zasad stosowania siły podczas koalicyjnej operacji wojskowej poprzez wydawanie ROE dla podległych organizacji sił[19].

Dokumenty normatywne ONZ, NATO i UE[20] stwierdzają, iż użycie siły w operacjach militarnych może obejmować zróżnicowane ofensywne i defensywne działania pojedynczych żołnierzy i oddziałów wojskowych oparte na autoryzowanych przez władze danej organizacji międzynarodowej ROE

[16] Patrz odpowiednio: *Use of Force by Military Components in United Nations Peacekeeping Operations* (1 February 2017); *MC 362/2 NATO Rules of Engagement* (6 September 2019); *EU Concept for the Use of Force in EU-led Military Operations* (4 December 2009).

[17] Więcej: A. Wyrozumska, *Granice swobody orzekania sądów międzynarodowych*, Seria wydawnicza Katedry Europejskiego Prawa Konstytucyjnego Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, s. 1, http://wpia2.uni.lodz.pl/zeupi/Publikacje/Anna%20Wyrozumska%20red.%20%20Swoboda%20orzekania%20w%20prawie%20mi%C4%99dzynarodowym.pdf (dostęp: 29.09.2021 r.).

[18] Istnieją poglądy, że NATO, niebędące jako organizacja międzynarodowa stroną traktatów tworzących MPHKZ, jest związana wyłącznie normami prawa zwyczajowego. Patrz: D. Nauta, *The International Responsibility of NATO and Its Personnel during Military Operations*, Brill Nijhoff, 2018.

[19] W NATO dodatkowo poprzez zbieranie wiedzy dotyczącej ograniczeń w stosowaniu siły przez narodowe komponenty tzw. *national cavates* i przyznanie możliwości wstrzymania procesu targetingu w stosunku do określonego celu przez system *Red-card holdership*.

[20] Patrz odpowiednio: *Use of Force by Military Components in United Nations Peacekeeping Operations* (1 February 2017); *MC 362/2 NATO Rules of Engagement* (6 September 2019); *EU Concept for the Use of Force in EU-led Military Operations* (4 December 2009).

lub na prawie do samoobrony. Wszystkie trzy organizacje międzynarodowe podkreślają, że ROE określone przez władze tej organizacji dla konkretnych operacji militarnych nigdy nie mogą ograniczać prawa do indywidualnej i zbiorowej samoobrony żołnierzy. Poniżej analizie poddane zostały obie wskazane autoryzacje użycia siły, tj.: przygotowywane przez władze organizacji międzynarodowej dopasowywane do wymogów każdej operacji ROE oraz prawo do samoobrony wynikające wprost z postanowień prawa międzynarodowego i praw krajowych państw wysyłających swe kontyngenty wojskowe, którego władzę organizacji modyfikować nie mogą.

4.2. Zasady stosowania siły (*rules of engagement*)

Porównując definicje zawarte w dokumentach ONZ, UE i NATO uprawnione jest stwierdzenie, że ROE są instrukcjami, wytycznymi, wydawanymi przez władze polityczne podległym im siłom określającymi okoliczności, warunki, intensywność i rodzaj dopuszczalnej siły, jakiej mogą użyć, oraz dopuszczalność rozmieszczenia i manewrowania siłami, które mogą być interpretowane jako groźba użycia siły w okresie między czasem pokoju a konfliktem[21]. Owe autoryzacje i ograniczenia zawarte w ROE wydawane są dla każdej operacji oddzielnie, ponieważ muszą być dopasowane do celów i uwarunkowań konkretnych operacji militarnych. Zbyt restrykcyjne ROE uniemożliwią osiągnięcie celów operacji, natomiast za szerokie uprawnienia mogą doprowadzić do eskalacji konfliktu. Błędy w tworzeniu ROE mają tragiczne konsekwencje, czego przykładem mogą być ROE wprowadzone dla Sił Pokojowych ONZ odpowiedzialnych za funkcjonowanie azylu bezpieczeństwa, tzw. *safe havens*, w Potocari w okolicach Srebrenicy w latach 90. XX w. Owe zbyt restrykcyjne ROE w znacznej mierze przyczyniły się do fiaska misji ONZ, czego skutkiem było niezapobieżenie ludobójstwu (czy chociażby ograniczenie jego rozmiarów) i zbrodni wojennej przesiedleń, które dotknęły nawet Bośniaków znajdujących się pod opieką błękitnych hełmów[22].

Użycie siły przez żołnierzy międzynarodowych kontyngentów wojskowych na podstawie autoryzacji zawartych w ROE musi pozostawać w zgodzie z obowiązującymi normami prawa. Dlatego proces przygotowania ROE w organizacjach międzynarodowych rozpoczyna się od określenia właściwego dla

[21] Patrz: *Guidelines for the Development of Rules of Engagement (ROE) for UN Peacekeeping Operations* (2002); *MC 362/2 NATO Rules of Engagement* (6 September 2019); *EU Concept for the Use of Force in EU-led Military Operations* (4 December 2009).

[22] Holenderski Sąd Najwyższy uznał nawet współodpowiedzialność Holandii za śmierć niektórych z ofiar patrz: https://www.rechtspraak.nl/Organisatie-en-contact/Organisatie/Hoge-Raad-der-Nederlanden/Nieuws/Paginas/Dutch-State-bears-very-limited-liability-in-Mothers-of-Srebenica-case.aspx (dostęp: 25.08.2021 r.).

danej operacji wojskowej lub danej fazy operacji wojskowej reżimu prawnego regulującego stosowanie siły, tj.: Międzynarodowego Prawa Humanitarnego Konfliktów Zbrojnych (MPHKZ) dla konfliktów zbrojnych czy Systemu Międzynarodowych Praw Człowieka i praw krajowych dla operacji kryzysowych prowadzonych poniżej progu konfliktu zbrojnego. Następnie z określonego przez właściwy reżim prawny wachlarza dozwolonych prawem metod i środków używania siły wyrzuca się metody i środki, których użycie z przyczyn politycznych byłoby przeciwskuteczne z perspektywy osiągnięcia celów operacji wojskowej. Koreluje się także intensywność własnych działań z przewidywaną intensywnością działań przeciwnika, w taki sposób aby przyznane autoryzacje umożliwiły wykonanie zadań operacyjnych i osiągnięcie celów operacji, ale nie doprowadzały do eskalacji konfliktu.

Przykładem, którym zilustrować można wpływ politycznych i operacyjnych uwarunkowań na autoryzacje w zakresie użycia siły, są ograniczenia wprowadzone dla wojsk ONZ uczestniczących w konflikcie Koreańskim, który wielu autorów widzi jako miejsce narodzin samej koncepcji ROE[23]. Siły ONZ dowodzone przez Amerykanów prowadziły walkę zbrojną w reżimie prawnym określonym dla konfliktu zbrojnego (MPHKZ). Politycznie uwarunkowanym ograniczeniem prowadzonych w Korei działań zbrojnych był obowiązujący rozkaz nakazujący wstrzymanie operacji ofensywnej w sytuacji jawnego pojawienia się w walce sił sowieckich czy chińskich. Natomiast operacyjnie uwarunkowanymi ograniczeniami zasad użycia siły były (czasowy) zakaz bombardowania elektrowni wodnych Korei Północnej (finalnie zbombardowanych) oraz zakaz użycia przetransportowanych w rejon konfliktu bomb atomowych.

Współczesne ROE w operacjach militarnych NATO, UE i ONZ są kazuistycznymi wytycznymi skierowanymi do żołnierzy, w których przekształcono abstrakcyjne normy prawne w konkretne autoryzacje i ograniczenia w zakresie stosowania siły. ROE są narzędziem politycznej kontroli władz organizacji międzynarodowej nad podległymi im siłami zbrojnymi oraz narzędziem dowodzenia w samych siłach zbrojnych. W ROE dochodzi bowiem do rozdzielenia kompetencji o podejmowaniu decyzji o użyciu siły (a także działań, które mogą być odczytane jako agresywne) pomiędzy poszczególne szczeble dowodzenia. W operacjach NATO kompetencje są podzielone pomiędzy dowódcę strategicznego[24], dowódców operacji połączonych i dowódców komponentów taktycznych. Wszyscy dowódcy, przesyłając swym pod-

[23] Patrz: G.D. Solis, *The Law of Armed Conflict: International Humanitarian Law in War*, Cambridge University Press 2010, s. 492–493.

[24] Supreme Allied Commander Europe.

władnym otrzymane autoryzacje, mogą je dodatkowo ograniczyć, mogą delegować na podwładnych własne kompetencje, ale nie mogą rozszerzyć zakresu otrzymanych uprawnień. W ten sposób dochodzi do dopasowania przyznanych w ROE autoryzacji i ograniczeń do poszczególnych specjalności wojskowych i kolejnych szczebli dowodzenia. Dokumenty autoryzujące ROE dla operacji militarnej osiągają często objętość kilkudziesięciostronicowego dokumentu, należy jednak pamiętać, że do szeregowego żołnierza nie trafia tak obszerny akt, ale pewien dostosowany do jego specjalności i zajmowanego miejsca w systemie społecznym sił zbrojnych – wyciąg z dokumentu, tzw. *ROE Card*.

4.3. Prawo do samoobrony żołnierzy, pododdziałów i oddziałów wojskowych

Jak wskazano wcześniej, dokumenty normatywne ONZ, UE i NATO podkreślają, że podlegli tym organizacjom żołnierze są uprawnieni do użycia siły albo na podstawie autoryzacji przyznanych w ROE, albo na podstawie prawa do samoobrony; co więcej, ROE nie może ograniczać niezbywalnych praw do samoobrony. Na wstępie rozważań należy podkreślić, iż nie można utożsamiać analizowanego prawa do samoobrony żołnierzy, pododdziałów i oddziałów wojskowych z prawem państwa do obrony przed atakiem innego państwa wyrażonym w art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych. Analizowane prawo do samoobrony żołnierzy bywa wywodzone z prawa suwerennych państw do samoobrony, ale jego podmiotem nie są państwa, ale są nim żołnierze, statki powietrzne, okręty i oddziały wojskowe.

Badania nad prawem do samoobrony żołnierzy są nowym obszarem badawczym nabierającym znaczenia ze względu na zmieniający się charakter współczesnych konfliktów, w których coraz częściej siły zbrojne prowadzą operacje antypartyzanckie. W działaniach tych klasyczne normy prawa wojennego regulujące metody i środki prowadzenia działań zbrojnych uzupełniane są normami regulującymi stosowanie siły wobec osób nie należących do sił zbrojnych przeciwnika oraz normami regulującymi stosowanie siły poza konfliktem zbrojnym. W doktrynie nie budzi kontrowersji, iż niezbywalne prawo każdego człowieka do samoobrony dotyczy również żołnierzy uczestniczących w operacjach militarnych. Spotyka się poglądy, iż prawo do samoobrony żołnierzy i jednostek wojskowych należy wywieść z systemu międzynarodowych praw człowieka albo że istnieje ono *sui generis* w prawie międzynarodowym. Najistotniejsze są jednak dwie koncepcje: pierwsza, wywodząca prawo do samoobrony żołnierzy z prawa suwerennych państw do samoobrony i druga, upatrująca źródeł prawa do samoobrony żołnierzy

w wewnętrznym prawie państw kierujących swych żołnierzy do udziału w operacji. Celem niniejszej publikacji nie jest jednak analizowanie owych koncepcji prawnych, lecz wskazanie operacyjnych konsekwencji posługiwania się odmiennymi interpretacjami prawa do samoobrony przez oddziały biorące udział w koalicyjnej operacji militarnej.

Konsekwencją praktyczną istnienia różnic w postrzeganiu źródeł prawa do samoobrony jest używanie broni przez żołnierzy, pododdziały i oddziały sił koalicyjnych na podstawie różnych autoryzacji w zbliżonych lub takich samych okolicznościach faktycznych. Np. w operacjach prowadzonych przez NATO żołnierze amerykańscy korzystają ze znacznie szerszych uprawnień do samoobrony niźli ich europejscy sojusznicy.

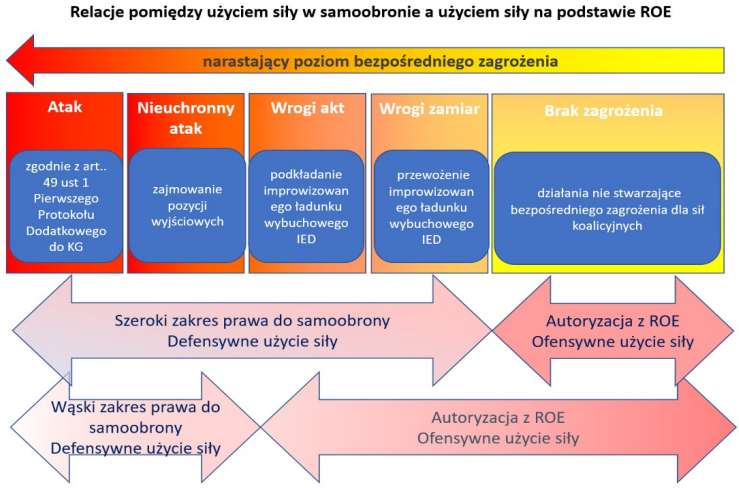

Rys. 1. Defensywne i ofensywne użycie siły.

Amerykańska doktryna prawna wywodzi prawo do samoobrony żołnierzy, statków powietrznych i okrętów pododdziałów i oddziałów wojskowych z prawa do samoobrony przysługującego suwerennym państwom i przyznaje prawo do obrony nie tylko przed atakiem i nieuchronnym atakiem, ale również przed zagrożeniami wynikającymi z wrogiego aktu i demonstrowania wrogiego zamiaru. Państwa europejskie[25] postrzegają prawo do samoobrony żołnierzy jako część powszechnego prawa do samoobrony wywo-

[25] E. Gaston, *Soldier Self-Defense Symposium: The View from the Ground – Emerging State Practice on Individual and Unit Self-Defense*, https://opiniojuris.org/2019/05/02/soldier-self-defense-symposium-the-view-from-the-ground-emerging-state-practice-on-individual-and-unit-self-defense/ (dostęp: 29.09.2021 r.).

dzonego z krajowych systemów prawnych (zwykle systemów prawa karnego). Konsekwencją logiczną europejskiego poglądu jest stanowisko, iż poddział i oddział wojskowy korzysta ze zbioru przysługujących żołnierzom wchodzących w skład tych formacji indywidualnych praw do samoobrony przed atakiem i nieuchronnym atakiem.

Dla zobrazowania konsekwencji praktycznych istnienia różnic interpretacyjnych w zakresie prawa do samoobrony posłużyłem się diagramem (rys. 1) przedstawiającym korelacje pomiędzy eskalacją poziomu zagrożenia ze strony przeciwnika a uprawnieniem do użycia siły. Diagram ten nie byłby wart poświęcania mu uwagi, gdyby w konfliktach zbrojnych uczestniczyli wyłącznie kombatanci. Zgodnie z zasadą MPHKZ, tzw. *combatant's privilege*[26], kombatanci przez okres trwania konfliktu zbrojnego, przestrzegając zasad prawa wojennego, legalnie niszczą cele militarne, zabijają i ranią kombatantów strony przeciwnej oraz sami pozostają legalnym celem wojskowym w każdym miejscu i w każdej sytuacji, zarówno gdy stwarzają realne zagrożenie dla przeciwnika, jak i wówczas, gdy takiego zagrożenia nie stwarzają, np. śpiąc czy grając w piłkę. Współczesne operacje militarne prowadzone są jednak coraz częściej w warunkach celowo zatartego podziału pomiędzy walczącymi a nieuczestniczącymi w walce zbrojnej osobami cywilnymi. W konfliktach asymetrycznych i hybrydowych kontyngenty organizacji międzynarodowych atakowane są przez grupy zbrojne, najemników, uzbrojone grupy przestępcze, a wreszcie przez osoby cywilne. Dlatego diagram obrazuje sytuację, w której źródłem zagrożenia mogą być zarówno działania formacji zbrojnych przeciwnika, jak i działania określane jako bezpośredni udziału osób cywilnych w działaniach zbrojnych[27]. I jeszcze jedna uwaga porządkująca: pojęcie ataku w diagramie używane jest w rozumieniu artykuł 49 ust 1 PD I[28], który definiuje go jako akt przemocy w stosunku do przeciwnika, zarówno zaczepny, jak i obronny.

---

[26] 43(2) Protokół dodatkowy do Konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r., dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół I), (Dz. U. z 1992 r., nr 41, poz. 175, załącznik).

[27] N. Melzer, *Interpretive guidance on the notion of direct participation in hostilities under international humanitarian law*, ICRC, May 2009. „Constitutive and cumulative elements of direct participation: 1) The act must be likely to adversely affect the military operations or military capacity of a party to an armed conflict or, alternatively, to inflict death, injury, or destruction on persons or objects protected against direct attack (threshold of harm); 2) There must be a direct causal link between the act and the harm likely to result either from that act or from a constitutive elements" of direct participation: coordinated military operation of which that act constitutes an integral part (direct causation); and 3) The act must be specifically designed to directly cause the required threshold of harm in support of a party to the conflict and to the detriment of another (belligerent nexus)", https://www.icrc.org/eng/assets/files/other/icrc-002–0990.pdf (dostęp: 29.09.2021 r.).

[28] Protokoły dodatkowe do Konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r., dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół I) (Dz. U. z 1992 r., nr.41, poz. 175).

Szeroki zakres prawa do samoobrony (interpretacja stosowana przez Amerykanów), wywodzony z prawa suwerennych państw, pozwala na użycie siły zarówno wobec osób, które dokonują ataku na żołnierzy sił sojuszniczych, osób które są tak zaawansowane w przygotowaniach do ataku, iż ich atak jest nieuchronny, jak i wobec osób stwarzających zagrożenie poprzez dokonywanie wrogiego aktu i okazywanie wrogiego zamiaru, co oznacza uprawnienie do defensywnego użycia siły (użycia autoryzowanego przez prawo do samoobrony we wszystkich 4 fazach eskalacji zagrożenia wskazanych w diagramie). Dopiero użycie siły wobec osób niestwarzających jakiegokolwiek bezpośredniego zagrożenia wymaga autoryzacji zawartych w ROE (oczywiście musi także pozostawać zgodna z prawnymi uwarunkowaniami zastosowania siły).

Prawo do samoobrony jest w sposób węższy interpretowane przez państwa europejskie, których żołnierze mogą użyć siły w samoobronie wobec osób, które ich atakują lub ich atak jest nieuchronny. Natomiast użycie siły w reakcji na wrogi akt i wrogi zamiar wymaga autoryzacji wynikającej z ROE i jest uznawane za ofensywne użycie siły.

W operacjach prowadzonych przez organizacje międzynarodowe problem odmiennej interpretacji zakresu prawa do samoobrony przez kontyngenty różnych państw może być niwelowany (ROE nie może ograniczać niezbywalnego prawa do samoobrony) przez przyznanie w ROE autoryzacji do użycia siły w reakcji na wrogi akt i wrogi zamiar[29]. Samo pojęcie wrogiego aktu należy rozumieć jako działanie nie osiągające poziomu ataku ale stanowiące poważne niebezpieczeństwo dla personelu militarnego, czego przykładem może być podkładanie improwizowanych ładunków wybuchowych (IED). Natomiast wrogi zamiar jest demonstrowany poprzez przygotowywania do spowodowania zagrożenia dla żołnierzy, np. poprzez przewożenie IED w rejonie operacyjnym. Oba terminy należą do kategorii pojęć nieostrych, których nie sposób ująć w enumeratywnym wykazie przykładów zachowań, a każda definicja będzie zbyt uproszczona dla specjalistów z zakresu prawa humanitarnego i zbyt skomplikowana dla żołnierzy. Należy jednak pamiętać, iż w praktyce o tym, jakie zachowanie stanowi zagrożenie w konkretnej sytuacji, będzie musiał zdecydować 20-letni szeregowy uczestniczący w patrolu. Wydaje się, że z perspektywy prawa humanitarnego pojęcie wrogiego aktu i wrogiego zamiaru należy rozpatrywać w dwóch aspektach, pierwszym, odnoszącym się do działań sił zbrojnych, które odebrane mogą zostać jako agresywne przez przeciwną stronę konfliktu i drugim, któ-

[29] Np. w operacjach prowadzonych przez NATO rolę taką spełniają autoryzacje przyznawane w seriach 421, 422, 423 i 424 ROE wydawanych na podstawie doktryny MC 362/02.

remu poświęcono analizę poglądów doktryny prawnej – działań konstytuujących bezpośredni udział osób cywilnych w działaniach zbrojnych[30].

M. Schmitt podaje dwa przykłady zachowań osób cywilnych, które w pewnych okolicznościach będą mogły zostać zakwalifikowane jako bezpośredni udział w działaniach zbrojnych, a w innych warunkach to samo zachowanie nie uprawni do takiej oceny. Pierwszy, polegający na gromadzeniu informacji wywiadowczych, które to zachowanie na poziomie strategicznym nie jest bezpośrednim udziałem w działaniach zbrojnych, natomiast na poziomie taktycznym kwalifikuje się do uznania za bezpośredni udział w działaniach zbrojnych osób cywilnych. Przykład drugi, w którym przygotowanie samolotu do konkretnej misji bojowej kwalifikuje się do uznania za bezpośredni udział w działaniach zbrojnych natomiast, wykonywanie zaplanowanej konserwacji w warsztatach naprawczych już nie[31].

Y. Dinstain, posługując się przykładem cywilnego kierowcy wojskowej ciężarówki przewożącej amunicję, wskazuje, iż za bezpośredni udział w działaniach zbrojnych będzie uznane dowożenie amunicji w strefie prowadzenia działań operacyjnych, ale poza nią przewóz nie będzie już bezpośrednim udziałem w działaniach zbrojnych. Słusznie podkreśla także, iż sama ciężarówka z amunicją jest celem wojskowym i dlatego podczas trwania konfliktu zbrojnego może zostać zniszczona wszędzie i w każdym czasie, a śmierć lub obrażenia kierowcy będą usprawiedliwioną koniecznością wojskową stratą niezamierzoną, tzw. *collateral damage*, zgodną z zasadą proporcjonalności[32]. Według G. Solisa sabotaż linii komunikacyjnych, oczyszczanie pól minowych, pilnowanie jeńców wojennych, a nawet atak cybernetyczny są bezpośrednim udziałem w działaniach zbrojnych. Wskazuje także, iż trzy kryteria[33] konstytuujące bezpośredni udział w działaniach zbrojnych spełniają również przygotowania do takiego działania np. przemieszczenie do rejonu i z rejonu prowadzenia działań zbrojnych, przewożenie i rozmieszczanie broni i sprzętu czy przygotowywanie ładunków wybuchowych i pojazdów-pułapek.

Powyższe przykłady *opinio juris* wskazują na znaczną rozpiętość zachowań ludności cywilnej, które mogą zostać ocenione jako bezpośredni udział

[30] M.N. Schmitt wskazuje, że działania osób cywilnych konstytuujące wrogie akty lub demonstrujące wrogie intencje są w rozumieniu prawa do samoobrony kwalifikowane jako bezpośredni udział w działaniach zbrojnych, patrz: M.N. Schmitt, *op. cit.*, s. 327.

[31] M.N. Schmitt, *The Interpretive Guidance on the Notion of Direct Participation in Hostilities: A Critical Analysis*, przypis 74, https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=1600243 (dostęp: 29.09.2021 r.).

[32] Y. Dinstain, *The Conduct of Hostilities under the Law of International Armed Conflict*, 2nd edition, Cambridge University Press 2015, s. 146–152.

[33] Wymóg zagrożenia, bezpośredniego związku oraz wrogiego zamiaru, patrz przypis 27.

w działaniach zbrojnych, a zatem mogą zostać uznane za wrogi akt lub demonstrację wrogiego zamiaru wobec żołnierzy koalicji. Uprawnienie do zastosowania siły przeciwko osobie demonstrującej wrogi zamiar czy dokonującej wrogiego aktu może wynikać albo z ROE, albo z prawa do samoobrony. Jeśli ROE nie autoryzuje użycia siły wobec osób cywilnych demonstrujących wrogi zamiar lub dokonujących wrogich aktów, to bardzo prawdopodobne jest zaistnienie sytuacji, w której część żołnierzy kontyngentu międzynarodowego będzie uprawniona do użycia broni w samoobronie, a inna część nie będzie do tego uprawniona. Jak zauważa G.P. Corn, w warunkach operacji antypartyzanckich prowadzonych w Iraku i Afganistanie samoobrona stała się w armii amerykańskiej domyślną podstawą użycia siły wobec osób cywilnych bezpośrednio uczestniczących w działaniach zbrojnych[34].

W operacjach ONZ prawo do samoobrony długo było ofiarą nierealnego założenia, iż siły ONZ będą uprawnione do używania siły wyłącznie w samoobronie. Ta idealistyczna subsumpcja spowodowała rozciąganie pojęcia samoobrony poza jej faktyczne opisane wyżej granice i uznawanie za działania w samoobronie nawet akty użycia siły dokonywane przez kontyngenty ONZ w celu realizacji celów operacji. Jak wskazuje dokument regulujący planowanie zasad stosowania siły w operacjach ONZ z 2017[35] ten proces rozszerzania zakresu samoobrony zdaje się być zakończony, a koncept użycia siły upodabnia się do interpretacji stosowanej w NATO i UE, czyli żołnierze uczestniczący w operacji ONZ mogą stosować siłę na podstawie autoryzacji zawartych w ROE albo działając w samoobronie[36].

5. Wnioski

W artykule analizowano dwa rodzaje autoryzacji do stosowania siły przez żołnierzy uczestniczących w koalicyjnych operacjach wojskowych prowadzonych przez ONZ, UE i NATO, tj. zasady stosowania siły (ROE) i prawo do samoobrony. Chociaż ani o obowiązujących w operacjach wojskowych ROE, ani o prawie do samoobrony żołnierzy nie wspominają konwencje genewskie wraz z protokołami dodatkowymi, to doświadczenia ze współczesnych konfliktów wskazują, iż owe dwie autoryzacje mają decydujące znaczenie dla sposobu użycia przemocy zbiorowej przez siły międzynarodowe.

---

[34] G.P. Corn, *Should the Best Offense Ever Be a Good Defense? The Public Authority to Use Force in Military Operations: Recalibrating the Use of Force Rules in the Standing Rules of Engagement*, „Vanderbilt Journal of Transnational Law" 2016.

[35] *Use of Force by Military Components in United Nations Peacekeeping Operations* (1 February 2017).

[36] Patrz analiza B. Oswalda z 2019: *The Evolution of the UN Doctrine of Self-Defence in UN Peacekeeping*, http://opiniojuris.org/2019/05/01/soldier-self-defense-symposium-the-evolution-of-the-un-doctrine-of-self-defence-in-un-peacekeeping/ (dostęp: 29.09.2021 r.).

ROE pojawiły się w operacji prowadzonej przez ONZ w konflikcie koreańskim i od tego czasu na stałe weszły do arsenału narzędzi dowodzenia międzynarodowymi kontyngentami wojskowymi. Są one wytycznymi wydawanymi przez polityczne władze organizacji międzynarodowej podległym im siłom zbrojnym, w których określone zostają okoliczności i warunki, w jakich żołnierze, pododdziały i oddziały wojskowe są uprawnione do zastosowania siły. W ROE dokonywana jest transformacja abstrakcyjnych norm prawnych regulujących stosowanie przemocy zbiorowej w konfliktach w kazuistyczne zezwolenia i ograniczenia zastosowania siły przez żołnierzy, statki powietrzne i okręty. ROE regulują dopuszczalną intensywność stosowanej siły (ograniczają stosowanie określonych środków i metody walki) oraz ograniczają swobodę dowódców w rozmieszczaniu i manewrowaniu wojskami, jeśli mogłoby to prowadzić do eskalacji konfliktu. ROE wskazują szczeble dowodzenia uprawnione do podejmowania decyzji o zastosowaniu określonych środków i metod walki. Autoryzacje do użycia siły zawarte w ROE wydawane są w ramach uwarunkowań prawnych stosowania siły określonych przez prawo międzynarodowe, ale jak wspomniano wyżej ROE może ograniczyć legalne użycie siły. Owo limitowanie prawnie dostępnych uprawnień jest efektem uwzględniania politycznych i operacyjnych ograniczeń wpływających na prowadzenie konkretnej operacji militarnej. Przykładowo w warunkach trwającego konfliktu zbrojnego legalne środki i metody prowadzenia walki zbrojnej mogą zostać w ROE ograniczone ze względu na potrzebę zminimalizowania ryzyka eskalacji konfliktu, a w operacjach prowadzonych poniżej progu konfliktu zbrojnego uprawnienie do dokonania zatrzymań osób może zostać ograniczone ze względu na polityczne uwarunkowania operacji. Możliwość ograniczania przez władze organizacji międzynarodowej legalnych uprawnień do zastosowania siły nie obejmuje niezbywalnego prawa żołnierzy do samoobrony.

Źródłem prawa do samoobrony żołnierzy, statków powietrznych, okrętów, pododdziałów i oddziałów wojskowych nie są normy prawa wojennego, ale jest ono wywodzone (najczęściej) bądź z prawa suwerennych państw do samoobrony, tj. z *ius ad bellum*, bądź z systemów prawa wewnętrznego państw kierujących swe oddziały do udziału w operacji. Skutkiem wywodzenia prawa do samoobrony z różnych źródeł jest istnienie odmiennych interpretacji granic prawa do samoobrony, czego konsekwencją operacyjną jest niejednolite stosowanie siły w samoobronie pośród żołnierzy wchodzących w skład sił zbrojnych organizacji międzynarodowej. Szeroka interpretacja prawa do samoobrony umożliwia użycie broni w reakcji na atak, nieuchronny atak, wrogi akt i demonstrowany wrogi zamiar, natomiast wąska inter-

pretacja pozwala na samoobronę w reakcji na pierwsze dwa z czterech wymienionych wyżej zachowań. W artykule wykazano, iż do interpretacji pojęć wrogiego aktu i wrogiego zamiaru należy użyć istniejących w doktrynie prawa humanitarnego opisów bezpośredniego udziału osób cywilnych w działaniach zbrojnych. Wykazano także, iż różnice interpretacyjne w zakresie prawa do samoobrony wśród oddziałów wchodzących w skład kontyngentu wojskowego organizacji międzynarodowej można wyrównać poprzez przyznanie serii uprawniających do użycia siły w reakcji na wrogi akt i wrogi zamiar w ROE wydanym dla sił koalicyjnych.

Podczas zaangażowania sił NATO w Afganistanie większość przypadków użycia broni przez żołnierzy amerykańskich dokonana była na podstawie prawa do samoobrony, a nie na podstawie autoryzacji zawartych w ROE. Wydaje się, iż wzrost znaczenia koncepcji prawa do samoobrony dla autoryzowania przypadków użycia siły podczas operacji militarnych wynika ze zmieniającego się charakteru konfliktów. Współcześnie siły zbrojne konfrontowane są bowiem nie z regularnymi pododdziałami i oddziałami wojskowymi, ale z nieregularnymi grupami zbrojnymi, a często atakowane są przez osoby cywilne. Ucywilnianie[37] konfliktów powoduje, że tradycyjne normy MPHKZ przestają spełniać rolę skutecznego regulatora. Podczas działań antypartyzanckich prawo do samoobrony staje się często dominującą autoryzacją użycia broni. W opinii autora proces ten jest wyrazem dopasowywania uwarunkowań prawnych stosowania siły do zmieniającego się charakteru konfliktów.

Prowadzone przez organizacje międzynarodowe operacje militarne stały się ważnym elementem kształtowania międzynarodowego systemu bezpieczeństwa. Rzeczypospolita Polska wspiera bezpieczeństwo międzynarodowe m.in. poprzez kierowanie żołnierzy, pododdziałów i oddziałów Sił Zbrojnych do udziału w operacjach militarnych prowadzonych przez NATO, UE i ONZ i przygotowuje się na ewentualność prowadzenia operacji sojuszniczej na własnym terytorium. Zarówno właściwe przygotowanie kontyngentów wojskowych kierowanych do udziału w operacjach międzynarodowych, jak i właściwe przygotowanie do sojuszniczej obrony terytorium państwa wymaga uzyskania przez żołnierzy umiejętności rozpoznawania sytuacji, w których broni użyć należy. Dlatego procesu szkolenia żołnierzy, pododdziałów i oddziałów Sił Zbrojnych RP z zakresu stosowania siły nie można ograniczać do szkolenia z MPHKZ, należy poświęcić uwagę szkoleniową również możliwo-

[37] Termin za A. Wenger, S.J.A. Mason, *The civilianization of armed conflict: trends and implications*, https://www.icrc.org/en/doc/assets/files/other/irrc-872-wenger-mason.pdf (dostęp: 29.09.2021 r.).

ści użycia SZRP w operacjach prowadzonych poniżej progu konfliktu zbrojnego. Proponowanym rozwiązaniem jest szkolenie żołnierzy SZRP z zakresu stosowania siły w całym spektrum możliwych uwarunkowań prawnych – od czasu pokoju do czasu wojny – z uwzględnianiem ograniczeń nakładanych przez ROE. Powiedzenie o generałach przygotowujących swe wojska do minionych wojen dotyczy również uwarunkowań prawnych prowadzonych operacji. MPHKZ jest tylko jednym z prawnych regulatorów stosowania siły przez żołnierzy i dlatego przygotowanie żołnierzy do dzisiejszych i jutrzejszych konfliktów wymaga uzupełnienia szkolenia o zasady stosowania broni i środków przymusu bezpośredniego na podstawie prawa policyjnego oraz na podstawie prawa żołnierzy do samoobrony.

Wojciech Chrząścik

ORCID: 0000–0002-0169–2892

SELEKTYWNA ELIMINACJA W ŚWIETLE MIĘDZYNARODOWEGO PRAWA HUMANITARNEGO

TARGETED KILLING IN THE LIGHT OF INTERNATIONAL HUMANITARIAN LAW

Summary

Targeted killing is nowadays one of the most effective and controversial methods of planned and lethal elimination of designated human targets, considered a threat to the international or national security of individual States, used both during an armed conflict and in a state of peace. However, doubts as to the legality and ethics of the method used arise, in particular, based on the norms of international humanitarian law and the protection of human rights.

keywords: targeted killing, international humanitarian law, human rights, armed conflicts

1. Wprowadzenie

W dziejach konfliktów zbrojnych selektywna eliminacja[1] (*targeted killing*[2]) zdecydowanie nie jest nowatorskim zjawiskiem. To dobrze znane badaczom zagadnienie towarzyszy bowiem historii ludzkości już od bardzo dawna[3], choć pod różnymi nazwami. Szerokiej transformacji wynikającej z potrzeb współczesności podlega zaś nie sam zamysł zaplanowanej likwi-

[1] Według niektórych badaczy, np. J. Menkesa, termin ten stanowi eufemizm, a bardziej trafnym tłumaczeniem terminu byłoby określenie „zabójstwo celowane", albo „zabójstwo kierowane". Zob. J. Menkes, *O zaletach poprzedzania kwalifikacji prawnej czynów analizą stanów faktycznych – uwag kilka*, „Międzynarodowe Prawo Humanitarne" 2013, t. 4, s. 12–32. Ponadto część specjalistów – np. J. Lynn – określa wprost selektywną eliminację jako skrytobójstwo. Zob. J. Lynn, *Another Kind of War: The Nature and History of Terrorism*, New Haven i Londyn 2019, s. 410. Przeciwnego zdania jest natomiast np. T. Hunter, który oddziela oba pojęcia. Por. T. Hunter, *Targeted Killing: Self-Defense, Preemption, and the War on Terrorism*, „Journal of Strategic Security" 2009, nr 2, t. 2, s. 1–5.

[2] Wśród anglojęzycznych synonimów sformułowania *targeted killing* można wyróżnić w szczególności: *targeted self-defence*, *targeted assassination*, *prominent premeditated killing*, *extrajudicial killing*. Zob. również: G. Dabringer, *Remarks on the Terminology of Assassination as Targeted Killing*, „Journal for Intelligence, Propaganda and Security Studies" 2012, nr 6.

[3] W czasie II wojny światowej selektywną eliminację zastosowali np. Amerykanie, celowo zestrzeliwując japoński samolot z admirałem Isoroku Yamamoto.

dacji, lecz metody i warunki jej dokonywania. Niewątpliwie niemały wpływ w tym względzie zawdzięczany jest unormowaniom międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych[4] oraz prawa międzynarodowego praw człowieka (*international human rights law*[5]). W przeciwieństwie do prób choćby pośredniego ujęcia tematu w poszczególnych krajowych porządkach prawnych[6], w systemie międzynarodowego prawa traktatowego[7] nie istnieje obecnie żadna wiążąca i legalna definicja selektywnej eliminacji. Osobnego określenia terminu najczęściej próżno również szukać w specjalistycznych słownikach z zakresu bezpieczeństwa[8] lub terminologii wojskowej[9]. Jako nieznacznie korzystniejszą określić można sytuację w przypadku ogólnodostępnych, internetowych słowników lub encyklopedii, których jednak wiarygodność należy traktować z ostrożnością[10]. Różnorodne próby objaśnienia tego terminu odnaleźć można z kolei w tematycznej literaturze naukowej i bogatych poglądach doktryny[11]. Brak znaczeniowego ujednolicenia pojęcia powoduje niekiedy utożsamianie owego z innymi terminami, również o zdecydowanie negatywnym znaczeniu.

---

[4] Zob. Advisory Service on international humanitarian law, *What is International Humanitarian Law?*, https://www.icrc.org/en/doc/assets/files/other/what_is_ihl.pdf (dostęp: 1.03.2021 r.).

[5] Zob. United Nations Human Rights Office of the High Commissioner, *What are human rights?*, https://www.ohchr.org/EN/Issues/Pages/WhatareHumanRights.aspx (dostęp: 1.03.2021 r.).

[6] Na przykład: w Stanach Zjednoczonych część badaczy utożsamia selektywną eliminację ze skrytobójstwem i uważa ją za niezgodną z Konstytucją oraz prezydenckim rozporządzeniem wykonawczym nr 12333, a w każdym razie za podlegającą licznym ograniczeniom prawnym. Z drugiej strony administracja rządowa powołuje się na zgodność amerykańskiego programu selektywnej eliminacji z wydanym przez Kongres autoryzacyjnym dokumentem o nazwie: *The Authorization for the Use of Military Force of 2001* (AUMF). Zob. *Executive Order 12333* z 4.12.1981 r., 46 FR 59941, 3 CFR, 1981 Comp., p. 200; *The Authorization for the Use of Military Force of 2001* z 18.09.2001 r., Pub.L. 107–40, 115 Stat. 224. Zob. również: The Lawfare Institute, *Legality of U.S. Government's Targeted Killing Program under Domestic Law*, https://www.lawfareblog.com/legality-us-governments-targeted-killing-program-under-domestic-law (dostęp: 1.03.2021 r.).

[7] Prawo traktatowe to dział publicznego prawa międzynarodowego dotyczący zagadnień związanych z zawieraniem, stosowaniem i obowiązywaniem umów międzynarodowych. Zob. również W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 2020.

[8] Termin ten występuje okazjonalnie, pośrednio ujęty, przy okazji wyjaśniania innego pojęcia. Zob. J. Kaczmarek, W. Łepkowski, B. Zdrodowski, *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2008, s. 165.

[9] Zob. np. Komitet Wojskowy NATO, *Słownik terminów i definicji NATO*, Biuro Standaryzacji NATO (NSO), AAP-6 (2017).

[10] Zob. np. The Free Dictionary, *Targeted killings*, https://www.thefreedictionary.com/Targeted+killings (dostęp: 2.03.2021 r.); YourDictionary, *Targeted-killing meaning*, https://www.yourdictionary.com/targeted-killing (dostęp: 2.03.2021 r.). Por. Oxford Public International Law, *Targeted killing*, https://opil.ouplaw.com/view/10.1093/law:epil/9780199231690/law-9780199231690-e415 (dostęp: 2.03.2021 r.).

[11] Zob. D. Kretzmer, *Targeted Killing of Suspected Terrorists: Extra-Judicial Executions or Legitimate Means of Defence?*, „European Journal of International Law" 2005, nr 2, t. 16, s. 176; V. Sunkavalli, *Targeted Killing as a Counter Terrorism Tactic: Should We Name It or Shame It?*, „University of Miami International and Comparative Law Review" 2011, t. 18, s. 141.

Pomimo wątpliwości prawnych i etycznych, począwszy od słynnej proklamacji wojny z terroryzmem (*war on terror*[12]) i w konsekwencji wydarzeń z 11 września 2001 r.[13], zarówno w czasie konfliktów zbrojnych, jak i w stanie międzynarodowego pokoju nastąpiła znacząca intensyfikacja wykorzystywania selektywnego zabójstwa jako środka walki zbrojnej oraz politycznej[14]. Prym w tym zakresie wiodą przede wszystkim takie światowe bądź regionalne mocarstwa jak np. Federacja Rosyjska[15], Stany Zjednoczone Ameryki[16] czy Państwo Izrael[17]. Praktyka ostatnich lat w stosowaniu wspomnianej metody pokazuje jednak, iż niestety działania państwowe nie są całkowicie pozbawione wad bądź pomyłek[18]. Dlatego też w celu uniknięcia przyszłych i potencjalnych nieprawidłowości jeszcze ważniejsza staje się konieczność ścisłego przestrzegania podstawowych regulacji ze spektrum działów publicznego prawa międzynarodowego.

---

[12] Określenie war on terror pochodzi z przemówienia Geoge'a Busha z 20.9.2001 r. Zob. G. Bush, *Adress to a Joint Session of Congress and the American People*, https://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2001/09/20010920–8.html (dostęp: 2.03.2021 r.). Zob. również E. Schmitt i T. Shanker, *U.S. Officials Retool Slogan for Terror War*, „The New York Times", 26.7.2005; A. Szpak, *„Wojna z terroryzmem" w świetle prawa międzynarodowego – wybrane aspekty*, [w:] T. Jasudowicz, M. Balcerzak (red.), *Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Jana Białocerkiewicza*, Toruń 2009.

[13] Była to seria zamachów dokonanych na terytorium Stanów Zjednoczonych przez członków organizacji terrorystycznej Al-Ka'ida. Zob. T. Kean, L. Hamilton, *The 9/11 Commission Report: Final Report of the National Commission on Terrorist Attacks Upon the United States*, Nowy Jork - Londyn 2004.

[14] Tytułem przykładu szacuje się, iż w latach 2004–2011 na terenie samego północnego Pakistanu amerykańskie uderzenia za pomocą dronów zabiły od ok. 1680 do 2634 osób. Dane za: Human Rights Watch, *Q & A: US Targeted Killings and International Law*, https://www.hrw.org/news/2011/12/19/q-us-targeted-killings-and-international-law (dostęp: 2.03.2021 r.).

[15] Przykładem zastosowania metody przez Federację Rosyjską może być zabójstwo Mohammada Huseina Qasema. Zob. S. Ergin, *Türk konvoyuna ateş açan uçağın kokpitinde kim vardı?*, https://www.hurriyet.com.tr/yazarlar/sedat-ergin/turk-konvoyuna-ates-acan-ucagin-kokpitinde-kim-vardi-41310566 (dostęp: 2.03.2021 r.).

[16] Przykładem problematycznej selektywnej eliminacji przeprowadzonej przez Stany Zjednoczone Ameryki może być zabójstwo Anwara al-Awlakiego w 2011 r. Problematyczność likwidacji wynikała m. in. z posiadania przez cel amerykańskiego obywatelstwa. Zob. M. Ramsden, *Targeted Killings and International Human Rights Law: The Case of Anwar Al-Awlaki*, "Journal of Conflict & Security Law" 2011, nr 2, t. 16, s. 385–406. Selektywną eliminację obywateli amerykańskich poza granicami Stanów Zjednoczonych motywowano kilkoma warunkami, np. groźbą zaatakowanie Stanów Zjednoczonych czy niemożliwością schwytania celu. Zob. Associated Press, *US attorney general justifies 'targeted kill' programme*, „The Guardian", 5.3.2012 r.

[17] Kontrowersyjnym przykładem selektywnego zabójstwa dokonanego przez Państwo Izrael może być eliminacji Salah Shehadeha. Zob. A. Margalit, *Did LOAC Take the Lead? Reassessing Israel's Targeted Killing of Salah Shehadeh and the Subsequent Calls for Criminal Accountability*, „Journal of Conflict & Security Law" 2012, nr 1, t. 17, s. 147–173.

[18] Pomiędzy styczniem 2012 r., a lutym 2013 amerykańskie, selektywne uderzenia z powietrza zabiły w Afganistanie ok. 200 osób, z czego tylko 35 było zamierzonymi celami. Resztę ofiar stanowili zarówno nieplanowani przeciwnicy, jak i przypadkowe osoby cywilne. Niektórzy badacze zarzucają dodatkowo Stanom Zjednoczonym „kreatywne" prowadzenie statystyki polegające na ujmowaniu niezamierzonych ofiar wśród ludności cywilnej jako ofiar wśród bojowników. Dane za A. Blake, *Obama-led drone strikes kill innocents 90% of the time: report*, „The Washington Post", 15.10.2015 r.

Biorąc pod uwagę aktualność i wagę zagadnienia, problemem badawczym pracy jest więc zarówno rozstrzygnięcie wątpliwości definicyjnych w zestawieniu z aspektami prawnymi selektywnej eliminacji, jak i wyszczególnienie warunków wykorzystania omawianej metody. Pomimo zasadniczej zbieżności celów[19] międzynarodowego prawa humanitarnego i międzynarodowego prawa praw człowieka oraz w zależności od wybranego reżimu prawnego wymogi te będą się bowiem istotnie różniły. Inne przesłanki będą rządziły legalnym wykorzystaniem selektywnej eliminacji w trakcie konfliktu zbrojnego, a jeszcze inne w czasie pokoju. Powstaje zatem ważne pytanie dotyczące aktualnego wyglądu tych zastrzeżeń i źródeł ich obecnego ukształtowania. Niemniej istotne wydają się kwestie definicyjne, które niezaprzeczalnie wpływają na współczesne rozumienie omawianej tematyki. Problematyka ta może być z powodzeniem rozważana w drodze wykorzystania metody analizy i krytyki istniejącego piśmiennictwa oraz prawodawstwa przy pomocniczym zastosowaniu metody indywidualnych przypadków oraz metody statystycznej[20].

2. Definicje selektywnej eliminacji

Internetowy słownik języka polskiego PWN, dając pewne wskazówki definicyjne, określa wyraz „selektywny" jako „obejmujący tylko niektóre elementy jakiejś całości"[21], a „eliminację" jako „usuwanie pewnych elementów spośród innych"[22]. Aktualnie w naukowej literaturze tematycznej istnieje wiele idei co do zdefiniowania terminu selektywnej eliminacji, przy czym pomimo stopnia ich rozbudowania oraz pewnych różnic doktrynalnych, propozycje te wydają się zasadniczo bliskoznaczne[23]. M. Stenka twierdzi: „Selektywną eliminację, jak uważa część autorów, należy również oddzielić od morderstwa (*assassination*), ponieważ są to dwa różne terminy, choć niejed-

[19] Niewątpliwie zbieżnym celem obu gałęzi prawa jest zachowanie postulatów humanitaryzmu i to niezależnie od sytuacji.

[20] Zob. np. J. Apanowicz, *Metodologia Ogólna*, Gdynia 2002.

[21] Słownik języka polskiego PWN, *Selektywny*, https://sjp.pwn.pl/sjp/selektywny;2575144.html (dostęp: 3.03.2021 r.).

[22] Słownik języka polskiego PWN, *Eliminacja*, https://sjp.pwn.pl/sjp/eliminacja;2457105.html (dostęp: 3.03.2021 r.).

[23] Na przykład A. Szpak definiuje selektywną eliminację jako eliminację pojedynczych osób (np. podejrzanych o terroryzm, kombatantów w międzynarodowym konflikcie zbrojnym) przy użyciu różnych środków. Zob. A. Szpak, *Selektywna eliminacja w międzynarodowym prawie humanitarnym*, „Międzynarodowe Prawo Humanitarne" 2013, t. 4, s. 34. Z kolei T. Hunter jako selektywną eliminację uznaje intencjonalne, prewencyjne zabijanie z premedytacją osób stanowiących lub mogących stanowić realne zagrożenie dla państwowego bezpieczeństwa ze względu na swoje powiązania bądź przynależność do grup terrorystycznych. Zob. T. Hunter, *op. cit.*, s. 3.

nokrotnie używane zamiennie"[24]. Inna część znawców tematu jest natomiast odmiennego zdania[25]. Nie przesądzając tej kwestii od razu należy jednak uznać – przyjmując za M. Marcinko[26] – iż najbardziej kompleksową i wielowymiarową definicję selektywnej eliminacji przedstawił w swojej monografii N. Melzer, który określił ją jako „użycie śmiercionośnej siły przez podmiot prawa międzynarodowego, w sposób zaplanowany i intencjonalny, prowadzące do zabicia określonych osób, które nie zostały pozbawione wolności przez podmiot przeprowadzający selektywną eliminację"[27]. Wśród konstrukcji tego sformułowania wyróżnić można pięć podstawowych elementów definicyjnych decydujących o tym, czy działanie posiada cechy selektywnej eliminacji: 1) użycie środka skutkującego śmiercią dla danej osoby bez względu na jego rodzaj (np. strzał snajpera[28], uderzenie dronem[29]); 2) umyślna i bezpośrednia chęć pozbawienia życia; 3) wybór konkretnej osoby jako celu likwidacji[30]; 4) brak uprzedniego pozbawienia wolności; 5) podmiot prawa międzynarodowego jako byt przeprowadzający selektywną eliminację. Bezsprzecznie dane działanie musi spełniać wszystkie te warunki łącznie, aby mogło zostać określone mianem selektywnej eliminacji. Poza zakresem znaczeniowym tego pojęcia znajdą się więc takie działania jak np. pozasądowe egzekucje[31] (ze względu na wcześniejsze pozbawienie wolności tych osób) czy eliminacje obszarowe[32] (gdyż nie dotyczą wyselekcjonowanych celów, lecz zbiorowisk, miejsc itd.).

W związku z ujawniającymi się trudnościami prawnymi i interpretacyjnymi oraz współczesnymi wymogami zapewnienia międzynarodowego bezpieczeństwa, warunki dokonywania selektywnej eliminacji podlegają wielorakim modyfikacjom koncepcyjnym. Powoduje to powstawanie nowych i zmodyfikowanych jej wersji. Wśród podobnych konceptów wyróżnić można np. metodę likwidacji, w szczególności za pomocą bezzałogowych stat-

[24] M. Stenka, *Selektywna eliminacja, a prawo państwa do samoobrony*, „Międzynarodowe Prawo Humanitarne" 2013, t. 4, s. 67.

[25] Zob. np. J. Lynn, *Another…*, s. 410; F. Teson, *Targeted Killing in War and Peace: A Philosophical Analysis*, [w:] *Targeted Killings: Law and Morality in an Asymmetrical World*, Oxford 2012, s. 403–433.

[26] M. Marcinko, *Selektywna eliminacja Osamy bin Ladena w świetle prawa międzynarodowego*, „Międzynarodowe Prawo Humanitarne" 2013, t. 4, s. 77.

[27] N. Melzer, *Targeted Killing in International Law*, Oxford - New York 2008, s. 5.

[28] Zob. np. N. Bar, E. Ben-Ari, *Israeli Snipers in the Al-Aqsa Intifada: Killing, Humanity and Lived Experience*, „Third World Quarterly" 2005, nr 1, s. 26.

[29] Zob. np. A. Gwiazda, *Wojna z terroryzmem za pomocą dronów*, „Przegląd Strategiczny" 2017, nr 10.

[30] Tematykę dopuszczalnych celów osobowych w konfliktach zbrojnych omawiał P. Grzebczyk. Zob. P. Grzebyk, *Cele osobowe i rzeczowe w konfliktach zbrojnych w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 2018.

[31] M. Marcinko, *op. cit.*, s. 78. Tym samym pozasądowe egzekucje stosowane np. na Filipinach nie można uznać za przypadki selektywnej eliminacji. Zob. T. Hassan, *Filipiny: Śmiertelna wojna policji z ubogimi*, https://amnesty.org.pl/filipiny-smiertelna-wojna-policji-z-ubogimi/ (dostęp: 3.03.2021 r.).

[32] Przykładem takiej eliminacji może być np. taktyka nalotów dywanowych.

ków powietrznych, nazywaną w języku angielskim mianem *signature strike*[33]. Termin ten można według M. Radziejowskiej zdefiniować jako uzasadnioną utajnionymi informacjami wywiadowczymi praktykę „polegającą na kierowaniu pocisków na grupy osób rozpoznanych jako członkowie organizacji terrorystycznych na podstawie ich aktywności, terenu działania czy wyglądu […])"[34]. Jest to więc inaczej ujmując, likwidacja osób podejrzanych według pewnego wzorca tożsamości bądź zachowania stworzonego na podstawie zebranych danych wywiadu. Kontrowersje[35] wśród doktryny wzbudzają natomiast problem weryfikacji wiarygodności owych danych[36], kwestia dokonywanie ataków wobec niemożności uzyskania wymaganych informacji[37] oraz bliższa niejawność procedur wyboru potencjalnych celów[38]. Zdaniem K. Leśniewskiego koncepcja *signature strike* przenosi więc punkt ciężkości na możliwość sprawnej, a zarazem bezpiecznej dla sił sojuszniczych reakcji na bliżej niezindentyfikowane zagrożenie, aczkolwiek niesie za sobą ryzyko uśmiercenia niewinnych osób[39].

Jak się wydaje, choć jest to kwestia mocno konfliktogenna, praktykę selektywnej eliminacji należy jednak mimo wszystko odróżnić od metody skrytobójstwa (*assassination*). Niektórzy badacze wyrażają postulat, iż selektywna eliminacja jest zakresowo węższa w stosunku do skrytobójstwa i w nim się zawiera[40]. Natomiast uznać z pewnością można, iż choć nie są to pojęcia całkowicie tożsame, to występują między nimi pewne warte zaznaczenia podobieństwa, np. użycie śmiercionośnego środka, likwidacja oznaczonego celu, premedytacja. Znaczące różnice pomiędzy obiema metodami opierają się z kolei na podbudowie motywacyjnej, ideologicznej i płaszczyź-

---

[33] Termin *signature strike* można przetłumaczyć w języku polskim jako „oznaczone uderzenie" (tłum. własne). Jednakże dosłowne tłumaczenia słabo oddają realną treść tego terminu. Najbardziej odpowiednim tłumaczeniem wydaje się raczej określenie „uderzenie zgodne ze wzorcem" lub „uderzenie wzorcowe" (tłum. własne). Zob. również The Bureau of Investigative Journalism, *Glossary of Drone Warfare*, https://www.thebureauinvestigates.com/explainers/glossary-of-drone-warfare (dostęp: 3.03.2021 r.).

[34] M. Radziejowska, *Kontrowersje wokół dronów*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych" 2013, nr 126, s. 2.

[35] Pomimo licznych kontrowersji metodę wykorzystują np. Stany Zjednoczone. Zob. S. Ackerman, *US to continue 'signature strikes' on people suspected of terrorist links*, „The Guardian", 1.7.2016 r.

[36] G. Hughes, *The Military's Role in Counterterrorism: Examples and Implications for Liberal Democracies*, Carlisle 2011, s. 49–50.

[37] M. Radziejowska, *op. cit.*, s. 2.

[38] *Ibidem*.

[39] K. Leśniewski twierdzi: „Jak można zauważyć, koncepcja *signature strikes* stanowi modyfikację *targeted killing*, przenoszącą punkt ciężkości na możliwość sprawnej – a zarazem bezpiecznej dla sił sojuszniczych – reakcji na bliżej niezidentyfikowane zagrożenie, co jest szczególnie istotne w kontekście zwalczania komórek terrorystycznych w środowisku asymetrycznym. Niestety, jej stosowanie niesie za sobą ryzyko uśmiercenia niewinnych osób". Zob. K. Leśniewski, *High-tech assassination. Zabójstwa jako przejaw pozainformacyjnych operacji wywiadowczych*, Emów 2019, s. 12.

[40] *Ibidem*, s. 17.

nie prawnej. Selektywna eliminacja jest bowiem środkiem ochrony wartości międzynarodowego i krajowego bezpieczeństwa służącym prawu do samoobrony, utrzymywaniu porządku publicznego[41], a przy tym starającym się pozostać w pewnych jakościowych ramach prawnych[42]. Skrytobójstwo z kolei nie zawsze ma na celu uzyskanie moralnie dozwolonych korzyści[43]. Często potrafi opierać się wyłącznie na partykularnych motywach politycznych[44], naruszać postulaty humanitaryzmu[45], a nawet nie szukać żadnych prawnych uzasadnień.

Problematyka legalności selektywnej eliminacji jest również wysoce spornym zagadnieniem. Obecnie nie istnieje żaden powszechny konsensus – ani w środowisku badawczym, ani w wojskowym – co do jej charakteru prawnego. Pomimo tego faktu metoda ta jest szeroko stosowana zarówno w sytuacji konfliktu zbrojnego, jak i w okresie pokoju[46]. Dlatego też ocenę konsekwencji prawnych danej operacji należy dokonywać indywidualnie w oparciu o okoliczności przeprowadzenia[47]. W zależności od tych czynników prawo mające zastosowanie *in concreto* będzie bowiem inne. Tym samym zagadnienie selektywnej eliminacji w trakcie konfliktu zbrojnego regulować będą opierające się na paradygmacie wojennym unormowania międzynarodowego prawa huma-

[41] Jednakże np. M. Gross uważa selektywną eliminację, w warunkach egzekwowania prawa, dokonaną bez przeprowadzenia prawidłowego procesu za po prostu morderstwo. Postuluje wprowadzenie przynajmniej kontroli sądowej i wydawania wyroków zaocznych. Zob. M. Gross, *Assassination and Targeted Killing: Law Enforcement, Execution or Self-Defence?*, „Journal of Applied Philosophy" 2006, nr 3, t. 23, s. 323–325.

[42] Metoda selektywnej eliminacji powinna być bowiem stosowana jako środek ostateczny (*ultima ratio*), a także mieć charakter samoobronny, a nie odwetowy. Praktyka potrafi jednak niestety często rozmijać się z teorią. Zob. również A. Szpak, *Dopuszczalność pozbawienia życia kombatanta w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego*, „Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarnego" 2015, nr 6, s. 207–225; M. Kowalski, *Prawo do samoobrony jako środek zwalczania terroryzmu międzynarodowego*, Warszawa 2013.

[43] O etyce i moralności w tematyce zabijania, zob. J. McMahan, *The Ethics of Killing in War*, „Ethics: An International Journal of Social, Political, and Legal Philosophy" 2004, nr 114, s. 693–733.

[44] T. Hunter, *op. cit.*, s. 4–8. Zabójstwem motywowanym politycznie i naruszającym prawo międzynarodowe była eliminacja Qasema Soleimaniego przez Stany Zjednoczone. Zob. N. Cumming-Bruce, *The Killing of Qassim Suleimani Was Unlawful, Says U.N. Expert*, „The New York Times", 9.7.2020 r.

[45] Niewątpliwie skrytobójstwem wyraźnie naruszającym postulaty humanitaryzmu był przypadek otrucia Aleksandra Litwinienki radioaktywnym, lecz wolnodziałającym polonem. Zob. np. L. Harding, *Alexander Litvinenko: the man who solved his own murder*, „The Guardian", 19.1.2016 r.

[46] T. Zieliński, *Użycie uzbrojonych bezzałogowych statków powietrznych w kontekście prawa międzynarodowego*, „Obronność – Zeszyty Naukowe" 2017, nr 3, s. 202.

[47] Jest to szczególnie ważne w sytuacji gdy nawet najbardziej oczywiste jakby się wydawało przypadki selektywnej eliminacji zawierają w sobie element wątpliwości. W kontekście selektywnej eliminacji Osamy bin Ladena M. Marcinko twierdzi: „Z uwagi na niejasności, jakie budzą informacje podane przez amerykańską administrację w odniesieniu do operacji „Neptune Spear", jak również szereg wątpliwości natury interpretacyjnej, dotyczących możliwych do zastosowania norm prawnomiędzynarodowych (czego przykładem może być problem ze zdefiniowaniem bezpośredniego udziału w działaniach zbrojnych), legalność selektywnej eliminacji Osamy bin Ladena wymyka się jednoznacznej, ostatecznej ocenie prawnej". Zob. M. Marcinko, *op. cit.*, s. 123.

nitarnego, a w czasie pokoju umocowane w paradygmacie utrzymania porządku publicznego przepisy prawa międzynarodowego praw człowieka[48].

3. Legalność selektywnej eliminacji w międzynarodowym prawie humanitarnym

Międzynarodowe prawo humanitarne jest ważną dziedziną publicznego prawa międzynarodowego regulującą zarówno postępowanie sił stron konfliktów międzynarodowych i niemiędzynarodowych[49], jak i kwestię ochrony niebiorących udziału w konflikcie zbrojnym osób i dóbr[50]. Źródłami norm prawa konfliktów zbrojnych są umowy oraz zwyczaje międzynarodowe[51]. Niewątpliwie największe znaczenie, w kontekście omawianego tematu, mają traktatowe uregulowania Konwencji genewskich[52] oraz Protokołów dodatkowych[53], zaś wśród zwyczajowego prawa humanitarnego zasady[54]: 1) rozróżniania[55]; 2) humanitaryzmu i 3) proporcjonalności[56]. Normy te znajdują zastosowanie w toku konfliktów zbrojnych, stanowiąc prawne wymogi co do mechanizmu zastosowania metody selektywnej eliminacji[57]. Dlatego też wśród podstawowych warunków przeprowadzenia owej operacji wyróżnić należy[58]: 1) zaistnienie konfliktu zbrojnego[59] regulowanego międzynarodowym prawem humanitarnym oraz 2) konieczność przestrzegania przez stronę dokonującą użycia śmiercionośnego środka wszystkich unormowań pra-

---

[48] *Ibidem*, s. 79.

[49] O kwestii klasyfikacji rodzajów konfliktów zbrojnych, zob. np. W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2014, s. 934–935.

[50] M. Marcinko, *Główne założenia międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych*, [w:] Z. Falkowski, M. Marcinko (red.), *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2014, s. 23. Zob. również J. Barcik, *Użycie siły w stosunkach międzynarodowych*, [w:] J. Barcik, T. Srogosz (red.), *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2019, s. 689–690.

[51] P. Milik, *Podstawy międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych* [w:] W. Kitler, D. Nowak, M. Stepnowska (red.), *Prawo wojskowe*,, Warszawa 2017, s. 96–100.

[52] Konwencje z 12.8.1949 roku o ochronie ofiar wojny, podpisane w Genewie (Dz. U. z 1956, nr 38, poz. 171).

[53] Protokoły dodatkowe z 8.06.1977 r. r. do Konwencji genewskich z 12.08.1949 r. r., dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół I) oraz dotyczący ochrony ofiar niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół II), sporządzone w Genewie (Dz. U. z 1992, nr 41, poz. 175), dalej: PD I, PD II.

[54] Podstawowe założenia zasad prawa humanitarnego dokładnie zobrazował M. Marcinko. Zob. M. Marcinko, *Podstawowe zasady międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych*, [w:] Z. Falkowski, M. Marcinko (red.), Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych, Warszawa 2014, s. 59–94.

[55] Zasada rozróżniania, choć należy obecnie do prawa zwyczajowego, ma swoje początki w prawie konwencyjnym.

[56] O zasadzie proporcjonalności w międzynarodowym prawie humanitarnym w kontekście działań zbrojnych pisał np. M. Marcinko. Zob. M. Marcinko, *Między humanitaryzmem, a koniecznością wojskową – znaczenie zasady proporcjonalności w planowaniu i prowadzeniu operacji militarnych*, „Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarnego" 2015, t. 6, s. 183–205.

[57] W tym kontekście selektywną eliminację można spostrzegać po prostu jako atak lub akt przemocy (art. 49 ust. 1 PD I). Zob. PD I, PD II.

[58] Zob. T. Zieliński, *op. cit.*, s. 210.

wa konfliktów zbrojnych, jakie znajdują zastosowanie w danej sytuacji[60]. Dodatkowych wyznaczników dostarcza wyrok Sądu Najwyższego Państwa Izraela[61] z 13 grudnia 2006 r., w którym sąd ten wymienił wymogi: 1) przedeliminacyjnej konieczności weryfikacji tożsamości celu i jej bezpośredniego powiązania z wrogimi działaniami; 2) uznania eliminacji za środek ostateczny, stosowany, gdy zawiodą inne; 3) polikwidacyjnej, niezależnej kontroli procesu[62]; 4) ewentualnych, współmiernych do zasad międzynarodowego prawa humanitarnego strat ubocznych osób niezaangażowanych.

Zwyczajowa zasada rozróżniania nakazuje stronom konfliktu dokonywać dychotomicznego rozróżnienia pomiędzy ludnością cywilną (niekombatantami[63]) a kombatantami i nie atakować tych pierwszych. Zgodnie z art. 51 ust. 1 Protokołu dodatkowego I do Konwencji genewskich (PD I) ludność cywilna i osoby cywilne korzystają z ogólnej ochrony przed niebezpieczeństwami wynikającymi z operacji wojskowych. Nie mogą być one ani celem bezpośredniego ataku, ani obiektem zastraszenia (art. 51 ust. 2 PD I). Dlatego też prawo humanitarne w art. 51 ust. 4 PD I zabrania ataków dokonywanych bez rozróżnienia: 1) ataków, które nie są skierowane przeciwko określonemu celowi wojskowemu (art. 51 ust. 4 pkt. a) PD I); 2) ataków w których stosuje się metody i środki walki jakie nie mogą być ograniczone do określonego celu wojskowego (art. 51 ust. 4 pkt. b) PD I); 3) ataków w których stosuje się metody i środki walki o skutkach, które nie mogą być ograniczone (art. 51 ust. 4 pkt. c) PD I). Co warte również zaznaczenia, dobra o charakterze cywilnym nie powinny być celem ataków ani represaliów (art. 52 ust. 1 PD I).

---

[59] Według zdania Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii w sprawie przeciw Duško Tadić z 2.10.1995 r. konflikt zbrojny istnieje gdy: „there is a resort to armed force between States or protracted armed violence between governmental authorities and organized armed groups or between such armed groups". Zob. Decyzja MTKJ z 2.10.1995 r. r., *Prokurator v. Duško Tadić*, sprawa nr IT-94–1-AR72.

[60] Warto także wspomnieć, iż M. Marcinko twierdzi: „Jeśli selektywna eliminacja ma być przeprowadzona przez dane państwo na terytorium innego państwa, należy przy tym uwzględnić obowiązujący w prawie międzynarodowym zakaz użycia siły i ściśle przestrzegać warunków dopuszczalności powołania się na prawo do samoobrony (w tym przede wszystkim zasad konieczności i proporcjonalności)". Zob. M. Marcinko, *Selektywna…*, s. 123.

[61] Wyrok SN Izraela z 13.12.2006 r. r., *Public Committee against Torture in Israel and Palestinian Society for the Protection of Human Rights and the Environment v. Israel*, skarga nr HCJ 769/02. Zob. również K. Eichensehr, *On Target? The Israeli Supreme Court and the Expansion of Targeted Killings*, „The Yale Law Journal" 2007, nr 8, t. 115, s. 1873–1881; S. David, *Israel's Policy of Targeted Killing*, „Ethics & International Affairs" 2003, nr 1, t. 17, s. 111–126.

[62] Warunki punktów 2 i 3 określonych przez SN Państwa Izraela zbliżają wymogi prawne selektywnej eliminacji do wymogów stawianych przez międzynarodowe prawo praw człowieka.

[63] Oczywiście wśród niekombatantów możemy wyróżnić więcej grup, aniżeli tylko ludność cywilną, np. kapelani wojskowi, którzy choć są członkami danej siły zbrojnej strony konfliktu to nie posiadają prawa do walki.

Kombatanci i obiekty wojskowe stanowią z kolei legalny cel potencjalnego zbrojnego uderzenia. Zasadniczo kombatantem jest osoba autoryzowana przez państwo do prowadzenia walki zbrojnej w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego[64]. Zgodnie z art. 43 ust. 2 PD I członkowie sił zbrojnych strony konfliktu (inni niż personel medyczny i duchowny) są kombatantami i mają prawo bezpośredniego uczestniczenia w działaniach zbrojnych. Możliwość zabijania kombatantów strony przeciwnej w czasie konfliktów zbrojnych[65], także w drodze metody selektywnej eliminacji (np. strzałem snajpera) nie budzi większych wątpliwości prawnych[66]. Jest to logiczna konsekwencja posiadania prawa do walki i istnienia pojęcia celu wojskowego. Celami wojskowymi są zaś tylko takie, które z powodu swej natury, swego rozmieszczenia, swego przeznaczenia lub wykorzystania wnoszą istotny wkład do działalności wojskowej i których całkowite lub częściowe zniszczenie, zajęcie lub zneutralizowanie daje określoną korzyść w danej sytuacji (art. 52 ust. 2 PD I).

Abstrahując od sytuacji kombatantów, ochrona prawna osób lub obiektów cywilnych nie ma charakteru absolutnego. W konsekwencji zrealizowania pewnych warunków możliwa jest bowiem jej czasowa utrata. Gdy obiekt cywilny zostaje wykorzystywany dla celów wojskowych konsekwentnie traci on swą ochronę[67]. Podobnie w przypadku osób cywilnych chwytających za broń (art. 51 ust. 3 PD I). Osoba cywilna, która bierze udział w działaniach zbrojnych, nie znajduje się w ich czasie pod protekcją wynikającą z prawa humanitarnego i może stanowić uzasadniony cel ataku[68]. Również osoby przeprowadzające akty terrorystyczne, nieposiadające przy tym prawa do walki, muszą liczyć się z uznaniem ich za biorących bezpośredni udział w działaniach zbrojnych[69]. Brak jest bowiem w prawie humanitarnym klarownej definicji bezpo-

[64] P. Łubiński, *Status kombatanta, ochrona i uprawnienia jeńców wojennych i innych osób zatrzymanych* [w:] Z. Falkowski, M. Marcinko (red.), *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2014, s. 186.

[65] Obecnie wśród środowiska wojskowego można zauważyć podział na grupę pro-humanitarną i pro-militarystyczną. Pierwsza akcentuje ścisłe przestrzeganie postulatów humanitaryzmu, także w kontekście zabijania kombatantów. Z kolei druga opowiada się raczej za prymatem wartości bezpieczeństwa i konieczności wojskowej. Autor wyraża raczej stanowisko pośrednie wobec obu tych grup.

[66] Jednak niektórzy badacze zarzucają wybranym rodzajom selektywnej eliminacji naruszenie zasady humanitaryzmu, a to z tego względu, iż uniemożliwiają one poddanie się kombatantowi. Zob. np. A. Szpak, *Dopuszczalność…*, s. 207–225. Postulat ograniczenia siły wobec kombatantów wyraża np. G. Blum. Zob. G. Blum, *The Dispensable Lives of Soldiers*, „Journal of Legal Analysis" 2010, nr 1, t. 2. Zob. również G. Blum, P. Heymann, *Laws, Outlaws, and Terrorists: Lessons from the War on Terrorism*, Cambridge 2010.

[67] K. Leśniewski, *Podniebny zabójca czy skuteczna broń? Wykorzystywanie dronów bojowych na asymetrycznym polu walki w kontekście międzynarodowego prawa humanitarnego*, „Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ" 2017, nr 4, s. 143.

[68] P. Łubiński, *Ochrona ludności cywilnej, ochrona uchodźców*, [w:] Z. Falkowski, M. Marcinko (red.), *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2014, s. 218–219.

średniego udziału w działaniach zbrojnych[70]. Fakt ten wykorzystywany jest często przez strony konfliktu do usprawiedliwienia swojego zachowania, także w razie selektywnej eliminacji[71]. Co ważne, według Ł. Kułagi „należy równocześnie pamiętać, że przeprowadzania ataków w każdym konflikcie zbrojnym powinno być zgodne z zasadami proporcjonalności oraz ostrożności obowiązującymi zarówno na gruncie traktatów, jak i prawa zwyczajowego"[72].

Zasada proporcjonalności pomaga określić z kolei, czy zbrojny atak jest legalny i czy potencjalne ofiary wśród ludności cywilnej są proporcjonalne w stosunku do przewidywanej korzyści wojskowej. Zakazane są więc takie ataki, co do których można przypuszczać, że wywołają straty wśród ludności cywilnej, ranienia osób cywilnych, szkody w dobrach cywilnych i jeśli byłyby one nadmierne w porównaniu z oczekiwaną, konkretną i bezpośrednią korzyścią wojskową (art. 51 ust. 5 pkt. b) PD I). Tak więc zasada proporcjonalności *a priori* nie dyskwalifikuje ataków, nawet jeżeli z góry wiadomo, iż część przypadkowych i potencjalnych ofiar (*collateral damage*[73]) mogą stanowić osoby niepowiązane z konfliktem[74]. Konieczne wydaje się więc zrównoważenie w tym względzie interesów wojskowych, konieczności wojskowej[75] oraz postulatów humanitaryzmu.

Realizując względy humanitarne, w toku konfliktów zbrojnych walczące strony powinny permanentnie troszczyć się o oszczędzanie ludności cywilnej, osób cywilnych oraz dóbr o charakterze cywilnym (art. 57 ust. 1 PD I), a także przedsięwziąć odpowiednie środki ostrożności (art. 57 ust. 2 a) PD I),

---

[69] W kontekście analizowanej tematyki, innym sposobem uzasadnienia zastosowania selektywnej eliminacji w stosunku do osób popełniających akty terrorystyczne może być próba zaliczenia ich do grupy tzw. nielegalnych kombatantów (*unlawful combatants*). Koncepcja ta jest głównie forsowana przez Stany Zjednoczone, podczas gdy odrzuca ją np. Izrael. Zob. A. Bodnar, I. Pacho, *Targeted Killings (Drone Strikes) and the European Convention on Human Rights*, „Polish Yearbook of International Law" 2012, nr 32, s. 195.

[70] K. Leśniewski, *op. cit.*, s. 144. W 2009 r. próbę wyjaśnienia pojęcia podjęło Zgromadzenie Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, lecz starania te nie miały wiążącego dla państw charakteru. Wytyczne zdecydowanie wąsko zakreślały znaczenie terminu. Zob. N. Melzer, *Interpretive Guidance on the Notion of Direct Participation in Hostilities under International Humanitarian Law*, Genewa 2009.

[71] SN Państwa Izrael w orzeczeniu *The Targeted Killings Case* z 13.12.2006 r. r. zawyrokował, iż z bezpośrednim udziałem w konflikcie zbrojnym wiąże się również planowanie ataków i wydawanie rozkazów, a osoby tego dokonujące stanowią legalny cel ataku. Zob. Wyrok SN Izraela z 13.12.2006 r. r., *Public Committee against Torture in Israel and Palestinian Society for the Protection of Human Rights and the Environment v. Israel*, skarga nr HCJ 769/02.

[72] Ł. Kułaga, *Używanie dronów w celu zwalczania międzynarodowego terroryzmu w świetle* „ius in bello", „Zeszyty Prawnicze Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie" 2017, nr 17, s. 117.

[73] Określenie to jest często krytykowane jako eufemizm. Termin można przetłumaczyć jako „przypadkowe, uboczne szkody i straty wśród dóbr i osób" (tłum. własne). Zob. także D. Roblyer, *Beyond Precision: Issues of Morality and Decision Making in Minimizing Collateral Casualties*, Urbana-Champaign 2003; C. Bica, *Collateral Damage: A Military Euphemism for Murder*, „Znet", 16.4.2007 r.

[74] M. Marcinko, *Między…*, s. 185.

[75] Zob. P. Łaski, M. Łaski, *Uwagi na temat konieczności wojskowej w prawie konfliktów zbrojnych*, „Zeszyty naukowe Akademii Marynarki Wojennej" 2011, nr 3, s. 215–228.

tj.: 1) w miarę praktycznych możliwości sprawdzać, czy celami ataku nie są osoby cywilne ani dobra o charakterze cywilnym i czy nie korzystają ze szczególnej ochrony (art. 57 ust. 2 a) (i) PD I); 2) ostrożnie dobierać środki i metody ataku w celu uniknięcia (lub przynajmniej ograniczenia) niezamierzonych strat lub zranień wśród ludności cywilnej oraz szkód w dobrach cywilnych (art. 57 ust. 2 a) (ii) PD I); 3) zrezygnować z przeprowadzenia ataku mogącego spowodować niezamierzone lub nadmierne (w odniesieniu do oczekiwanej konkretnej i bezpośredniej korzyści wojskowej) straty lub zranienia wśród ludności cywilnej oraz szkody w dobrach cywilnych (art. 57 ust. 2 a) (iii) PD I). Natomiast zgodnie z art. 57 ust. 2 c) PD I w sytuacji, gdy ataki mogą stworzyć niebezpieczeństwo dla ludności cywilnej, strona powinna w odpowiednim czasie wydać efektywne ostrzeżenie, pod warunkiem, iż dane okoliczności na to pozwalają.

Międzynarodowe prawo humanitarne, mając na względzie zasady rozróżniania i humanitaryzmu, wprowadza zastrzeżenia[76] w doborze środków mających szkodzić nieprzyjacielowi (np. art. 22 IV Konwencji haskiej[77] z 1907 r. – IV KH) i w konsekwencji ogranicza dowolność metod i narzędzi, jakie mogą być użyte do przeprowadzenia selektywnej eliminacji. Zgodnie z Deklaracją Petersburską[78] z 1868 r. zakazane zostało używanie przeciw sile żywej przeciwnika pocisków o wadze poniżej 400 gramów zawierających materiał wybuchowy, substancje zapalające lub łatwopalne. Według Deklaracji Brukselskiej[79] z 1874 r. oraz zasady niewywoływania nadmiernego cierpienia ten sam zakaz objął używanie broni zatrutej (art. 13 Deklaracji Brukselskiej). Z kolei na mocy szerokiego w skutkach unormowania art. 23 IV KH zabroniono używania broni, pocisków lub środków mogących zadać zbyteczne cierpienia[80] (art. 23 e) IV KH). Przepis ten zabrania także metod walki zbrojnej polegających na: zdradzieckim zabijaniu (art. 23 b) IV KH); zabijaniu nieprzyjaciela, który złożył broń i nie mając już środków obrony, zdał się na łaskę (art. 23 c) IV KH); bezprawnym używaniu flagi parlamentarnej, narodowej, oznak wojskowych i uniformów nieprzyjaciela,

[76] Zob. np. A. Szpak, *Dopuszczalność…*, s. 208–209.

[77] Konwencja haska z 18.10.1907 r. r. dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, https://www.loc.gov/law/help/us-treaties/bevans/m-ust000001–0631.pdf (dostęp: 5.03.2021 r.), dalej: KH.

[78] Deklaracja Petersburska z 11.12.1868 r. r. w sprawie pocisków wybuchających małego kalibru, https://ihl-databases.icrc.org/applic/ihl/ihl.nsf/0/3c02baf088a50f61c12563cd002d663b (dostęp: 5.03.2021 r.).

[79] Choć nie została nigdy ratyfikowana i stanowiła tylko projekt to wiele jej postanowień zostało użytych w innych aktach prawa humanitarnego. Poza tym duża część z nich ma wymiar zwyczajowy, a więc obowiązujący powszechnie i bezpośrednio. Zob. Deklaracja Brukselska z 27.8.1874 r. dotycząca praw i zwyczajów wojny https://ihl-databases.icrc.org/en/ihl-treaties/brussels-decl-1874 (dostęp: 5.3.2021 r.).

[80] W konsekwencji przepis ten będzie zabraniał więc używania np. pocisków niewykrywalnych urządzeniami rentgenowskimi, które jednak są również zabronione innymi konwencjami.

jak również oznak odróżniających ustanowionych przez konwencję genewską (art. 23 f) IV KH). W podobny sposób międzynarodowe prawo humanitarne zakazuje eksploatowania takich rozwiązań sprzętowych jak: 1) nabojów, które mogą łatwo rozszerzać się lub zmieniać swoją formę w ludzkim ciele, takich jak kule z twardą osłoną, które nie zakrywają całkowicie rdzenia lub zawierają wgłębienia[81], np. kule dum-dum[82]; 2) broni biologicznej[83] czy 3) broni chemicznej[84]. Również Konwencja o zakazie lub ograniczeniu użycia pewnych broni konwencjonalnych, które mogą być uważane za powodujące nadmierne cierpienia lub mające niekontrolowane skutki[85] z 10 października 1980 r. wprowadza pewne zakazy i ograniczenia w zakresie niewykrywalnych odłamków[86], min[87], oraz broni zapalającej[88]. Rozległe i pośrednie unormowania w zakresie potencjalnej selektywnej eliminacji formułują przepisy I Protokołu dodatkowego do Konwencji genewskich (art. 35–42 PD I). Na mocy uregulowań, przy prowadzeniu badań, prac rozwojowych, nabywaniu lub wprowadzaniu nowej broni, nowego środka lub metody prowadzenia wojny strony są zobowiązane ustalić, czy ich zastosowanie byłoby w pewnych lub we wszelkich okolicznościach zakazane przez prawo humanitarne (art. 36 PD I). Streszczając uregulowana I Protokołu dodatkowego, zabronione jest oczywiście zabijanie, ranienie lub pojmanie przeciwnika w sposób wiarołomny (art. 37 PD I), a osoba, która została uznana lub w danych okolicznościach powinna być uznana za wyłączoną z walki, nie może być przedmiotem ataku (art. 41 PD I).

---

[81] Deklaracja haska z 29.7.1899 r. dotycząca zakazu używania nabojów, które mogą łatwo rozszerzać się lub zmieniać swoją formę w ludzkim ciele, takich jak kule z twardą osłoną, które nie zakrywają całkowicie rdzenia, lub zawierające wgłębienia, https://avalon.law.yale.edu/19th_century/dec99–03.asp (dostęp: 6.3.2021 r.).

[82] Amunicja dum-dum to rodzaj amunicji wykorzystujący pociski z wierzchołkiem ściętym lub wydrążonym, który deformuje się podczas trafienia.

[83] Konwencja z 10.4.1972 r. o zakazie prowadzenia badań, produkcji i gromadzenia zapasów broni bakteriologicznej (biologicznej) i toksycznej oraz o ich zniszczeniu, sporządzona w Moskwie, Londynie i Waszyngtonie (Dz. U. z 1976, nr 1, poz. 1).

[84] *Ibidem*.

[85] Konwencja z 10.10.1980 r. o zakazie lub ograniczeniu użycia pewnych broni konwencjonalnych, które mogą być uważane za powodujące nadmierne cierpienia lub mające niekontrolowane skutki, wraz z załącznikami, sporządzona w Genewie (Dz. U. z 1984, nr 23, poz. 104).

[86] Zagadnienia te normuje I Protokół w sprawie niewykrywalnych odłamków, zawarty w Konwencji z 10.10.1980 r. o zakazie lub ograniczeniu użycia pewnych broni konwencjonalnych, które mogą być uważane za powodujące nadmierne cierpienia lub mające niekontrolowane skutki, wraz z załącznikami, sporządzona w Genewie (Dz. U. z 1984, nr 23, poz. 104).

[87] Kwestie te reguluje II Protokół w sprawie zakazów lub ograniczeń użycia min, min-pułapek i innych urządzeń, zawarty w Konwencji z 10.10.1980 r.

[88] Tematyka tę określa III Protokół w sprawie zakazów lub ograniczeń użycia broni zapalających, zawarty w Konwencji z 10.10.1980 r.

Selektywna eliminacja występuje także w niemiędzynarodowych konfliktach zbrojnych[89]. Podstawowym aktem regulującym sytuację tych konfliktów jest II Protokół dodatkowy do Konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r. (PD II). Dużo naczelnych uregulowań prawa humanitarnego ma jednak charakter zwyczajowy i naturalnie w tym względzie znajduje zastosowanie nie tylko do konfliktów międzynarodowych, ale też wewnętrznych. Powszechnie obowiązujące są więc wszystkie podstawowe zasady prawa konfliktów zbrojnych na czele z zasadami rozróżniania, proporcjonalności i humanitaryzmu. Reguły te wyznaczają również i tu warunki potencjalnej i selektywnej eliminacji. Tym samym osoby nie biorące bezpośredniego udziału w działaniach wojennych, włącznie z członkami sił zbrojnych, którzy złożyli broń oraz osobami, które stały się niezdolne do walki na skutek choroby, ran, pozbawienia wolności lub z jakiegokolwiek innego powodu, powinny być we wszelkich okolicznościach traktowane w sposób humanitarny (art. 3 wspólny dla wszystkich Konwencji genewskich). Wszystkie osoby, które nie biorą bezpośredniego udziału w działaniach zbrojnych lub które zaniechały takiego udziału mają prawo – niezależnie od tego, czy ich wolność została ograniczona czy nie – do poszanowania ich osoby, godności, przekonań i praktyk religijnych. Ponadto we wszystkich sytuacjach należy je traktować w sposób humanitarny (art. 4 PD II).

4. Legalność selektywnej eliminacji w świetle prawa międzynarodowego praw człowieka

Prawa człowieka przysługują każdej istocie ludzkiej niezależnie od tego, w jakiej sytuacji faktycznej się znajduje. Istnieją one zarówno w okresie konfliktu zbrojnego[90], jak i pokoju[91]. W zależności jednak od sytuacji konfliktu, bądź czasu pokoju, systemy ochrony tych praw będą różne. Tym samym poza ramami konfliktów zbrojnych i zakresem oddziaływania międzynarodowego prawa humanitarnego pozostaje problematyka stosowania selektywnej eliminacji w okresie pokoju. Pomijając uregulowania poszczególnych

[89] Zob. również K. Leśniewski, *Współczesne asymetryczne konflikty zbrojne w obliczu prawa humanitarnego - stosowanie zasad użycia siły*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ: Nauki Społeczne" 2016, nr 15; M. Marcinko, *Normatywny paradygmat prowadzenia działań zbrojnych w niemiędzynarodowym konflikcie zbrojnym*, Wrocław 2019.

[90] Co wskazuje na konieczność przestrzegania praw człowieka również w toku działań o charakterze antypartyzanckim (*counterinsurgency*). O poszanowaniu praw człowieka i ludności cywilnej zob. np. P. Łubiński, *Stosowanie MPHKZ w konfliktach międzynarodowych i nie międzynarodowych. Kwestia stosowania praw człowieka w rejonie odpowiedzialności PKW*, [w:] Z Falkowski, M. Marcinko (red.), *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2014, s. 388–389.

[91] R. Jasica, *Prawa człowieka w konfliktach zbrojnych*, „Rocznik Nauk Społecznych" 1994–1995, nr 1, t. 22–23, s. 134.

krajowych systemów prawnych, jest to materia normowana głównie przepisami prawa międzynarodowego praw człowieka. Nie istnieje więc żadna próżnia prawna. Międzynarodowa ochrona praw człowieka w obszarze pokojowego współistnienia suwerennych państw – w kontekście dopuszczalności selektywnej eliminacji – wyraża się więc przede wszystkim poprzez zdecydowany imperatyw poszanowania prawa każdego człowieka do życia oraz prawa do rzetelnego procesu.

Prawo do życia[92] jest jednym z nadrzędnych praw człowieka. Jest ono przyrodzone i nikt nie ma kompetencji, aby samowolnie go naruszać[93]. M. Shaw twierdzi: „Zakaz arbitralnego pozbawienia życia jest normą imperatywną zasadą prawa międzynarodowego, co oznacza, że państwa muszą przestrzegać tego prawnego obowiązku poszanowania prawa do życia przez cały czas, w warunkach pokoju i wojny"[94]. Choć prawo to jest gwarantowane przez wiele aktów prawnomiędzynarodowych, takich jak np. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych[95] (MPPOP), Europejską Konwencję Praw Człowieka[96] (EKPC), Powszechną Deklaracja Praw Człowieka[97] (PDPCz), to nie ma jednak charakteru absolutnego. Może więc w konkretnych sytuacjach podlegać różnorodnym ograniczeniom. Sytuacje te są związane zazwyczaj np. z koniecznością przeprowadzenia akcji policyjnej z użyciem siły. Wśród zakresu użycia owej siły zdecydowanie zaś mieści się pojęcie selektywnej eliminacji. Należy pamiętać, iż z racji swej śmiercionośności zawsze stanowi ona jednak konieczny środek ostateczny (*ultima ratio*).

Zgodnie z art. 2 ust. 2 EKPC pozbawienie życia nie będzie uznane za niedozwolone, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły,

---

[92] W. Brzozowski, A. Krzywoń, M. Wiącek postulują by zamiast terminu „prawo do życia" używać bardziej odpowiadający realiom: „prawo do ochrony życia". Zob. W. Brzozowski, A. Krzywoń, M. Wiącek, *Prawa człowieka*, Warszawa 2018, s. 121.

[93] Encyklopedia PWN, *Prawo do życia*, https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;3961845 (dostęp: 7.3.2021 r.).

[94] M. Shaw, *International Law*, Cambridge 2008, s. 126, cyt. za: A. Śliwowska, *Zagrożenia dla praw człowieka będące następstwem użytkowania bezzałogowych statków powietrznych*, „Młody Jurysta" 2019, nr 3, s. 65.

[95] Art. 6 ust. 1 Międzynarodowych Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych brzmi: „Każda istota ludzka ma przyrodzone prawo do życia. Prawo to powinno być chronione przez ustawę. Nikt nie może być samowolnie pozbawiony życia". Zob. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 19.12.1966 r. otwarty do podpisu w Nowym Jorku (Dz. U. z 1977, nr 38, poz. 167), dalej: MPPOP.

[96] Art. 2 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka brzmi: „Prawo każdego człowieka do życia jest chronione przez ustawę. Nikt nie może być umyślnie pozbawiony życia, wyjąwszy przypadki wykonania wyroku sądowego, skazującego za przestępstwo, za które ustawa przewiduje taką karę". Zob. Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4.11.1950 r., sporządzona w Rzymie, zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (Dz. U. z 1993, nr 61, poz. 284), dalej: EKPC.

[97] Art. 3 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka brzmi: „Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swej osoby". Zob. Powszechna deklaracja praw człowieka z 10.12.1948 r., http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html (dostęp: 7.3.2021 r.), dalej: PDPCz.

tj.: 1) w obronie jakiejkolwiek osoby przed bezprawną przemocą (art. 2 ust. 2 a) EKPC); 2) w celu wykonania zgodnego z prawem zatrzymania lub uniemożliwienia ucieczki osobie pozbawionej wolności zgodnie z prawem (art. 2 ust. 2 b) EKPC); 3) w działaniach podjętych zgodnie z prawem w celu stłumienia zamieszek lub powstania (art. 2 ust. 2 c) EKPC). Ponadto pozbawienie życia nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły gdy będzie zgodne z tzw. testem proporcjonalności[98]. Test proporcjonalności znajduje zastosowanie jednak nie tylko na etapie przeprowadzania użycia siły, lecz również w fazie planowania i organizacji. W myśl tego testu[99], według D. Kretzmera „użycie broni śmiercionośnej nie jest większe od tego, co jest absolutnie konieczne dla obrony bezpośrednio zagrożonego życia ludzi"[100]. Oznacza to, iż zgodnie z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka[101] (ETPC) wymagane staje się każdorazowe rozważenie trzech kwestii: 1) użycia siły dla jednego z prawnie dozwolonych celów; 2) prawidłowości stopnia intensywności i rodzaju użytej siły dla realizacji tego celu oraz 3) stosunku użytej siły do ważności celu. Posłużenie się selektywną eliminacją w momencie, gdy możliwe było z dużym prawdopodobieństwem zastosowanie innego środka realizacji celu, będzie więc zdecydowanie naruszało prawo do ochrony życia danej osoby. W przeciwieństwie do paradygmatu wojennego, w paradygmacie utrzymania porządku publicznego zadanie śmierci nigdy nie jest bowiem – nawet pośrednio – celem samym w sobie[102]. Z tej też przyczyny selektywna eliminacja nie może nosić charakteru zemsty czy odwetu. M. Szuniewicz twierdzi: „Usprawiedliwione użycie siły śmiercionośnej będzie zatem ograniczone do przypadków, gdy poważne zagrożenie dla chronionej osoby jest nieuchronne, a próba zatrzymania sprawcy da mu czas na dalsze stwarzanie zagrożenia i na spełnienie groźby popełnienia czynów zagrażających zdrowiu i życiu"[103]. Co ważne, organy ścigania powinny dodatkowo stosować się do standardów użycia siły w postaci Podstawowych Zasad ONZ w sprawie użycia siły przez funkcjonariuszy organów ścigania[104].

---

[98] M. Szuniewicz, *Dopuszczalność selektywnej eliminacji w świetle międzynarodowych standardów praw człowieka*, „Międzynarodowe Prawo Humanitarne" 2013, t. 4, s. 49.

[99] Zwanego również testem absolutnej konieczności. Zob. W. Brzozowski, A. Krzywoń, M. Wiącek, *op. cit.*, s. 125.

[100] D. Kretzmer, *op. cit.*, s. 177, cyt. za: M. Szuniewicz, *op. cit.*, s. 49.

[101] Wyrok ETPC z 5.9.1995 r., *McCann. v. Zjednoczone Królestwo*, skarga nr 18984/91.

[102] Human Rights Council (UN), *Report on targeted killings*, A/HRC/14/24/Add.6, s. 8.

[103] M. Szuniewicz, *op. cit.*, s. 56.

[104] A. Śliwowska, op. cit., s. 65.

Z tematyką selektywnej eliminacji i ochrony praw człowieka wiążę się również prawo do rzetelnego procesu[105]. Każdy ma bowiem prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą przy rozstrzyganiu o jego prawach i obowiązkach o charakterze cywilnym albo o zasadności każdego oskarżenia w wytoczonej przeciwko niemu sprawie karnej (art. 6 ust. 1 EKPC). Co więcej, każdego oskarżonego o popełnienie czynu zagrożonego karą uważa się za niewinnego do czasu udowodnienia mu winy zgodnie z ustawą (art. 6 ust. 2 EKPC). Prawo międzynarodowe nakazuje więc podjęcie starań zmierzających do zatrzymania danej osoby, aniżeli jej zlikwidowania. Ewentualna i proporcjonalna selektywna eliminacja powinna charakteryzować się więc zarówno zaliczeniem testu absolutnej konieczności, jak i następowaniem dopiero po wyczerpaniu wcześniejszych możliwości (które finalnie okazały się nieskuteczne). Niezbędna wydaje się także następcza kontroli sądowa.

5. Wnioski

Należy spodziewać się, iż selektywna eliminacja pozostanie nieodłącznym elementem sfery państwowego wykorzystywania śmiercionośnych metod eliminowania wskazanych osób[106]. Pomimo sporów prawnych, moralnych i etycznych, bez wątpienia metoda ta dalej będzie towarzyszyła siłom wojskowym i policyjnym w czasie konfliktów zbrojnych i w okresie pokoju. Jest ona, przy użyciu nowoczesnych technologii, użytecznym środkiem uzyskiwania przewagi wojskowej lub policyjnej. Kwestią dyskusyjną jest natomiast zagadnienie, czy metoda ta powinna zawsze – również w czasie konfliktów zbrojnych, które są przecież sytuacjami dynamicznymi – stanowić środek stosowany dopiero w ostateczności. Bez względu na odpowiedź i mając na względzie niebezpieczeństwo jej użycia, powinna ona jednak podlegać pewnym minimalnym i niezbędnym ograniczeniom w celu uniknięcia tragicznych w skutkach pomyłek.

Pomimo różnorodnych kierunków oddziaływania poszczególnych unormowań prawnomiędzynarodowych, zasadnicze cele międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych oraz prawa międzynarodowego praw człowieka pozostają zbieżne. Niewątpliwie należy do nich wprowa-

[105] Prawo do rzetelnego procesu odnaleźć można choćby w art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Zob. Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4.11.1950 r., sporządzona w Rzymie, zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (Dz. U. z 1993, nr 61, poz. 284).

[106] Do podobnych wniosków dochodzi S.-D. Bachmann. Zob. S.-D. Bachmann, *Targeted Killings: Contemporary Challenges, Risks and Opportunities*, „Journal of Conflict & Security Law" 2013, nr 2, t. 18, s. 259–288.

dzanie postulatów humanitaryzmu oraz ochrona przede wszystkim w kontekście osób postronnych i niezaangażowanych – podstawowych ludzkich wartości takich jak ludzkiego życia czy godności. W kontekście tym selektywna eliminacja stanowi bezdyskusyjnie uderzenie w fundamentalną warstwę aksjologiczną praw człowieka. Atakuje bowiem prawo do życia i pozbawia prawa do rzetelnego procesu. W pewnym stopniu konieczne staje się więc ucywilizowanie i unormowanie tej metody. Służyć temu mają przede wszystkim regulacje wspomnianych gałęzi prawnych. Oczywiście, w zależności od sytuacji faktycznej i prawnej, sposoby realizacji oraz intensywność tego procesu będą różne.

Jacek Sobczak

ORCID: 0000-0002-2231-8824

STATUS PRAWNY KORESPONDENTÓW WOJENNYCH WYZWANIEM DLA PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO PUBLICZNEGO

THE LEGAL STATUS OF WAR CORRESPONDENTS AS A CHALLENGE TO PUBLIC INTERNATIONAL LAW

Summary

The profession of a war correspondent dates back to antiquity. Its sources are associated with the concept of humanitarian rights, which in turn are related to human rights. Although we know war correspondence from antiquity, the profession itself, or perhaps the function of a war correspondent, appeared only at the beginning of the 19th century. This profession was practiced by outstanding writers and excellent journalists. War correspondents had to deal with various moral doubts and challenges arising from human rights. Attempts to regulate this profession were made only at the beginning of the 20th century, especially after World War II. These works were carried out at the UN forum and in the framework of non-governmental organizations as well as in the system of the Council of Europe. The sources of the status of war correspondents can be found in the Hague Conventions. A significant achievement in this respect was the Additional Protocol No. 2 to the Geneva Conventions as well as the Charter for the Safety of Journalists Working in War Spheres and Dangerous Regions, adopted in March 2002. However, the work of the Council of Europe has not yet been achieved with tangible success. The failure to develop conventions regulating the rights and obligations of journalists to date should be regarded as a disaster for the international community.

keywords: war correspondent, war, armed conflict, human rights

1. Wprowadzenie

Z dużą dozą pewności można stwierdzić, że druga połowa XX wieku postrzegana będzie przez przyszłe pokolenia jako epoka rozkwitu koncepcji prawnych i filozoficznych praw człowieka, a jednocześnie czasy, kiedy te prawa były brutalnie łamane. Można także zaryzykować stwierdzenie, że co najmniej pierwsze dwie dekady XXI wieku będą definiowane jako czasy,

w których zakwestionowane zostały przez wiele państw koncepcje rządów prawa, praworządności, solidarności społecznej. Okres ten być może będzie się jawić jako epoka, w której wprawdzie pojawiło się szereg nowych praw człowieka niezauważonych wcześniej, jak choćby prawo do zrównoważonego rozwoju czy prawo do tożsamości narodowej, ale jednocześnie poddano w wątpliwość szereg praw znanych od dawna i obrosłych licznymi tekstami doktryny oraz jeszcze obszerniejszym dorobkiem judykatury.

W doktrynie ugruntowany jest pogląd, że do końca II wojny światowej uznawanie jakichś norm za prawa człowieka było wyłącznie sprawą wewnętrzną poszczególnych państw. Każde z nich chciało decydować i decydowało o tym, co z jego punktu widzenia należy do praw człowieka, jakie prawa człowieka należy chronić, uznawać i promować. Nie było także uniwersalnego, prawnie wiążącego katalogu praw człowieka i podstawowych wolności[1]. Oczywiście próby stworzenia takiego katalogu są wcześniejsze, sięgają XIX wieku, a niektórzy badacze są zdania, że próby sformułowania takich praw podejmowano także przedtem[2].

2. Prawo humanitarne jako instytucjonalne źródło zawodu korespondenta wojennego

Źródeł praw człowieka należy jednak szukać także w zwyczajach prawnych dotyczących prowadzenia wojen. Zwyczaje te legły u podstaw prawa humanitarnego, którego normy stały się jednym z instytucjonalnych źródeł zawodu korespondenta wojennego, umożliwiając w miarę bezpieczne jego wykonywanie. Początki prawa humanitarnego wiąże się zwykle z przyjęciem konwencji haskiej z 29 lipca 1899 r., aczkolwiek przyznać należy, że

---

[1] A. Łopatka, *System międzynarodowej ochrony praw człowieka*, [w:] L. Wiśniewski (red.), *Ochrona praw człowieka w świecie*, Bydgoszcz-Poznań 2000, s. 69 i n. Warto też zauważyć, że prawa człowieka dopiero od niedawna weszły obszar prawa międzynarodowego publicznego. Nie wspomina o nich jeszcze J. Makowski w *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948. Zauważa je natomiast A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1966, s. 192–197. Obaj autorzy omawiają natomiast, i to dość szczegółowo, regulacje odnoszące się do wojny w prawie międzynarodowym.

[2] Zdaniem niektórych autorów pojęcie praw człowieka jest na wskroś nowoczesne i pojawiło się wraz z nastaniem ery przemysłowej, zob. B. Tierney, *Orginis of Natural Rights Language: Texts and Contexts 1150–1250*, „History of Political Thought" 1989, vol. 10, nr 4, s. 615–646. Inni szukają źródeł praw człowieka w starożytności. Zob. M.R. Ishay, *The History of Human Rights. From Ancient Times to the Globalization Era*, University of California Press, Berkeley 2oo4, s. 16–69; P.G. Laurent, *The Evolution of International Human Rights. Vinsions Seen*, The University of Pennsylvania Press, Philadelphia 1998, s. 4 i n. . Zdaniem jeszcze innych pojęcie praw człowieka pojawia się po raz pierwszy w pracach średniowiecznych, a potem w oświeceniu w wieku XVIII. Zob. R.H. Helmoholz, *Fundamental Human Rights in Medieval Law*, Maurice and Muriel Fulton Lecture, The University of Chicago, Chicago 2001, s. 2 i n. W tym czasie pojawia się koncepcja praw niezbywalnych. Zob. Ch. Taylor, *Conditions of an Unforced Consensus on Human Rights*, [w:] J. Bauer, D.A. Bell (red.), *The East Challenge for Human Rights*, Cambridge University Press, Cambridge – New York 1999, s.124 i n.

kwestie te starano się uregulować już w starożytności[3], średniowieczu[4], a następnie w czasach nowożytnych[5], w dobie rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich[6].

Niewykluczone jednak, że potomnym wiek XX będzie się kojarzył nie jako wiek, w którym opracowano koncepcje prawa humanitarnego, ale jako wiek straszliwych, wyniszczających wojen, czasy eksterminacji wielkich rzesz ludności, wypędzania mieszkańców z ich dotychczasowych siedzib, niszczenia dóbr kultury. Urodzeni po 1945 r. Zachodni Europejczycy nie pamiętają żadnych działań wojennych, które by ich bezpośrednio dotyczyły, są przekonani, że ostatnie 75 lat to czasy pokoju. Tę perspektywę gotowi są odnieść do całego XX wieku. Tymczasem w rzeczywistości był to okres dwóch wojen światowych, a po zakończeniu drugiej z nich wybuchło szereg wojen lokalnych praktycznie na wszystkich kontynentach z wyjątkiem Australii

---

[3] Zob. J. Guillermand, *Les fondaments historiques de la démarche humanitaire*, „Revue international de la Croix-Rouge" 1994, nr 806, III-IV, s. 217; F. Scheidl, D*ie Kriegsgefangenscgaft von den altesten Zeiten*, Berlin 1943, s. 22; L.R. Penna, *Conduite de la guerre et traitement résérve aux victimes des conflits armés: Règles érites ou coutumières dans l'Inde antiqua*, „Revue international de la Croix-Rouge" 1989, nr 778, VII-VIII, s. 346–363; G.I.A.D. Draper, *La Contribution de l'emperer Açoka Maurya au développement des Indaur humanitaires dans la conduite de la guerre*, „Revue international de la Croix-Rouge" 1995, nr 812, III-IV, s. 215–231; J. Burckhardt, *Griechische Kulturgeschichte*, Bazylea 1956, t. I, s. 270; J. Marquardt, *Roemische Staatsverwaltung*, Darmstadt 1957, t. II, s. 583; Th. Mommsen, *Roemische Geschichte*, Berlin 1861, t. I, s. 400; W.E.S. Flory, i, Waszyngton 1942, s. 13.

[4] L. Winowski, *Stosunek chrześcijaństwa pierwszych wieków do wojny*, Lublin 1947, s. 82. Odwoływano się przy tym zwykle do poglądów św. Augustyna oraz św. Tomasza z Akwinu, a także do Summy św. Rajmunda de Penjafort (1180–1275), glosy do tego dzieła Wilhelma z Rennes oraz glosy do Dekretałów Grzegorza IX autorstwa Sinibaldusa de Fiesco (Innocentego IV). Ponadto wskazywano poglądy Henryka de Segusio (z Suzy w Sabaudii) zwanego także Ostiensis lub Hostiensis, pisma Oldradusa de Pone i traktat Jana de Lignano. W kwestii tej por. m.in. L. Ehrlich, *Polski wykład prawa wojny XV wieku. Kazanie Stanisława ze Skarbimierza*, Warszawa 1955, s. 23–37; A. Vanderpol, *La doctrine scolastique du droit de guerre*, Paryż 1919, s. 225 i n. P. Crèpon, *Religie a wojna*, Gdańsk 1994, s. 67–116. Wśród polskich autorów pamiętać należy o Stanisławie ze Skarbimierza i Pawle Włodkowicu. Zob. także M. Korolko,: *Stanisław ze Skarbimierza. Mowy wybrane o mądrości*, Kraków 2000, Wprowadzenie, s. 9–23.

[5] Postulaty regulacji problemów jeńców wojennych zgłaszał m.in. Francesco de Vittoria w pracy *De iure belli Hispanorum in barbaros*. Por. w tym przedmiocie W.E.S. Flory, *op. cit.*, s. 14; L. Ehrlich, *Prawo narodów*, Kraków 1948, s. 24. Nieco później podobne koncepcje formułował kardynał Roberto Bellarmino w pracy *De officio Principis Christiani* (1616). Za najistotniejsze dla prawa humanitarnego uważa się jednak wypowiedzi Hugo Grotiusa, autora *De iure belli ac pacis* (1625), tłum. polskie Warszawa 1957, szczególnie t. II, s. 311 i n. oraz 385 i n. Kwestii tych dotykały również teksty Emeryka de Vattel, Karola Monteskiusza, Jana Jakuba Rousseau, Dawida Hume'a. Zob. w tym przedmiocie M. Flemming, *Jeńcy wojenni. Studium prawno-historyczne*, Warszawa 2000, s. 9–16; M. Haward, *Wojna w dziejach Europy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, zwłaszcza s. 23–108. Odnośnie poglądów Grotiusa por. D.J. Bederman, *Reception of the Classical Tradition in International Law: Grotius'* De Jure Belli Ac Pacis, „Emory International Law Review" 1996, 10, 1, s. 1–52; S. Forde, *Hugo Grotius on Ethics and War*, „American Political Science Review" 1998, 92, 3, s. 639–648. Odnośnie do poglądów Emeryka de Vattel, zob. S. Beaulac, *Emer de Vattel and the Externalization of Souvereignty*, „Journal of the History of International Law" 2003, 5, s. 237–292.

[6] Przywołuje się tu zwykle Traktat o przyjaźni i handlu (Treaty on Ammity and Commerce) z 10 września 1785 r. H.S. Levie, *Documents on Prisoners of War*, Newport (USA) 1979, s. 8–11. Przywołuje się tu zwykle kodeks Liebera opracowany w czasie wojny secesyjnej, zob. A. Rosas, *The Legal Status of Prisoners of War*, Helsinki 1976, s. 66–72 oraz Deklarację Brukselską z 27 lipca 1874 r. Zob. tekst w tłum. angielskim D. Schindler, J. Toman, *The Laws of Armed Conflict*, Dorendrecht 1988, s. 25–34.

i Ameryki Północnej[7]. Obok nich doszło do wielu rewolucji i puczów, z których większość miała charakter zbrojny. Spokojne społeczności Europy, Stanów Zjednoczonych, Kanady wojny te i konflikty zbrojne chciały oglądać możliwie z bliska, ale bezpiecznie dla siebie, bez zagrożenia dla zdrowia i życia. To zapotrzebowanie doprowadziło do wykształcenia się zawodu korespondenta wojennego, człowieka, który nie bacząc na niebezpieczeństwo, relacjonuje przebieg działań wojennych, filmuje bądź fotografuje działania stron uczestniczących w tych konfliktach. Korespondenci wojenni pojawili się oczywiście znacznie wcześniej, ale powszechne zainteresowanie ich relacjami zauważyć można dopiero w wieku XX. Oczywiście jest to pośrednio efekt gwałtownego rozwoju środków przekazu w tym właśnie okresie. Powstały wówczas możliwości natychmiastowego przekazu obrazu pozwalające odbiorcy na złudzenie, że jest w samym centrum toczących się walk, mimo że nie rusza się z wygodnego fotela.

W literaturze konstatuje się zwykle, że zawód – a może: funkcja – korespondenta wojennego, jako wyspecjalizowana profesja w zawodzie dziennikarskim, pojawia się stosunkowo późno, bo na początku XIX wieku[8]. Pracę korespondenta wojennego zwykło się widzieć się przy tym jako kontynuację kronik wojennych, korespondencji wojennej, reportażu i literatury wojennej. W gruncie rzeczy wszystkie te formy literackie odnaleźć możemy w przekazach dzisiejszych korespondentów wojennych. Można powiedzieć, że korespondenci wojenni pojawili się na długo przed powstaniem prasy, a za jednego ze starożytnych ich antenatów można by uznać Homera, którego *Iliada* jest przecież z dzisiejszego punktu widzenia przekazem o działaniach wojennych. Elementy relacji z pola bitwy możemy także odnaleźć w dziełach Herodota[9], Tukidydesa[10], Ksenofonta[11], Tacyta[12]. Znamienite korespondencje z areny działań wojennych wyszły spod pióra Juliusza Cezara[13]. Odrzucając

[7] Doszło do nich w Korei (1950–1953), w Wietnamie (1955–1975), ale przecież także w Europie, w Grecji (1946–1949), w Afryce (między Ugandą a Tanzanią – 1978–1979), w Izraelu (wojna sześciodniowa w 1967 r., a potem wojna Jom Kippur między Izraelem a koalicją Egiptu i Syrii, 1973 r.), kambodżańsko-wietnamska (1977–1991), między Irakiem a Iranem (1980–1988), o Falklandy-Malwiny w 1982 r., na obszarze Jugosławii (1990–2001), na Kaukazie (1990), w Czeczenii (od 1994 r.), w Osetii i secesja Abchazji od Gruzji (2008), konflikt na Kaukazie Północnym (2009–2017), o Górski Karabach (1990–2020, konflikt etniczno-terytorialny między Azerbejdżanem a Armenią), najazd Iraku na Kuwejt (1990), w Rwandzie (1994), na obszarze Afganistanu (1979–2021), w Azji Centralnej, na terenie Tadżykistanu i Uzbekistanu (1997–2005).

[8] P. Grochmalski, *Korespondent wojenny*, [w:] J. Sobczak (red.), *Media i Polityka*, Poznań–Września 2001, s. 152.

[9] Herodot, *Dzieje*, Warszawa 2002. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na porywającą interpretację tych dziejów pióra R. Kapuścińskiego w: *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004.

[10] Tukidydes, *Wojna peloponeska*, Warszawa 1953.

[11] Ksenofont, *Wyprawa Cyrusa*, Warszawa 2003.

[12] Tacyt, *Dzieła*, Warszawa 2004.

[13] Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978; zob. uwagi Eugeniusza Konika w opracowaniu, zwłaszcza s. LXXV-CVIII.

nieodpartą pokusę przedstawienia rzymskich i greckich antenatów dzisiejszych korespondentów wojennych, wypada stwierdzić, że jako ojców tego gatunku dziennikarskiego można by wskazać także średniowiecznych kronikarzy, a wśród nich chociażby Galla Anonima, Wincentego Kadłubka, a w pierwszym rzędzie – Jana Długosza. Oczywiście trzeba zwrócić uwagę na różnice między opisami zmagań wojennych w dawnych kronikach a współczesnym przekazem korespondenta. Podobnym jest przedmiot opisu: zmagania militarne. Różni wcześniejsze teksty od tych, które dzisiaj tworzą korespondenci wojenni to, że starożytny historyk bądź średniowieczny kronikarz rzadko osobiście doświadczał okropności wojny, opierając się w swoich przekazach na relacjach zasłyszanych lub na wcześniejszych źródłach pisanych[14]. Od reguł tych jest jednak wiele wyjątków. W pierwszym rzędzie warto tu zwrócić uwagę na tekst Juliusza Cezara, który był uczestnikiem, a nawet animatorem wypadków opisanych potem w *Commentarii de bello Gallico*.

3. Korespondenci wojenni ery nowożytnej

Nowoczesne, immanentnie związane z przekazem prasowym relacje korespondentów wojennych pojawiają się dopiero w połowie XIX wieku, aczkolwiek Spencer Wilkinson za korespondenta wojennego gotów był uznać nawet Goethego[15]. W literaturze do grona tychże zaliczać się zwykło m.in. Rudyarda Kiplinga, Arthura Conana Doyle'a, Jacka Londona, Herberta George'a Wellsa, George'a Mereditha, Johna Galsworthy'ego, Edwarda Bowmana Shawna i Evelyn Waugh[16]. Przez długi czas relacje z pól bitewnych przedstawiali wyłącznie zawodowi wojskowi bądź osoby, które ukończyły służbę w armii. Poprzednikami korespondencji wojennych były ubrane w formy raportów bądź listów relacje dowódców wojskowych, wśród których byli m.in. tak wybitni jak Napoleon[17]. Do pierwszych korespondentów wojennych należeli m.in. wysłannik „Timesa" – Harry Crabb Robinson, mający relacjonować wojnę francusko-pruską w 1807 roku oraz George Wilkins Kendall, wysłany, aby przedstawiać przebieg konfliktu amerykańsko-meksykańskiego w 1841 r., w którym brał czynny udział walcząc zbrojnie po stronie amerykańskiej. Z naturalnych względów wojskowi starali się o to, aby relacje o przebiegu walk wychodziły spod piór ludzi związanych z armią, czujących tę nieuchwytną (a przecież re-

[14] Warto zwrócić uwagę na doskonały wybór tekstów pozostawionych przez historyków i kronikarzy arabskich z okresu wojen krzyżowych dokonany przez włoskiego orientalistę Francesco Gabrielo pt. *Chroniques arabes des croisades*, Paryż 1977.

[15] S. Wilkinson, *War and Policy*, London 1948, s. 71.

[16] M. Wańkowicz, *Karafka La Fontaine'a*, Kraków 1974, t. I, s. 126–132.

[17] M. Wańkowicz, *Wojna i pióro*, Kraków 1978, s 182–184.

alną) wspólnotę zawodowych żołnierzy – łatwych do kontrolowania, a w zasadzie niewymagających nadzoru. Przełomem stało się wysłanie przez wydawcę „Timesa" na kampanię krymską młodego, ale doświadczonego trzydziestoczteroletniego reportera Williama Howarda Russela. Ten, znalazłszy się na miejscu, szybko wszedł w konflikt z korpusem oficerskim. Jego korespondencję z pola bitew prezentujące niekompetencje dowódców i skandaliczne warunki w szpitalach polowych doprowadziły do upadku rządu Jerzego Aberdeena w 1855 r.[18] W późniejszych czasach Russel był sprawozdawcą wojennym w toku wojny secesyjnej w 1861 r., wojny austriacko-prusko-włoskiej w 1866 r., francusko-pruskiej 1870 r. Wysyłał on również relacje z wojen kolonialnych Wielkiej Brytanii w Afryce Południowej w 1871 r., a także w Egipcie w 1882 r. Wojnę burską w Afryce z olbrzymim talentem opisywał Winston Churchill. Brytyjską ekspansję w Afryce Północnej relacjonował Rudyard Kipling. Oprócz niego sprawozdania z wojny w Afryce prezentował Arthur Conan Doyle. Korespondencję z wojny włosko-austriackiej przesyłał George Meredith – ongiś popularny, dziś praktycznie zapomniany poeta brytyjski. Na listę korespondentów wojennych wpisał się francuski dziennikarz Fryderyk Villers, który relacjonował przebieg wojny francusko-tureckiej w 1887 r. oraz trzynaście innych wojen i konfliktów zbrojnych[19]. Obok niego zwykło się wymieniać Meltona Priora. Niechęć oficerów francuskich do korespondentów wojennych przewyższała jeszcze nienawiść, jaką wojskowi brytyjscy darzyli Russela. Napoleon III, skarżąc się, że korespondenci wojenni opisują bitwy jak spektakle cyrkowe, stanowczo zabronił wszystkim korespondentom relacjonowania przebiegu walk podczas wojny w 1870 r.

Do rozkwitu tego specyficznego gatunku, jakim jest korespondencja wojenna przyczyniła się sytuacja na kontynencie amerykańskim. Chociaż znaczenie miała tutaj nie jakość komentarzy, barwność opisu, głębokość analiz, lecz element ilościowy. Krótką wojnę amerykańsko-hiszpańską w 1898 r. relacjonowało blisko pięciuset amerykańskich dziennikarzy, którzy poza sprawozdaniami i ilustracjami po raz pierwszy posłużyli się dla zobrazowania przebiegu konfliktu zdjęciami fotograficznymi. Wielkie zainteresowanie społeczeństwa amerykańskiego reportażami wojennymi spowodowało, iż odtąd redakcje wszystkich liczących się pism starają się wysłać swoich przedstawicieli w rejon konfliktów zbrojnych[20].

---

[18] J. Honenberg, *Famous Reporters and Their Times*, New York 1964, s. 50. W.H. Russel miał znacznie więcej szczęścia od Johna Finnerty - uczonego i chirurga, który za nieprzypadającą do gustu żołnierzom wypowiedź został przykuty do pręgierza za potwarz, zob. M. Wańkowicz, *Wojna…*, s 84.

[19] F. Villers, *His Five Decades of Adventure*, Harper & Brothers, New York and London 1920, *passim*.

[20] A. Paczkowski, *Czwarta władza. Prasa dawniej i dziś*, Warszawa 1973, s. 108; zob. także. E. Emery, M. Emery, *The Press and America. An Interpretative History of the Mass Media*, New Jersey 1975, s. 252–255.

Wybuch pierwszej wojny światowej i poprzedzających ją konfliktów zbrojnych, m.in. wojny domowej w Hiszpanii, wojny w Abisynii, przyczynił się bardzo poważnie do rozwoju korespondencji wojennych chętnie czytanych przez osoby pozostające poza teatrem działań militarnych chcące bliżej poznać zagrożenie, na jakie narażeni byli ich bliscy lub powodujące się zwykłą ciekawością. Pragnąc zaspokoić oczekiwania odbiorców, redakcje licznych czasopism praktycznie wszystkich stron konfliktów wysyłały na front swoich dziennikarzy. Znalazły się wśród nich tak wybitne postacie jak: Erich Maria Remarque, Ernest Hemingway, Antoine de Saint-Exupéry oraz George Orwell. Korespondenci musieli jednak zmagać się z ostrą cenzurą wojskową dążącą we wszystkich państwach będących stronami konfliktu do przedstawienia działań wojennych jako „rycerskiej przygody", starannie tuszującej wszelkie związane z nią zło, brud i grozę. Dlatego też szczególnej kontroli podlegały fotografie[21].

4. Wątpliwości etyczne. Dziennikarz wobec praw człowieka

Rychło też przyszło zmagać się korespondentom wojennym z rozmaitego typu wątpliwościami moralnymi – a mianowicie, czy wolno im nosić mundury, posiadać broń, czynnie uczestniczyć w walce, np. strzelając i zabijając, czy też powinni się ograniczyć tylko do roli obserwatorów. Na pytania te, z jeszcze większą wyrazistością, przyszło odpowiadać dziennikarzom zarówno w toku II wojny światowej, jak i w trakcie konfliktów, które zaistniały po jej zakończeniu, m.in. w wojnie koreańskiej, wietnamskiej, w konfliktach na obszarze byłej Jugosławii, w toku interwencji w Pakistanie Wschodnim, Kambodży, Nigerii, a ostatnio także w Iraku[22]. Narażeni na rozmaite niebezpieczeństwa wynikające ze specyfiki ich misji korespondenci wojenni pozostawali pod stałym i przemożnym naciskiem kierownictw redakcji, które wysłały ich na pole bitwy. Podręczniki dziennikarstwa pełne są opisów machinacji, jakich dopuszczali się oni sami, relacjonując wypadki zbrojne oraz przeinaczeń dokonywanych przez samych wydawców[23]. Szczególnie

[21] M.M. Robin, *The Photos of the Century*, Kolonia 1999, s. 7; Z. Tomaszczuk, *Łowcy obrazów. Szkice z historii fotografii*, Warszawa 1998, s. 39.

[22] Problematykę obowiązków i praw podmiotów podejmujących próbę zażegnania konfliktów zbrojnych omawia J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji. Historia – etyka – polityka – prawo*, Gdańsk 2005. Analizę konfliktów zbrojnych w Europie przedstawia M. Kuczyński, *Krwawiąca Europa. Konflikty zbrojna i punkty zapalne w latach 1990–2000. Tło historyczne i stan obecny*, Warszawa 2001. Zob. także T. Wituch, *Terytoria sporne w Europie po roku 1815*, Pułtusk 2001.; S. Helnarski (red.), *Nacjonalizm. Konflikty narodowościowe w Europie Środkowej i Wschodniej*, Toruń 1994; W. Malendowski (red.), *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne*, Wrocław 2000.

[23] M. Hodalska, *Korespondent wojenny. Ofiarnik i ofiara we współczesnym świecie*, Warszawa 2006, s. 60–144; P. Grochmalski, *Praca dziennikarza w warunkach wojny*, [w:] J. Silski, S. Zakrzewski (red.), *Problemy humanistyki*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa" 1999, nr 4–5, s. 73–75.

podatne na manipulacje okazywały się przekazy fotograficzne i filmowe, mimo że w odbiorze społecznym właśnie one jawią się przeciętnemu odbiorcy jako rzetelne i bezstronne. Dlatego słusznie stwierdził reporter brytyjski Philip Knightley, że pierwszą ofiarą wojny jest prawda[24].

Nie jest ambicją niniejszych rozważań przedstawienie warsztatu korespondenta wojennego. Zadanie takie byłoby trudne do wykonania, gdyż w gruncie rzeczy każdy z wykonujących te funkcje stara się o to, aby wypracować własną koncepcję przekazu, niezależnie od tego, czy ma on charakter werbalny, czy jest przekazem obrazu. Istnieją w piśmiennictwie liczne teksty korespondentów wojennych, zarówno polskich, jak i całej rzeszy zagranicznych. Z polskich korespondentów nie można zapomnieć Ryszarda Kapuścińskiego, Melchiora Wańkowicza, Ksawerego Pruszyńskiego, Wojciecha Jagielskiego. Kilka lat temu wydane zostały teksty Jacka Czarneckiego, Marii Piernikowskiej, Krzysztofa Millera, Artura Łukaszewicza, Wojciecha Batera, Piotra Kietlińskiego, Miłady Jędrysik, Waldemara Milewicza[25]. Wypada jednak zwrócić uwagę na to, że we współczesnych konfliktach zbrojnych korespondenci wojenni nie są już traktowani przez strony takich konfliktów jako osoby neutralne. Widzi się w nich dość często działających „pod przykrywką" oficerów wywiadu. Dość powszechnie podkreśla się etyczne wyzwania, jakie łączą się z wykonywaniem zawodu korespondenta wojennego[26].

Jakkolwiek od dawna ludzkość stara się ograniczyć konflikty zbrojne, wyeliminować wojnę, to jednak mimo tych usiłowań doszło najpierw do I, a następnie do II wojny światowej, a po zakończeniu tej ostatniej do licznych wojen ograniczonych terytorialnie (wojna wietnamska, wojny arabsko-izraelskie, wojna w Zatoce Perskiej, konflikty na Bałkanach)[27]. Mimo że świat zmierza ku powszechnemu zakazowi użycia siły zbrojnej, mimo względnego zakazu wojen napastniczych, któremu usiłował sprostać pakt Ligi Narodów, bezwzględnego zakazu wojny sformułowanego najpierw

---

[24] P. Knightley, *The First Casualty*, Prion Books Ltd., 2000, s. 18. Na wypowiedz P. Knightleya zwrócił uwagę Ryszard Kapuściński stwierdzając, że relacja, jaką oglądamy w telewizji, przechodzi przez tyle rąk i tyle razy podlegała obróbce, że w efekcie otrzymujemy obraz anonimowy, za którym nie stoi już żadna konkretna osoba, odpowiedzialność i poczucie godności zawodowej, zob. R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Warszawa 2003, s. 108–109. Por. także P. Grochmalski, *Manipulacja obrazem wojny*, [w:] R. Fiedler, S. Wojciechowski (red.), *Totalitaryzm. Przeszłość czy realne zagrożenia?*, Poznań 2001, s. 51–59.

[25] D. Kowalska, W. Rogacin, *Korespondenci.pl. Wstrząsające historie polskich reporterów wojennych*, Warszawa 2013, s. 384.

[26] Ł. Kaliszewski, *Patrząc na wojnę*, „Rzeczpospolita", 16/17 listopada 2013, s. P12-P13.

[27] W kwestii konfliktów międzynarodowych i bezpieczeństwa międzynarodowego zob. J.S. Nye Jr., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009, *passim*; por. także R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, Warszawa 2008, *passim*; J. Kranz, *Świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej. Dylematy prawa i polityki*, Warszawa 2009, zwłaszcza s. 81–242; R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Warszawa 1999, *passim*.

w Traktacie o wyrzeczeniu się Wojny (Pakt Brianda-Kellogga) przyjętym w Paryżu 27 sierpnia 1928 r.[28] oraz w Karcie Narodów Zjednoczonych[29], ciągle dochodzi do działań zbrojnych, eufemistycznie nazywanych konfliktami, które w istocie rzeczy przybierają niekiedy postać lokalnych wojen. Wciąż pojawiają się rozmaite ruchy mieniące się bojownikami o niepodległość takiego czy innego terytorium, głoszące konieczność wyzwolenia narodowego, etnicznego, religijnego. Pojawiają się i znikają terroryści, zwalczani przez społeczność międzynarodową, partyzanci, powstańcy itd. Do tego dochodzą podejmowane przez rozmaite państwa, a czasem organizacje międzynarodowe, humanitarne interwencje[30]. Nie wdając się w problematykę legalności i legitymizację, a także definicję pojęcia humanitarnej interwencji[31], wypada zauważyć, że każde tego typu zdarzenia skupiają na sobie uwagę społeczeństwa, a co za tym idzie – są obiektem zainteresowania środków przekazu. Jest rzeczą jasną, że humanitarna interwencja może być traktowana jako działanie całkowicie niedopuszczalne i sprzeczne z art. 2 ust. 4 i 7 Karty Narodów Zjednoczonych postrzegane jako prawo silniejszego lub wyraz kolonializmu. Humanitarna interwencja musi być więc legitymowana politycznie, a z punktu widzenia jej przyczyn nie można gubić z pola widzenia konfliktu między wartością suwerenności państwa a wartością odpowiedzialności społeczności międzynarodowej za uniwersalny system ochrony praw człowieka. Może się jednak okazać, że z punktu widzenia przebiegu i skutków humanitarna interwencja będzie oznaczać konflikt pomiędzy wartością ochrony praw człowieka a wartością pokoju i zakazu używania siły w stosunkach międzynarodowych jako podstawami współczesnej społeczności międzynarodowej[32]. Współcześnie nie budzi wątpliwości możliwość podjęcia interwencji zbio-

[28] H. Dembiński, *Wojna jako narzędzie prawa i przewrotu*, Lublin 1936, s. 16–20.

[29] Zob. W. Czapliński, *Skutki prawne nielegalnego użycia siły w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 1993, *passim*.

[30] Dyskusja na temat humanitarnej interwencji rozpoczęła się w początku lat 70. XX w., a u podstaw jej leżało pytanie, czy możliwe jest stosowanie humanitarnej interwencji jako środka rozstrzygania konfliktów o zasięgu międzynarodowym. Problematykę tę szczegółowo rozważył w niezwykle potrzebnym i doskonale udokumentowanym dziele J. Zajadło, *op. cit.*, zwłaszcza s. 12 i n., 28–41. Por. także R.B. Lillich (red.), *Humanitarian Intervention and the United Nations*, University Press of Virginia, Charlottesville 1973; H. Bulla, *Intervention in World Politics*, Clarendon Press, Oxford 1984; E. Haliżak, R. Kuźniak, *Niekonwencjonalne sposoby regulacji w stosunkach międzynarodowych*, [w:] E. Haliżak, R. Kuźniak (red.), *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, Warszawa 2001, zwłaszcza s. 402 i n.

[31] W kwestii tej por. I. Brownlie, *Humanitarian Intervention*, [w:] J.N. Moore (red.), *Law and Civil War in the Modern World*, John Hopkins University Press, Baltimore 1974, s. 217; W.D. Verwey, *Legality of Humanitarian Intervention after the Cold War*, [w:] E. Ferris (red.), *The Challenge to Intervene: A New Role of the United Nations?*, Life and Peace Institute, Uppsala 1992, s. 114, cyt. za J. Zajadło, *op. cit.*, s. 29.

rowej mającej formalne poparcie organów ONZ[33]. Problemem w płaszczyźnie stosunków międzynarodowych jest natomiast legalność i legitymizacja tzw. interwencji unilateralnej podjętej bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa ONZ. W doktrynie można jednak spotkać także poglądy, że np. interwencja NATO w Kosowie stanowiła zbrodnię przeciwko ludzkości[34]. Nie można się przy tym oprzeć wrażeniu, że nader często ocena humanitarnej interwencji z punktu widzenia prawa międzynarodowego jest ściśle uwarunkowana poglądami politycznymi niektórych badaczy. Podobnie jest z oceną rozmaitych ruchów, które zależnie od stanowisk politycznych traktowane są jako independenckie lub buntownicze czy wręcz terrorystyczne. Niekiedy trzeba wielu ofiar, morza przelanej krwi, nieopisanego bólu i łez, aby klasyfikujący w zaciszu gabinetów zdarzenia charakteryzujące się stosowaniem przemocy, używaniem broni palnej i siecznej zechcieli zrozumieć istotę konfliktu i pojąć, że dla ofiar tego typu działań nieistotne są najczęściej powody, które doprowadziły do zdarzeń opisywanych eufeministycznie jako konflikt zbrojny. Dla nich subtelne rozróżnienie prawnicze czyniące dystynkcję między wojną a konfliktem zbrojnym nie ma większego znaczenia. Śmierć osób bliskich jednakowo boli, niezależnie od tego, czy została zadana przez przeciwnika politycznego, ideowego, narodowego czy etnicznego, czy też z ręki osób biorących udział w humanitarnej interwencji. Różnic między wojną a konfliktem zbrojnym bądź humanitarną interwencją nie zauważają także przedstawiciele środków społecznego przekazu. Obserwatorami z ich ramienia są ciągle po dziś dzień korespondenci wojenni, a nie wykształciło się jak dotąd pojęcie korespondenta z konfliktu zbrojnego czy z humanitarnej interwencji. Zasady pracy takich korespondentów są identyczne z tymi, które nakreśliły akty prawa międzynarodowego i zwyczaje[35]. Warto jednak zauważyć, że dokumenty międzynarodowe odchodzą od pojęcia korespondentów wojennych,

---

[32] J. Zajadło, *op. cit*., s. 27. W kwestii tej zob. także N. Kirsch, *Legality, Morality and the Dilemma of Humanitarian Intervention after Kosovo*, „European Journal of International Law" 2002, 13, 1, s. 323–326. Por. S. Caney, *Interwencja humanitarna a suwerenność państwowa*, [w:] T. Żuradzki, T. Kuniński (red.), *Etyka wojny. Antologia tekstów*, Warszawa 2009, s. 217–236, tamże obszerna literatura przedmiotu.

[33] M. Wallenhausen, *Humanitäre Intervention. Probleme der Anerkunng des Rechtsinstituts unter besonderer Berüsichtigung des Kosovo-Konflikts*, Baden-Baden 2002, s. 47 i n.; M. Ortega, *Military Intervention and the European Union*, Institute for Security Studies Western European Union, Chaillot Paper 45, Paris 2001, s. 5–17; I. Liebach, *Die unilaterale humanitäre Intervention im „zerfallen Staat" („failed State")*, Carl Heymanns Verlag, Köln – Berlin – München 2004, s. 67 i n.; M. Brenfors, M.M. Petersen, *The Legality of Unilateral Humanitarian Intervention – A Defence*, „Nordic Journal of International Law" 2000, 69, s. 449–499.

[34] M. Cohn, *NATO Bombing of Kosovo: Humanitarian Intervention or Crime Against Humanity?*, „International Journal for the Semiotics of Law" 2002, 15 s. 79–106.

[35] Kwestie te analizuje J. Sobczak, *Korespondent wojenny – ramię prawne i praktyka*, [w:] W. Piątkowska-Stepaniak, B. Nierenberg (red.), *Wojna w mediach*, Opole 2007, s. 249–269.

posługując się określeniami „dziennikarze w sytuacji konfliktów lub napięć". Wypada w tym miejscu w zakresie praw i obowiązków dziennikarzy odesłać do wcześniej przytoczonego opracowania oraz do powstałych mniej więcej w tym okresie innych tekstów[36].

Jest rzeczą jasną, że dziennikarze mający zdawać relację z przebiegu konfliktów zbrojnych i humanitarnych interwencji muszą być profesjonalistami w swoim zawodzie. Winni oni zdawać sobie sprawę nie tylko ze swoich praw, lecz przede wszystkim z obowiązków, z których najważniejszy to służba prawdzie, a nie przysłowiowe „gonienie za sensacją" i chęć epatowania odbiorców drastycznymi scenami lub opisami. Wymogi te wydają się szczególnie ważne dla dziennikarzy pracujących dla stacji telewizyjnych i fotoreporterów. Nie ulega wątpliwości, że dziennikarz podejmujący się takiej funkcji zazwyczaj nie będzie politologiem bądź historykiem. Winien jednak legitymować się doskonałą wiedzą o kulturze, historii i tradycji ludności mieszkającej na obszarze, na którym przyszło mu działać, zdawać sobie sprawę z podłoża społecznego, kulturowego, językowego bądź religijnego konfliktu. Nie będzie on też z pewnością prawnikiem. Winien jednak na pewno znać podstawy prawne humanitarnej interwencji, orientować się w jej podstawach normatywnych i zakresie. Z dzisiejszego punktu widzenia, kiedy prawa człowieka odgrywają tak istotną rolę, jest rzeczą nieodzowną, aby dziennikarz podejmujący się roli sprawozdawcy z przebiegu konfliktu zdawał sobie sprawę z treści i z zakresu tych praw, był świadom gwarancji, jakie korzystającym z tych praw stara się zapewnić społeczność międzynarodowa, w końcu aby potrafił dostrzec możliwości konfliktów między tymi prawami.

Jak już wspomniano, katalog praw człowieka jest obszerny. Z punktu widzenia sytych społeczeństw Europy zwraca się głównie uwagę na takie prawa jak wolność słowa, sumienia i wyznania, ochrona danych osobowych, poszanowanie życia prywatnego i rodzinnego, prawo do zawarcia małżeństwa, prawo do nauki, wolność sztuk i nauk, wolność wyboru zawodu, wolność prowadzenia działalności gospodarczej, prawo własności, równość wobec prawa, równość kobiet i mężczyzn, prawa dziecka, prawo do zabezpieczenia

[36] Zob. Ł. Szurmiński, *Współczesne środki propagandowe wykorzystywane w kształtowaniu wizerunków konfliktów zbrojnych*, [w:] W. Piątkowska–Stepaniak, B. Nierenberg (red.), *op. cit.*, s. 231–238; K. Wolny-Zmorzyński, *Etyka a sensacja w fotograficznych gatunkach dziennikarskich o tematyce wojennej*, *ibidem*, s. 239–248; R. Święs, *Bezpieczeństwo dziennikarzy w rejonach konfliktów zbrojnych. Sytuacja prawna, problemy, statystyki*, *ibidem*, s. 271–286; J. Adamowski, *Media masowe a wojna. Doświadczenia brytyjskie z okresu I i II Wojny Światowej*, *ibidem*, s. 287–296; T. Krawczyk, *Stronniczość czy obiektywizm polskiej prasy w relacjonowaniu wojny Izraelsko – Libańskiej z 2006 r.*, *ibidem*, s. 297–318; D. Bogdanov, S. Giergiel, *Wojna w mediach w okresie rozpadu Jugosławii*, *ibidem*, s. 319–328; T. Goban–Klas, *Terroryści a media*, *ibidem*, s. 341–348; S. Czapnik, *Wojna z terrorem w mediach jako czynnik tworzenia cywilizacji strachu*, *ibidem*, s. 349–366; B. Romiszewska, *Wojna z terroryzmem – obraz Al-Kaidy w prasie społeczno politycznej*, *ibidem*, s. 367–374.

społecznego i pomocy społecznej, prawa polityczne, prawo do dobrej administracji itd. W rejonach wstrząsanych konfliktami zbrojnymi liczą się jednak przede wszystkim prawo do życia, prawo do godności, integralności osoby ludzkiej, wolność od tortur lub innego nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania, zakaz niewolnictwa, prawo do wolności i bezpieczeństwa, ochrona przed ekstradycja i wydaleniem z państwa, prawo niedyskryminacji, prawo poruszania się i zamieszkiwania, prawo do procesu przed niezawisłym sądem, prawo azylu. Dziennikarz musi zdawać sobie sprawę z tego, że z powszechności praw człowieka wynika, że przysługują one wszystkim także tym, którzy jego zdaniem w konflikcie nie mają racji, ich rodzinom, krewnym i przedstawicielom społeczności, z których się wywodzą. Dziennikarska wrażliwość na przypadki łamania praw człowieka musi być bezstronna. Nawet bowiem ci, którzy wywołali konflikt, stosowali niedopuszczalne metody działania w trakcie jego trwania nie są i nie mogą być pozbawieni praw człowieka.

Dziennikarz pełniący funkcję korespondenta winien zdawać sobie sprawę z faktu, że Europejska Konwencja Praw Człowieka pozwala na użycie siły „absolutnie koniecznej" w sytuacji przeciwdziałania jakiejkolwiek osoby przed bezprawną przemocą, zgodnego z prawem zatrzymania bądź uniemożliwienia ucieczki osobie zgodnie z prawem pozbawionej wolności, wreszcie zgodnych z prawem działań służących stłumieniu zamieszek lub powstania[37]. Tak więc nie każde użycie siły przez funkcjonariuszy państwowych będzie sprzeczne z prawem. Warto dodać, że orzecznictwo strasburskie doprecyzowuje standard „siły absolutnie koniecznej", w tym nie tylko broni palnej, lecz także wszystkie towarzyszące temu okoliczności, w tym planowanie, przygotowanie i kontrolę bezpośredniej akcji przez funkcjonariuszy[38]. Standard „absolutnej konieczności" oznacza również ścisłą proporcjonalność używanych środków i realizowanego celu. Nie ma tu miejsca na margines oceny, rodzaj środków i precyzyjnie określone okoliczności do-

[37] Zob. w tym przedmiocie T. Jasudowicz, *Prawo do życia*, [w:] B. Gronowska, *et al.*, *Prawa człowieka i ich ochrona*, Toruń 2010, s. 275.

[38] *McCann i inni przeciwko Wielkiej Brytanii*, wyrok ETPCz z 27 września 1995 r., 18984/91. W uzasadnieniu wyroku stwierdzono, że art. 2 Konwencji nie tylko chroni prawo do życia, ale też ustala katalog okoliczności, w których pozbawienie życia może być uzasadnione. Wyjątki nakreślone w art. 2 ust. 2 wskazują – jak podkreślił Trybunał – że przepis ten rozciąga się nie tylko na przypadki pozbawienia życia w stosunkach międzynarodowych i nie tylko definiuje okoliczności, w których dozwolone jest intencjonalne zabijanie człowieka, lecz także wskazuje sytuacje, w których dozwolone jest „użycie siły zbrojnej" mogącej nieintencjonalnie skutkować pozbawieniem życia. Zauważono przy tym, że „użycie siły zbrojnej" musi być jednak „bezwzględnie konieczne" dla osiągnięcia celów wskazanych w art. 2 ust. 2 lit. a, b, c – a więc w obronie jakiejkolwiek osoby przed bezprawną przemocą, w celu wykonania zgodnego z prawem zatrzymania lub uniemożliwienia ucieczki osobie pozbawionej wolności zgonie prawem oraz w działaniach podjętych zgodnie z prawem w celu stłumienia zamieszek.

puszczalnego ich stosowania muszą być unormowane w prawie krajowym. W świetle orzecznictwa Trybunału w Strasburgu, istnieje – co do zasady – obowiązek stosowania w pierwszej kolejności środków mniej zagrażających życiu, np. gazu łzawiącego, pocisków gumowych czy plastikowych, armatek wodnych, zanim stanie się dopuszczalne ucieknięcie się do siły śmiercionośnej (*lethal force*)[39]. Sama akcja użycia siły winna być, jak wskazuje Trybunał, skrupulatnie zaplanowana i przygotowana, przeprowadzona planowo, podlegając skutecznemu dowództwu[40]. W judykatach strasburskich podkreślano, że przypadki chaotycznych działań całych rzesz policjantów, niekoniecznie do tego specjalnie przygotowanych i zorganizowanych, mogą oznaczać naruszenie art. 2 Konwencji, nawet jeśli nie doszło do pozbawienia życia. Brak skutecznego zorganizowania i dowodzenia, z pozostawieniem zbyt szerokiego pola na inicjatywę zaangażowanych bezpośrednio w akcję funkcjonariuszy, może świadczyć o naruszeniu przez państwo standardu siły „absolutnie koniecznej"[41]. Co ciekawe, obowiązek ochrony życia może, jak wskazał Trybunał, oznaczać nawet potrzebę rezygnacji ze ścigania uciekiniera, jeśli próba ujęcia łączyłaby się z groźbą pozbawienia go życia[42]. Podkreślono w orzecznictwie, że standard obrony koniecznej może jednak działać na korzyść zaangażowanych w akcję funkcjonariuszy, zwłaszcza gdy zwalczają oni sprawców zamachów terrorystycznych. Standard strasburski wymaga także, aby państwo ponosiło odpowiedzialność za los, w tym także za życie i zdrowie, osób pozbawionych wolności[43]. Państwo ponosi odpowiedzialność w przypadku pozbawienia życia funkcjonariuszy oraz osób z nimi współdziałających w bezpośrednim wyniku akcji[44].

---

[39] Użycie wszelkich środków musi być zgodne z odpowiednimi standardami międzynarodowymi, w tym z regułami ONZ dotyczącymi granic dopuszczalności stosowania siły, zwłaszcza broni palnej. Użycie siły musi być „bezwzględnie konieczne", czyli ściśle proporcjonalne do okoliczności. Uzasadniony prawnie cel dotyczący zgodnego z prawem zatrzymania może jedynie usprawiedliwiać narażenie życia ludzkiego na niebezpieczeństwo w okolicznościach bezwzględnej konieczności. Co do zasady nie może być mowy o takiej konieczności w przypadku, gdy wiadomo, że osoba, która ma być zatrzymana, nie stanowi zagrożenia dla życia lub zdrowia i nie jest podejrzana o popełnienie przestępstwa z użyciem przemocy, nawet jeżeli niezastosowanie siły ze skutkiem śmiertelnym może przynieść skutek w postaci utraty możliwości zatrzymania osoby zbiegłej. *Nachova i inni przeciwko Bułgarii*, wyrok ETPCz z 6 lipca 2005 r., 43577/98.

[40] *Andronicou i Konstantinou przeciwko Cyprowi*, wyrok z 9 października 1997 r., 25052/94.

[41] *Makaratzis przeciwko Grecji*, wyrok ETPCz z 20 grudnia 2004 r., 50385/99; *Juozaitienė i Bikulčius przeciwko Litwie*, wyrok z 24 kwietnia 2008 r., 70659/01.

[42] *Nachova i inni przeciwko Bułgarii*, wyrok ETPCz z 6 lipca 2005 r., 43577/98. Zob. omówienie orzeczenia Trybunału B. Gronowska, „Prokuratura i Prawo" 2004, nr 5, s. 163.

[43] *Avşar przeciwko Turcji*, wyrok ETPCz z 10 lipca 2001 r., 25657/94; *Yasin Ateş przeciwko Turcji*, wyrok ETPCz z 31 maja 2005 r., 30949/96.

[44] *Isiltan przeciwko Turcji*, wyrok ETPCz z 22 maja 1995 r., 20948/92; *Byrzykowski przeciwko Polsce*, wyrok ETPCz z 27 czerwca 2006 r., 11562/05.

Dziennikarze, obserwujący interwencje humanitarne, konflikty zbrojne, starcia różnych ugrupowań politycznych, wystąpienia powstańców, demonstrantów, winni mieć na względzie powyższe standardy strasburskie, winni także pamiętać o tym, że użycie siły nie zawsze jest zakazane, a jako świadkowie wydarzeń powinni nie kierować się emocjami, lecz chłodną oceną zdarzeń poprzez pryzmat orzecznictwa Trybunału w Strasburgu.

Równie często jak z problemem pozbawienia życia, będą spotykać się dziennikarze, relacjonujący przebieg konfliktów zbrojnych i humanitarnych interwencji, z problemami wynikającymi ze stosowania tortur[45]. W literaturze podkreśla się, że stosunek prawa do stosowania tortur przeszedł trzy etapy. W pierwszym tortury były stosowane, aczkolwiek prawo ich nie reglamentowało – ani nie dozwalało, ani nie zakazywało. W drugim tortury były przewidzianym przez prawo środkiem dowodowym. Normy prawne reglamentowały stosowanie tortur, przewidywały ich formy i zasady. Etap trzeci, którego początek można dostrzec w połowie XVIII w., to okres znoszenia tortur. Kończy go niewątpliwie Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych. Po jego uchwaleniu rozpoczyna się czwarty okres – czas poszukiwania środków należytej ochrony człowieka przed torturami[46]. Pojawienie się bardzo poważnych przestępstw o podłożu terrorystycznym, a tak-

[45] Torturowanie, zarówno psychiczne (np. w postaci gróźb), jak i fizyczne (z użyciem przemocy), jest zjawiskiem, jakie towarzyszyło (i niekiedy nadal towarzyszy) wymiarowi sprawiedliwości w sprawach karnych. Sprawcami tortur najczęściej byli ci, na których spoczywa prawny obowiązek stania na straży porządku prawnego i bezpieczeństwa, tj. policjanci, funkcjonariusze służb specjalnych, żołnierze. Oczywiście, należy odróżnić osoby stosujące wprost tortury od tych, które nakazywały ich użycia. Ofiarami tortur były osoby podejrzane o popełnienie czynów sprzecznych z prawem bądź z nakazami religijnymi, pozbawione wolności, zatrzymane bądź tymczasowo aresztowane. W języku potocznym, „tortura" to „wielkie cierpienia fizyczne zadawane w celu wymuszenia na oskarżonym zeznań i przyznania się do winy" (M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1989, t. III, s. 516; zob. też. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003, t. IV, s. 92). Jest to jednocześnie synonim kaźni i wszystkiego, co sprawia ból i powoduje cierpienia fizyczne. „Torturować" to „zadawać komuś cierpienia fizyczne lub moralne, sprawiać komuś ból, przykrość, dręczyć, nękać" (W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1967, s. 196; *Mały słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 1989, s. 832). Tak więc, termin „tortura" występuje wyraźnie w dwóch znaczeniach. W pierwszym, które ma charakter szerszy, oznacza sprawianie komuś bólu, przykrości, męczenie kogoś. Cele i motywy takiego działania mogą być rozmaite. Wynikać mogą z sadyzmu sprawcy, chęci sprawienia przykrości i przysporzenia cierpień ofierze. W tym znaczeniu, tortura może mieć na celu ukaranie, zastraszenie albo przymuszenie do określonego zachowania. W drugim, wyraźnie węższym znaczeniu, tortura jest środkiem działania mającym na celu wydobycie od kogoś zeznań, wiadomości, oświadczeń. J. Skupiński, *Zakaz stosowania tortur lub nieludzkiego traktowania*, [w:] R. Wieruszewski (red.), *Prawa człowieka. Model prawny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 217 i n. Warto zauważyć, że polskie leksykony w ostatnich latach wyraźnie sprowadzają pojęcie tortur wyłącznie do metod wymuszania zeznań i przyznania się oskarżonego do winy w procesie karnym. Por. *Wielka Encyklopedia Powszechna*, t. 27, s. 504. Jest rzeczą zdumiewającą, ale jednocześnie znamienną, że pojęcia „tortura", „tortury" nie są znane ani *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*, ani pięciotomowej *Powszechnej Encyklopedii PWN*.

[46] Por. D. Spinellis: *Torture. A Non-Conventional Offense Criminalised Recently in Greece A/ CONF. 121/ G/ GRECE/ 1, 29, July 1985* – opracowanie przygotowane na VII Kongres NZ w sprawie zapobiegania przestępczości i postępowania z przestępcami (Mediolan 1985), s. 1, cyt za J. Skupiński, *op. cit.*, s. 218–219.

że czynów kryminalnych – takich jak porwania dla okupu, piractwo powietrzne i morskie – spowodowało, iż w publicystyce i w dyskusjach polityków na nowo pojawiły się pytania o możliwość stosowania tortur w celu wymuszenia informacji o miejscu ukrycia osób porwanych, przechowywaniu materiałów wybuchowych, o osobach należących do organizacji terrorystycznych. O tym, że rozważania te nie mają tylko charakteru teoretycznego świadczy sprawa *Gäfgen przeciwko Republice Federalnej Niemiec*, którą przyszło rozpatrywać Europejskiemu Trybunałowi Praw Człowieka 30 czerwca 2008 r. (skarga 22978/05), a także problem osób przetrzymywanych przez USA w bazie wojskowej Guantanamo.

5. Wczesne próby regulacji statusu korespondentów wojennych

Społeczność międzynarodowa długi czas nie doceniała pracy korespondentów wojennych i nie regulowała zasad ich pracy. Przebieg I, a w szczególności II wojny światowej, podczas której znacząca część liczącej ponad dziesięć tysięcy osób „armii" korespondentów wojennych wszystkich stron biorących udział w działaniach zbrojnych nie tylko ubierała się w uniformy wojskowe, towarzysząc siłom zbrojnym, ale nosiła broń i aktywnie działała na frontach, dowiódł, iż ani Konwencja haska z 1907 r. dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej (Konwencja ta składała się z 8 artykułów oraz aneksu pt. Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej zawierającego 56 artykułów, zwykle przytaczanego w literaturze jako tzw. Regulamin haski)[47], ani rozwijająca jego postanowienia Konwencja genewska z 27 lipca 1929 r.[48] nie są wystarczające dla określenia sytuacji korespondentów wojennych. Warto zauważyć, że art. 14 i 16 Regulaminu haskiego, którym odpowiadają art. 77–80 Konwencji genewskiej z dnia 27 lipca 1929 r., które w literaturze noszą nazwę „artykułów belgijskich" – ponieważ zostały uchwalone pierwotnie w 1899 r. na wniosek delegata belgijskiego, Bernaerta – przewidują

[47] W akcie końcowym II Międzynarodowej Konwencji Pokojowej w Hadze z 18 października z 1907 r. 44 państwa biorące udział w tej konferencji przyjęły 13 konwencji wraz z towarzyszącymi im deklaracjami i uchwałami. Dla niniejszych rozważań bardziej istotne znaczenie ma tzw. IV Konwencja haska, dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, a obok niej: V Konwencja dotycząca praw i obowiązków mocarstw i osób neutralnych w wojnie lądowej oraz X – w sprawie zastosowania do wojny morskiej zasad Konwencji genewskiej (chodzi o Konwencje genewską przyjętą 22 sierpnia 1864 r. w sprawie polepszenia losu rannych wojskowych w armiach w polu będących). Treść Konwencji haskiej (tzw. X Konwencji haskiej) z 1907 r. o przystosowaniu do wojny morskiej zasad Konwencji genewskiej z 1906 r. została zastąpiona przez Konwencję genewską z 1949 r. o polepszeniu losu rannych, chorych i rozbitków sił zbrojnych na morzu. Tekst Konwencji genewskiej z 1864 r. zob. B. Winiarski, *Wybór źródeł do nauki prawa międzynarodowego*, Warszawa 1938, s. 37–38. Teksty Konwencji haskich z 1907 r. – *ibidem*, s. 85–128. Por. A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1934, s. 344–347.

[48] Dz. U. RP z 1932, nr 103, poz. 284.

zasady postępowania z jeńcami wojennymi, ale nie regulują sytuacji korespondentów wojennych[49].

Po II Wojnie Światowej Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża podjął pracę zmierzającą do przygotowania specjalnej konwencji regulującej kwestię jeńców wojennych. W toku prac nad tym aktem prawa międzynarodowego zwrócono uwagę na problem położenia prawnego korespondentów wojennych. Do ich sytuacji odnosi się art. 13 Konwencji genewskiej o polepszeniu losu rannych i chorych w armiach czynnych z dnia 27 lipca 1929 r. w tekście ustalonym podczas Międzynarodowej Konferencji obradującej w Genewie od 21 kwietnia do 12 sierpnia 1949 r. mającej rozpatrzyć projekty konwencji zbadane i przyjęte na XVII Konferencji Międzynarodowej Czerwonego Krzyża, która odbyła się w Sztokholmie. W treści art. 13 stwierdzono, że konwencję tę stosować się będzie do osób towarzyszących siłom zbrojnym, ale nienależących do nich bezpośrednio, wymieniając wśród nich korespondentów wojennych obok cywilnych członków załóg samolotów wojskowych, dostawców, członków oddziałów pracy lub służb powołanych do opiekowania się wojskowymi. Jednak warunkiem określonego ich traktowania miało być, według Konwencji, upoważnienie otrzymane od sił zbrojnych, którym towarzyszą[50]. Identyczne sformułowanie znalazło się w art. 13 Konwencji genewskiej o polepszeniu losu rannych sił morskich i rozbitków na morzu[51]. Treść wspomnianych dwóch tekstów została raz jeszcze powtórzona w art. 4 ust. A pkt. 4 Konwencji genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych[52] – z tym, że tekst ten uzupełniono stwierdzeniem, iż siły zbrojne wszystkim osobom, o których mowa jako o „osobach towarzyszących siłom zbrojnym", zobowiązane są wydać kartę tożsamości według wzoru przewidzianą przez Konwencję.

---

[49] Por. Dz. U. RP z 1932, nr 103, poz. 866 i 867; por. także J. Makowski, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948, s. 652–656; W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 1998, s. 431–433; J. Dąbrowa, *Ludność cywilna w konfliktach zbrojnych*, Warszawa 1974 s. 12; M. Flemming, *Międzynarodowe prawo wojenne*, Warszawa 1978.

[50] Konwencja ta, wraz z trzema pozostałymi konwencjami o ochronie ofiar wojny, została podpisana w Genewie 12 sierpnia 1949 r. i ratyfikowana przez Radę Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 18 września 1954 r. (Dz. U. z 1956, nr 38, poz. 171, uzup. 1992, nr 41, poz. 175).

[51] Konwencja ta została przyjęta w wyniku konferencji dyplomatycznej obradującej w Genewie od 21 kwietnia do 12 sierpnia 1949 r. w celu rewizji X Konwencji Haskiej z 18 października 1907 r. o przystosowaniu do wojny morskiej zasad Konwencji Genewskiej z 1906 r. Polska ratyfikowała wspomnianą konwencję wraz z wszystkimi konwencjami o ochronie ofiar wojny podpisanymi w Genewie 12 sierpnia 1949 r. aktem ówczesnej Rady Państwa z 18 września 1954 r. (Dz. U. z 1956, nr 38, poz. 171, uzup. 1992, nr 41, poz. 175).

[52] Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych została przyjęta na konferencji dyplomatycznej obradującej w Genewie od 21 kwietnia do 12 sierpnia 1949 r. w celu rewizji Konwencji o traktowaniu jeńców wojennych, zawartej w Genewie 27 lipca 1929 r. Polska ratyfikowała wspomnianą konwencję wraz z wszystkimi konwencjami o ochronie ofiar wojny podpisanymi w Genewie 12 sierpnia 1949 r. aktem ówczesnej Rady Państwa z 18 września 1954 r. (Dz. U. z 1956, nr 38, poz. 171, uzup. 1992, nr 41, poz. 175).

Wzór takiej karty został określony w załączniku do Konwencji. Miała ona składać się z jednostronnie zadrukowanego blankietu składanego wzdłuż linii punktowanej tak, aby po złożeniu każda z części miała wymiary 13x10 cm. Na rewersie znajdować się miała fotografia posiadacza, przy czym nie określono zasady przymocowania jej do zasadniczego dokumentu ani tego, czy powinna być opatrzona pieczęcią. U góry awersu przewidziano możliwość wskazania kraju władzy wojskowej, która wydała kartę. Dalej nazwa dokumentu w brzmieniu „Karta tożsamości dla osób towarzyszących siłom zbrojnym". Słowa „karta tożsamości" w myśl załącznika do wspomnianej Konwencji miały być złożone dużymi, tzw. „drukowanymi" literami. Poniżej nazwy dokumentu przewidziano rubryki na wpisanie nazwiska, imienia, daty i miejsca urodzenia oraz wskazanie, w jakim charakterze posiadacz karty towarzyszy siłom zbrojnym. Zgodnie z art. 4 ust. A pkt. 4 kartą taką legitymować się musiał niekoniecznie korespondent wojenny, lecz wszystkie osoby wymienione w tym punkcie, a zatem: cywilni członkowie załóg samolotów wojskowych, korespondenci wojenni, dostawcy, członkowie oddziałów pracy lub służb powołanych do opiekowania się wojskowymi. U dołu awersu karty przewidziano rubryki: „data wystawienia karty" i „podpis posiadacza". Na rewersie przewidziano rubryki identyfikujące posiadacza karty. Wzdłuż górnej rubryki przewidziano pola: „wzrost:", „waga", „oczy", „włosy" (jakkolwiek dokument tego wyraźnie wskazuje, to jednak wolno przypuszczać, iż chodziło o podanie koloru oczu i włosów). Poniżej rubryki „oczy" przewidziano rubrykę dla oznaczenia grupy krwi i wyznania. Poniżej rubryki „włosy" – miejsce na pieczęć władzy wystawiającej kartę. Z lewej strony rewersu, poprzecznie do pozostałych pól, znalazło się miejsce na odciski palców posiadacza – wskazującego lewego i wskazującego prawego – przy czym zauważono, iż odbicie odcisków nie ma charakteru obowiązkowego. Poniżej pól na odciski palców przewidziano pole na ewentualne inne znamiona zewnętrzne posiadacza. Z prawej strony rewersu w dolnej jego części sformułowano uwagę, z której wynikało, że kartę tożsamości wystawia się osobom towarzyszącym siłom zbrojnym – tu pozostawiono wykropkowane miejsca wolne na wpisanie nazwy tych sił zbrojnych, z adnotacją, że osoby te nie należą do sil zbrojnych bezpośrednio. We wspomnianej uwadze wspomniano w końcu, że karta powinna być stale w posiadaniu osoby, której została wydana. Zaznaczono też, że w razie wzięcia do niewoli posiadacz ma wręczyć kartę władzom zatrzymującym bez wezwania w celu ustalenia tożsamości. Treść uwagi zawartej w załączniku przedstawiającym wzór karty musi budzić poważne wątpliwości, zważywszy, iż zdaje się ona dopuszczać możliwość brania do niewoli osoby towarzyszące si-

łom zbrojnym w rozumieniu art. 4 ust. A pkt. 4 Konwencji o traktowaniu jeńców wojennych, podczas gdy należałoby oczekiwać zamiast formułowania „wzięcia do niewoli" określenia „zatrzymania" lub „czasowego zatrzymania". Z uwagi, jaką opatrzono wzór karty, wynika, że powinna być na sporządzona w dwóch lub trzech językach, z których jeden jest w użyciu międzynarodowym. Zawarcie tego rodzaju stwierdzenia dopiero w uwadze do wzoru karty wydaje się wysoce niedostateczne – trudno przyjąć, by w ten sposób ustanowiono normę prawną. Świadczy to o dużej niefrasobliwości twórców dokumentu[53].

Uregulowania zawarte w treści art. 4 ust A pkt. 4 nadały rangę prawną prawom zwyczajowym. Warto zauważyć, że na gruncie polskim Zygmunt Sarna sformułował tezę, iż dziennikarze podejmujący się roli korespondentów wojennych mogą wykonywać swoją misję po uzyskaniu zezwolenia od władz wojskowych, a powinno mieć ono postać pisemną. Dziennikarze będący korespondentami wojennymi winni, według stanowiska Z. Sarny, stosować się do przepisów wojskowych. Co najmniej dyskusyjną wydaje się niemniej teza, że korespondencja wspomnianych dziennikarzy podlega kontroli[54].

Wypada zauważyć, że wprawdzie wszystkie wymienione wyżej konwencje odnoszą się do korespondentów wojennych, ale nie precyzują bliżej ich praw i obowiązków. Polecono w nich jedynie, aby korespondentów traktować tak samo jak rannych i chorych członków sił zbrojnych stron w konflikcie. Tego rodzaju uregulowanie wydaje się dalece niedoskonałe i zdaje się nie uwzględniać w ogóle specyfiki pracy korespondenta wojennego, który z natury rzeczy winien być traktowany lepiej od osób zaangażowanych czynnie w konflikt. Sytuacja prawna korespondentów wojennych w świetle wspomnianych konwencji jest znacznie gorsza od statusu przyznawanego personelowi służb medycznych i kapelanom wojskowym. Wydaje się, że takie potraktowanie korespondentów wojennych w tych konwencjach wynikało z niezrozumienia ich roli i misji, jaką przyszło im pełnić.

6. Prace nad statusem korespondentów wojennych na forum ONZ

Dość rychło zauważono, iż wspomniane Konwencje genewskie niedostatecznie chronią dziennikarzy pełniących rolę korespondentów wojennych.

[53] Wzór karty przewiduje załącznik IV do Konwencji genewskiej z 12 sierpnia 1949 r. o traktowaniu jeńców wojennych (Dz. U. z 1956, nr 38, poz. 171). Reprodukuje wzór karty także M. Flemming (oprac.), *Międzynarodowe prawo wojenne. Zapobieganie konfliktom zbrojnym. Odpowiedzialność za przestępstwa wojenne – zbiór dokumentów*, Warszawa 1978.

[54] S. Koniński (oprac.), *Prawo wojny według wykładów doc. dr. Zygmunta Sarny*, Kraków 1936, s. 13.

Na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego wezwano Sekretarza Generalnego, aby w konsultacji z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża podjął kroki w celu wcielenia w życie międzynarodowych konwencji humanitarnych zapewniających lepszą ochronę cywilom. W staraniach podejmowanych na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ z coraz większą troską odnoszono się do sytuacji korespondentów wojennych. Podczas 1922 posiedzenia plenarnego 9 grudnia 1970 r. stwierdzono, że podstawową zasadą dla ONZ jest pozyskiwanie informacji na temat konfliktów zbrojnych oraz zauważono, że dziennikarze – niezależne od ich narodowości – mają w tym względzie do spełnienia ważną rolę. Jednocześnie z przykrością skonstatowano, że dziennikarze zaangażowani w misje w rejonach konfliktów zbrojnych narażeni są na cierpienie będące rezultatem pełnionego przez nich obowiązku informowania światowej opinii publicznej. Wskazano, że dziennikarze pełniąc swoje obowiązki winni podlegać ochronie. Podkreślono przy tym, że takową ochronę zapewniają częściowo: art. 4 Konwencji genewskiej dotyczący traktowania jeńców wojennych z 12 sierpnia 1949 r., art. 13 Konwencji genewskiej o polepszeniu losu rannych, chorych w armiach czynnych z 12 sierpnia 1949 r., art. 13 Konwencji genewskiej o polepszeniu losu rannych, chorych i rozbitków sił zbrojnych na morzu i art. 4 Konwencji genewskiej o ochronie osób cywilnych podczas wojny z 12 sierpnia 1949 r.

Zgromadzenie Ogólne stwierdziło, iż zdaje sobie sprawę, że postanowienia wyżej wspomnianych aktów ani nie obejmują wszystkich dziennikarzy podejmujących niebezpieczne misje, ani też nie korespondują z ich obecnymi potrzebami. Wyraziło przekonanie o istnieniu wielkiej potrzeby dodatkowego międzynarodowego instrumentu humanitarnego, który zapewniłby lepszą ochronę dziennikarzom zaangażowanym w niebezpieczne misje, zwłaszcza w rejonach konfliktów zbrojnych. Wyrażając najgłębszy żal, że dziennikarze przypłacili własnym życiem swoje zaangażowanie zawodowe, wezwano wszystkie kraje i wszystkie ugrupowania biorące udział w konfliktach zbrojnych do poszanowania i stosowania we wszystkich okolicznościach postanowień Konwencji genewskich z 22 sierpnia 1949 r. oraz obejmowania nimi korespondentów wojennych towarzyszących siłom zbrojnym. Wezwano także Radę Społeczno-Gospodarczą, aby w Komisji Praw Człowieka złożyła wniosek o rozważenie możliwości przygotowania propozycji międzynarodowego porozumienia zapewniającego ochronę dziennikarzom zaangażowanym w niebezpieczne misje i zagwarantowania im *inter alia* stworzenia powszechnie rozpoznawalnego zapewniającego identyfikację dokumentu. Zgromadzenie Ogólne wezwało Komisję Praw Człowieka, aby sprawę stworzenia dokumentu zapewniającego ochronę dziennikarza potraktowała jako

priorytetową w trakcie swojej 27 sesji, tak aby propozycja międzynarodowego porozumienia mogła być podjęta tak szybko, jak to tylko możliwe przez Zgromadzenie Ogólne bądź przez inne kompetentne ciało międzynarodowe. Jednocześnie zwrócono się z prośbą do Sekretarza Generalnego, aby w porozumieniu z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża oraz innymi kompetentnymi organizacjami międzynarodowymi przedstawił Zgromadzeniu Ogólnemu na 26 sesji tego zgromadzenia raport o sytuacji dziennikarzy zaangażowanych w niebezpieczne misje. Sprawie tej postanowiono nadać rangę najwyższego priorytetu na 26 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ[55].

Podczas XXVI Zgromadzenia Ogólnego ONZ przyjęto raport Sekretarza Generalnego w sprawie sytuacji dziennikarzy relacjonujących przebieg konfliktów zbrojnych. Odnotowano rezolucję nr 15 Komisji Praw Człowieka z 24 marca 1971 r., w której podkreślono potrzebę pilnego zajęcia się problemem ochrony dziennikarzy zaangażowanych w niebezpieczne misję w rejonach konfliktów zbrojnych. Wezwano Radę Społeczno-Gospodarczą, aby ta na swej XXVIII sesji rozważyła wstępny projekt konwencji dotyczącej sytuacji dziennikarzy będących korespondentami wojennymi przedłożony przez Australię i Stany Zjednoczone. Zwrócono się także do państw członkowskich, aby przesłały na XXVIII sesję swoje uwagi dotyczące problematyki przedstawionej przez Komisję Praw Człowieka, prosząc Sekretarza Generalnego, aby zaprezentował w tej kwestii analityczny raport[56].

Rada Społeczno-Gospodarcza na posiedzeniu plenarnym 2 czerwca 1972 r. zajęła się wspomnianą problematyką ochrony dziennikarzy zaangażowanych w niebezpieczne misje zawodowe w konfliktach objętych konfliktem zbrojnym. Odnosząc się do postanowień Zgromadzenia Ogólnego nr 2854 (XXVI sesja) oraz dokumentów z tym związanych, w szczególności propozycji konwencji, jakie przedłożyła Australia i Stany Zjednoczone oraz postanowienia nr 6 (XXVIII) Komisji Praw Człowieka z 31 marca 1972 r., a także art. 17 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, w którym proklamowano prawo każdego do wolności opinii, poszukiwania i przekazywania informacji niezależnie od granic, Rada Społeczno-Gospodarcza stwierdziła, że jest rzeczą istotną promowanie prawa do wyczerpującej, obiektywnej i prawdziwej informacji. Jednocześnie zauważono, że zbieranie informacji może narazić dziennikarza

[55] Resolution adopted by the General Assembly (dalej R.GA), 2673 (XXV), *Protection of journalists engaged in dangerous missions in areas of armed conflict*, https://digitallibrary.un.org/record/201886 (dostęp: 18.02.2022 r.).

[56] R.GA, 2854 (XXVI), *Protection of journalists engaged in dangerous missions in areas of armed conflicts*, https://digitallibrary.un.org/record/201115 (dostęp: 18.02.2022 r.).

na niebezpieczeństwo w sytuacji, gdy spełnia obowiązki zawodowe na obszarach objętych konfliktami zbrojnymi, co stwarza konieczność objęcia go skuteczną ochroną. W efekcie Rada Społeczno-Gospodarcza przekazała Zgromadzeniu Generalnemu propozycję tekstu międzynarodowej konwencji w sprawie ochrony dziennikarzy zaangażowanych w niebezpieczne misje zawodowe w rejonach objętych konfliktem zbrojnym (zaaprobowane przez Komisję Praw Człowieka na XXVIII sesji) jako punkt wyjścia dla późniejszych prac, jak również zarekomendowała przyjęcie proponowanych poprawek do tej dokumentacji wniesionych na XXVIII sesji Komisji Praw Człowieka. Dokumentom tym towarzyszyły uwagi przedstawione przez konferencje ekspertów rządowych w sprawie potwierdzenia i rozwoju międzynarodowego prawa humanitarnego stosowanego w konfliktach zbrojnych[57].

Do kwestii ochrony dziennikarzy zaangażowanych w niebezpieczne misje w rejonach konfliktów zbrojnych Zgromadzenie Ogólne wróciło na XXVIII sesji 2 listopada 1973 r., mimo że początkowo kwestia ta miała być rozważona dopiero na kolejnej, XXIX sesji. Stwierdzając, że pewne postanowienia konwencji humanitarnych nie odnoszą się do niektórych dziennikarzy pracujących w rejonach konfliktów zbrojnych, zauważono, że zostały przestudiowane „artykuł po artykule" propozycje tekstów konwencji przedłożone przez Australię, Austrię, Danię, Ekwador, Finlandię, Francję, Iran, Liban, Maroko i Turcję oraz związane z tymi tekstami poprawki. Podkreślono, iż z uwagi na fakt, że w Genewie od 20 lutego do 29 marca 1974 r., pod patronatem rządu szwajcarskiego, odbędzie się konferencja dyplomatyczna mająca zająć się problemem rozwoju międzynarodowego humanitarnego prawa w odniesieniu w konfliktach zbrojnych, byłoby pożądane, aby przyjąć konwencję zapewniającą ochronę dziennikarzy zatrudnionych przy niebezpiecznych misjach w rejonach konfliktów zbrojnych. Zgromadzenie Ogólne zwróciło się z prośbą do Sekretarza Generalnego o przesłanie na tę Konferencję propozycji ustaw i poprawek załączonych do jego noty z 9 lipca 1973 r. razem ze spostrzeżeniami i sugestiami poczynionymi w ramach sesji Zgromadzenia Generalnego oraz o wezwanie wspomnianej konferencji dyplomatycznej do przedstawienia swoich komentarzy i rad co do tekstu projektowanej konwencji. Postanowiono kontynuować studia nad tymi zagadnieniami w ramach swojej XXIX sesji, traktując je jako sprawy o randze najwyższego priorytetu[58].

---

[57] R.ESC., 1690 (LII), *Protection of journalists engaged in dangerous professional missions in areas of armed conflict*, https://digitallibrary.un.org/record/214804 (dostęp: 18.02.2022 r.).

[58] R.GA, 3058 (XXVIII), *Protection of journalists engaged in dangerous missions in areas of armed conflict*, https://digitallibrary.un.org/record/191215 (dostęp: 18 lutego 2022 r.).

7. Protokół dodatkowy do Konwencji Genewskich

Mimo uznania problemu za priorytetowy, prace nad uregulowaniem sytuacji prawnej dziennikarzy zajmujących się przekazywaniem informacji o przebiegu konfliktów zbrojnych przebiegały bardzo wolno. Wynikało to wyraźnie z faktu, że członkowie Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w tym zwłaszcza państwa występujące z projektem konwencji o sytuacji dziennikarzy zatrudnionych w rejonach konfliktów zbrojnych, chciały doprowadzić do uchwalenia aktu międzynarodowego w sposób kompleksowy regulującego status korespondentów, natomiast Komisja Praw Człowieka i uczestnicy konferencji międzynarodowych zwoływanych w celu przedyskutowania tej problematyki kwestię tę starali się wtłoczyć w ramy ogólnych regulacji odnoszących się do osób cywilnych zaangażowanych w konflikty zbrojne. Mimo szumnych zapowiedzi XXIX sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ, na 2303 posiedzeniu plenarnym 29 listopada 1974 r., ograniczyła się jedynie do odnotowania, że 22 marca 1974 r. zakończyła się międzynarodowa konferencja dyplomatyczna poświęcona prawu humanitarnemu w konfliktach zbrojnych oraz że zaplanowano odbycie kolejnej[59]. Zgromadzenie zobowiązało uczestników konferencji do przedstawienia jej rezultatów na XXX sesji[60]. Nieco później, 14 grudnia 1974 r., podczas obrad tejże XXIX sesji, przyjmując raport Sekretarza Generalnego, wyraźnie odstąpiono od projektu stworzenia odrębnej konwencji dotyczącej korespondentów wojennych, uznając, że sprawa ich statusu winna zostać uregulowana przy okazji przewidywanych kolejnych zmian Konwencji haskich (funkcjonujących już jako Konwencje genewskie z 1949 r.)[61].

Koncepcja uregulowania sytuacji korespondentów wojennych w akcie prawnym powiązanym z Konwencjami genewskimi – a wiec wywodzącym się z ducha Konwencji haskich – ostatecznie zwyciężyła z chwilą przyjęcia Protokołu dodatkowego z dnia 8 czerwca 1977 r. do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 r. o ochronie ofiar wojny dotyczącego ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (PD I)[62]. W treści art. 79 Protokołu stwierdzono, że dziennikarze spełniający niebezpieczne misje zawodowe w sferach konfliktu zbrojnego będą traktowani jako osoby cywilne i ochra-

[59] Dorobek konferencji, por. http://www.un.org/russian/hr/conf/hr1970–1979.html (dostęp: 17.11.2006 r., obecnie brak dostępu).

[60] R.GA, 3245 (XXIX), *Human rights in armed conflicts : protection of journalists engaged in dangerous missions in areas of armed conflict*, https://digitallibrary.un.org/record/646938 (dostęp: 18.02.2022 r.).

[61] R.GA, 3319 (XXIX), *Respect for human rights in armed conflict*, https://digitallibrary.un.org/record/647214 (dostęp: 18.02.2022 r.); zob. także http://untreaty.un.org/cod/repertory/art55/french/rep_supp5_vol3-art55_f.pdf

[62] Protokół ten został ratyfikowany przez Polskę 19 września 1991 r. (Dz. U. z 1992, nr 41, poz. 175).

niani stosownie do postanowień Konwencji i Protokołu, jednak pod warunkiem niepodejmowania żadnego działania, które byłoby sprzeczne z ich statusem osób cywilnych, lecz bez uszczerbku dla prawa korespondentów wojennych akredytowanych przy siłach zbrojnych. Korespondenci mogą – jak stwierdza Protokół – posiadać kartę tożsamości poświadczającą ich status dziennikarza. Kartę taką wystawia rząd państwa, którego dziennikarz jest obywatelem albo na którego terytorium ulokowana jest zatrudniająca go redakcja. Protokół nie wspomina tego, w jakim języku powinna być wystawiona karta identyfikacyjna. Jest to wyraźne niedopatrzenie. Wystawienie takiej karty w języku państwa, którego język nie jest w sposób nadmierny znany na świecie, np. w języku polskim, litewskim, węgierskim czy łotewskim, mijać się będzie z celem i nie pozwoli na identyfikację dziennikarza przez przedstawicieli strony walczącej, którzy znają najczęściej rodzimy język i co najwyżej angielski bądź francuski. Dlatego wspomniana w protokole karta tożsamości winna być wystawiana w kilku językach, a mianowicie w języku państwa, którego obywatelem jest dziennikarz lub na którego terytorium ulokowana jest zatrudniająca takiego dziennikarza redakcja, a nadto w języku angielskim, francuskim, a w szczególności zaś w języku lub językach używanych w strefie konfliktu zbrojnego. Oczywiście są to niejako postulaty *de lege ferenda* mające na celu zapewnienie rzeczywistej, a nie tylko iluzorycznej ochrony korespondentom wojennym.

Warto zauważyć, iż PD I nie operuje pojęciem „korespondent wojenny", a mówi o dziennikarzu „udającym się w niebezpieczne misje zawodowe na obszary objęte konfliktem zbrojnym". Jest to niewątpliwie efektem negacji przez prawo międzynarodowe wojny jako sposobu rozwiązywania konfliktów. Stąd też nie sposób mówić o korespondencie wojennym, a jedynie o korespondencie lub o dziennikarzu, który udaje się na obszary objęte konfliktem zbrojnym. Warto zauważyć, że art. 79 PD I nie mówi o tym, iż dziennikarz spełniający misję zawodową w strefie konfliktu zbrojnego ma obowiązek posiadanie karty tożsamości, a jedynie przewiduje taką możliwość. Z drugiej jednak strony ze wzoru zawartego w załączniku II do wspomnianego Protokołu wynika, iż na awersie takiej karty, obok stwierdzeń, jakiej osobie karta jest wydawana i zaznaczenia, że posiadaczowi karty przysługuje takie traktowanie, jakie winno być udziałem osoby cywilne – stosownie do Konwencji Genewskich z 12 sierpnia 1949 r. oraz Protokołu Dodatkowego, znajduje się informacja, że posiadacz karty zobowiązany jest do noszenia jej o każdej porze. Dodano także, że w razie zatrzymania powinien on ją natychmiast pokazać władzom zatrzymującym w celu ułatwienia ustalenia jego tożsamości. Z treści art. 79 ust. 3 wynika, że korespondent wojenny określany w treści przepisu mianem

„dziennikarza udającego się w niebezpieczne misje zawodowe" nie ma obowiązku posiadania wspomnianej karty. Brak jej nie pozbawia go automatycznie statusu osoby cywilnej o jakim mowa w art. 79 ust. 1 i 2 Protokołu. Karta ma pozwalać na łatwiejsza identyfikację, nie pełni jednak roli konstytutywnej.

Wypada skonstatować pewne wahania terminologiczne w treści Protokołu. W art. 79 mowa jest bowiem o „karcie tożsamości", a we wzorze karty, stanowiącym załącznik nr II, o „karcie identyfikacyjnej". Nie ulega wątpliwości, iż terminy te w językach urzędowych Protokołu, tj. francuskim i angielski oznaczają to samo. Wprowadzając jednak Protokół do polskiego systemu prawnego ustawodawca w treści przepisu użył terminu „karta tożsamości", a we wzorze – „karta identyfikacyjna". Tego rodzaju pomyłki mogły przydarzyć się w innych systemach prawnych, niemniej strony związane są tekstem oryginału. W myśl Protokołu karta na pierwszej stronie awersu powinna być oznaczona nazwą państwa, które ją wystawiło, oraz zawierać jej nazwę w brzmieniu: „Karta identyfikacyjna dla dziennikarzy udających się w niebezpieczne misje zawodowe". W drugiej części awersu ma być umieszczona uwaga, komu wydawana jest ta karta i stwierdzenie, że jej posiadacz ma być traktowany jako osoba cywilna, a także zastrzeżenie, iż posiadacz zobowiązany jest do noszenia jej o każdej porze i ma okazać ją władzom zatrzymującym w celu ułatwienia ustalenia jego tożsamości. Na rewersie karty należy: wskazać, jakie władze ją wydały, wkleić zdjęcie opatrzone pieczęcią urzędową i podpisem posiadacza, obok zdjęcia należy zaś wskazać miejscowość wydania i datę. Poniżej tych danych, w myśl wzoru, należy podać nazwisko, a poniżej imię, miejsce i datę urodzenia oraz wskazać, korespondentem jakiej redakcji jest posiadacz dokumentu, jak również – jakie stanowisko zajmuje. W dalszej części awersu należy określić, do kiedy karta jest ważna. Druga część awersu służy identyfikacji posiadacza. Wskazać należy w niej jego wzrost, wagę, kolor oczu, kolor włosów, grupę krwi, czynnik Rh. Możliwe jest także kreślenie wyznawanej wiary i odbicie prawego i lewego palca wskazującego. Dane odnośnie wyznawanej wiary i odciski palców mogą być zamieszczane fakultatywnie. U dołu tej części rewersu karty identyfikacyjnej zastawiono miejsce na wpisanie ewentualnych znaków szczególnych. Zauważyć należy, że protokół nie określa – w odróżnieniu od wielu przepisów paszportowych – jak ma wyglądać zdjęcie wklejone do karty: czy np. ma skazywać prawy czy lewy półprofil. Wydaje się, iż powinno być to takie zdjęcie, jakie winien przedstawić obywatel ubiegający się o paszport w państwie, które wydaje kartę identyfikacyjną.

Przyjęcie Protokołu Dodatkowego w niewielkim w gruncie rzeczy stopniu – właściwie ledwo zauważalnym – poprawiało sytuację korespondentów

wojennych. Przepisy Protokołu nie regulowały ich praw, nie precyzowały bliżej obowiązków poza tym, że mają stale posiadać przy sobie kartę identyfikacyjną. Nie znalazły się w Protokole postanowienia, z których wynikałoby, czy mogą takowi dziennikarze występować w mundurach, nosić i używać broń, czy ich korespondencja zwolniona jest od ewentualnej kontroli ze strony władz wojskowych. Stan dokumentów nie pozwala dociec, co zaważyło na takim kształcie regulacji prawnych. Niewątpliwie jednak przyjęte rozwiązania jawią się jako dalece niezadowalające i musiały rozczarowywać.

8. Prace organizacji pozarządowych nad statusem korespondentów wojennych. Karta Bezpieczeństwa

W sytuacji, w której ONZ uchyliła się od uregulowania statusu prawnego korespondentów wojennych, kwestia ta znalazła się w centrum uwagi organizacji pozarządowych. Prace podjęte przez International Federation of Journalists z siedzibą w Brukseli – organizacji skupiającej ponad 116 związków dziennikarskich z blisko 100 państw świata – nie wyszły poza obręb badań studyjnych[63]. Niemniej organizacja ta uznawana jest przez środowisko dziennikarskie za najlepiej chroniącą interesy reporterów zaangażowanych w niebezpieczne misje. Podobną rolę pełni The Commitee to Protect Journalists[64].

Problem praw i obowiązków dziennikarzy oraz ich statusu został podjęty przez organizację pozarządową Dziennikarze bez Granic (Reporters Without Borders). W przyjętej w marcu 2002 r.[65] ośmiopunktowej Karcie bezpieczeństwa dziennikarzy pracujących w strefach objętych wojną i rejonach niebezpiecznych (Charter for the Safety of Journalists Working in War Zones or Dangerous Areas) stwierdzono, że bezpieczeństwo dziennikarzy wykonujących niebezpieczne misje nie zawsze jest gwarantowane, mimo że prawo międzynarodowe zapewnia im bezpieczeństwo. Dzieje się tak dlatego, że – jak stwierdzono – „w dzisiejszych czasach walczące strony wykazują coraz mniej szacunku dla prawa". W treści Karty stwierdzono, że pracownikom środków przekazu, zarówno dziennikarzom, jak ich asystentom, pracodawcy powinni zagwarantować ochronę i dołożyć wszelkich starań, aby zredukować związane z tą pracą ryzyko. Podkreślono, że dziennikarze wykonujący niebezpieczne

[63] Organizacja powstała w 1926 r., reaktywowana była w 1946 r. i ponownie w 1952. Stawia sobie za zadanie ochronę wolności prasy i sprawiedliwości społecznej. Problem pracy dziennikarzy w rejonach konfliktów zbrojnych został dostrzeżony przez nią dopiero w ostatnim czasie. Zob. materiały na oficjalnej stronie internetowej organizacji: http://www.ifj.org/

[64] Organizacja ta powstała w 1981 r. Godne uwagi są jej raporty o konfliktach w różnych stronach świata i pracy dziennikarzy w tych rejonach. Zob. materiały na oficjalnej stronie internetowej organizacji: http://www.cpj.org/index.html

[65] W literaturze polskiej organizacja ta występuje także pod nazwą Reporterzy bez Granic. Zob. materiały na oficjalnej stronie organizacji: https://www.rsf.org/

misje są – w świetle art. 79 PD I – cywilami, pod warunkiem, że będą się postępować w taki sposób, który nie naruszy ich statusu, w szczególności zaś jeśli nie będą wspierać żadnej ze stron, nosić broni czy szpiegować. Zauważono, że wszelki atak na dziennikarza niosący za sobą śmierć lub psychiczną krzywdę jest poważnym złamaniem PD I i aspiruje do miana zbrodni wojennej. Wagi tych stwierdzeń nie sposób przecenić, aczkolwiek sformułowanie o zbrodni wojennej wydaje się być dalekie od ścisłości.

W treści Karty podkreślono, że dostarczanie wiadomości na temat wojny wymaga od pracowników środków przekazu zaakceptowania wliczonego w ich pracę ryzyka oraz zrozumienia, że ich działania wynikają z ich własnej woli i niewymuszonej decyzji. Dlatego też pracodawcy winni zaakceptować prawo dziennikarzy do odmowy wykonywania ich misji. Zaakcentowano, że praca może być na jego prośbę przerwana, jednak dopiero po konsultacji z pracodawcą. Wydawca zatrudniający dziennikarza powinien powstrzymywać się przed wywieraniem jakiejkolwiek presji na korespondenta, aby ten podejmował dodatkowe ryzyko. Środki przekazu, władze publiczne i sami dziennikarze powinni dążyć do zredukowania ryzyka drogą konsultacji i wymiany przydatnych informacji. Podejmowanie ryzyka przez dziennikarzy, ich asystentów, tubylców i personel pomocniczy wymaga – jak stwierdzono w Karcie – właściwego przygotowania, informacji, ubezpieczenia i sprzętu.

Fakt, że dla wykonywania pracy sprawozdawcy wojennego konieczne są wyjątkowe umiejętności i doświadczenie powoduje, że pracodawcy powinni powierzać takie misje dziennikarzom, którzy wyróżniają się dojrzałością i obyciem z trudnymi sytuacjami. Dziennikarz, który pełni taką misję po raz pierwszy, powinien być wysyłany w rejon konfliktu w towarzystwie bardziej doświadczonego kolegi. Koniecznym jest także czerpanie wiedzy z doświadczeń rutynowanych korespondentów, którzy winni zdawać szczegółową relacje ze swoich misji. Dziennikarze wysyłania w obszar konfliktów zbrojnych powinni przejść wcześniej regularny trening oraz odbyć szkolenie oferowane przez kompetentne tak krajowe, jak i międzynarodowe instytucje. W szczególności musiałby przejść kurs pierwszej pomocy. Udając się w rejon konfliktu winni zostać zaopatrzeni przez pracodawcę w godny zaufania sprzęt bezpieczeństwa, tj. kamizelkę kuloodporną, hełmy oraz, jeśli to możliwe, wóz opancerzony, a także w sprzęt komunikacyjny i apteczkę z wyposażeniem. Stanowczo podkreślono w treści Karty, że pracujący w rejonach konfliktów dziennikarze i ich asystenci powinni posiadać ubezpieczenie na wypadek choroby, kalectwa lub utraty życia. Po powrocie ze strefy niebezpiecznej bądź obszaru objętego wojną, zarówno

dziennikarze, jak ich asystenci (jeśli wyrażą taką potrzebę) winni mieć zapewnioną opiekę psychologa[66].

Treść Karty niewątpliwie winna przyczynić się do polepszenia sytuacji prawnej korespondentów wojennych. Kłopot w tym, że jest to dokument organizacji pozarządowej, a więc siła jego oddziaływania i skuteczność nie jest przesadnie wielka. W gruncie rzeczy postanowienia Karty nakładają obowiązki nie tyle na państwa czy strony konfliktów zbrojnych, ile na samych dziennikarzy i zatrudniające ich redakcje. Wyegzekwowanie od pracodawców postanowień Karty może się okazać wręcz niemożliwe. Jest więc Karta swego rodzaju zbiorem postulatów i zasad etycznych. Treść jej winna być jednak brana pod uwagę przy podejmowaniu prac legislacyjnych zmierzających do uregulowania statusu dziennikarzy pracujących w rejonach konfliktów zbrojnych.

9. Prace Rady Europy

Ochroną prawną dziennikarzy podejmujących pracę w rejonach konfliktów zbrojnych, obszarach objętych wojną i strefach niebezpiecznych zajęła się także Rada Europy w przyjętym 23 stycznia 1970 r. zaleceniu adresowanym do Komitetu Ministrów sformułowanym bezpośrednio po przyjęciu 23 stycznia 1970 r. deklaracji w sprawie środków masowego komunikowania i praw człowieka[67]. W zaleceniu tym podkreślono, że Komitet Ministrów powinien poinstruować Komitet Ekspertów do Spraw Praw Człowieka, aby ten przygotował zalecenia dotyczące ochrony statusu i wolności korespondentów zagranicznych, w tym personelu światowych agencji prasowych, poprzez przygotowanie dodatkowego protokołu do Europejskiej konwencji o pchronie praw człowieka i podstawowych wolności, bądź przez stworzenie projektu samodzielnej konwencji[68].

Do kwestii sytuacji prawnej dziennikarzy w rejonach konfliktów zbrojnych powrócono dopiero na IV Europejskiej konferencji ministerialnej pt. *Media w społeczeństwie informatycznym*, która odbyła się w Pradze w dniach 7–8 grudnia 1994 r. W przyjętym wówczas dokumencie, określonym jak uchwała nr 2, odniesiono się do problem wolności dziennikarskich i praw

---

[66] *Charter for the Safety of Journalists Working in War Zones or Dangerous Areas*, https://d3n8a8pro7vhmx.cloudfront.net/cjfe/pages/1479/attachments/original/1439686829/charter_en.pdf?1439686829 (dostęp: 18.02.2022 r.).

[67] *Resolution 428 (1970) containing a declaration on mass communication and human rights*, [w:] Directorate General of Human Rights, *Recommendations and Resolutions adopted by Parliamentary Assembly of the Council of Europe*, Strasbourg 2000, s. 14 i n.

[68] *Recommendation 582 (1970) on mass communication media and human rights*, [w:] Directorate General of Human Rights, *Recommendations and Resolutions...*, s. 18–21. Treść dokumentu omawia A. Jaskiernia, *Rada Europy a problemy mediów masowych*, Warszawa 2002, s. 239–240.

człowieka[69]. Sformułowano wówczas osiem zasad gwarantujących wolność środków przekazu. W treści piątej z nich, odnoszącej się do warunków funkcjonowania dziennikarstwa, podniesiono konieczność stworzenia możliwości gwarantujących dziennikarzom uczestniczącym w niebezpiecznych misjach lub znajdującym się w niebezpiecznych sytuacjach ochronę, która winno zapewnić przyjmowanie odpowiednich bilateralnych bądź multilateralnych porozumień[70]. Treści uchwał IV Europejskiej konferencji nie sposób przecenić, aczkolwiek pozycja prawna tego dokumentu w systemie Rady Europy wydaje się dość niska. Warto dodać, że uczestnicy IV Konferencji przyjęli na koniec swych obrad oświadczenie, w którym potępili naruszanie swobód i wolności dziennikarskich oraz wyrazili zaniepokojenie liczbą zaginięć i wypadków śmiertelnych wśród dziennikarzy w Europie, zwłaszcza w związku z konfliktem na obszarze b. Jugosławii. Podkreślono, że w warunkach wojen, konfliktów oraz napięć społecznych i politycznych dziennikarze są narażeni na poważne ograniczenia możliwości nieskrępowanego wykonywania swojej misji, a także porwania, przetrzymywania, a nawet śmierć. Dążąc do zapobiegania takim sytuacjom, zwrócono się do Komitetu Ministrów o podjęcie prac zmierzających do zapewnienia zwiększonej ochrony prawnej dziennikarzom pracującym w warunkach niebezpiecznych w toku wojem bądź konfliktów[71].

Zagadnienie konieczności zapewnienia dziennikarzom pracującym w rejonie działań wojennych zostało podjęte następnie w zaleceniu Komitetu Ministrów Rady Europy z 3 maja 1996 r. dotyczącym ochrony dziennikarzy w sytuacjach konfliktów zbrojnych i napięć[72]. Został on przyjęty przez Komitet Ministrów w pełnym składzie, a nie – co było i jest regułą – Komitet Delegatów Ministrów. W treści zalecenia podkreślono znaczenie wolności prasy, wskazując wiele przypadków ataków na dziennikarzy i ograniczania ich swobody. W załączniku towarzyszącym zaleceniu sprecyzowano podstawowe zasady związane z ochroną dziennikarzy w sytuacjach konfliktów i na-

[69] Zob. *Resolution No. 2: Journalistic Freedoms and Human Rights*, [w:] Directorate General of Human Rights, *European Ministerial Conferences on Mass Media Policy: Texts Adopted*, Strasbourg 1998, s. 29–42. Zob. A. Jaskiernia, *op. cit.*, s. 197–202.

[70] Zob. w tej kwestii M. Doornaenrt, *The Ethical Consideration Underpinning the Media in Situations of Conflict and Tension*, [w:] *Proceeding of the Seminar on the Media in Situations of Conflict and Tension, Strasbourg, 29 November – 1 December 1993*, Strasbourg 1994, s. 6.

[71] J. Carey, *Journalism and Criticism: The Case of Undeveloped Profession*, „The Review of Politics" 1974, vol. 26, s. 231 i n.

[72] Zob. *Recommendation No. R (95) 13 of the Commitee of Ministers to Member States on the protection of journalists in situations of conflicts and tension (Adopted by the Commitee of Ministers on 3 May 1996 at its 98th Session)*, [w:] *Recommendations and Declarations adopted by the Committee of Ministers of the Council of Europe in the media field*, Strasbourg 2000, s. 89–90. Treść dokumentu omawia A. Jaskiernia, *op. cit.*, s. 163.

pięć[73]. Podkreślono, iż organizacje dziennikarzy i sami żurnaliści powinni podjąć działania o charakterze profilaktycznym, organizując i przeprowadzając odpowiednie szkolenia, propagując zasady bezpieczeństwa oraz upowszechniając „przewodniki przetrwania". Ważną rzeczą w świetle załącznika jest to, aby dziennikarze posiadali stosowne ubezpieczenia, a organizacje międzynarodowe i humanitarne potrafiły zapewnić środki pozwalające na poszukiwanie zaginionych dziennikarzy. Państwa wchodzące w skład Rady Europy powinny zapewnić dziennikarzom możliwość swobodnego poruszania się, zgodnie z treścią postanowień Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Wyrażono równocześnie pogląd, że w szczególnych sytuacjach państwa członkowskie mogą zastosować system akredytacji, który nie może się jednak sprowadzać do całkowitego ograniczenia dziennikarza w dostępie do informacji[74].

Warto zauważyć, że w dniu 3 maja 1996 r. Komitet Ministrów przyjął także deklarację dotyczącą ochrony dziennikarzy w sytuacjach konfliktów i napięć. Skonstatował w niej wzrastającą liczbę ataków, zaginięć, a nawet zabójstw dziennikarzy. Potępił tego rodzaju działania, wskazując, że jest to atak na wolności dziennikarskie i możliwość nieskrępowanego wykonywania zadań ciążących na środkach społecznego przekazu. Stanowczo stwierdził, że dziennikarze pracujący w warunkach konfliktów i napięć powinni mieć prawo do ochrony zgodnie z EKPC i innymi aktami prawa międzynarodowego. Jednocześnie upoważniono Sekretarza Generalnego Rady Europy do podjęcia niezbędnych działań dla zapewnienia ochrony dziennikarzy pracujących w warunkach konfliktów i napięć. Wolności prasy i warunków pracy dziennikarzy w strefach objętych konfliktem objęto ochroną dopiero w rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy przyjętej na 14 posiedzeniu w dniu 28 kwietnia 2005 r.

W treści dokumentu Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy podniosło istotne znaczenie zasady wolności słowa i informacji w mediach i to zarówno dla demokratycznych społeczeństw, jak i dla każdej jednostki. Podkreśliło, że stanowi ono nadrzędną wartość gwarantowaną dla całej Europy przez Europejską konwencję praw człowieka. Sytuacja wojny lub konfliktu nie unicestwia tej wolności, wręcz przeciwnie – podnosi jej znaczenie. Dziennikarze wykonujący swą misję w tak niebezpiecznych miejscach jak strefy

[73] *Appendix to Recommendation No. R (96) 4: Basic principles concerning the protection of journalists in situation of conflict and tension*, [w:] *Recommendations...*, s. 90–93. W kwestii tej por. J. Sobczak, *Europejski ład komunikacyjny w procesie globalizacji*, [w:] J. Sobczak i R. Bäcker (red.), *Europejska myśl polityczna wobec globalizacji. Tradycja i wyzwania współczesności*, Łódź 2005, s. 53; A. Jaskiernia, *op. cit.*, s. 163–164.

[74] T. King, *Human Rights in European Foreign Policy: Successors or Failure for Post-modern Diplomacy*, „European Journal of International Law" 1999, № 2, s. 313 i n.

objęte wojną, rejony konfliktów i bezprawia, często stają w obliczu trudnych i niebezpiecznych warunków pracy. Niejednokrotnie stają się celem ataków grup terrorystycznych zabiegających o zainteresowanie mediów. Zgromadzenie potępiło wielką liczbę morderstw, uprowadzeń i zaginięć dziennikarzy pracujących w rejonach objętych konfliktami, traktując je jako poważne akty agresji skierowane przeciwko wolności wypowiedzi i informacji w środkach przekazu Podkreśliło, że rozgłos nadawany takim wypadkom, spełnianie żądań terrorystów, wpłacanie wysokich okupów dla porywaczy, niepokojąco zwiększają ryzyko podejmowane przez dziennikarzy pracujących w niebezpiecznych miejscach. Zmniejsza to możliwość dotarcia do opinii publicznej wartościowej informacji.

W dalszej części rezolucji Zgromadzenie złożyło hołd pozarządowym organizacjom takim jak International News Safety Institute, International Press Institute, Reporters Without Borders, Federation of Journalists, stowarzyszenie Article 19, Institute for War & Peace Reporting za udzielanie pomocy i rady dziennikarzom pracującym w niebezpiecznych sytuacjach w rejonach konfliktów. Zgromadzenia Parlamentarne Rady Europy podkreśliło, że z życzliwością przyjmuje Kartę bezpieczeństwa dziennikarzy pracujących w strefach objętych wojną i rejonach niebezpiecznych stworzoną przez organizację Dziennikarze Bez Granic, uznając, że wszyscy dziennikarze i ich pracodawcy powinni stosować się do jej treści.

Przypominając o istotnym znaczeniu zatrudniania doświadczonych i wyszkolonych dziennikarzy, którzy sami podjęli się takiego zadania, zaopatrywania ich we właściwy sprzęt zapewniający bezpieczeństwo, łączność, pierwszą pomoc, dostępu do psychologa po powrocie, ubezpieczenia na zdrowie, repatriację, kalectwo i utratę życia, Zgromadzenie z całą mocą podkreśliło, że dziennikarze powinni być traktowani jak cywile – w myśl art. 79 PD I – pod warunkiem, że nie podejmują oni działań niekorzystnie wpływających na ich status jako cywili, bez uszczerbku dla praw korespondentów wojennych akredytowanych przez siły zbrojne i im towarzyszących niebędących faktycznie tychże członkami. Zaznaczyło, że w razie znalezienia się we władzy wroga mają oni prawo do statusu więźnia wojennego w świetle art. 4. ust. A pkt. 4 III Konwencji genewskiej.

Przywołując Deklarację i Postanowienie Komitetu Ministrów Nr R (96) w sprawie ochrony dziennikarzy w sytuacjach konfliktu lub napięć, Zgromadzenie Parlamentarne wezwało wszystkie kraje członkowskie i obserwatorów, aby stosowały się do postanowień tego dokumentu. W szczególności zaś do poszanowania prawa do wolności wypowiedzi i informacji oraz powstrzymywania się od ograniczania używania sprzętu do utrzymywania

łączności. Zwróciło uwagę na niedopuszczalność udzielenia instrukcji dziennikarzom przez przedstawicieli sił militarnych i policyjnych, które jednak powinny zapewnić dziennikarzom ochronę i asystę. Władze państwowe winny umożliwić dziennikarzom wstęp na obszar swojego terytorium poprzez wydanie niezbędnych wiz i innych dokumentów. Podkreślono także, iż konieczne jest poszanowanie poufnego charakteru źródeł dziennikarskich. Zgromadzenie Parlamentarne wezwało w końcu państwa członkowskie i obserwatorów w ramach Rady Europy, aby zapewniły dziennikarzom możliwość bezpiecznej pracy na ich terytorium, przeprowadziły śledztwa w sprawie wszystkich aktów przemocy i śmiertelnych wypadków, jakie zdarzyły się na ich terytorium, jak również tych, które wydarzyły się za granicą, a gdzie działają ich siły zbrojne lub służby bezpieczeństwa, włączając w to omyłkowy atak. Uznało też za konieczne, aby kraje członkowskie i obserwatorzy w ramach Rady Europy wprowadziły obowiązkowe szkolenia dla korespondentów wojennych. Jednocześnie zauważono, że powinno się wyraźnie wskazywać, które ze sprawozdań pochodzą od korespondentów wcielonych do sił militarnych lub służb bezpieczeństwa, a które nie mają takiego charakteru. W dalszej części dokumentu podniesiono, że jeżeli ze względu na swoje własne bezpieczeństwo dziennikarze wcieleni do sił militarnych lub służb bezpieczeństwa będą mogli pracować tylko w określonych rejonach, to ograniczenia nałożone na ich pracę reporterską muszą zostać sprowadzone do absolutnego minimum, wymaganego, aby zapobiec wyciekowi poufnych informacji, co mogłoby zagrozić przeprowadzanym operacjom zbrojnym.

Pracodawcy dziennikarzy i organizacje zawodowe powinny, zdaniem Zgromadzenia Parlamentarnego, organizować kursy przygotowujące dziennikarzy do ponoszenia ryzyka związanego z pracą w rejonach konfliktów. Media powinny ogłosić publicznie, że nie będą wypłacały żadnego okupu ani nie będą zabiegać o spełnianie politycznych żądań ewentualnych porywaczy, a także iż polityczne oświadczenia porywanych dziennikarzy będą traktowane jako składane są pod przymusem i jako takie nie mające żadnej wartości. W związku z Deklaracją Komitetu Ministrów z 3 maja 1996 r. w sprawie ochrony dziennikarzy w sytuacji konfliktów lub napięć Zgromadzenie zwróciło się do Sekretarza Generalnego Rady Europy o zwrócenie szczególnej uwagi na los dziennikarzy w sytuacjach konfliktów i napięć oraz regularnego śledzenia przypadków dziennikarzy, którzy zaginęli, są przetrzymywani, zostali ranieni lub zabici, wykonując swoje zawodowe obowiązki na terenie krajów członkowskich i obserwatorów w ramach Rady Europy lub też w związku

z militarnymi bądź stabilizacyjnymi operacjami przeprowadzanymi przez kraje członkowskie Rady Europy i obserwatorów za granicą[75].

W towarzyszącym rezolucji 1438 zaleceniu 1702 (2005) Zgromadzenie Parlamentarne poleciło Komitetowi Ministrów monitorowanie poszanowanie wolności słowa i informacji w środkach przekazu oraz warunków pracy dziennikarzy w sytuacjach konfliktu. Zobowiązano jednocześnie Komitet Rady Ministrów, aby w tym zakresie współpracował z ONZ, Komisją Praw Człowieka, UNESCO, w zgodzie z postanowieniami Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz z innymi odpowiednimi aktami prawnymi Rady Europy[76].

Brak aktów prawa międzynarodowego publicznego, zarówno w systemie powszechnym (uniwersalnym), jak i regionalnym, zmusił organy jurysdykcyjne o charakterze międzynarodowym do przyjęcia reguł dotyczących tajemnicy dziennikarskiej korespondenta wojennego i możliwości jego przesłuchiwania[77].

10. Wnioski

Praca korespondenta wojennego zawsze łączyła się z ryzykiem, ale chyba nigdy nie było ono tak wysokie, jak w chwili obecnej. Dzisiejsze konflikty wymagają od dziennikarzy przekazujących ich przebieg większych środków bezpieczeństwa. Nie są już oni traktowani jako bezstronni obserwatorzy. Coraz częściej zarzuca się im brak obiektywizmu lub sprzyjanie którejś ze stron konfliktu. W niektórych częściach globu są przyjmowani wręcz jako przed-

---

[75] *Assembly debate on 28 April 2005 (14th Sitting)*, (zob. *Doc. 10521, report of the Committee on Culture, Science and Education, rapporteur: Mr Jarab*), *Text adopted by the Assembly on 28 April 2005 (14th Sitting)*, zob. http://assembly.coe.int/Main.asp?link=/Documents/AdoptedText/ta05/ERES1438.html (dostęp: 17.11.2006 r., obecnie brak dostępu).

[76] *Assembly debate on 28 April 2005 (14th Sitting)*, (zob. *Doc. 10521, report of the Committee on Culture, Science and Education, rapporteur: Mr Jarab*), *Text adopted by the Assembly on 28 April 2005 (14th Sitting)*, zob. http://assembly.coe.int/Main.asp?link=/Documents/AdoptedText/ta05/EREC1702.html (dostęp: 17.11.2006 r., obecnie brak dostępu).

[77] Niektóre państwa oraz trybunały międzynarodowe w odniesieniu do korespondentów wojennych przyznały dziennikarzom pełniącym tę rolę specjalne immunitety procesowe. E.A. Berman, *In Pursuit of Accountability: The Red Cross, War Correspondents, and Evidentiary Privileges in International Criminal Tribunals*, „The New York University Law Review" 2005/1, t. 80, s. 241–277. W orzecznictwie Międzynarodowego Trybunału Karnego uznano, że ochroną, jako poufne, powinny być objęte informacje pochodzące od dziennikarzy i korespondentów wojennych. Wskazano, że osób takich nie można zmuszać do składania zeznań. Wynikało to z Reguł Procesowych i Dowodowych – reguła 73. W kwestii tej zob. A. Kuczyńska, *Prawo karne międzynarodowe. Ograniczenia postępowania dowodowego. Stosunki uprzywilejowane* [w:] J. Skorupka (red.), *System prawa karnego procesowego*, t. VIII „Dowody", cz. 2, s. 17–38; *Prosecutor v. Brđanin*, IT-99–36, Decision on Interlocutory Appeal, decyzja z 11 grudnia 2002 r., § 35–50; S. Powles, *International Criminal Courts: Practice, Procedure and Problems Relating to Evidence – Privilege from Testimony at The ICTY and the ICTR*, „The Law and Practice of International Courts and Tribunals" 2003, nr 3; W. Schabas, *The European Convention on Human Rights. A Commentary*, Oxford 2015, s. 8; D. Piragoff, *Evidence*, [w:] R. Lee (red.), *The International Criminal Court. Elements of Crime ad Rules of Procedure and Evidence*, New York 2001, s. 1329.

stawiciele obcego, wrogiego świata. Dziennikarze udający się w niebezpieczne rejony na ogół zdają sobie sprawę z ryzyka, na jakie się wystawiają. Jest ono zresztą wkalkulowane w specyfikę tego zawodu. Dlatego koniecznym jest z jednej strony odpowiednie przygotowanie i przeszkolenie osób odejmujących misję korespondentów wojennych, z drugiej strony – pilne opracowanie przepisów regulujących prawa i obowiązki dziennikarzy, gdyż istniejące dotychczas wydają się być nieadekwatne do dzisiejszej rzeczywistości. Współczesna wojna może mieć inny charakter od znanych przekazów historycznych, walk I lub II wojny światowej czy wojen lokalnych.

Nieopracowanie do chwili obecnej konwencji regulujących prawa i obowiązki dziennikarzy pracujących na obszarach objętych wojną, konfliktami zbrojnymi oraz strefach niebezpiecznych, uznać należy za klęskę społeczności międzynarodowej. Trudno dociec przyczyn tego stanu rzeczy. Na pewno grały tu istotną rolę względy polityczne, niemożność osiągnięcia konsensusu. Być może zaważyło także dogmatyczne stanowisko niektórych przedstawicieli nauki prawa międzynarodowego publicznego sprowadzające się do stwierdzenia, że skoro nie może być we współczesnym świecie wojny, bo jest ona zakazana jako sposób rozwiązywania konfliktów, to nie ma i być nie może korespondentów wojennych. Historia uczy, że przestrzeganie prawa wojennego bywa często iluzoryczne. Jednak jasność treści jego rozwiązań pozwala w razie konieczności postawić konkretne zarzuty łamiącym takowe normy. Marna to jednak pociecha dla ofiar. Wypada w tym miejscu stwierdzić, że istniejące uregulowania prawne w zakresie pracy korespondentów wojennych są albo zbyt lakoniczne w swej treści, albo przestarzałe, a w szczególności – mało konkretne i ogólnikowe. Rozwiązania przyjęte przez Radę Europy rażą wielomówstwem, deklaratywnością i brakiem stosownej precyzji. Ograniczone są przy tym do dość skąpego obszaru. Tak więc – w obliczu mnożących się konfliktów, narastających zagrożeń, bezwzględności uczestników konfliktów – postulować wypada szybkie i zdecydowane opracowanie konwencji regulujących pracę korespondentów wojennych. Zabiegać o jej powstanie powinni nie tylko dziennikarze i ich organizacje, lecz wszystkie państwa, a w szczególności te z nich, których rozbudowany system informacji powoduje, że to właśnie dziennikarze będący ich obywatelami giną w konfliktach, gdyż to przede wszystkim oni pełnią rolę korespondentów wojennych.

Jacek Grzebielucha

ORCID: 0000–0002-5821–5667

BUDOWANIE GLOBALNEGO ZAANGAŻOWANIA NA RZECZ OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

CONTEMPORARY PROTECTION OF CULTURAL HERITAGE IN INTERNATIONAL LAW

Summary

The past second decade of the 21st century has brought an excessive increase in threats to cultural heritage sites. These were threats both of an anthropogenic nature, like armed conflicts in Syria and Iraq, but also of a catastrophic nature – such as a fire in the Notre Dame Cathedral. The matter of the protection of cultural property, secured by the relevant international legislation, with the Hague Convention of 1954 at the forefront, has returned to the public the debate on the possibility of irreversible loss of heritage sites. The author presents contexts that shaped the past and current normative regulations for the protection of cultural heritage.

keywords: Hague Convention of 1954, historical monuments protection, UNESCO, cultural property protection

1. Uwagi wprowadzające

Rozwój gałęzi prawa, jaką jest ochrona zabytków, scharakteryzować można analogicznie do procesu ewolucji. Historia ochrony dziedzictwa nie zna przemian o charakterze rewolucyjnym. Każdy kolejny szczebel w drabinie rozwoju wynikał z poprzedniego, oparty jednak był o szereg okoliczności, które ukształtowały każdą zmianę w taki sposób, w jaki ją znamy. We współczesnym rozumieniu globalne zaangażowanie w ochronę dziedzictwa kulturowego funkcjonuje dopiero od uchwalenia Konwencji o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego z 1954 roku[1] (zwanej dalej Konwencją haską z 1954 r.). Zmiany, które przyniosły kolejne umowy międzynarodowe, pozwoliły na zwiększenie stopnia wrażliwości kulturowej o charakterze ponadnarodowym. Wrażliwość ta rozprzestrzenia się poza wiążące prawem

[1] Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego wraz z Regulaminem wykonawczym do tej konwencji oraz Protokół o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, podpisane w Hadze dnia 14 maja 1954 r. (Dz. U. z 1957, nr 46, poz. 212).

obowiązki organów administracji publicznej, obejmując również gremia pozarządowe oraz te nie kojarzone dotychczas z prawem ochrony zabytków, w tym siły zbrojne. W dalszej części niniejszego opracowania przedstawione zostaną okoliczności historyczne, polityczne i społeczne kształtowania się obecnie obowiązujących aktów normatywnych regulujących kwestie ochrony dóbr kulturalnych.

2. Kontekst historyczny

Rozważań dotyczących dziedzictwa kulturowego nie da się przeprowadzić bez genezy i kontekstów, w których idea ochrony dóbr kulturalnych dojrzewała. Zachodnia cywilizacja przebyła bardzo długą drogę od romantycznych postulatów humanitaryzmu z połowy XIX wieku do współcześnie funkcjonującego systemu ochrony ludności cywilnej oraz dóbr kultury. Idee humanitaryzmu nie rozwijały się tylko w Europie, ale na całym świecie – dowodem na poparcie tego stwierdzenia może być cytat z *opus magnum* Sun Tzu, który w VI wieku p.n.e. pisał: „dobrze traktować schwytanych jeńców, aby ich wykorzystać dla siebie"[2]. Brzmi to co prawda jak umocowanie utylitaryzmu w prowadzeniu działań zbrojnych, jednak można mieć nadzieję, iż autorowi traktatu przyświecała idea bliższa współczesnemu rozumieniu godnego traktowania jeńców. Niemniej za historyczny początek instytucjonalizacji idei humanitaryzmu (w jej nowoczesnym rozumieniu) w ramach konfliktów zbrojnych uznaje się bitwę pod Solferino (teren współczesnych Włoch). Był to bój stoczony 24 czerwca 1859 roku, trwający ponad 16 godzin, prowadzony na odcinku około 25 kilometrów, a którego intensywność przyniosła niemal 40 000 zabitych i rannych.[3] Świadkiem, a następnie sprawozdawcą bitwy, był Jean-Henri Dunant – szwajcarski kupiec, który podróżował do Mediolanu w celu uzyskania audiencji u cesarza Napoleona III. Widok, który zobaczył następnego dnia, opisał następująco:

> 25 czerwca słońce oświetliło jeden z najbardziej przerażających widoków, jakie mogą powstać w wyobraźni. Pole bitwy pokryte zwłokami ludzi i koni; drogi, rowy, wąwozy, zarośla, łąki zasypane ciałami poległych, a okolice Solferino dosłownie nimi usiane. Pola stratowane, pszenica i kukurydza legły na ziemi, płoty obalone, ogrody splądrowane, wszędzie, gdzie okiem sięgnąć, kałuże krwi. Wioski są opuszczone i noszą ślady karabinowej palby, rakiet, bomb, granatów i pocisków; ściany obruszone i potrzaskane bilami, które powybijały szerokie

[2] Cytat za: Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Gliwice 2008, s. 71.

[3] Encyklopedia Britannica, *Battle of Solferino*, https://www.britannica.com/event/Battle-of-Solferino (dostęp: 7.10.2021 r.).

> otwory, domy także podziurawione, zarysowane i uszkodzone. Ich mieszkańcy, którzy spędzili blisko dwadzieścia godzin w ukryciu w piwnicach, bez światła i żywności, zaczynają teraz wychodzić, a ich otępienie świadczy o długotrwałym przerażeniu, jakiego doznali. W okolicach Solferino, zwłaszcza na cmentarzu tego miasteczka, ziemia pokryta jest karabinami, tornistrami, ładownicami, menażkami, czakami, hełmami, kepi, furażerkami, pasami, słowem wszelkiego rodzaju ekwipunkiem, a nawet strzępami przesiąkniętej krwią odzieży oraz kawałkami połamanej broni[4].

Poruszony tym widokiem 31-letni Jean-Henri Dunant ruszył do pomocy i zorganizował szpital polowy w kościele w Castiglione. To osobiste doświadczenie stało się impulsem do zainicjowania powstania cztery lata później ruchu Czerwonego Krzyża, który miałby wcielać w życie idee humanitaryzmu. Z jednej strony poprzez zakładanie dobrowolnych stowarzyszeń opieki, których celem byłoby udzielanie albo organizowanie w czasie wojny pomocy rannym, a z drugiej strony przekonanie dowódców wojskowych, by ci określili jakieś zasady międzynarodowe, ujęte konwencją i uświęcone, które – skoro już zostaną zatwierdzone i ratyfikowane – służyłyby za podstawę stowarzyszeniom niosącym pomoc dla rannych[5].

Proces powstawania ruchu Czerwonego Krzyża był długi i angażował wąskie grono państw społeczności międzynarodowej. Gdyby współczesne społeczeństwa podjęły się próby utworzenia podobnego ruchu, proces wyglądałby zgoła odmiennie – oparty byłby o ponad dwieście lat historii nowożytnej dyplomacji. Bitwa pod Solferino stoczona została jednak w 44 lata po zakończeniu obrad Kongresu wiedeńskiego – wydarzenia, które zapoczątkowało rozwój dyplomacji w jej nowoczesnym rozumieniu. Wydarzenia, które było początkiem podejmowania wielostronnych porozumień międzynarodowych. Kongres wiedeński – co ciekawe – był również jednym z pierwszych sformalizowanych przypadków restytucji dóbr kultury pomiędzy Francją i księstwami włoskimi, których dzieła zostały zagrabione wskutek wojen napoleońskich[6].

Sam Jean-Henri Dunant wychował się w świecie doświadczonym wojnami napoleońskimi, po których nastąpił stosunkowo długi okres pokoju w Europie, aż do Wiosny Ludów 1848–1849 r. XIX wiek przyniósł szereg aktów prawa międzynarodowego, które w większym bądź mniejszym zakresie re-

[4] Cytat za: H. Dunant, *Wspomnienie Solferino*, Warszawa 1983, s. 27.
[5] H. Dunant, *op. cit.*, s. 117.
[6] P. Żarkowski, *Ochrona dóbr kultury w czasie wojny w świetle prawa międzynarodowego*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe" 2016, nr XIII, nr 3, s. 162.

gulowały kwestie ochrony dóbr kultury w czasie konfliktów zbrojnych. Spośród europejskich aktów prawa międzynarodowego wymienić warto następujące:

- Deklarację brukselską z 1874 r., dotyczącą między innymi kwestii okupacji i zdobyczy wojennych;
- Konwencje haskie z 1899 r.: IV konwencję haską, która normowała zwyczaje i prawa podczas wojny lądowej, wzorowaną na deklaracji brukselskiej z 1874; IX konwencję haską, w której doprecyzowano zastosowanie konwencji genewskiej z 1864 roku do wojny na morzu[7].

Idea humanitaryzmu dotarła również do Nowego Świata, co dało swój wyraz w postaci wydania po stronie stanów Unii Kodeksu Liebera (albo inaczej Instrukcji Liebera) w 1863 r. Paragraf 35 tej Instrukcji, stanowiącej regulamin wojskowy w czasie wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych, określał, że klasyczne dzieła sztuki, biblioteki, zbiory naukowe, cenne przyrządy i obiekty takie jak szpitale muszą być chronione przed szkodami[8]. W 70 lat później regulacje z zakresu ochrony zabytków na kontynencie amerykańskim udoskonalono, co poskutkowało podpisaniem przez 10 państw Paktu Waszyngtońskiego z dnia 15 kwietnia 1935 r. o ochronie instytucji artystycznych i naukowych oraz zabytków historycznych, zwanego inaczej Paktem Roericha[9].

3. Kontekst polityczny

Paktem Roericha można umownie zamknąć pierwszy etap rozwoju idei humanitarnej w kontekście ochrony zabytków. Ochrona dziedzictwa kulturowego była regulowana fragmentarycznie, akcesoryjnie i niejako na uboczu „ogólnego" prawa humanitarnego. Okrucieństwa II wojny światowej, zarówno te wycelowane w ludność, jak i dziedzictwo kulturowe, skłoniły społeczność międzynarodową do kompleksowego uregulowania tej materii. Poskutkowało to zwołaniem konferencji dyplomatycznej w sprawie ochrony dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, która zakończyła się podpisaniem znanej nam Konwencji haskiej z 1954 r. Zdefiniowano w niej ogólnie pojęcie dobra kulturalnego, jednocześnie dając możliwość doprecyzowania definicji

---

[7] K. Sałaciński, *Dziedzictwo kultury w konfliktach zbrojnych – prawo, praktyka, nowe wyzwania*, [w:] E. Mikos-Skuza, K. Sałaciński (red.), *Ochrona dziedzictwa kultury w konfliktach zbrojnych w świetle prawa międzynarodowego i krajowego, 60 lat konwencji haskiej i 15 lat jej protokołu dodatkowego*, Warszawa 2015, s. 19–22.

[8] K. Sałaciński, *Ochrona dóbr kultury w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych*, [w:] Z. Falkowski, M. Marcinko (red.), *Międzynarodowe Prawo Humanitarne Konfliktów Zbrojnych*, Warszawa 2014, s. 483.

[9] B. Szmygin, *Światowe dziedzictwo kultury UNESCO – charakterystyka, metodologia, zarządzanie*, Polski Komitet Narodowy ICOMOS Politechnika Lubelska, Warszawa-Lublin 2016, s. 77–78.

w ramach porządków prawnych państw-stron. Konwencja określiła również znak ochronny dla zabytków, a także warunki wyłączenia ochrony poprzez zastosowanie zasady konieczności wojskowej. Podsumowując – konwencja dała podstawy pod współczesną architekturę krajowych systemów ochrony dóbr kultury na wypadek konfliktów zbrojnych[10].

Zwrócić uwagę należy na fakt, iż Konwencja haska z 1954 r. została sporządzona na podstawie niemal półtora wieku doświadczeń w zakresie nowożytnej dyplomacji, na sto lat po bitwie pod Solferino, po okrutnych doświadczeniach dwóch wojen światowych oraz niedługo po utworzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jedyną jej dotychczasową modyfikacją było podpisanie II Protokołu dodatkowego, który miał uwzględnić bałkańskie i irackie doświadczenia w zakresie ochrony dóbr kulturalnych oraz wprowadzić do użycia pojęcie ochrony wzmocnionej mającej złagodzić rygory stawiane ochronie specjalnej[11].

W poszukiwaniu politycznego kontekstu jednym z najbardziej znaczących wydarzeń była dyskusja, która toczyła się w czasie konferencji odbywającej się w od 21 kwietnia do 14 maja 1954 r. w Hadze, kiedy to spisywana była treść Konwencji haskiej, w szczególności artykułu 4. dotyczącego obowiązku poszanowania dóbr kulturalnych. Doktrynalny spór można uprościć do podziału na dwa stronnictwa. Pierwszym byli przedstawiciele strony promilitarnej, której przedstawiciele (reprezentujący m.in. Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone czy Włochy) opowiadali się za wpisaniem w treść konwencji pojęcia konieczności wojskowej[12]. Powołanie się na taki wyjątek uchylałby odpowiedzialność dowódców wojskowych za uszkodzenie bądź zniszczenie dóbr kulturalnych w czasie działań prowadzonych w ramach konfliktu zbrojnego. Argumentami przemawiającymi za tym stanowiskiem była nadrzędność wartości zdrowia i życia ludzkiego wymagających uzyskania swobody w doborze środków prowadzenia walki zbrojnej, którą to swobodę tro-

---

[10] E. Buczyłowski, *Instytucje wspierające ochronę dóbr kultury w czasie pokoju i w czasie wojny*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach" 2018, nr 4 (28), s. 12.

[11] R. Karlikowska, *Ochrona wzmocniona dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego - znaczenie, ograniczenia i perspektywy zastosowania*, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego" 2016, vol. XIV, s. 30.

[12] P. Łaski, M. Łaski, *Uwagi na temat konieczności wojskowej w prawie konfliktów zbrojnych*, „Zeszyty naukowe Akademii Marynarki Wojennej" 2011, rok LII, nr 3 (186), s. 218: „Analizując termin «konieczność wojskowa», zdawać sobie należy sprawę z tego, iż jest to instytucja, która w skutkach odnosi się do przemocy, zabijania, niszczenia lub zaboru mienia przeciwnika, a więc poczynań stanowiących nukleon wojny, celem zmuszenia go do kapitulacji. Występuje ona w umowach międzynarodowych normujących reguły prowadzenia działań zbrojnych jako wyraźne zastrzeżenie, że w przypadku zaistnienia szczególnych okoliczności natury militarnej wolno wojującemu – w drodze wyjątku – uchylić się od przestrzegania jakiegoś ogólnie obowiązującego przepisu. Wreszcie, jest ona utożsamiana z tzw. «racją wojenną», co w praktyce wojennej miałoby nadać działaniom zbrojnym całkowitą skuteczność".

ska o dobra kulturalne tylko ograniczała. Opozycję dla tego stanowiska stanowili przedstawiciele między innymi Polski, Hiszpanii, ZSRR i Grecji, którzy popierali podejście prohumanitarne, postulujące objęcie szeroko pojętą ochroną wszelkich dóbr kulturalnych. Znamiennym jest fakt, iż na przynależność do jednego i drugiego stronnictwa nie wpływała obecność po którejś ze stron Żelaznej Kurtyny ani liczba zabytków, które podlegałyby ochronie (poparcie Włochów dla postulatu wpisania konieczności wojskowej może być zastanawiające, biorąc pod uwagę liczbę i unikatowość obiektów zabytkowych obecnych na Półwyspie Apenińskim)[13]. Ważnym czynnikiem wpływającym na opowiedzenie się po jednej bądź drugiej stronie sporu mogło być doświadczenie płynące z II wojny światowej. Ostatecznie konieczność wojskowa została ujęta w treści konwencji w wyniku głosowania: 22 głosy za, 8 głosów przeciwko oraz 8 wstrzymujących się[14].

4. Kontekst społeczny

Na kształtowanie się globalnego zaangażowania w ochronę dziedzictwa kulturowego wpływ mogą mieć również aspekty społeczne. W toku badań społecznych ujawniono między innymi zależność pomiędzy wiedzą na temat dziedzictwa a uznaniem jego ważności. Wniosek z badań przeprowadzonych przez Narodowy Instytut Dziedzictwa brzmiał: im większa wiedza, tym większa świadomość znaczenia dziedzictwa i emocjonalne nastawienie do niego[15]. Popularyzacja wiedzy w środowisku społecznym, które nie byłoby wyposażone w nowoczesne technologie znane współczesności, mogłaby stanowić duże wyzwanie.

W toku rozwoju starożytnych cywilizacji coraz więcej obiektów mających znamiona dobra kulturalnego zaczęto uznawać za dziedzictwo kulturowe. Fakt ten nie może dziwić – zabytki stanowią jedne z ważniejszych walorów o charakterze antropogenicznym. W momencie, gdy liczba obiektów uznanych za istotne i warte zachowania rosła, prawdopodobnie pojawił się zamysł starożytnego odpowiednika znanej współczesności klasyfikacji i kategoryzacji zabytków – mogła ona mieć na celu uznanie jednych dóbr kulturalnych za ważniejsze od innych, by te najcenniejsze chronić z lepszym skutkiem[16]. Taki tok myślenia nie powinien dziwić – stoi za tym społeczne odzwierciedlenie psychologicznego mechanizmu porównywania występującego w końcowej fa-

[13] K. Zalasińska (red.), *Konwencje UNESCO w dziedzinie kultury*, Warszawa 2014, s. 43–44.

[14] S. Nahlik, *Grabież dzieł sztuki. Rodowód zbrodni międzynarodowej*, Ossolineum 1958, s. 361.

[15] A. Chabiera *et al.*, *Polacy wobec dziedzictwa: raport z badań społecznych*, Warszawa 2017, s. 114.

[16] J. Dąbrowski, D. Jankowski, *Czy Wawel można nadbudować? Refleksje na temat klasyfikacji zabytków*, [w:] B. Szmygin, *Klasyfikacja i kategoryzacja w systemie ochrony zabytków*, „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego" 2016, nr 2 (16), s. 18.

zie osobniczego procesu myślowego, który skutkuje ważeniem wartości danego dobra wobec wagi i znaczenia drugiego[17]. Wynikiem procesów myślowych jednego z greckich poetów była pierwsza lista tak zwanych siedmiu cudów świata. Antypater z Sydonu ujął w swoim poemacie listę najważniejszych z jego perspektywy budynków – znalazły się na niej Brama Isztar w Babilonie, Posąg Zeusa w Olimpii czy Kolos Rodyjski[18]. Do czasów obecnych lista cudów świata była bytem anegdotycznym opartym na powtarzanych z ust do ust opowieściach, była również już kilkukrotnie aktualizowana[19].

Współczesnym okiem patrząc, obecnie Lista Światowego Dziedzictwa UNESCO liczy 1154 „cudów współczesnego świata" wystarczająco unikatowych, by objąć je ochroną w wymiarze uniwersalnym, ponadnarodowym[20]. Nie dziwi fakt, że większość z nich (897, czyli 78% wszystkich wpisów) to obiekty o charakterze kulturowym (co wskazuje na antropogeniczne źródło większości zabytków), a połowa (545) spośród nich umiejscowiona jest w obrębie krajów cywilizacji zachodniej (region Europy i Ameryki Północnej). Fakt ten nie wynika z tego, iż w krajach pozaeuropejskich nie ma równie dużo obiektów dziedzictwa kulturowego – bardzo często przeszkodą przed objęciem ich ochroną stanowią możliwości finansowe danych państw[21].

Jednakże Lista Światowego Dziedzictwa UNESCO to niejedyne zestawienie, które współcześnie musimy mieć na uwadze. W obrocie międzynarodowym funkcjonują ponad 584 wpisy na Listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego[22]. Tylko w Polsce zarejestrowanych jest ponad 78 tys. zabytków nieruchomych, do tego doliczyć należy setki tysięcy zabytków ruchomych i niemal 8 tys. zabytków archeologicznych[23]. Pod uwagę należy wziąć 14 obiektów objętych ochroną specjalną i 12 objętych ochroną wzmocnioną w rozumieniu konwencji haskiej z 1954 roku. W Rzeczypospolitej znajduje się także 114 obiektów wpisanych na Listę Pomników Historii[24]. Mnogość

[17] J. Apanowicz, *Metodologiczne elementy procesu poznania naukowego w teorii organizacji i zarządzania*, Gdynia 2000, s. 27.

[18] Antypater, *58. On the Temple of Atremis at Ephesus*, [w:] B.A. Davis, *The Greek Anthology with an english translation by W.R. Paton in five volumes*, Londyn 1918, tom III, s. 31.

[19] B. Gajek, *Siedem cudów starożytnego świata*, https://www.ciekawostkihistoryczne.pl/2020/11/09/siedem-cudow-starozytnego-swiata/ (dostęp: 7.10.2021 r.).

[20] World Heritage List UNESCO, https://whc.unesco.org/en/list (dostęp: 7.10.2021 r.).

[21] D. Jelinčić, M. Šveb, *Financial Sustainability of Cultural Heritage: A Review of Crowdfunding in Europe*, „Journal of Risk and Financial Management" 2021, 14 (101), s. 12.

[22] Lists of Intangible Cultural Heritage, https://ich.unesco.org/en/lists (dostęp: 7.10.2021 r.).

[23] Zestawienie zabytków nieruchomych, Narodowy Instytut Dziedzictwa, https://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/ (dostęp: 7.10.2021 r.).

[24] Lista Pomników Historii, https://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/Pomniki_historii/ (dostęp: 7.10.2021 r.).

tych list i miejsc, w jakich agregowane są informacje o dobrach kultury, może być przytłaczająca dla percepcji jednego człowieka, którego dawny protoplasta dwa tysiąclecia wcześniej wybrał tylko siedem najważniejszych pozostałości po swoich przodkach. Wytłumaczenie takiego stanu rzeczy może być proste, a będą się na nie składać dwa zasadnicze czynniki – światowa demografia i rozwijająca się świadomość historyczna.

Według badań demograficznych na przełomie XIX i XX wieku populacja naszej planety liczyła około 1,7 miliarda osób, a do połowy XX wieku wzrosła do 2,5 mld. Potem nastąpił gwałtowny wzrost liczby ludności, dwukrotny w ćwierć wieku, do 5 miliardów w 1987 roku[25]. Wystarczyło 12 lat, by liczba ta przekroczyła wzrosła o kolejny miliard, osiągając poziom 6 mld w 1999 roku. Kolejne 12 lat zajęło przekroczenie granicy 7 mld[26]. W związku z tym w kontekście przedmiotowego zagadnienia to właśnie na tym okresie należy się skupić. W tym też miejscu autor chciałby zaznaczyć, iż następujące w tej części wnioski są z dużym prawdopodobieństwem zwykłą korelacją, która nie musi być interpretowana jako wynikanie – jednak wyniki porównania danych statystycznych mogą skłaniać do refleksji.

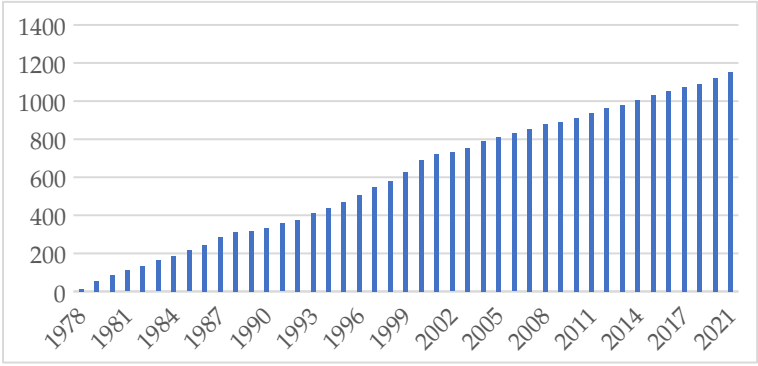

Rys. 1. Liczba obiektów na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO
Źródło: opracowanie własne na podstawie *World Heritage List UNESCO*, https://whc.unesco.org/en/list (dostęp: 7.10.2021 r.).

W dwóch podobnych okresach, w latach 1987–1999 i 1999–2011, gdzie wzrost liczby ludności był tożsamy, skokowy o 1 miliard osób, wzrost liczby wpisów na listę UNESCO wynosił odpowiednio 344 i 307 wpisów. W bieżącym okresie (2011–2023) brakuje wciąż 100 milionów osób do osiągnięcia

[25] D. Szymańska, *Dynamika populacji ludzkiej*, Toruń 1995, s. 65–67.
[26] *Miliard w 12 lat. Tak szybko przybywa ludności na świecie*, https://www.businessinsider.com.pl/wiadomosci/liczba-ludnosci-na-swiecie-statystyki-i-prognozy/ceep8qj (dostęp: 7.10.2021 r.).

liczby 8 miliardów populacji światowej, zaś wpisów na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO dokonano od 2011 r. już 185 (rys. 1).

Kwestie demograficzna i statystyczna mogą nie mieć bezpośredniego i zbieżnego wpływu na społeczne i psychologiczne aspekty dbania o zabytki. Ludzkość, w rozumieniu społecznym, jest katalizatorem dla wznoszenia budynków, wytwarzania przedmiotów ruchomych i kształtowania zwyczajów, które ostatecznie zostaną uznane za zabytek, tradycję, dziedzictwo godne przekazywania kolejnym pokoleniom. W związku więc ze wzrostem liczby ludności oraz uwzględniając rozwój techniki konserwatorskiej, która pozwala ludzkości zachowywać cenne dziedzictwo dłużej i lepiej, szacować można wzrostu liczby zabytków zgodny z funkcją arytmetyczną. Wysnuć można wniosek, że stopień troski o dziedzictwo kulturalne nie będzie rosnąć współmiernie z liczbą wpisów na każdą ze wskazanych wyżej list, gdyż prawo ochrony zabytków nie jest rządzone prostą matematyką, a ogromnym udziałem czynnika ludzkiego i społecznego.

Jednym ze zjawisk psychologicznych, które nie pomogą w rozwoju świadomości kulturalnej, może być rozproszenie odpowiedzialności, czyli potoczna „znieczulica" dotykająca bezpośrednio lub pośrednio każdego człowieka, niezależnie od stopnia jego wrażliwości[27]. Wraz z rozwojem technologii i dostępu do informacji coraz trudniej jest wyłuskać istotne fakty z mgły informacyjnej, która otacza odbiorców[28]. W pamięci pozostają przynajmniej ogólnie skutki działań zbrojnych w Palmyrze czy innych miastach Syrii[29]. Świeżym wspomnieniem jest pożar Katedry Notre-Dame[30], sprawa Al-Mahdiego i zniszczeń dokonanych przez jego ugrupowanie w Timbuktu[31], sprawa influencerki, która uszkodziła amorka w Dolince Szwajcarskiej[32]. Ale czy w pamięci przeciętnych obywateli tak samo silne piętno odcisnęły pożar w Katedrze św. Piotra i Pawła w Nantes[33] czy wyburzenie willi Gran-

[27] B. Wojciszke, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Warszawa 2002, s. 316, 401.

[28] M. Szynkiewicz, *Metafora smogu informacyjnego a procesy informacyjne*, „Studia Metodologiczne" 2014, nr 32, s. 73.

[29] C. Doppelhofer, *Will Palmyra rise again? – War Crimes against Cultural Heritage and Post-war Reconstruction*, https://www.ohchr.org/Documents/Issues/CulturalRights/DestructionHeritage/NGOS/Ch.Doppelhofer.pdf (dostęp: 7.10.2021 r.).

[30] *Trzech rannych podczas gaszenia katedry Notre Dame. Nagrania z akcji ratowniczej*, https://wiadomosci.onet.pl/swiat/pozar-katedry-notre-dame-nagrania-z-akcji-ratowniczej/lesnqgh (dostęp: 7.10.2021 r.).

[31] K. Prażmowska, *Sprawa Al Mahdiego przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym: przełomowy wyrok czy stracona szansa?*, „Studia prawnicze KUL" 2019, nr 2(78), s. 309 i nast.

[32] M. Wojtczuk, *„Bezdenna głupota". Instagramerka zaatakowała młotkiem rzeźbę w Dolinie Szwajcarskiej*, https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,24778115,bezdenna-glupota-instagramerka-zaatakowala-mlotkiem-rzezbe.html (dostęp: 7.10.2021 r.).

[33] *Francja: Pożar katedry w Nantes. Służby mówią o podpaleniu*, https://www.rp.pl/wydarzenia/art615681-francja-pozar-katedry-w-nantes-sluzby-mowia-o-podpaleniu (dostęp: 7.10.2021 r.).

zowa w Warszawie[34]? Obiektów dziedzictwa chronionego prawem krajowym czy międzynarodowym wciąż przybywa i w ocenie autora dokładnie z uwagi na dynamiczny wzrost objętości wiedzy koniecznej do przyswojenia na temat tego, który z obiektów jest ważny, mimowolnie stosowany jest mechanizm znieczulicy i zobojętnienia. Przedmiotowa tematyka obejmuje szeroką gamę wiedzy fachowej, zarówno prawniczej jak i historycznej, ale wymaga również wysokiej wrażliwości i przekrojowego podejścia. Statystyki dotyczące edukacji kulturalnej – nauczyciele od lat postulują zwiększenie liczby godzin poświęconych na przedmioty rozwijające wrażliwość artystyczną[35].

Podsumowując powyższe, dużym uproszczeniem byłoby sądzić, że liczba obiektów dziedzictwa podlegających ochronie będzie rosnąć w funkcji matematycznej zbliżonej do dynamiki wzrostu globalnej populacji. Myśląc o perspektywie liczby i jakości obiektów dziedzictwa podlegających ochronie należy brać pod uwagę rosnącą świadomość społeczną, wzrost zamożności (bądź lepiej *a contrario* – redukcja ubóstwa) i wykształcenia oraz idące za nimi rosnące zainteresowanie świadectwami historii. Myśląc o globalnym zaangażowaniu w ochronę dóbr kulturalnych, należy mieć na uwadze każdy ze wskazanych wyżej aspektów, a w szczególności psychologiczne i społeczne mechanizmy budowania przywiązania i motywacji.

5. Globalne zaangażowanie

W czasie II wojny światowej, w 1943 r., w ramach wojsk alianckich powołany został Monuments, Fine Arts, and Archives programme, który przybrał formę wyspecjalizowanej jednostki mającej za zadanie katalogowanie, poszukiwanie i rewindykację zrabowanych dóbr kultury[36]. Jednostką bliźniaczą w celach było Biuro Rewindykacji Strat Kulturalnych przy Ministerstwie Prac Kongresowych w Londynie kierowane przez Karola Estreichera[37]. Współcześnie instytucje zajmujące się ochroną zabytków są dużo bardziej liczne. Wśród najistotniejszych możemy wymienić komitety krajowe i komitet międzynarodowy Błękitnej Tarczy. Rada Unii Europejskiej przyjęła w czerwcu 2021 r. opracowaną przez Europejską Służbę Działań Zewnętrznych Koncep-

[34] P. Czaja, *Kontrolowane niszczenie zabytku. Smutny koniec Willi Granzowa*, https://www.bryla.pl/bryla/7,85300,20234536,kontrolowane-niszczenie-zabytku.html (dostęp: 7.10.2021 r.).

[35] P. Rodak, R. Chymkowski, W. Dudzik, *Antropologia, komunikacja, animacja – trzy wymiary „wiedzy o kulturze"*, [w:] D. Ilczuk, S. Ratajski (red.), *Edukacja poprzez kulturę*, Warszawa 2011, s. 220–221.

[36] https://www.eisenhowerlibrary.gov/research/online-documents/monuments-men-and-allied-effort-save-european-cultural-heritage (dostęp: 7.10.2021 r.).

[37] P. Sobański, *Zagadnienie restytucji polskich dóbr kultury zagrabionych przez hitlerowców podczas II Wojny Światowej*, https://www.palestra.pl/pl/czasopismo/wydanie/6-2017/artykul/zagadnienie-restytucji-polskich-dobr-kultury-zagrabionych-przez-hitlerowcow-podczas-ii-wojny-swiatowej (dostęp: 7.10.2021 r.).

cję w sprawie dziedzictwa kulturowego podczas konfliktów i kryzysów, która określiła podejście i możliwości zaangażowania UE w jego ochronę[38].

W ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego zagadnienie ochrony dziedzictwa znane jest od dłuższego czasu, było to jednak zagadnienie traktowane pobieżnie i przede wszystkim jako odpowiedzialność narodowa w ramach zobowiązań sojuszniczych. W 2017 r. Nordyckie Centrum Dziedzictwa Kulturowego i Konfliktów Zbrojnych[39] opublikowało raport *Najlepsze praktyki ochrony dóbr kultury w operacjach wojskowych kierowanych przez NATO*[40]. Projekt ten, finansowany przez Program Nauka na rzecz Pokoju i Bezpieczeństwa NATO, badał rolę ochrony dóbr kultury w XXI wieku, dotychczasowe działania NATO w tym zakresie, agregował wnioski wyciągnięte z prowadzonych przez NATO operacji wojskowych oraz dostarczył zalecenia na przyszłość. Sytuacja zmieniła się po szczycie Londyńskim i powołaniu przy Biurze Sekretarza jednostki ds. bezpieczeństwa ludności (Human Security Unit)[41]. W 2019 roku wydano również dyrektywę w sprawie wdrażania ochrony dóbr kultury w operacjach i misjach NATO określającą ramy prawne, role i obowiązki w odniesieniu do ochrony dóbr kultury w NATO, w tym dotyczące wymiany informacji, raportowania i szkolenia[42]. Sojusz prowadzi CIMIC Centre of Excellence, które merytorycznie wspiera siły zbrojne armii sojuszniczych w zakresie współpracy cywilno-wojskowej, w tym ochrony dóbr kulturalnych, w którym to centrum opracowane zostało akredytowane szkolenie na temat koncepcji ochrony dóbr kultury i jej zastosowania w kontekstach operacyjnych[43]. W 2020 roku temat ten zyskał na znaczeniu, znajdując się na liście tematów przekrojowych, którymi ma zajmować się NATO, co wynikło z nowelizacji doktryny AJP-3.19[44].

W Polsce w 2020 r. rozpoczął działalność Międzynarodowy Ośrodek Szkolenia i Badań nad Dziedzictwem Kultury w Zagrożeniu, który jest wspólną inicjatywą Ministra Obrony Narodowej i Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ośrodek, zlokalizowany we Wrocławiu, prowadzi

---

[38] A. Kozioł, *Rosnące zaangażowanie UE w ochronę dziedzictwa kulturowego podczas konfliktów*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych" 2021, nr 151 (2349), https://www.pism.pl/publikacje/rosnace-zaangazowanie-ue-w-ochrone-dziedzictwa-kulturowego-podczas-konfliktow (dostęp: 25.10.2021 r.).

[39] https://www.heritageconflict.org/mission-and-history (dostęp: 7.10.2021 r.).

[40] CHAC, *The final report of the NATO Science for Peace and Security Project "Best Practices for Cultural property Protection in NATO-led Military Operations" (NATO SPS CPP)*, http://www.heritageconflict.org/blog/2018/2/22/outcome-report-of-the-nato-sps-cpp-project?rq=report (dostęp: 25.10.2021 r.).

[41] NATO, *Human Security*, https://www.nato.int/cps/en/natohq/topics_181779.htm (dostęp: 25.10.2021 r.).

[42] The Blue Shield, *BSI attends NATO CPP Round Table*, https://theblueshield.org/bsi-attends-nato-cpp-round-table/ (dostęp: 25.10.2021 r.).

[43] https://www.cimic-coe.org/about-ccoe/ (dostęp: 07.10.2021 r.).

[44] NATO Standard AJP-3.19 Allied Joint Doctrine for Civil-Military Cooperation, 2018, s. B-1, https://www.handbook.cimic-coe.org/8.-annex/reference-docs/ajp-3.19-eda-v1-e.pdf (dostęp: 7.10.2021 r.).

działalność szkoleniową i badawczą w obszarze procedur ochrony dóbr kulturalnych w sytuacjach zagrożeń – konfliktów zbrojnych i sytuacji kryzysowych. Podobne instytucje zajmujące się kwestiami wsparcia instytucji wojskowych i cywilnych w misji ochrony dziedzictwa kulturowego w czasie konfliktów zbrojnych funkcjonują we Włoszech (potocznie zwana Carabinieri Art Squad[45]). Rozwój takich inicjatyw jak wspomniany Ośrodek we Wrocławiu wpisuje się w niesłabnący trend zinstytucjonalizowanej popularyzacji tego zagadnienia[46].

6. Wnioski

Prawo nigdy nie było i nie może być tworzone ani egzekwowane w oderwaniu od otaczającej rzeczywistości, od różnego rodzaju okoliczności. W tym historycznym kontekście bitwa pod Solferino dla prawa humanitarnego ogółem była tym samym, czym II wojna światowa dla konwencji haskiej w zakresie ochrony dóbr kulturalnych – katalizatorem zmian i empirycznym zasobem wiedzy. Trudno jest stawiać postulaty *de lege ferenda*, do refleksji zadanie właściwych pytań może być odpowiedniejsze. Czy będzie konieczne dalsze zawężanie zakresu znaczeniowego podejmowanych umów międzynarodowych, jeśli na przykład II Protokół dodatkowy okazał się na tyle nieatrakcyjny, że podpisały go tylko 84 z 133 państw-stron Konwencji haskiej z 1954 r.? Czy receptą na to byłyby porozumienia zawierane w mniejszym gronie, na przykład w ramach regionalnych lub kontynentalnych umów?

Od momentu powstania pierwszego w Polsce rejestru zabytków, czyli 17 lipca 1928 r., poprzez utworzenie listy światowego dziedzictwa UNESCO, do współcześnie obowiązującego systemu ochrony dóbr kulturalnych społeczeństwo polskie budowało swój kapitał przywiązania do dziedzictwa kulturowego. Jednocześnie wielokrotnie było stawiane w sytuacji i nadal jest gotowe chronić setki tysięcy obiektów – ale to tylko perspektywa Polaka widzącego polski rejestr zabytków, listę pomników historii i inne formy ochrony zabytków. A z uwagi na antropogeniczność dóbr kultury tych obiektów będzie do ochrony tylko więcej. Co dalej? Czy moglibyśmy sobie pozwolić na kategoryzację zabytków, która (według części badaczy), mimo swoich zalet, doprowadziła do bezpowrotnego utracenia wielu obiektów zabytkowych, między innymi znacznej części zabudowy drewnianej, architek-

[45] https://www.carabinieri.it/multilingua/en/english/carabinieri-for-the-protection-of-cultural-heritage-and-anti-counterfeiting (dostęp: 7.10.2021 r.).

[46] D. Wiktor-Mach, *Rola UNESCO w ochronie dziedzictwa kulturowego w konfliktach zbrojnych*, „Horyzonty Polityki" 2017, Vol. 8, Nr 24, s. 45–49.

tury małomiasteczkowej i przedmiejskiej[47]? Czy może inną drogą byłoby zredukowanie liczby funkcjonujących rejestrów i list? Potencjalnie byłoby to trudne z uwagi na różnicę poziomów ochrony, między innymi pomiędzy ochroną ogólną a specjalną czy wzmocnioną w rozumieniu konwencji haskiej. Czy nie byłaby to inna odsłona znanej już kategoryzacji zabytków?

[47] M. Konopka, *Ocena wartości – niezbędny etap ochrony zabytków archeologicznych*, [w:] B. Szmygin (red.), *op. cit.*, s. 60

Marcin Telega

ORCiD: 0000-0002-8197-3597

PROBLEMATYKA ZJAWISKA *SPORTWASHINGU* W PERSPEKTYWIE KONFLIKTÓW MIĘDZYNARODOWYCH JAKO NOWA PRZESTRZEŃ DLA MIĘDZYNARODOWEGO PRAWA HUMANITARNEGO

THE PHENOMENON OF SPORTWASHING IN THE PERSPECTIVE OF INTERNATIONAL CONFLICTS AS A NEW SPACE FOR INTERNATIONAL HUMANITARIAN LAW

Summary

The phenomenon of sportwashing is a dynamically developing discourse in international politics, consisting of whitening opinions about a given country in the international arena by investing funds in the development of sport. This phenomenon is most often encountered when organizing large sporting events. The problem that I am discussing in article is the fact that the situation most often concerns countries where human rights are not respected in any way. Additionally, these countries are often mired in diplomatic and armed conflicts. The article not only focuses on the present and future aspects of the sportwashing phenomenon but also shows how in the past sport was used to conduct politics. The effectiveness of sportwashing is most often due to several aspects, that are also mentioned in the article.

keywords: sportwashing, sport, public opinion, international politics, propaganda, international conflicts

1. Wstęp

Zjawisko *sportwashingu* to relatywnie nowy przykład dziedziny, którą państwa posiadające złą opinię na arenie międzynarodowej wykorzystują do celów propagandowych. *Sportwashing* tworzy nowe pole w perspektywie konfliktów międzynarodowych, stając się niemilitarną odskocznią dla państw będących aktywnymi w prowadzeniu działań wojennych, łamiącymi

prawa człowieka czy też zaburzającymi światową stabilizację polityczną. Budowany latami obiektywny wydźwięk polityki danego państwa pozwala je przygotować do późniejszych działań albo w pewien sposób „wymazać" te uprzednie. Niniejszy artykuł nie tylko szczegółowo wyjaśnia pojęcie zjawiska *sportwashingu*, ale też podaje przykłady jego stosowania w historii. Dodatkowo całość utrzymana jest w tonie wpływu opisywanego zjawiska na współczesny sposób prowadzenia konfliktów. Obecnie zarówno konflikty wewnętrzne, jak i zewnętrzne są wprost uzależnione od percepcji i traktowania opinii publicznej jako faktycznego wyznacznika przebiegu sytuacji. *Sportwashing* to narzędzie nie tylko pozwalające kontrolować opinię, ale i tworzyć nowe grupy odbiorców i karmić ich specjalnie przygotowaną narracją. *Sportwashing* w kontekście szeroko rozumianego międzynarodowego prawa humanitarnego powinien zostać dostrzeżony jako nowe pole prowadzenia konfliktów.

2. Wyjaśnienie zjawiska *sportwashingu*

Immanentną częścią sportu są powiązane z nim drugoplanowe idee. Niejednokrotnie są to rzeczy o obiektywnie dobrym zabarwieniu takie jak walka o prawa człowieka czy też rozwijana przez sport polityka równościowa. Wraz z rozwijającą się komercjalizacją całego przemysłu sportowego, bo tym właśnie stał się świat sportu w dobie zwiększającej się popularności, pojawiły się na horyzoncie nowe możliwości. Jedną z nich stało się wykorzystywanie sportu jako narzędzia politycznego dla organizacji *stricte* powiązanych z władzą państwową. Czy to poprzez politykę danego państwa ukierunkowaną na lobbowanie w celu uzyskania praw do organizacji wielkiej imprezy sportowej czy też poprzez finansowanie zagranicznego projektu sportowego, który w dość prosty sposób może być utożsamiany z państwem, z którego pochodzą środki. O ile finansowanie sportu z pieniędzy publicznych nie powinno być z góry skreślane i traktowane jako zjawisko negatywne, to jednak powody takiego zachowania nie zawsze są moralnie poprawne. Problem pojawia się w sytuacji gdy państwami nadużywającymi polityki sportowo-marketingowej są te, którym zarzuca się łamanie podstawowych praw człowieka, prowadzenie wojen bądź posiadanie autorytarnych rządów. *Sportwashing* jako skuteczna polityka wpływu na opinię publiczną dotyczącą danego państwa jest jednym z przykładów narzędzi zmieniania percepcji, które w XXI wieku są nierozłącznym elementem konfliktów zbrojnych, a patrząc z perspektywy przyszłościowej, nie trudno oprzeć się wrażeniu, że będą tylko przybierały na znaczeniu. *Sportwashing* można też zaliczyć do za-

chowań występujących w polityce i ekonomii określanych jako „wioska potiomkinowska”[1].

Przeważnie grupa państw oskarżanych o łamanie praw człowieka i prowadzenie agresywnej polityki militarnej, która wykorzystuje duże wydarzenia sportowe, aby odwrócić uwagę krytyki i upiększyć swoją reputacje na arenie międzynarodowej, jest obiektywnie bardzo zamożna[2]. Najważniejsze wydarzenia sportowe, takie jak igrzyska olimpijskie czy mistrzostwa danej dyscypliny, przyciągają uwagę świata. Miliardy ludzi śledzą wydarzenia za pośrednictwem różnych mediów i platform cyfrowych. Stąd istnieje możliwość dotarcia do globalnej publiczności z komunikatami wielu rodzajów. Warto nadmienić, że względy *stricte* finansowe nie są powodem podjęcia się tworzenia imprez sportowych, gdyż dosłownie każde tego typu przedsięwzięcie jest deficytowe[3]. Sam kilka lat temu podjąłem ten temat w monografii[4] jednego z krakowskich kół naukowych. Analizując dostępne statystyki i badania naukowe łatwo dojść do wniosku, że przynoszące kryzysy gospodarcze i doprowadzające do bankructwa organizacje imprez nie są napędzane przez chęć zarobku. Wyróżnić można dwa modele przesłanek idących za chęcią organizacji takich wydarzeń. Po jednej stronie barykady leży idealistyczna wizja wsparcia sportu i stworzenia platformy do rywalizacji na najwyższym światowym poziomie. Drugą, niewątpliwie ciemniejszą stroną, jest właśnie *sportwashing*, którego dotyczy ten artykuł.

3. *Sportwashing* wewnętrzny i zewnętrzny

W celu lepszego zrozumienia, jak *sportwashing* wykorzystywany jest przez organy państwowe, należy rozróżnić dwie kategorie takiego zachowania. Dość intuicyjnie działania te można podzielić na takie o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym. Pierwsze z nich będą powiązane z sprowadzaniem podmiotów międzynarodowych do swojego państwa i zasadniczą organizacją wielkich wydarzeń sportowych takich jak Igrzyska Olimpijskie czy Mistrzostwa Świata bądź pojedyncze turnieje[5]. Te drugie natomiast dotyczą inwestowania

[1] Polityczno-ekonomiczne określenie na konstrukt, którego jedynym celem jest utworzenie fasady dla państwa, które posiada złą opinie, aby wytworzyć i uwypuklić jego dobre cechy.

[2] Chiny, Rosja, państwa arabskie z finansowaniem z przemysłu paliwowego.

[3] J. McBride, M. Manno, *The Economics of Hosting the Olympic Games*, https://www.cfr.org/backgrounder/economics-hosting-olympic-games (dostęp: 13.04.2022 r.). R.A. Baade, V.A. Matheson, *Going for the Gold: The Economics of the Olympics*, „Journal of Economic Perspectives” 2016, 30 (2), s. 201–218.

[4] M. Telega, *Gospodarcze i prawno-społeczne aspekty organizacji wielkich imprez sportowych*, [w:] P. Dobosz, M. Biliński (red.), *Problemy ochrony prawnej sportowego dziedzictwa kulturowego i mechanizmy prawa sportowego*, Studio Cubus, Kraków 2018, s. 213–224.

[5] Konkursy skoków narciarskich, turnieje tenisa, wyścigi Formuły 1.

pieniędzy poza granicami kraju przy dużej transparentności, która sprawia, że podmiot otrzymujący środki jest kojarzony z ich źródłem.

Założeniem *sportwashingu* jest bazowanie na tym, że sport jest kochany i uprawiany na całym świecie, poprzez swoją siłę jednoczącą daje wiele możliwości, a cały przemysł sportowy obecnie jest wart wiele miliardów dolarów. Począwszy od 1896 r., czyli od pierwszych nowożytnych Igrzysk Olimpijskich w Atenach[6], imprezy o tym charakterze, letnie i zimowe, organizowane były przez państwa bogate[7], a tylko nieliczne wybory przypadały przez względy polityczne (Jugosławia)[8].

4. III Rzesza

Wyraźne wykorzystywanie *sportwashingu* zauważone zostało po raz pierwszy w przypadku Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. zorganizowanych przez nazistowskie Niemcy. Według Quinn Glosniak z Clermont McKenna College[9] była to pierwsze prawdziwe Igrzyska Olimpijskie o charakterze „współczesnym", bo właśnie one zapoczątkowały gwałtowny wzrost zainteresowania organów państwowych sportem. Pomimo faktu, że organizację tamtej imprezy przyznano Niemcom za czasów Republiki Weimarskiej, to już w 1936 r., kiedy faktycznie odbyły się Igrzyska, krajem rządzili przedstawiciele NSDAP. Państwo to na kartach historii zapisało się jako jeden z największych zbrodniczych reżimów, a okres II Wojny Światowej do dziś pozostaje jednym z największych konfliktów zbrojnych. III Rzesza wykorzystała wspomnianą imprezę sportową w celach propagandowych, promując swoje państwo jako nowoczesne, silne i przede wszystkim zjednoczone pod jednym rządem. Skutecznie udało się zamaskować ich zbrodniczą politykę. Większość symboli rasistowskich tymczasowo została ukryta, ówczesne radio i prasa stanowczo złagodziły ton, a sam Adolf Hitler wraz z Josephem Goebbelsem zaprzestali wypowiedzi o nietolerancyjnym charakterze[10]. Tym samym organizatorom udało się przedstawić fałszywy obraz tolerancyjnego, spokojnego i rozwijającego się państwa. Mimo bojkotu kilku reprezentacji światowych na samą imprezę przybyli przedstawiciele aż 49 państw (włącz-

---

[6] C. Koulouri, *The First Modern Olympic Games at Athens, 1896 in the European Context*, http://www.desk.c.u-tokyo.ac.jp/download/es_5_Koulouri_2.pdf (dostęp: 19.04.2022 r.).

[7] The Olympic Museum Educational and Cultural Services, *The modern Olympic Games*, http://stillmed.olympic.org/media/Document%20Library/OlympicOrg/Documents/Document-Set-Teachers-The-Main-Olympic-Topics/The-Modern-Olympic-Games.pdf (dostęp: 19.04.2022 r.).

[8] *Ibidem*.

[9] Q. Glosniak, *The 1936 Nazi Olympic Games; The First Truly Modern Olympiad*, Claremont McKenna College, Claremont 2017.

[10] United States Holocaust Memorial Museum, *The Nazi Olympics Berlin 1936*, https://encyclopedia.ushmm.org/content/en/article/the-nazi-olympics-berlin-1936 (dostęp: 20.04.2022 r.).

nie ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją czy Polską). W roku poprzedzającym igrzyska III Rzesza zaogniła politykę antysemicką, a zawodnicy pochodzenia żydowskiego otrzymywali zakazy uprawiania sportu, jednak w celu zmiany percepcji swojego państwa w reprezentacji Niemiec wystąpiła Helena Mayer[11]. Igrzyska olimpijskie w Berlinie w 1936 r. rozpoczęły trend wzmożonej interwencji rządów w zarządzanie drużynami sportowymi i olimpijskimi w kolejnych latach.

5. Inne państwa XX w.

Na początku zimnej wojny igrzyska olimpijskie stały się kolejnym miejscem, w którym narody mogły potwierdzić swoją dominację na arenie światowej. Dla państw istotne stało się pokazanie się z jak najlepszej strony podczas igrzysk, szczególnie jeśli posiadali formę organizatorską. Niemiecka Republika Demokratyczna stworzyła specjalny projekt dotyczący tego aspektu, który nosił nazwę „plan opieki nad utalentowanymi sportowcami"; realizacja tego planu przewidywała angażowanie się chemików państwowych w rozwój sportu już od najmłodszych grup wiekowych. Projekt ten obejmował dopingowanie około 100 tys. zawodników[12]. Również Związek Radziecki i ogólnie cały blok sowiecki, „aktywnie promował stosowanie zwiększania wydajności" podczas zimnej wojny.

6. Rosja

Powierzenie w XXI w. Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2014 r. Rosji oraz tej samej imprezy w 2022 r. Chinom posłużyło tym państwom do osiągnięcia celów w ramach *sportwashingu*. Oba państwa, posiadające opinię światowych mocarstw, w XXI w. niejednokrotnie naruszały prawo międzynarodowe. Federacja Rosyjska dosłownie chwilę po zakończeniu igrzysk w 2014 r. przystąpiła do aneksji Krymu. To brutalne wydarzenie nie przeszkodziło temu państwu w utrzymaniu pozycji w świecie sportu i w zostaniu organizatorem kolejnej wielkiej imprezy o jeszcze większym rozgłosie medialnym czyli Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej cztery lata później. Turniej piłkarski swoje procedury organizatorskie rozpoczyna na mniej więcej dekadę przed faktycznym wydarzeniem aby przygotować zarówno miejsce, jak i obudować je odpowiednim marketingiem. Rosja kilkoma głosami pokonała Hiszpanię i Portugalię (kojarzące się w większym stopniu z rozwijającym się światem piłkarskim i przygotowane dużo lepiej niż Rosja), a raport

[11] Wybitna florecistka, Niemka pochodzenia żydowskiego.

[12] Deutsche Welle, *Sports Doping Statistics Reach Plateau in Germany*, https://www.dw.com/en/sports-doping-statistics-reach-plateau-in-germany/a-786574 (dostęp: 20.04.2022 r.).

ewaluacyjny ich kandydatury budził wątpliwości[13]. Niestety w przypadku Rosji jej agresywna polityka zagraniczna nie była wystarczającym powodem do odebrania jej praw organizatorskich.

7. Katar

Wracając do wspomnianych procedur, na krótko po głosowaniu (na którym wybrano Rosję jako organizatora turnieju w 2018 r. oraz Katar w 2022 r.) opublikowane zostały zarzuty sugerujące przekupstwo wśród głosujących i łączące podmiot Football Dreams (wykorzystujący pieniądze katarskiego rządu na wsparcie programów piłkarskich w Afryce, Azji i Amerykach) z władzami piłkarskimi Kataru[14]. Rejony świata, które otrzymywały faktyczne wsparcie z funduszy katarskich, posiadały aż sześć głosów w trakcie głosowania finałowego. Kilka miesięcy po opublikowaniu artykułu[15] Sepp Blatter (skazany w 2021 r. za korupcję i złe rozporządzanie środkami FIFA) przyznał, że Katar sugerował wymianę głosów, jednak rzekomo została ona skutecznie powstrzymana[16]. Trudno traktować słowa ówczesnego prezesa FIFA jako rzetelne, patrząc na jego późniejsze konotacje prawne i dziesiątki zarzutów oraz wyrok skazujący. Jeden z dziennikarzy „Sunday Times" doniósł, że Issa Hayayou (Kamerun) i Jacques Anouma (Wybrzeże Kości Słoniowej) przyjęli łapówkę w wysokości 1,5 mln. dolarów w zamian za wybór Kataru jako gospodarcza turnieju[17]. Z powodu narastających wątpliwości dotyczących sprawiedliwego charakteru wyborów Kataru jako organizatora turnieju w 2022 r. FIFA powołała w 2012 r. specjalną komisję weryfikującą proces selekcyjny, na której czele stanął amerykański prokurator Michael J. Garcia. Mimo 350-stronicowego raportu przedstawiciele FIFA nie zgodzili się na jego oficjalną publikację pod pretekstem niezgodności z przepisami wewnętrznymi, a po tym jak jego okrojona wersja trafiła do mediów, sprawę przejęły międzynarodowe organy. W 2015 r. po śledztwie amerykańskiej prokuratury ujawniono liczne przypadki korupcji w FIFA, w tym m.in. wśród większości wyborców z 2018 r. i 2022 r. Powyższe problemy prawne Kataru przy organizacji Mistrzostw Świata to dopiero wierzchołek góry lodowej i przedsmak faktycznych działań o charakterze *sportwashingu*.

---

[13] FIFA, *2018 FIFA World Cup™ Bid Evaluation Report: Russia*, https://digitalhub.fifa.com/m/432d03e6cc358cf6/original/mjwq4omnm58mcbwzd2pt-pdf.pdf (dostęp: 21.04.2022 r.).

[14] B. Latham, *Behind Qatar's football success*, http:/www.espn.com/sports/soccer/news/_/id/5933045/how-qatar-became-player-world-soccer (dostęp: 21.04.2022 r.).

[15] *Ibidem*.

[16] BBC, *Sepp Blatter hints at 2022 summer World Cup in Qatar*, http://news.bbc.co.uk/sport2/hi/football/9387891.stm (dostęp: 21.04.2022 r.).

[17] BBC, *Caf's Hayatou and Anouma accused of taking Qatar bribes*, https://www.bbc.com/sport/football/13345669 (dostęp: 22.04.2022 r.).

Pod koniec 2021 r. Amnesty International przedstawiło raport[18], który ukazał, że do Kataru sprowadzono niespełna 2 mln. pracowników migrujących stanowiących ponad 90% siły roboczej całego projektu. Pracownicy nie byli odpowiednio wynagradzani, w większości okłamywano odnośnie ich faktycznego wynagrodzenia[19]. Warunki mieszkalne były zatrważająco fatalne, a pracownicy posiadali liczne ograniczenia wolnościowe i byli traktowani jak w obozach pracy[20]. Do lutego 2021 r. przy budowaniu obiektów na mistrzostwa świata w piłce nożnej w Katarze zginęło przypuszczalnie 6500 migrantów[21].

Dlaczego więc Katarowi tak bardzo zależało na uzyskaniu praw organizatora i sukcesie nadchodzącej imprezy sportowej? Odpowiedź jest złożona, ale powiązana jest w dużej mierze z hermetycznym środowiskiem państwa i jego archaicznymi tradycjami. W Katarze, mimo wielu zmian na przestrzeni ostatnich lat, kobiety notorycznie traktowane są przedmiotowo, system prawny państwa blokuje ich kompletną niezależność, a szansa na niezależne życie i odcięte od dominującego patriarchatu jest niemożliwa. Liczne raporty agencji praw człowieka donoszą, że utrzymującą się silna pozycja mężczyzn jest tylko wzmacniana, a prawa mające w teorii wspomóc kobiety są jedynie zbiorem pozorów[22,23]. Katar, budując swoją pozycję w polityce międzynarodowej na przemyśle paliwowym, zgromadził odpowiednie środki, aby skutecznie poprawiać swoją renomę na arenie międzynarodowej poprzez organizację wielu imprez sportowych[24]. W 2011 r. Katar był gospodarzem azjatyckich mistrzostw kontynentalnych w piłce nożnej, a w latach 2019 i 2020 Klubowych Mistrzostw Świata. Od zeszłego sezonu Katar, podobnie jak Arabia Saudyjska, posiada swój wyścig w ramach sezonu Formuły 1, co jeden z przedstawicieli federacji wyścigów samochodowych uznał jako krok ku polepszeniu praw człowieka[25]. Dodatkowo Katarczycy zainwestowali

[18] Amnesty International, *Qatar, World Cup of Shame*, https://www.amnesty.org/en/latest/campaigns/2016/03/qatar-world-cup-of-shame/ (dostęp: 22.04.2022 r.).

[19] *Ibidem*.

[20] *Ibidem*.

[21] P. Pattison, N. McIntyre *et al.*, *Revealed: 6,500 migrant workers have died in Qatar since World Cup awarded*, https://www.theguardian.com/global-development/2021/feb/23/revealed-migrant-worker-deaths-qatar-fifa-world-cup-2022 (dostęp: 23.04.2022 r.).

[22] Human Rights Watch, *Qatar: Male Guardianship Severely Curtails Women's Rights*, https://www.hrw.org/news/2021/03/29/qatar-male-guardianship-severely-curtails-womens-rights (dostęp: 23.04.2022 r.).

[23] Human Rights Watch, *"Everything I Have to Do is Tied to a Man". Women and Qatar's Male Guardianship Rules*, https://www.hrw.org/report/2021/03/29/everything-i-have-do-tied-man/women-and-qatars-male-guardianship-rules (dostęp: 23.04.2022 r.).

[24] *Sportwashing*.

[25] A. Benson, *Qatar Grand Prix: Shutting off Qatar & Saudi will not help, says Domenicali*, https://www.bbc.com/sport/formula1/59286025 (dostęp: 23.04.2022 r.).

spore pieniądze w organizację wydarzeń z dziedziny innych sportów motorowych, a od ponad dwudziestu lat są gospodarzami turniejowych tenisowych federacji WTA i ATP. Najdobitniej *sportwashing* w wykonaniu Kataru ukazuje zakup klubu piłkarskiego Paris Saint-Germain[26]. Kończąc temat emiratu katarskiego, warto nadmienić, że grupa Qatar Airways od wielu lat zaznacza swoją obecność w świecie sportu poprzez finansowanie takich klubów jak FC Barcelona, Boca Juniors, Al Sadd SC czy FC Bayern Monachium.

8. Arabia Saudyjska

Pozostając w świecie arabskim, najbardziej typowym przykładem *sportwashingu* jest polityka Arabii Saudyjskiej. W tym państwie prawa człowieka są łamane[27], a według publicystów sytuacja jest tu jedną z najgorszych na świecie[28]. Wskazuje na to m.in. Human Resource Management Institute, który w swoich analizach krytykuje standard życia i rządy w Arabii Saudyjskiej[29]. Królestwo Arabii Saudyjskiej nieprzerwanie od ponad siedmiu lat prowadzi konflikt w Jemenie, w swoich więzieniach dopuszcza się tortur i bestialskiego traktowania przetrzymywanych, jest również oskarżane o morderstwa dziennikarza Jamala Khashoggi[30]. Raport przygotowany przez Grant Liberty mówi o projekcie przeznaczenia 1,5 miliarda dolarów do 2021 r. na *sportwashing*[31]. Arabia Saudyjska jest też „znana" na świecie ze swojego wyjątkowo nierównego traktowania kobiet i jednego z najmniej równych systemów prawnych[32].

Arabia Saudyjska aktywnie działa w przemyśle sportowym od wielu lat, finansując liczne wydarzenia[33]. W 2019 r. w Królestwie odbyła się walka o pas i tytuł mistrza wagi ciężkiej w boksie pomiędzy Andy Ruizem Jr. a Anthonym Joshuą – samo to przedsięwzięcie kosztowało Saudów 100 mln dolarów. Specjalny projekt finansowania najlepszych klubów i rozgrywek piłkarskich świa-

[26] Le Parisien, *Le Qatar sans limite*, https://www.leparisien.fr/sports/football/psg/le-qatar-sans-limite-07-03-2012-1893594.php (dostęp: 26.04.2022 r.).

[27] Amnesty International, *Saudi Arabia 2021 Report*, https://www.amnesty.org/en/location/middle-east-and-north-africa/saudi-arabia/report-saudi-arabia/ (dostęp: 23.04.2022 r.).

[28] R. Uddin, *Saudi Arabia one of the world's worst abusers of human rights, according to index*, https://www.middleeasteye.net/news/saudi-worst-abusers-human-rights-measurement-tracker-initiative (dostęp: 22.04.2022 r.).

[29] HRMI Rights Tracker, https://rightstracker.org/en/country/SAU

[30] Grant Liberty, *$1.5bn Saudi Arabia's Sports-Washing Programme*, grantliberty.org/wp-content/uploads/Saudi-Arabias-Sports-Washing-Programme-2.pdf (dostęp: 19.04.2022 r.).

[31] *Ibidem*.

[32] A. Poméon, *Saudi Arabia, Condemned to silence. The Situation Of Women Human Rights Defenders*, https://www.fidh.org/IMG/pdf/obs_as_en_v8.pdf (dostęp: 23.04.2022 r.).

[33] R. Michaelson, *Saudi Arabia has spent at least $1.5bn on 'sportswashing', report reveals*, https://www.theguardian.com/world/2021/mar/28/saudi-arabia-has-spent-at-least-15bn-on-sportswashing-report-reveals (dostęp: 24.04.2022 r.).

ta dofinansował włoską Serie A, co skutkowało zorganizowaniem dwukrotnie Superpucharu Włoch w Jeddah i Riyadzie. Taką samą inwestycję poczyniono wobec spotkań o Superpuchar Hiszpanii w sezonie 2019/2020 i 2021/2022. W Arabii Saudyjskiej od kilku lat odbywają się prestiżowe turnieje golfowe, a od 2021 r. – wyścig o Grand Prix w Formule 1. Od 2020 Arabia Saudyjska jest gospodarzem Rajdu Dakar, co spotkało się z liczną krytyką europejskiego środowiska motoryzacyjnego[34]. *Sportwashing* poza granicami państwa jest domeną ostatnich lat. 7 października 2021 r. pomyślnie sfinalizowano przejęcie Newcastle United FC (klubu piłkarskiego z północy Anglii) przez konsorcjum składające się z PCP Capital Partners, Reuben Brothers oraz Funduszu Inwestycji Publicznych Arabii Saudyjskiej. Inwestycja w klub z najbardziej prestiżowej piłkarskiej ligi świata oraz – co ważne – najchętniej oglądanej przez kibiców na całym świecie opiewała na ponad 300 mln funtów[35]. Dostęp do tak licznej bazy kibiców i takiego narzędzia marketingowo-społecznego jest problematycznym zjawiskiem w perspektywie tego, co dzieje się w Królestwie. Przedstawiciele Funduszu Inwestycji Publicznych Arabii Saudyjskiej nie chcą poprzestać na brytyjskim klubie i już wyrazili chęć przejęcia włoskiego Interu Mediolan i francuskiego Olympique Marsylia[36].

9. Wnioski

Sport może wprowadzać zmiany, o czym świadczy chociażby przykład sportowego bojkotu apartheidu w RPA czy też przepisy równościowe wprowadzane poprzez organizowane wydarzenia sportowe.

Hitlerowskie Igrzyska Olimpijskie w Berlinie w 1936 r., czyli tzw. nazi-olimpiada, była starannie zaplanowanym widowiskiem propagandowym. Podczas ceremonii otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Moskwie w 1980 r. propagowano symbole komunistyczne. Gdy Argentyna była gospodarzem Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 1978 r., państwo, będące w rękach armii, traktowało swoją opozycję torturami i egzekucjami. Turniej został wykorzystany, aby uciszyć opozycję i światowych krytyków. W Chinach, w których uciskana jest mniejszość ujgurska, odbyły się dwukrotnie igrzyska olimpijskie, a samo państwo inwestuje olbrzymie pieniądze w sport. Wreszcie

[34] Patrz: RFI, *France raises human rights concerns as Dakar Rally begins in Saudi Arabia*, https://www.rfi.fr/en/middle-east/20200105-france-human-rights-dakar-rally-saudi-arabia-sportswashing-women-khashoggi (dostęp: 25.04.2022 r.).

[35] Sky Sport, *Newcastle takeover completed: Saudi-led consortium end Mike Ashley's 14-year ownership*, https://www.skysports.com/football/news/11678/12427983/newcastle-takeover-completed-saudi-led-consortium-end-mike-ashleys-14-year-ownership, data publikacji 09/10/2021, (dostęp: 25.04.2022 r.).

[36] Middle East Monitor, *Report: Saudi on the verge of $1bn takeover of Italian football giant Inter Milan*, https://www.middleeastmonitor.com/20211231-report-saudi-on-the-verge-of-1bn-takeover-of-italian-football-giant-inter-milan (dostęp: 25.04.2022 r.).

wspomniane Katar, Arabia Saudyjska i Rosja, a także Bahrajn, Kuwejt i ZEA, przeznaczają bajońskie sumy na sport, jednocześnie nie zmieniając swojej polityki zagranicznej i wewnętrznej. Wszystkie przytoczone państwa są nisko oceniane w rankingach organizacji praw człowieka.

Problemem są również światowe organizacje sportowe. Wydarzenia sportowe stały się bowiem towarem na sprzedaż, a w sytuacji, w której umożliwiają tak wielką kontrolę percepcji i polityki światowej, są produktem pożądanym przez państwa autorytarne.

Reasumując – to, co zostało przedstawione powyżej, składa się na złożoną i rozwiniętą definicję *sportwashingu*. Pozwala to państwom budować swoją pozycję międzynarodową i pokazywać iluzoryczną siłę za pomocą pieniędzy pompowanych w sport. Zjawisko *sportwashingu* nie tylko burzy etykę sportu, ale też zaburza finansowanie sportu na całym świecie. Pieniądze dostarczane przez państwa zamieszane w *sportwashing* są olbrzymie, a ich obecność na rynku destabilizuje sprawne funkcjonowanie krajowych przedsiębiorstw sportowych. To drugie dno globalnego sportu sprawia, że rywalizacja sportowa *sensu stricte* staje się tłem dla prawdziwego powodu organizacji turnieju czy też zarządzania organizacją sportową. Konflikty zbrojne, które dla ich uczestników zawsze kończą się negatywnym odbiorem społecznym, wymagają zasłony propagandowej. *Sportwashing* stał się najnowocześniejszą formą manipulacji i sztucznego budowania uznania społeczności międzynarodowej.

Samanta Kowalska

ORCID: 0000–0002-8803–3901

WSPÓŁCZESNE WYZWANIA DLA MIĘDZYNARODOWEGO PRAWA KONFLIKTÓW ZBROJNYCH I BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTWA. XIV KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWEGO PRAWA HUMANITARNEGO

CONTEMPORARY CHALLENGES FOR THE INTERNATIONAL LAW OF ARMED CONFLICTS AND STATE SECURITY. THE XIV INTERNATIONAL HUMANITARIAN LAW CONFERENCE

Dynamika zagrożeń i przeobrażenia w życiu społecznym skłaniają do rewidowania systemów bezpieczeństwa. Konstytucja RP w art. 5 zapewnia bezpieczeństwo obywateli, ochronę niepodległości i nienaruszalności terytorialnej[1]. W ustawie zasadniczej termin „bezpieczeństwo" pojawia się wśród norm określających zasady ustrojowe państwa[2]. Zintegrowane zarządzanie bezpieczeństwem obejmuje ochronę suwerenności w sferze wewnętrznej i zewnętrznej. Integralny komponent strategii bezpieczeństwa stanowi ochrona praw i wolności jednostek, tworzenie sprzyjających warunków dla zrównoważonego rozwoju społecznego i gospodarczego, otaczania troską dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego.

Na początku XXI wieku obserwujemy spektakularny postęp naukowy. Rozwój technologii kwantowych i cyfryzacja zmieniają strategię obrony państwa. Wynalazki i osiągnięcia upraszczają życie – czynią je niewątpliwie łatwiejszym, ale czy bardziej bezpiecznym? W encyklice *Redemptor Hominis* Papież Jan Paweł II wskazał, że współczesny okres, mimo iż w dziejach ludzkości jest „czasem wielkiego postępu", to równocześnie jawi się jako

[1] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997, nr 78, poz. 483).

[2] A. Bień-Kacała, *Bezpieczeństwo w Konstytucji RP z 1997 r. – wstępna diagnoza*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego" 2015, nr 2(24), s. 13. Zob. H. Zięba-Załucka, *Konstytucyjne aspekty bezpieczeństwa*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2014, nr 22, s. 411–428.

„czas wielorakiego zagrożenia człowieka […]. Istnieje bowiem bardzo realne i wyczuwalne […] niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek […] na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo", staje się „niewolnikiem […] stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów"[3]. Dekompozycja międzynarodowego porządku powoduje, że bezpieczeństwo jest coraz bardziej płynne i złożone. W ostatnim czasie mamy do czynienia z próbami zacierania granicy między wojną a pokojem, zastępowania wartości składających się na tożsamość narodową – ideologią względną, doraźną, która opiera się na iluzorycznym poczuciu bezpieczeństwa.

Biorąc pod uwagę pogłębiającą się destabilizację stosunków międzynarodowych, w projektowaniu systemów bezpieczeństwa coraz częściej podkreśla się potrzebę uwzględniania „wartości dodanej" w postaci kultury, która jest postrzegana jako rezerwuar ponadczasowych wartości, potencjał aksjologiczny i społeczny[4]. Kultura bezpieczeństwa ma na celu niwelowanie zagrożeń dla egzystencjonalnej i duchowej sfery funkcjonowania człowieka[5]. W Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej wskazano, że aksjologia umożliwiająca budowanie wspólnoty i tożsamości narodowej zakorzeniona jest w „chrześcijańskim dziedzictwie i ogólnoludzkich wartościach"[6]. Dla zapewniania skutecznej strategii bezpieczeństwa nie wystarczy modernizowanie systemu dowodzenia czy taktyki działań obronnych.

Przyczynek do refleksji natury ogólnej o współczesnych zagrożeniach i wyzwaniach, które wyłaniają się w kontekście ochrony bezpieczeństwa, stanowiła konferencja, która odbyła się 28 maja 2021 r. XIV Konferencja Naukowa Międzynarodowego Prawa Humanitarnego *Współczesne wyzwania dla międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych* została zorganizowana przez Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego oraz Wydział Dowodzenia i Operacji Morskich Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. Uroczystego otwarcia obrad dokonał Prorektor ds. wojskowych kmdr Paweł Podgórny (AMW), a w imieniu władz WPiA prof. dr hab. Kamil Zeidler (UG). Obrady konferencyjne są wyrazem wieloletniej

[3] Encyklika Papieża Jana Pawła II, *Redemptor Hominis*, Rzym, 4 marca 1979 r., III, 16.

[4] J. Piwowarski, *Three Pillars of Security Culture*, „Security Dimensions. International and National Studies" 2015, № 14, s. 11.

[5] L. Hofreiter, *About Security in Contemporary World*, „Securitologia" 2015, nr 1, s. 8.

[6] Dokument *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2020, s. 35. Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP została zatwierdzona w dniu 12 maja 2020 r. przez Prezydenta RP na wniosek Prezesa Rady Ministrów.

współpracy WPiA UG i WDiOM AMW. Wśród prelegentów były osoby reprezentujące Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Akademię Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, Akademię Ekonomiczno-Humanistyczną w Warszawie, Akademię Kaliską im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu. W konferencji wzięli udział pracownicy Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, a także przedstawiciele wyspecjalizowanych organizacji i jednostek: NATO HQ Joint Force Command Brunssum, Międzynarodowego Ośrodka Szkoleń i Badań nad Dziedzictwem Kultury w Zagrożeniu, Polskiego Komitetu Błękitnej Tarczy.

Współczesne problemy międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych

Wzrost współzależności instytucjonalnej, częstotliwości konfliktów, przybieranie na sile transgranicznych i transnarodowych zagrożeń wymusza dostosowanie strategii obronnych. W dowodzeniu i operacjach wojskowych wykorzystuje się nowoczesne technologie, które wpływają ma przebieg działań bojowych, organizację i metody prowadzenia walki. W celu uzyskania przewagi nad przeciwnikiem stosuje się broń o coraz większej mocy rażenia. Problematyce strategii wojennej w kontekście zasad prowadzenia działań taktycznych poświęcono pierwszy panel konferencji „Międzynarodowe prawo humanitarne a współczesne działania zbrojne".

Źródłem wiedzy o wydarzeniach rozgrywających się na pierwszej linii frontu są korespondenci wojenni. Ze względu na charakter pracy „stają się głosem tych, których wołanie zagłuszają strzały, bomby i warkot helikopterów"[7]. Korespondenci wojenni relacjonują przebieg konfliktów zbrojnych, opisują wydarzenia przepełnione okrucieństwem i cierpieniem niewinnych osób. Nagłaśniają problemy, które toczą się na określonym obszarze, ukazując mozaikę stosunków międzynarodowych w meandrach płynnej rzeczywistości. Stają się „inżynierami dusz"[8]. Skłaniają do stawiania pytań o stan i kondycję, w której znalazła się ludzkość na początku XXI wieku. W wystąpieniu pt. *Status prawny korespondentów wojennych we współczesnych konfliktach zbrojnych jako wyzwanie dla prawa międzynarodowego* prof. dr hab. J. Sobczak (Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie) omówił perspekty-

[7] M. Hodalska, *Korespondent wojenny. Ofiarnik i ofiara we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 8.

[8] J. Sobczak, K. Kakareko, *Zawód dziennikarza w obliczu zmian*, „Zeszyty Naukowe KUL" 2017, nr 1(237), s. 108.

wę krystalizowania statusu korespondentów wojennych. W prelekcji wskazano na okoliczności, które wpływają na sposób definiowania pojęcia „konflikt" oraz rozumienie misji zawodu korespondentów wojennych.

Konfliktem zbrojnym, który zmienił współczesne postrzeganie działań wojennych były wydarzenia z Górskiego Karabachu. Spór między Armenią a Azerbejdżanem nasilił się we wrześniu 2020 r. Mimo iż konflikt miał charakter symetryczny, kluczowej roli nie odegrały konwencjonalne siły zbrojne (jednostki zmechanizowane, wojska pancerne, lotnictwo bojowe). Podczas konfliktu nastąpiła zmiana w dotychczasowym paradygmacie działań zbrojnych. W celu uzyskania przewagi wykorzystano bezzałogowe statki powietrzne (*Unmanned Aerial Vehicle* – UAV)[9]. W poprzednich okresach amunicja krążąca (*loitering munition*) nie była stosowana w takim stopniu podczas bezzałogowych misji bojowych. Amunicja krążąca jest łatwa w obsłudze i nie wymaga specjalistycznego zaplecza technologicznego, umożliwia przeprowadzenie natychmiastowego ataku na ściśle określony obiekt[10]. Na dylematy prawne i moralno-etyczne związane ze stosowaniem dronów do celów wojskowych wskazał dr hab. M. Marcinko (WPiA UJ) w wystąpieniu *Środki walki zastosowane podczas konfliktu zbrojnego w Górskim Karabachu w 2020 r. z perspektywy międzynarodowego prawa humanitarnego*. W świetle norm międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych przeanalizowano zastosowane środki militarne w tym amunicję kasetową (subamunicja), amunicję krążącą (drony jednorazowego użytku „kamikadze"), broń wybuchową o szerokim zasięgu oddziaływania. Drony Warmate zwiększają prawdopodobieństwo wyrządzenia dotkliwych szkód ludności cywilnej, wywołania zniszczeń w mieniu prywatnym oraz obiektach o statusie chronionym. Amunicja krążąca w brutalny sposób może zniweczyć oddziaływanie zasady humanitaryzmu. M. Marcinko uwypuklił: „zasada humanitaryzmu jest zasadą uniwersalną i obiektywną w tym sensie, iż – podobnie jak całe prawo humanitarne – znajduje ona zastosowanie do stron walczących niezależnie od przyczyn konfliktu zbrojnego i niezależnie od słuszności sprawy, w imię której występuje każda ze stron konfliktu […] odzwierciedla ona założenie leżące u podstaw praw człowieka – ochronę ludzkiej godności"[11].

Z powyższą kwestią wiąże się zasada proporcjonalności. Podczas podejmowania ataku na dozwolony cel wojskowy zasada proporcjonalności powin-

[9] F.C. Sprengel, *Drones in Hybrid Warfare: Lessons from Current Battlefields*, Hybrid CoE Working Paper 10, The European Centre of Excellence for Countering Hybrid Threats, Helsinki 2021, s. 24.

[10] T. Otłowski, *Precyzyjne rażenie*, „Polska Zbrojna" 2020, nr 12(896), s. 82, 84.

[11] M. Marcinko, *Zasada humanitaryzmu*, [w:] Z. Falkowski, M. Marcinko (red), *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych*, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej im. Płk. Dypl. Mariana Porwita, Warszawa 2014, s. 63.

na być uwzględniana zwłaszcza w okolicznościach, gdy zagrożona jest ludność cywilna. W referacie *Ewolucja regulacji międzynarodowego prawa humanitarnego dotyczących oblężeń* dr hab. Agnieszka Szpak (WNPiB UMK) przedstawiła proces normowania oblężeń od czasów Kodeksu Liebera, Deklaracji brukselskiej, Konwencji haskich po współczesne regulacje. Wyłaniające się w tym zakresie zagrożenia zostały omówione na przykładach konfliktów zbrojnych, w których wystąpiły zjawiska o znamionach działań oblężniczych.

Podstawę zarządzania sytuacjami kryzysowymi stanowią „zasady użycia siły" (ROE – *rules of engagement*)[12]. W ramach ROE dąży się do „zbalansowania dwóch sprzecznych wymogów: potrzeby operacyjnej skuteczności i elastyczności oraz potrzeby politycznej kontroli nad stosowaniem siły zbrojnej […]. ROE muszą być jasne, zwięzłe i zrozumiałe […], dla zapewnienia skutecznego działania w każdej możliwej sytuacji, zarówno na czas pokoju, jak i rozwoju konfliktu zbrojnego"[13]. Ppłk dr Wojciech Mendel (NATO HQ Joint Force Command Brunssum) w referacie *Uwarunkowania prawne zasad stosowania siły (*Rules of Engagement*) w sojuszniczych operacjach militarnych* wskazał na wytyczne wydawane przez odpowiednie organy wojskowe w celu ograniczania stosowania środków przymusu bezpośredniego. Rozważania przedstawiono w świetle regulacji ONZ, UE i NATO. Dla zapewniania skuteczności działań niezbędne jest odpowiednie wyszkolenie żołnierzy, infrastruktura wojskowa i wyposażenie. Obecnie oprócz czynników taktycznych i technologicznych podkreśla się znaczenie humanitaryzacji działań zbrojnych. W. Mendel, opierając się na doświadczeniach, wskazał, że zapewnienie „właściwych ram prawnych prowadzenia działań i uświadomienie ich żołnierzom" stanowi ważny element przygotowania wojska do uczestnictwa w operacjach o charakterze militarnym[14]. Niepokoi fakt, że zamiast przestrzegania międzynarodowego prawa humanitarnego, działania często są wdrażane *ex post* (zamiast przestrzegania, reakcja na nieprzestrzeganie prawa humanitarnego)[15].

Unowocześnianie arsenału broni, natężenie form wyrządzania szkód podczas konfliktów zbrojnych intensyfikuje prace legislacyjne. Zakres norm rozszerza się o kolejne elementy, które mogą w zasadniczy sposób wpłynąć na przebieg konfliktów zbrojnych. Obecnie na forum międzynarodowym po-

[12] A. Cole, P. Drew, R. McLaughlin, D. Mandsager, *Sanremo Handbook on Rules of Engagement*, International Institute of Humanitarian Law, Sanremo 2009, s. 10–11.

[13] M. Szuniewicz, *Aspekty prawne NATO ROE – MC 362/1 (ze szczególnym uwzględnieniem komponentu morskiego)*, „Międzynarodowe Prawo Humanitarne" 2012, t. III (*Zasady podejmowania działań przy użyciu siły*), s. 66.

[14] W. Mendel, *Prawnokarne wyzwania międzynarodowych operacji wojskowych*, „Kwartalnik Bellona" 2017, nr 3(690), s. 63.

[15] A. Szpak, *Karanie zbrodni wojennych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2010, z. 1, s. 28.

jawiają się aktorzy niepaństwowi o coraz większej sile oddziaływania. Do konfliktów dochodzi coraz częściej w przestrzeni wirtualnej, np. cyberataki w sieci wywołujące dysfunkcjonalność systemów zarządzania newralgicznymi strukturami państwa.

W obliczu prężnego postępu technologicznego wyłania się zagadnienie zakazanych metod prowadzenia działań wojennych. Dr Mateusz Piątkowski (WPiA UŁ) powyższą kwestię omówił w referacie *Znakowanie, fortele i wojenne wiarołomstwo w wojnie cybernetycznej*. Podczas opracowywania norm międzynarodowego prawa humanitarnego miano na względzie ograniczanie strat ludności cywilnej w konfliktach zbrojnych[16]. Na przestrzeni czasu odsłaniają się nowe wielosektorowe zagrożenia. Do szczególnie niebezpiecznych należy posługiwanie się nowoczesną technologią w połączeniu z atakami hybrydowymi na infrastrukturę krytyczną. Dezinformacja może sparaliżować funkcjonowanie instytucji państwowych, służb ratowniczych, systemu bezpieczeństwa. Manipulowanie informacją zniekształca obraz zjawisk i procesów. Powoduje dezaktywizację społeczeństwa, co w konsekwencji może doprowadzić do braku reakcji w obliczu wystąpienia rzeczywistego zagrożenia.

Przemysł zbrojeniowy i koncerny technologiczne pracują nad algorytmem w celu stworzenia transczłowieka, żołnierza przyszłości. Zaawansowana technologia powoduje dekonstrukcję wartości moralno-etycznych składających się na ludzką osobowość. Dr Kaja Kowalczewska (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie) w referacie *Transhumanizm a międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych* wskazała na możliwość ingerencji biotechnologicznej w organizm człowieka. W transhumanizmie w celu opracowania „żołnierza rozszerzonego" zakłada się modyfikowanie organizmu, np. poprzez wprowadzenie *micro-processing chip*. Prelegentka uwzględniła wyłaniające się w tym zakresie dylematy prawne i moralno-etyczne. Humanitaryzm uwypukla ochronę ludzkiej godności. Natomiast transhumanizm, opierając się na maszynach, skutkuje dehumanizacją wojny[17]. Roboty i maszyny nie posiadają świadomości, nie są w stanie przetwarzać emocji, ani reagować na ludzkie cierpienie. Mimo iż obserwujemy spektakularny rozwój nauki i techniki, człowiek zawsze będzie potrzebował empatii, bezpieczeństwa, życzliwości i zrozumienia.

---

[16] M. Piątkowski, *Międzynarodowe prawo humanitarne wobec zastosowania broni zapalającej w konflikcie zbrojnym*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka" 2017, nr 2, s. 150.

[17] K. Kowalczewska, *„Bardziej niż maszyn potrzebujemy człowieczeństwa". Kilka refleksji nad zasadą humanitaryzmu w świetle propagandy wojennej*, „Kultura Bezpieczeństwa. Nauka – Praktyka – Refleksje" 2015, nr 18, s. 100.

Zjawiskiem, które stanowi zagrożenie dla tkanki społecznej i biologicznej jest ekobójstwo. W referacie wygłoszonym przez dr Samantę Kowalską (Akademia Kaliska im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu) pt. *Ekobójstwo – wyzwanie dla prawa i społeczności międzynarodowej o charakterze intergeneracyjnym* wskazano na potrzebę uregulowania statusu normatywnego zjawiska, które może naruszyć fundamenty ludzkiej egzystencji oraz zakłócić naturalne procesy zachodzące w ekosystemach. Na forum międzynarodowym ekobójstwo przez długi czas postrzegano jako element strategii wojennej. Na przestrzeni czasu *modus operandi* ekobójstwa ewaluuje ukazując coraz bardziej nieprzewidywalne i destrukcyjne formy. Obecnie szczególne zagrożenie stanowi możliwość połączenia ekobójstwa z bezprawnymi metodami stosowanymi w ekoterroryzmie[18]. Dewastacja środowiska występuje na coraz większą skalę. Za niepokojące należy uznać, że w obliczu wzrostu i natężenia zagrożeń ekologicznych panuje fragmentaryczne podejście do ochrony przyrody, która tworzy środowisko życia człowieka.

Rozważania pierwszego panelu zakończyło wystąpienie por. dr inż. Aleksandry Murat-Bors (Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni) pt. *Zestrzelenie samolotu Malaysia Airlines MH17 nad Ukrainą w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego*. W referacie przybliżono wydarzenia, które towarzyszyły lotowi samolotu Boeing 777–200ER na trasie Amsterdam-Kuala Lumpur. Wydarzenia z 17 lipca 2014 r. spowodowały poważne reperkusje o charakterze międzynarodowym. Zestrzelenie samolotu wywołało liczne dyskusje i debaty o odpowiedzialności prawnej sprawców w kontekście jurysdykcji krajowej, działalności statutowej stałego Międzynarodowego Trybunału Karnego oraz potencjalnej możliwości utworzenia trybunału karnomiędzynarodowego o charakterze doraźnym[19].

Rozwój technologiczny i proliferacja broni nuklearnej sprawia, że zwiększa się stopień zagrożenia asymetrycznego użycia broni masowego rażenia za pomocą ataków rakietowych[20]. Zachodzi pilna potrzeba przeformułowania dotychczasowych systemów obrony. Pytania o paradygmat strategii bezpieczeństwa i skuteczność dotychczasowych norm międzynarodowego prawa humanitarnego nabierają na znaczeniu, zwłaszcza w obliczu

---

[18] S. Kowalska, *Ekoterroryzm - rozważania w kontekście bezpieczeństwa i zasady zrównoważonego rozwoju. Wybrane regulacje prawa międzynarodowego*, [w:] B. Gronowska *et al.* (red.), *Prawa człowieka a ochrona środowiska. Wspólne wartości i wyzwania*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Prawa i Administracji, Katedra Praw Człowieka, Toruń 2018, s. 223–245.

[19] B. Krzan, *Kilka uwag o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej za zestrzelenie samolotu MH17*, „Wrocławsko-Lwowskie Zeszyty Prawnicze / Вроцлавсько-львівський юридичний збірник" 2021, t. 12, s. 170–171.

[20] A. Murat-Bors, *Wpływ polskiego komponentu Aegis Ashore na relacje z USA i NATO jako determinanta bezpieczeństwa narodowego*, „Polityka i Społeczeństwo" 2019, nr 2, s. 116.

bezprawnego i bandyckiego ataku Rosji na Ukrainę. Wzrost napięcia na wschodniej flance NATO i granicy polsko-białoruskiej skłania do przywoływania fundamentalnych zasad funkcjonowania społeczności międzynarodowej i jednoczenia wysiłków w celu obrony wolnej, demokratycznej Europy i świata.

Ochrona dóbr kultury w konfliktach zbrojnych

Na podstawie art. 6 ust. 1 Konstytucji RP dobra kultury stanowią źródło tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju. Biorąc pod uwagę systematykę ogólną ustawy zasadniczej, w art. 6 Konstytucji RP odzwierciedla się jedna z podstawowych zasad funkcjonowania państwa[21]. Pielęgnowanie dziedzictwa stanowi remedium na płynność czasu, presję wydarzeń, zjawisko globalizacji. W świetle ustawy zasadniczej dziedzictwo narodowe objęte jest szczególną ochroną, co oznacza, że działania w tym zakresie powinny być podejmowane nie tylko w czasie pokoju, ale także na wypadek sytuacji kryzysowych.

W opracowaniu strategii bezpieczeństwa narodowego należy uwzględniać uwarunkowania historyczne. Dziedzictwo kulturowe to nie tylko zasób dóbr, które otrzymaliśmy po przodkach, ale przede wszystkim pamięć i tożsamość. Dobra kultury stanowią nośnik wartości, znaczeń i aksjomatów. Różnorodność kulturowa wypełnia treścią przekaz międzypokoleniowy, sprzyja budowaniu ładu i bezpieczeństwa.

Wysiłki w celu zapewniania bezpieczeństwa determinują działania jednostek, jak i społeczeństwa zorganizowanego w państwo. Mimo upływu czasu słowa J. Pruszyńskiego w dalszym ciągu skłaniają do refleksji: „Historia naszej cywilizacji to równocześnie dzieje konfliktów zbrojnych i przewrotów politycznych, których skutkiem, a często jednym z celów, było plądrowanie i przywłaszczanie dzieł sztuki i cennych wyrobów rzemiosł artystycznych […]. Prawo do konkretnego dziedzictwa narodowego, religijnego […] lub indywidualnego mają ci, którzy poczuwają się do związków z nim, rozumieją potrzebę jego kultywowania i opieki"[22]. Od zarania dziejów podejmowano zmasowane ataki w celu przerwania ciągłości społeczno-kulturowej.

Problematyce ochrony dóbr kultury w czasie wojen i konfliktów zbrojnych został poświęcony panel *Ochrona dziedzictwa kultury w działaniach zbrojnych*. W prelekcji *Ochrona dziedzictwa kultury w działaniach zbrojnych – szanse,*

[21] A. Frankiewicz, *Znaczenie prawne regulacji dziedzictwa narodowego i dóbr kultury w rozdziale I Konstytucji RP*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji" 2012, t. 88, s. 11.

[22] J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski - jego straty i ochrona prawna*, Kantor Wydawniczy „Zakamycze", Kraków 2001, s. 24, 47.

zagrożenia i wyzwania z perspektywy światowej, europejskiej i krajowej prezes Polskiego Komitetu Błękitnej Tarczy Krzysztof Sałaciński (Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu) omówił mechanizm ochrony zabytków na wypadek sytuacji kryzysowych i konfliktów zbrojnych. Podczas rozważań nakreślono główne założenia projektowanych nowelizacji aktów prawa krajowego. W celu zapewniania komplementarnej ochrony wskazano na korelowanie norm prawa wewnętrznego z normami prawa międzynarodowego[23]. Przedłożono argumenty uzasadniające potrzebę przeprowadzania systematycznych szkoleń funkcjonalnych ekspertów ochrony dóbr kultury oraz rozwijania mechanizmów szybkiego reagowania. Wywody dopełniła wypowiedź Lidii Klupsz (członek Zarządu Polskiego Komitetu Błękitnej Tarczy[24]), która przedstawiła wkład Komitetu w ochronę dziedzictwa kulturowego. Podkreślono rolę certyfikacji kursów szkoleniowych dla komitetów krajowych oraz uwrażliwiania na kwestie związane z perspektywiczną ochroną dóbr kultury.

W celu zwiększania skuteczności ochrony dziedzictwa kulturowego niezbędne jest rozwijanie współpracy międzynarodowej, tworzenie „koalicji" państw, wyspecjalizowanych organizacji, instytucji kultury oraz ośrodków naukowo-badawczych. W referacie *Budowanie globalnego zaangażowania na rzecz dziedzictwa kulturowego – przegląd i analiza porównawcza* Jacek Grzebielucha (Międzynarodowy Ośrodek Szkoleń i Badań nad Dziedzictwem Kultury w Zagrożeniu we Wrocławiu) przedstawił rys historyczny kształtowania prawnej ochrony dóbr kultury na wypadek konfliktów zbrojnych. W efektywnej ochronie istotne znaczenie posiada koordynowanie współpracy cywilno-wojskowej (*Civil-Military Co-operation* – CIMIC)[25]. Prelegent wskazał na rolę świadomości historycznej w zapobieganiu znieczulicy społecznej oraz weryfikowanie wiadomości podczas zalewu „smogu informacyjnego".

W kolejnym wystąpieniu Anna M. Richards (WPiA UŁ) omówiła ewolucję przepisów *Ochrony dziedzictwa kulturowego w czasie konfliktów zbrojnych niemających charakteru międzynarodowego: odpowiedzialność zbrojnych podmiotów niepaństwowych oraz indywidualna odpowiedzialność karna*. Partykularne intere-

[23] K. Sałaciński, *Dziedzictwo kultury w konfliktach zbrojnych – prawo, praktyka, nowe wyzwania*, [w:] E. Mikos-Skuza, K. Sałaciński (red.), *Ochrona dziedzictwa kultury w konfliktach zbrojnych w świetle prawa międzynarodowego i krajowego. 60 lat Konwencji Haskiej i 15 lat jej Protokołu II*, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej im. płk. dypl. Mariana Porwita, Warszawa 2015, s. 15–61.

[24] L. Klupsz, *Nowe inicjatywy ochrony dziedzictwa kultury w konfliktach zbrojnych – program Błękitnej Tarczy, pogotowia, pomocy, doradztwa na rzecz zagrożonego dziedzictwa*, [w:] *ibidem*, s. 317–323.

[25] J. Grzebielucha, *Cultural Property Protection in NATO present CIMIC Doctrine as Euro-Atlantic Milestone for Implementation of 1954 Hague Convention*, „Gdańskie Studia Międzynarodowe" 2020, Vol. 18, № 1–2 (*International Cultural Heritage Law*), s. 195–205.

sy państwowe, relikty przeszłości, trudności w ustaleniu osób odpowiedzialnych sprawiają, że wykształcenie praktyki w zakresie ochrony dóbr kultury podczas konfliktów zbrojnych o charakterze niemiędzynarodowym napotyka problemy. Sprawę komplikują okoliczności, w których rozważana jest kwestia „uznania danej sytuacji w państwie za niemiędzynarodowy konflikt zbrojny i tym samym nałożenia na strony tego konfliktu obowiązku przestrzegania międzynarodowego prawa humanitarnego"[26].

Rzeczywiste skutki obowiązywania norm ochrony dóbr kultury w czasie konfliktów zbrojnych poddała pod refleksję dr Magdalena Łągiewska (WPiA UG) w referacie *Ochrona dóbr kultury w czasie konfliktu zbrojnego o Górski Karabach*. Uwypuklono, iż normatywna regulacja ochrony dóbr kultury powinna znajdować jak najszersze odzwierciedlenie w praktyce nie tylko *post factum*, lecz także *ex ante*. W tym względzie należy uwzględniać dobra kultury znajdujące się na terytorium danego państwa, które jednocześnie stanowią ogólnoludzkie dziedzictwo kulturowe. Grabież i plądrowanie może spowodować nieodwracalne zubożenie spuścizny kulturowej ludzkości. Różnorodność kulturowa jest wspólnym dobrem ludzkości. Każdy człowiek może z niego korzystać, ale jest również moralnie odpowiedzialny za ochronę wspólnego patrymonium[27]. Troska o dziedzictwo powinna przejawiać się w czynnym zaangażowaniu, działaniach ochronnych realizowanych w sposób ciągły.

Działania zapobiegawcze, konserwatorskie i zabezpieczające powinny być przeprowadzane w oparciu o najwyższe standardy. W stosunku do najcenniejszych dóbr kultury znajdujących się w stanie niebezpieczeństwa podejmuje się działania w trybie podwyższonej gotowości. Ochrona zabytków obejmuje zapewnianie odpowiednich warunków eksponowania, przechowywania oraz magazynowania. Instytucje kultury powinny spełniać odpowiednie wymogi techniczne i przeciwpożarowe[28]. W opracowywaniu działań dokumentacyjnych oraz zapobiegawczo-ratowniczych uczestniczą eksperci i specjaliści reprezentujący poszczególne segmenty obronności państwa. Szczegółowe zagadnienia związane z działaniami praktycznymi omówił st. bryg. mgr inż. poż. Krzysztof K. Kociołek w referacie *Wybrane aspekty ewakuacji osób i zbiorów w sytuacji kryzysowej oraz w czasie konfliktu zbrojnego*. Wywody zostały oparte na wiedzy empirycznej oraz analizie krajowych norm i procedur.

---

[26] M. Pietras-Eichberger, *Ochrona dóbr kulturalnych podczas niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych*, [w:] E. Mikos-Skuza, K. Sałaciński (red.), *op. cit.*, s. 138.

[27] K. Zeidler, M. Łągiewska, *Liberalism Versus Communitarianism in Cultural Heritage Law*, „International Journal for the Semiotics of Law" 2021, Vol. 34, Issue 3, s. 660.

[28] K.K. Kociołek, *Poradnik inspektora ochrony przeciwpożarowej*, Wydawnictwo „Tarbonus", Kraków 2021.

Mimo rozwoju cywilizacyjnego na kartach historii oprócz jasnych kolorów nadal występują ciemne barwy wywoływane przez konflikty zbrojne. Na przestrzeni czasu podejmowano wysiłki w celu uregulowania zasad prowadzenia wojny oraz ochrony dóbr składających się na tożsamość kulturową[29]. Podboje militarne, dążenia imperialistyczne powodowały, iż często praktyka wyglądała jednak odmiennie niż prawa wojny. Najeźdźcy grabili i plądrowali dobra kultury, wywozili łupy w postaci księgozbiorów i dzieł sztuki. Do dzisiaj wiele utraconych dóbr kultury nie zostało odzyskanych przez Polskę. Restytucja dóbr kultury dotyczy często spraw, które są mocno osadzone w historii[30]. Konfrontacja z przeszłością wpływa na teraźniejszość i na formowanie stosunków między ludźmi, które będą kształtować przyszłość. Problematyce ewakuacji zbiorów w czasie II wojny światowej oraz sprowadzeniu arrasów Zygmuntowskich do Polski został poświęcony referat dr Katarzyny Góralczyk (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) nt. *Ewakuacja zbiorów jako metoda ich ochrony na wypadek zagrożenia w czasie konfliktu zbrojnego lub sytuacji kryzysowej. Studium królewskich arrasów na Wawelu*. Arrasy wawelskie stanowią symbol potęgi królewskiej dynastii Jagiellonów. Współczesna odyseja i powrót arrasów posiada wymiar symboliczny, gdyż ukazuje znaczenie wartości dóbr kultury, które od pokoleń kształtują poczucie wspólnoty i solidarność Polaków.

Obrady konferencyjne zwieńczyło wystąpienie prof. AMW dr hab. Marty Szuniewicz-Stępień (WDiOM AMW) pt. *Wielosektorowe wyzwania w zakresie ochrony dziedzictwa kultury w sytuacji konfliktu zbrojnego – kilka uwag*. W prelekcji nakreślono podejmowane działania oraz postulowane przedsięwzięcia w celu zwiększania skuteczności ochrony dóbr kultury. Dyskurs o ochronie dóbr kultury wpisuje się w szerszą debatę o pamięci społecznej i kulturze bezpieczeństwa. Wartości kulturowe stanowią źródło spójności i kreatywności, która może znaleźć odzwierciedlenie w opracowywaniu programów strategicznych uwzględniających potencjał społeczny oparty na wzajemnym poszanowaniu i zrozumieniu. Aksjologia dziedzictwa kulturowego pozwala wznieść się ponad literalne granice, nawiązywać i prowadzić współpracę między osobami wywodzącymi się z różnych narodów i etni.

Dokonując podsumowania obrad, podziękowano prelegentom za owocną wymianę myśli i doświadczeń. Obrady konferencyjne, zorganizowane dzięki zaangażowaniu prof. AMW dr hab. M. Szuniewicz-Stępień, przebiegały na

[29] B. Kuźniak, K. Góralczyk, *Wypowiadanie wojen i zawieranie pokoju przez Republikę Rzymską w świetle relacji Tytusa Liwiusza. Próba analizy historycznoprawnej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2015, nr 1(251), s. 17.

[30] K. Zeidler, *Restytucja dóbr kultury ze stanowiska filozofii prawa. O trudnych przypadkach na granicy kultury i prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 27.

wysokim poziomie merytorycznym. Kwestie techniczne koordynował dr Paweł Kwiatkowski (WPiA UG), współorganizator konferencji.

Wnioski

Zmiany zachodzące na forum międzynarodowym ukazują płynność struktur instytucjonalnego bezpieczeństwa. Formy organizacyjne, programy strategiczne oraz regulacje prawne nierzadko odznaczają się fasadowością. Stan bezpieczeństwa przekształca się w niepewność, sferę oczekiwań i nadziei. Słabym ogniwem strategii bezpieczeństwa może okazać się erozja tradycyjnych wartości, pogłębiający się kryzys ekologiczny, chaos informacyjny. Zaostrzanie konfliktów nierzadko o zaszłościach historycznych, powstawanie powiązań grup przestępczych z organizacjami terrorystycznymi zmienia znaczenie terminów stosowanych w prawie humanitarnym.

Transformacja systemu bezpieczeństwa państwa powinna wychodzić naprzeciw wyłaniającym się wyzwaniom, uwzględniać dynamikę procesów społecznych oraz zmiany zachodzące w międzynarodowych strukturach. W zapewnianiu bezpieczeństwa istotną rolę odgrywa dyplomacja. Programy ochronne powinny opierać się na wszechstronnej weryfikacji uwarunkowań *sensu largo* oraz wymianie wiedzy i doświadczeń. W działaniach na rzecz bezpieczeństwa ważna jest jedność, determinacja i solidarność. Ochrona tożsamości narodowej stanowi aksjologiczny fundament krajowej tradycji prawnej. W sytuacjach kryzysowych i konfliktach zbrojnych obserwuje się coraz częściej zjawisko dehumanizacji w stosowaniu technologii. Drogowskazem projektowania i realizowania strategii bezpieczeństwa jest aksjologia oparta na ponadczasowych wartościach składających się na ludzkie jestestwo.

O AUTORACH

Chrząścik Wojciech – mgr, absolwent WPiA UJ

Drzewicki Krzysztof – prof. emer. UG, dr hab., Katedra Prawa Międzynarodowego Publicznego, WPiA, UG

Grzebielucha Jacek – mgr, Międzynarodowy Ośrodek Szkolenia i Badań nad Dziedzictwem Kultury w Zagrożeniu

Kowalska Samanta – dr, Akademia Kaliska im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu

Marcinko Marcin – dr hab., Zakład Prawa Międzynarodowego Publicznego WPiA Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewodniczący Ogólnopolskiej Komisji MPH przy Zarządzie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża

Mendel Wojciech – ppłk (r) dr

Piątkowski Mateusz – dr, adwokat, adiunkt w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Stosunków Międzynarodowych WPiA Uniwersytetu Łódzkiego

Sobczak Jacek – prof. zw. dr hab. nauk prawnych, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku, Instytut Nauk Prawnych, Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie

Telega Marcin – mgr, absolwent WPiA UJ

LISTA RECENZENTÓW ARTYKUŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TOMIE

dr hab. Jacek Fabisiak, prof. AMW

dr hab. Elżbieta Karska, prof. UKSW

dr hab. Kazimierz Lankosz, prof. emer. UJ

prof. dr hab. Piotr Łaski (USz)

prof. dr hab. Andrzej Makowski (AMW)

dr hab. Marcin Marcinko, prof. UJ

prof. dr hab. Jerzy Menkes (SGH)

dr hab. Wojciech Zalewski, prof. UG

prof. dr hab. Kamil Zeidler (UG)

WYKAZ AKTÓW PRAWNYCH

1868	Deklaracja Petersburska z 11.12.1868 r. w sprawie pocisków wybuchających małego kalibru
1874	Deklaracja Brukselska z 27.8.1874 r. dotycząca praw i zwyczajów wojny
1899	Deklaracja haska z 29.7.1899 r. dotycząca zakazu używania nabojów, które mogą łatwo rozszerzać się lub zmieniać swoją formę w ludzkim ciele, takich jak kule z twardą osłoną, które nie zakrywają całkowicie rdzenia, lub zawierające wgłębienia
1907	Konwencja haska dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej – tzw. IV konwencja haska (Haga, 18.10.1907) wraz z załączonym do niej Regulaminem praw i zwyczajów wojennych
1919	Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi z Niemcami (Wersal, 28.06.1919)
1925	Protokół dotyczący zakazu używania na wojnie gazów duszących, trujących lub podobnych oraz środków bakteriologicznych z 17.06.1925 r.
1928	Traktat przeciwwojenny z 27.08.1928 r. podpisany w Paryżu (Brianda-Kellogga)
1929	Konwencja dotycząca traktowania jeńców wojennych (Genewa, 27.07.1929)
1933	Konwencja z Montevideo o prawach i obowiązkach państw (Montevideo, 26.12.1933)
1936	Protokół dotyczący przepisów o akcji wojennej łodzi podwodnych z 6.11.1036 r.
1944	Konwencja o międzynarodowym lotnictwie cywilnym (Chicago, 7.12.1944)
1945	Karta Narodów Zjednoczonych (San Francisco, 26.06.1945)
1948	Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z 9.12.1948 r.

1949	Cztery konwencje genewskie o ochronie ofiar wojny (Genewa, 12.08.1949)
1950	Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Rzym, 4.11.1950)
1952	Traktat pokojowy między Republiką Chińską a Japonią (Taipei, 28.04.1952)
1954	Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego (Haga, 14.05.1954)
1966	Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (Nowy Jork, 19.12.1966)
1968	Konwencja dotycząca niestosowania przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości z 26.11.1968 r.
1969	Konwencja dotycząca specyficznych aspektów problemu uchodźców w Afryce (Addis Ababa, 10.09.1969)
1971	Konwencja o zwalczaniu bezprawnych czynów skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lotnictwa cywilnego (Montreal, 23.09.1971)
1972	Konwencja o zakazie prowadzenia badań, produkcji i gromadzenia zapasów broni bakteriologicznej (biologicznej) i toksycznej oraz o ich zniszczeniu z 10.04.1972 r.
1977	Konwencja o zakazie używania technicznych środków oddziaływania na środowisko w celach militarnych lub jakichkolwiek innych celach wrogich z 18.05.1977 r.
	I Protokół dodatkowy do konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r. dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (Genewa, 8.06.1977)
	II Protokół dodatkowy do konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r. dotyczący ochrony ofiar niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych (Genewa, 8.06.1977)
	Konwencja OJA dotycząca eliminacji najemnictwa w Afryce (Libreville, 3.07.1977)
1980	Konwencja o zakazie lub ograniczeniu użycia pewnych broni konwencjonalnych, które mogą być uważane za powodujące

	nadmierne cierpienia lub mające niekontrolowane skutki wraz z trzema Protokołami z 10.10.1980 r.
1982	Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawie morza (Montego Bay, 10.12.1982)
1984	Konwencja w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania (Nowy Jork, 10.12.1984)
1989	Konwencja o prawach dziecka (Nowy Jork, 20.11.1989)
	Międzynarodowa konwencja o zakazie werbowania, wykorzystania, finansowania i szkolenia najemników (Nowy Jork, 4.12.1989)
1993	Konwencja o zakazie prowadzenia badań, produkcji, składowania i użycia broni chemicznej oraz o zniszczeniu jej zapasów z 13.01.1993 r.
1995	Dodatkowy protokół do Konwencji o zakazie lub ograniczeniu użycia pewnych broni konwencjonalnych, które mogą być uważane za powodujące nadmierne cierpienia lub mające niekontrolowane skutki sporządzonej w Genewie dnia 10 października 1980 r. – Protokół w sprawie oślepiającej broni laserowej – tzw. Protokół IV (13.10.1995)
1997	Konwencja o zakazie użycia, składowania, produkcji i transferu min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu z 18.09.1997 r.
1998	Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego (Rzym, 17.07.1998)
2003	Protokół o wybuchowych pozostałościach wojennych do Konwencji o zakazie lub ograniczeniu użycia pewnych broni konwencjonalnych, które mogą być uważane za powodujące nadmierne cierpienia i mające niekontrolowane skutki (Protokół IV) z 28.11.2003 r.
2005	Protokół dodatkowy do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 roku dotyczący przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego (Protokół III) z 8.12.2005 r.

2007 Konwencja o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystywaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych (Lanzarote, 25.10.2007)

2008 Konwencja o zakazie amunicji kasetowej z 30.05.2008 r.

INDEKS RZECZOWY

A

agresja 11, 14, 66, 134

– napaść zbrojna 45, 65

zob. użycie siły

zob. samoobrona (prawo do samoobrony)

zob. cybernetyczny atak

Al-Kaida 30, 35, 36, 38

zob. terroryzm

zob. Guantanamo (więzienie)

zob. niewola wojenna

asymetryczne działania (konflikty) 79

asymetryczne zagrożenia 169

B

bezzałogowe statki (pojazdy) UAV 32, 57, 91, 166

broń 15, 17, 18, 21, 23, 26, 27, 30, 43, 55, 56, 59-65, 67, 68, 70, 78, 81-85, 96, 98-100, 102, 111, 114, 116, 117, 119, 129, 130, 141, 165-167, 169

– broń laserowa 15, 17

C

CCW (Konwencja o zakazie lub ograniczeniu pewnych broni konwencjonalnych z 1980 r.) 55, 56, 58, 64, 67, 99

zob. broń laserowa

cel wojskowy 59, 62, 95, 96, 166

zob. rozróżnienie (zasada)

zob. samolot cywilny

CIMIC (współpraca cywilno-wojskowa) 149, 171

cybernetyczne operacje

– cybernetyczny atak 81

D

dobra kultury 146, 170, 172, 173

Dunant Henry 140, 141

zob. MKCK

dzieci 13

dziedzictwo kultury 139, 140, 142, 144, 145, 149, 150, 163, 170-173

E

Europejska konwencja praw człowieka (EKPC) 101-103, 116, 133, 136

zob. prawa człowieka

G

Guantanamo (więzienie) 119

zob. jeńcy wojenni

zob. niewola wojenna

zob. terroryzm

I

interwencja (wojskowa) 41, 44, 46, 47, 52, 111

– interwencja bezpośrednia 41

– państwo interweniujące 52

ISIS (Państwo Islamskie) 36

zob. terroryzm

J

jeńcy wojenni 16, 41, 48, 81, 107, 120, 122, 123

– III KG 41, 134

zob. niewola wojenna

K

Karta Narodów Zjednoczonych 43, 72, 73, 77, 113

zob. Organizacja Narodów Zjednoczonych

kombatant 18, 21, 39, 46, 48, 61, 79, 90, 95-97

– nielegalny kombatant 97

zob. jeńcy wojenni

zob. rozróżnienie (zasada)

konieczność wojskowa (zasada) 40, 97, 143, 144

L

laserowa broń *[patrz: broń]*

ludność cywilna 18, 60, 62, 81, 89, 95, 97, 98, 100, 140, 166-168

M

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża (MKCK) 15, 17, 22-27, 49, 56, 59, 97, 123, 124

zob. misje humanitarne

Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) *[patrz: trybunały karne]*

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości (MTS) 20, 22, 43, 47, 50

„minimalne standardy humanitarne" 26, 52

misje humanitarne 73

N

NATO (Sojusz Północnoatlantycki) 47, 66, 69-78, 80, 82, 84, 114, 149, 167, 170

nielegalny kombatant *[patrz: kombatant]*

niemiędzynarodowy (wewnętrzny) konflikt zbrojny 19, 21, 23, 32, 34-36, 39-41, 44-52, 94, 100, 154, 172

– niepaństwowe grupy zbrojne 32, 33, 35, 36, 38, 42-45, 47, 48, 51

– przemoc zbrojna 42, 49, 52

– wojna domowa 41, 46, 111

zob. interwencja (wojskowa)

zob. „minimalne standardy humanitarne"

niewola wojenna 121, 122

zob. jeńcy wojenni

O

odpowiedzialność karna 66

zob. trybunały karne

zob. zbrodnia wojenna

okupacja 42-44, 46, 47, 142

Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ) 13-15, 17, 20, 26, 55, 69-77, 82-84, 102, 114, 117, 122-124, 126, 129, 136, 143, 167

– Rada Bezpieczeństwa (RB) 15, 17, 20, 72, 114

zob. Karta Narodów Zjednoczonych (KNZ)

zob. UNAMA (Misja Wsparcia Narodów Zjednoczonych w Afganistanie)

zob. UNESCO

P

prawa człowieka 12, 14, 20, 25, 26, 40, 70, 74, 77, 88, 90, 94, 95, 100, 101, 103-106, 111, 113, 115, 116, 131, 133, 136, 154, 155, 159, 160, 162, 166

zob. Europejska Konwencja Praw Człowieka

proporcjonalność (zasada proporcjonalności) 23, 40, 60, 66, 81, 94, 95, 97, 100, 102, 116, 166

R

Rada Bezpieczeństwa *[patrz: Organizacja Narodów Zjednoczonych]*

ROE zasady podjęcia działań przy użyciu siły (*Rules of Engagement*) 69-71, 74-77, 80, 82-85, 167

rozróżnienie (zasada) 23, 66, 95

– ataki bez rozróżnienia 95

zob. cel wojskowy

S

samolot cywilny (*civilian aircraft*) 30, 169

zob. cel wojskowy

zob. rozróżnienie (zasada)

samoobrona 43, 69-71, 75, 77-85, 93, 95

– prawo do samoobrony 43, 69-71, 75, 77-84, 93, 95

selektywna eliminacja (*targeted killings*) 32, 87-104

straty niezamierzone (*collateral damage*) 81, 97

T

targeted killing *[patrz: selektywna eliminacja]*

terroryzm 30-32, 73, 89, 90

zob. Al-Kaida

zob. ISIS

trybunały karne 15, 17, 19, 20, 61, 95, 136, 169

– Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) 20, 27, 44, 60, 95, 136, 169

– Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii (MTKJ) 95

zob. zbrodnia wojenna

zob. odpowiedzialność karna

U

UNAMA (Misja Wsparcia Narodów Zjednoczonych w Afganistanie) 73, 84

UNESCO 136, 139, 145-147, 150

użycie siły 35, 36, 42, 43, 45, 69-71, 73-80, 82-84, 95, 101, 102, 112, 116-118, 167

zob. samoobrona (prawo do samoobrony)

zob. agresja

zob. interwencja (wojskowa)

zob. cybernetyczny atak

zob. ONZ

Z

zbrodnia wojenna 20, 23

zob. odpowiedzialność karna

zob. trybunały karne

„zimna wojna" 12, 14, 41, 157

zwyczaj 14, 23, 94, 95, 100, 106, 114, 119, 142, 147

– prawo zwyczajowe 21-23, 27, 33, 40, 48, 51, 52, 65, 74, 94, 97, 98, 106, 122

OGÓLNE WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW I WARUNKI PUBLIKOWANIA ARTYKUŁÓW

1. W MPH zostaną opublikowane artykuły:
   - tematycznie zorientowane na problematykę jak w tytule,
   - oryginalne – niepublikowane dotąd w innych czasopismach.
2. Objętość artykułu nie może przekraczać 20 stron wydruku (łącznie z rysunkami i tabelami).
3. Układ artykułu obejmuje:
   - stronę tytułową, która powinna zawierać:
     - imiona i nazwiska autorów (tytuł, stopień naukowy),
     - afiliację i adres każdego z nich, e-mail,
     - tytuł,
   - streszczenie w języku angielskim (około 20 wierszy, nie więcej niż jedna strona) wraz ze słowami kluczowymi, które zostaną opublikowane w MPH i CEJSH,
   - wstęp,
   - część zasadniczą,
   - wnioski (wyniki, podsumowanie),
   - wykaz aktów prawnych wykorzystanych w publikacji z podziałem na akty prawa międzynarodowego i krajowego (jeżeli istnieje oficjalny tekst w języku polskim – podawać nazwę polską; w pozostałych przypadkach w języku oryginalnym; przy kilku oryginalnych – w języku angielskim).
4. Artykuł powinien być napisany z podwójną interlinią i marginesami 25 mm. Zalecanym edytorem jest Word for Windows (format .doc; Times New Roman, 12 pkt.). Wskazane są podtytuły dzielące tekst na rozdziały i podrozdziały.
5. W zakresie słownictwa geograficznego stosować w pierwszej kolejności nazwy w języku polskim według formy zalecanej przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych Poza Granicami Polski przy Głównym Geodecie Kraju (www.gugik.gov.pl/komisja), a w przypadku ich braku – nazwy w języku angielskim.
6. Stosować skróty zawarte w wykazie skrótów.
7. Rysunki i wykresy (wyłącznie czarno-białe o szerokości do 13 cm) powinny być ponumerowane liczbami arabskimi i wstawione w tekście w miejscu, w którym o nich mowa.

8. Tabele powinny być ponumerowane, ich szerokość nie może przekraczać 13 cm, tytuły nad tabelami i tekst w tabelach powinny być zapisane czcionką 10 pkt.
9. Autorzy muszą dołączyć podpisane oświadczenie o oryginalności rysunków i wykresów. W przypadku zamieszczenia cytowanych rysunków należy dołączyć zgodę autorów lub wydawcy.
10. W niektórych przypadkach Autorzy artykułów przyjętych do publikacji mogą otrzymać tekst z poprawkami do korekty i zobowiązani są odesłać go w ciągu siedmiu dni.
11. Przyjmowane będą artykuły wyłącznie w wersji elektronicznej przesłane pocztą elektroniczną lub dostarczone na CD.
12. W MPH będą zamieszczone artykuły, które uzyskały pozytywne recenzje.
13. Zapis bibliograficzny powinien być ujednolicony jak niżej:

    J. Podracki, *Słownik interpunkcyjny języka polskiego z zasadami przestankowania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.

    J.W. Doerffer, *Budownictwo okrętowe w latach od 1968 do 1988 i perspektywy na przyszłość*, „Budownictwo Okrętowe" 1989, Nr 12.

    B. Zalewski, *Zimna wojna i jej wpływ na koncepcje militarne Układu Warszawskiego i NATO*, [w:] A. Drzewiecki [red. nauk.], *Konflikt zbrojny na Bałtyku w koncepcjach ideologii zimnowojennej po 1945 roku*, Wyd. AMW, Gdynia 2005.